



ORIENTALIA POLONICA

OBRAZ OSIEMNASTOWIECZNEJ TURCJI

W „OBSERWACJACH POLITYCZNYCH
PAŃSTWA TURECKIEGO...”
JÓZEFA MIKOSZY (1787)



OBRAZ
OSIEMNASTOWIECZNEJ
TURCJI

W „OBSERWACJACH POLITYCZNYCH
PAŃSTWA TURECKIEGO...”
JÓZEFA MIKOSZY (1787)



11. TOM SERII

RADA NAUKOWA:

RENATA CZEKAŁSKA, ANNA KRASNOWOLSKA, AGNIESZKA KUCZKIEWICZ-FRAŚ,
HALINA MARLEWICZ, JACEK PARTYKA, EWA SIEMIENIEC-GOŁAŚ,
PAWEŁ SIWIEC, PRZEMYSŁAW TUREK

OBRAZ
OSIEMNASTOWIECZNEJ
TURCJI
W „OBSERWACJACH POLITYCZNYCH
PAŃSTWA TURECKIEGO...”
JÓZEFA MIKOSZY (1787)

WSTĘP I OPRACOWANIE:

EWA SIEMIENIEC-GOŁAŚ, SYLWIA FILIPOWSKA



KRAKÓW 2018

Recenzent
dr hab. Grażyna Zajac

Projekt okładki
Igor Stanisławski

Na okładce wykorzystano monogram królewski Stanisława Augusta
Poniatowskiego oraz tугrę sułtańską Abdülhamita I

Książka finansowana w ramach programu
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą
„Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013-2017



NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

© Copyright Ewa Siemienieć-Gołaś i Sylwia Filipowska, 2018

ISBN 978-83-7638-941-7

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks 12-431-27-43, 12-421-13-87
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa
www.akademicka.pl

Spis treści

Wstęp	VII
Uwagi dotyczące edycji tekstu	XV
Józef Mikosza, <i>Obserwacje polityczne państwa tureckiego</i> ...	1
Rejestr rzeczy znajdujących się w tym dziele	230
Indeks turcyzmów	234
Bibliografia	239

Wstęp

Przedmiotem niniejszego opracowania jest osiemnastowieczne dzieło *Obserwacje polityczne państwa tureckiego...* Józefa Mikoszy (1744-1825).

W 1766 r., dwa lata po intronizacji, król Stanisław August Poniatowski powierza swemu doradcy – Karolowi de Boscamp misję utworzenia w Stambule polskiej szkoły języków orientalnych, której zadaniem ma być kształcenie przyszłych tłumaczy (dragomanów) języków wschodnich. Pomysł stworzenia tego typu placówki nie był nowy. Już w czasach Jagiellonów podkreślano potrzebę profesjonalnego kształcenia własnych tłumaczy języków wschodnich. Na realizację tego zamierzenia przyszło jednak poczekać kilkaset lat¹. Kierownictwo nowo powstałej placówki powierzono Zygmuntowi Everhardowi². Polska Szkoła Orientalna zlokalizowana została w stambulskiej dzielnicy Pera, a na jej utrzymanie sejm Rzeczypospolitej przeznaczył stosowne sumy³. W początkowym okresie Szkoła kształciła czterech uczniów, a w kolejnych latach w wyniku ograniczeń finansowych już tylko trzech⁴.

Ta tak potrzebna i wyczekiwana placówka od samego początku swego istnienia napotykała na trudności związane nie

¹ E. Siemienieć-Gołaś, *Józef Mikosza i jego „Obserwacje polityczne państwa tureckiego”*, [w:] *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie – teksty – historia*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2017, s. 52.

² W. Smoleński, *Pisma historyczne*, t. 2, Kraków 1901, s. 210.

³ *Ibidem*, s. 210-211.

⁴ *Ibidem*, s. 211. Smoleński podaje zarówno nazwiska pierwszych uczniów, jak i tych, którzy kształcili się w ostatnim okresie istnienia Szkoły.

tylko z jej finansowaniem, czy też ograniczeniem liczby uczniów. Zła wewnętrzna sytuacja w Polsce oraz konflikty wśród stambulskiej Polonii uniemożliwiały harmonijny rozwój Szkoły. Ostatecznie Polska Szkoła Orientalna w Stambule zakończyła swą działalność w 1795 r.⁵

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że nauczanie języków orientalnych w Polsce było z pewnością przedmiotem uwagi i długofalowej troski króla Stanisława Augusta, o czym świadczyć może jeszcze inny, niestety niezrealizowany, projekt edukacyjny. Miało nim być utworzenie posady dla nauczyciela języka tureckiego w przygranicznym mieście – Kamieńcu Podolskim⁶.

Stanisław August Poniatowski widząc zarysowujące się kolejne problemy, których doświadcza Szkoła w Stambule wysyła tam w 1782 r. Józefa Mikoszę, polskiego szlachcica⁷ pochodzącego prawdopodobnie z Białorusi⁸, któremu w tejże szkole powierza funkcję nauczyciela języka polskiego. Mikosza miał też być „nauczycielem historii, praw i zwyczajów krajowych i miał obowiązek informowania się w obiektach handlowych”⁹.

Trzeba dodać, że zamieszczone w różnych źródłach dość lakoniczne dane biograficzne Józefa Mikoszy nastroczają trud-

⁵ *Ibidem*, s. 207, 210. Por. E. Siemieniec-Gołaś, *Koncepcje nauczania języków orientalnych w czasach stanisławowskich*, „Przegląd Orientalistyczny” 2017, nr 3-4, s. 444-448.

⁶ J. Reychman, *Niedoszły projekt z czasów Komisji Edukacyjnej. Nauczanie języka tureckiego w Kamieńcu Podolskim*, Kraków 1936, s. 1-4.

⁷ Tadeusz Korzon nazywa Mikoszę dworzaninem. Por. T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, t. 1-4, Kraków-Warszawa 1897, s. 184.

⁸ Jan Reychman w biogramie Mikoszy podaje, że pochodził z Kamieńca Podolskiego lub Białorusi, jednak w świetle danych podanych przez Korzona bardziej prawdopodobne wydaje się białoruskie pochodzenie Mikoszy. Por. J. Reychman, *Mikosza Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI/1, z. 88, Wrocław 1976, s. 164; T. Korzon, *op. cit.*, s. 306-307.

⁹ J. Reychman, *Mikosza Józef*, s. 164.

ności w ustaleniu przejrzystego i uporządkowanego *curriculum vitae* jego osoby. Wiele jest niejasności i pomyłek, między innymi tych dotyczących miejsca urodzin – Białoruś czy Kamieniec Podolski? W jednym z encyklopedycznych źródeł można przeczytać, jakoby Mikosza „był dragomanem poselstwa polskiego przy Porcie Otomańskiej za czasów Stanisława Augusta”¹⁰. Inne spotykane pomyłki dotyczą funkcji, którą Mikosza pełnił w Polskiej Szkole Orientalnej. Do nich zaliczyć należy informację z opracowania historycznego Konopczyńskiego, gdzie autor błędnie przypisuje Mikoszy funkcję kierownika Szkoły od roku 1782¹¹. Z kolei autor innego opracowania, Władysław Smoleński widzi Mikoszę w roli sekretarza ówczesnego rezydenta Rzeczypospolitej w Konstantynopolu – Kajetana Chrzanowskiego¹². Są jednak też i dane, które niezbiecie poświadczają stambulską działalność Mikoszy. O tym, że Mikosza miał „obowiązek informowania się w obiektach handlowych”, świadczy jego list przesłany w 1783 r. do redakcji warszawskiego czasopisma „Pamiętnik Polityczny i Historyczny”. List ten będący szczegółowym opisem możliwości handlowych z Turcją, a także zawierający listę towarów, które miałyby być przedmiotem wymiany handlowej, został opublikowany we wspomnianym czasopiśmie w rozdziale „Rozpoczęcie handlu Polskiego z Konstantynopolem”¹³.

¹⁰ Taką informację podaje *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda* (t. 18, Warszawa 1864, s. 586).

¹¹ W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683-1792*, oprac. P. Bieliński, Kraków–Warszawa 2013, s. 250. Informacja ta pojawia się też w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 4 (*Oświecenie*), oprac. E. Aleksandrowska, Warszawa 1967, s. 316.

¹² W. Smoleński, *op. cit.*, s. 213.

¹³ „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” (Warszawa) 1783, t. 2, red. P. Świtkowski, s. 536-544.

Już w 1783 r. Mikosza przesyła ze Stambułu do kancelarii królewskiej raporty zawierające opisy zagadnień, które stanowiły przedmiot jego zainteresowań i obserwacji¹⁴.

Józef Mikosza związany był ze stambulską Szkołą prawdopodobnie do 1790 lub 1791 r.¹⁵ Nie można wykluczyć, że przyczyną jego odejścia ze Szkoły były konflikty personalne, a może też fakt, iż podjął współpracę z rezydentem rosyjskim w Stambule, a w okresie Sejmu Czteroletniego (1788-1792) oficjalnie przeszedł na służbę rosyjską. W roku 1795 wyjechał do Kamieńca Podolskiego, gdzie przyjął obowiązki tłumacza przy gubernatorze podolskim. Warto też wspomnieć, że Mikosza był zaangażowany w działalność masonską. W czasie swego pobytu w Stambule uczestniczył w założeniu loży „Jutrzenka Bizantyńska”, a po wyjeździe do Kamieńca działał w tamtejszej loży „Ozyrys”¹⁶. Józef Mikosza zmarł w Kamieńcu Podolskim w 1825 r.¹⁷

Trzy lata po jego śmierci Jan Zakrzewski oglądał pozostałe po nim rękopisy, o czym pisał w liście do Joachima Lelewela,

¹⁴ Raporty Mikoszy przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Por. J. Reychman, *Mikosza Józef*, s. 165.

¹⁵ Reychman w biogramie Mikoszy w *Polskim Słowniku Biograficznym* podaje, iż ówczesny polski poseł w Konstantynopolu, Piotr Potocki, pisał w 1790 r. o tym, jakoby Mikosza był „od dawnego czasu nieczynny”. Niemniej podaje też informację, że jeszcze w 1791 r. Mikosza pobierał w Szkole pensję. Por. J. Reychman, *Mikosza Józef*, s. 164.

¹⁶ Stanisław Małachowski-Łempicki w *Wykazie polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821* wymienia Mikoszę jako współzałożyciela (wraz z Müllerem) „Jutrzenki Bizantyńskiej”, która powstała w 1784 r. i działała w języku francuskim w środowisku polskich emigrantów. Nie wspomina natomiast o jego działalności w loży „Ozyrys pod Gwiazdą Płomieniejącą”, działającej od 1818 r. w Kamieńcu Podolskim. Małachowski-Łempicki popełnia błąd w pisowni nazwiska, podając wersję Mikosz. Por. S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Kraków 1929, s. 42, 47, 272.

¹⁷ J. Reychman, *Mikosza Józef*, s. 164.

datowanym na 27 maja 1828 r. Były to: „Pamiętnik historyczny przyczyn, które przyspieszyły zerwanie pokoju Kainradzkiego”¹⁸ i zapaliły wojnę turecką z Rosją w r. 1787, wyszczególniający wypadki polityczne i wojenne, wynikłe w przeciągu wojny, zakończonej traktatem w Jassach zawartym 1791” (jeden tom w formacie 4° wraz z wersją francuską), „Zbiór wiadomości szczególniejszych wojny powszechnej w Europie wynikłej z rewolucji francuskiej, rozbioru i upadku Królestwa Polskiego” (trzy części *in folio* wraz z wersją francuską) oraz „Lettres contenant la suite des evenements politiques et militaires” (194 listy pisane w Konstantynopolu, jeden tom *in folio*). Jan Zakrzewski miał prosić prokuratora Dębińskiego, opiekującego się spuścizną po Mikoszy, o przysłanie rękopisów z pozwoleniem na ich druk. Los rękopisów pozostaje nieznany¹⁹.

Opisy państwa tureckiego wysyłane przez Mikoszę w formie raportów zostały zebrane i wydane drukiem w Warszawie w 1787 r. w drukarni Michała Grölla – „księgarza nadwornego J. K. Mości” w dziele zatytułowanym: *Obserwacye polityczne państwa Tureckiego, rządu, religii, sił iego, obyczajów i narodów pod tymże żyjącym panowaniem. Z przydatkiem Myśli partykularnych o Człowieku Moralnym i o Edukacyi Kraiowej przez Imci Pana Mikoszę, w czasie mieszkania iego w Stambule. Część I*²⁰.

Liczącą 415 stron i wydaną w formacie 8° pracę rozpoczęła dedykacja poświęcona królowi Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Po niej na stronach 3 do 190 znajduje się część pierwsza dzieła, a na stronach 191 do 415 – część druga. Po każdej części na niepaginowanych stronach umieszczony jest spis treści zatytułowany „Regestr rzeczy znajdujących się w tym dziele”.

¹⁸ Traktat pokojowy rosyjsko-turecki, podpisany w Küçük Kaynarca w 1774 r.

¹⁹ M. Adrianek, *Listy Jana Zakrzewskiego do Joachima Lelewela*, „Folia Bibliologica” 1992/1993, t. 40/41, s. 123.

²⁰ Pełny tytuł dzieła Mikoszy został podany tu w oryginalnym zapisie ortograficznym.

Na część I składają się rozdziały o numeracji rzymskimi cyframi od I do VII, a na część drugą od VIII do XV. Po części II znajduje się osobny, niepaginowany rozdział, zatytułowany „Przydatek”, poświęcony rozważaniom na temat kształcenia polskiej młodzieży w kraju i za granicą.

Ciekawa jest recepcja dzieła Mikoszy, które zostało docenione przez współczesnych mu (o czym świadczy tłumaczenie na język niemiecki, dokonane przez Samuela Lindego i opublikowane w Lipsku w 1793 r.²¹), a następnie bardzo szybko zapomniane. Mogło to mieć związek z niefortunnie przypadającą datą wydania; pięć lat po ukazaniu się książki Mikoszy miał miejsce drugi rozbiór Polski, a tuż po nim – trzeci. Napięta sytuacja polityczna odwróciła uwagę od spraw tureckich, które zaczęły znów interesować polską opinię publiczną w początkach XIX w. Być może odegrała tu rolę również niechęć do osoby autora, który oficjalnie przeszedł na służbę rosyjską. Niezależnie od przyczyny książka Mikoszy została odłożona do lamusa, mimo kilku prób przypomnienia jej wartości. W 1819 r. Józef Sękowski, wówczas jeszcze student orientalistyki wileńskiej, przetłumaczył i wydał w „Dzienniku Wileńskim” obszerne fragmenty *Tableau Général de l'Empire Othoman* autorstwa Ignatiusa Mouradgei d'Ohssona, publikowane w Paryżu od 1788 r. (w sumie do 1824 r. wyszło siedem tomów). Sękowski wyjaśniał potrzebę zaprezentowania polskiemu czytelnikowi francuskiego opracowania dotyczącego tematyki turecko-muzułmańskiej brakiem odpowiednich źródeł polskich, a jako jeden z nielicznych przykładów „dzieł, które rodacy nasi o Turcji pisali” przytoczył *Obserwacje polityczne...* Mikoszy²². W 247 numerze wychodzącej w Warszawie „Gazety Polskiej” z dnia 11 września 1828 r. w rubryce „Wiadomości naukowe” pojawił się krótki artykuł pt. *Kilka słów o dziele o Turcji przez P. Mikoszę po polsku napisa-*

²¹ J. Mikosza, *Reise eines Polens durch die Moldau nach der Türkei...*, przeł. S. Linde, Leipzig 1793.

²² J. Sękowski, *Tableau Général de l'Empire Othoman, etc. Obraz państwa Otomańskiego...*, „Dziennik Wileński” 1819, t. 1, nr 4, s. 343.

nym²³. Redaktor „Gazety Polskiej” (w latach 1827-1829 był nim Ksawery Bronikowski) ubolewa, że Polacy chętnie czytali by o Turcji, tak jak się to robi w innych krajach europejskich, ale brakuje dobrych tekstów w języku polskim, choćby tłumaczo-nych. Szukając źródeł, napotkał *Obserwacje polityczne...* Mikoszy, które okazały się lekturą nie tylko atrakcyjną i wiarygodną, ale wciąż aktualną. Planował nawet reedycję książki, ale okazało się, że dużo egzemplarzy z pierwszego wydania jest dostępnych w księgarni J. Węckiego w cenie 6 złotych polskich. Na zakoń-czenie obiecał, że wkrótce redakcja zamieści wyjątki z tego dzieła, by zachęcić czytelników do lektury²⁴. I w zasadzie na tej wzmiance urywają się ślady lektury *Obserwacji politycznych...* Mikoszy. Późniejsi polscy podróżnicy, tak chętnie odwiedzający Stambuł w XIX w., zdają się nie znać książki Mikoszy i sięgają po popularne relacje autorów francuskich lub włoskich, takich jak François-René de Chateaubriand, Edmondo de Amicis czy Teofil Gautier²⁵. W 1878 r. wspomniał jeszcze Mikoszę Józef Apolinary Rolle, mieszkaniec Kamieńca Podolskiego, w artykule *Wycieczka do Kamieńca*, opublikowanym w tygodniku „Kłósy”²⁶. Opisał m.in. dom, w którym przed kilkudziesięciu laty mieszkał Mikosza, „ostatni dragoman w przedrozbiorowej Rze-czypospolitej”. Nazwał Mikoszę „autorem dziełka, które w swoim czasie snadź miało zachowanie”, co potwierdza tylko tezę

²³ *Kilka słów o dziele o Turcji przez P. Mikoszę po polsku napi-sanym*, „Gazeta Polska” 1828, nr 247, s. 987-988.

²⁴ Nie ukazały się one jednak ani do końca roku 1828, ani też w pierwszej połowie 1829 r.

²⁵ Z czasem miejsce relacji francuskich czy włoskich zajmą pol-skie opisy dziewiętnastowiecznych podróży do Stambułu. Niektóre z nich (m.in. *Pielgrzymka do Ziemi Świętej* Ignacego Hołowińskiego) stały się tak poczytne, że służyły za przewodniki Polakom wyruszają-cym na Bliski Wschód. Por. S. Filipowska, *Obraz dziewiętnastowiecz-nego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej*, Kra-ków 2017, s. 72-73.

²⁶ Dr Antoni J., *Wycieczka do Kamieńca*, „Kłósy” 1878, t. 27, nr 686, s. 117.

o braku popularności *Obserwacji politycznych...* w XIX w. Książka Mikoszy była w późniejszych latach przywoływana kilkakrotnie jako tekst źródłowy w badaniach orientalistycznych i historycznych, przede wszystkim w kontekście nauczania języków orientalnych (Władysław Smoleński, Jan Reychman, Ewa Siemieniec-Gołaś), stosunków handlowych między Polską a Imperium Osmańskim (Andrzej Dziubiński) oraz sposobu postrzegania Turków i muzułmanów w osiemnastowiecznej Polsce (Marian Bałczewski, Dariusz Dolański, Adrianna Maśko, Jerzy Nosowski). Ponieważ jednak nie doczekała się ona dotychczas żadnego kompleksowego opracowania, stąd wraz z innymi dziełami polskiego piśmiennictwa, podejmującymi wschodnią tematykę, została włączona do projektu „Orientalia Polonica. Polskie tradycje badań nad Orientem”.

Uwagi dotyczące edycji tekstu

Oryginalny tekst dzieła Józefa Mikoszy poddany został zabiegom edytorskim zgodnym na ogół z zaleceniami Instytutu Badań Literackich, opisanymi w *Zasadach wydawania tekstów staropolskich* (Wrocław 1955) w części poświęconej edycjom typu B, tj. wydaniom naukowym i popularnonaukowym, w których nie jest istotna dokumentalna wierność językowym cechom zabytku, lecz modernizacja pisowni mająca ułatwić współczesnemu czytelnikowi kontakt z tekstem.

Szyk i składnię zdań pozostawiono bez zmian; tylko sporadycznie, gdy wymagało tego zrozumienie tekstu, dodano brakujące słowo w nawiasie kwadratowym.

W nawiasie kwadratowym wyjaśniono również używane w oryginale skróty, współczesne znaczenie słów dziś już nieużywanych oraz podano współczesną postać nazw geograficznych i imion własnych.

W zakresie fleksji zmodernizowano jedynie końcówki narzędnika i miejscownika l.poj. rodzaju męskiego i nijakiego oraz celownika i narzędnika l.mn. w odmianie przymiotnikowej (np. *prawnem* > *prawnym*, *wiadomemi* > *wiadomymi*).

W interpunkcji zastosowano normę współczesną, likwidując nadużywane przez Mikoszę półpauzy i średniki. Niekiedy, gdy wymagało tego zrozumienie tekstu, zastąpiono średniki kropkami, rozbijając zbyt długie zdania współrzędnie złożone. Wielkie i małe litery zapisano zgodnie z obowiązującą obecnie normą, z wyłączeniem tych przypadków, gdy zapis wielką literą pełnił wyraźną funkcję emocjonalną. Wielką literę pozostawiono w zapisie słowa *Dywan* (w znaczeniu 'rada przyboczna sułtana').

Według normy współczesnej ujednolicono: łączną i rozłączną pisownię wyrazów (np. *nietylko* > *nie tylko*), pisownię *i, j* oraz *y* (np. *obserwacye* > *obserwacje*, *moiego* > *mojego*, *iey* > *jej*, *monarchi* > *monarchy*, *chrześcijański* > *chrześcijański*), pisownię grup spółgłoskowo-samogłoskowych ze spółgłoskami *r*, *rz*, *l* oraz *ł* (np. *rozszyrzenia* > *rozszerzenia*, *chodzieili* > *chodzili*, *myśleć* > *myśleć*, *śrzedków* > *środków*), pisownię spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych w wygłosie i przed spółgłoskami bezdźwięcznymi (np. *roskoszy* > *rozkoszy*, *beśpieczeństwo* > *bezpieczeństwo*, *ztađ* > *stađ*), pisownię *o*, *ó* oraz *u* (np. *konsulow* > *konsulów*).

Nie zachowano: podwójnych spółgłosek (np. *assystencja* > *asystencja*, *klassy* > *klasy*), oboczności *ś:sz* (np. *ślachetny* > *szlachetny*) i *k:ch* (np. *eunuk* > *eunuch*), litery *h* występującej po *t* w wyrazach rodzimych i spolszczonych (np. *rothmistrzowie* > *rotmistrzowie*), litery *x* w wyrazach pochodzenia łacińskiego (np. *exekucja* > *egzekucja*).

Uwspółcześniono nietypowe obecnie grupy spółgłoskowe (np. *jedynowładzca* > *jedynowładca*) i zapis często używanych przez Mikoszę wyrazów pochodzenia orientального (są to: *weyzyr* > *wezyr*, *uleyma* > *ulema*, *mufty* > *mufti*, *sołtanka* > *sultanka*, *charem* > *hareem*, *Alkoran* > *Koran*). Zachowano obecną w oryginale niekonsekwencję w zapisie wyrazu *saraj/seraj*. Nie zmieniono natomiast fonetycznego zapisu obcych leksemów (w tym spolszczonych, które nie zostały wymienione powyżej), zapisując je w tekście pismem prostym (w oryginale brak konsekwencji – niekiedy stosowana jest kursywa). W objaśniających je przypisach pismem kursywnym podano ich prawidłową postać w zapisie ortograficznym języka pochodzenia. Obce słowa objaśniano w przypisach tylko przy pierwszym użyciu, ale pomocą w odnalezieniu znaczenia słów użytych w dalszych fragmentach książki służy indeks.

Poprawiono pomyłki drukarskie (np. *śliśle* > *ściśle*).

Ewa Siemienieć-Gołaś i Sylwia Filipowska

OBSERWACJE POLITYCZNE PAŃSTWA TURECKIEGO

Rządu, religii, sił jego, obyczajów i narodów
pod tymże żyjącym panowaniem

Z przydatkiem myśli partykularnych
o człowieku moralnym i o edukacji krajowej

przez

Imci Pana Mikoszę

w czasie mieszkania jego w Stambule

CZĘŚĆ I

Za Przywilejem
w Warszawie 1787

Nakładem i Drukiem Michała Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci

OBSERWACYE
POLITYCZNE
PAŃSTWA TURECKIEGO,

RZĄDU, RELIGII, SIŁ JEGO, OBYCZAJÓW,
I NARODÓW POD TYMŻE ŻYJĄCYM
PANOWANIEM.

z Przydatkiem Myśli partykularnych
o CZŁOWIEKU MORALNYM,
i
o EDUKACYI KRAIOWEY,

przez Imci Pana Mikosze,
w czasie mieszkania jego w Stambule.

CZĘŚĆ I.



Za Przywilejem.

W WARSZAWIE 1787.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.





DO NAJJAŚNIEJSZEGO PANA STANISŁAWA AUGUSTA
KRÓLA POLSKIEGO, WIELKIEGO KSIĄŻĘCIA LITEW-
SKIEGO, ETC. ETC. ETC.

NAJJAŚNIEJSZY KRÓLU,

Usilna WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Pana Naszego Miłościwego troskliwość, aby naród nasz, który Najwyższa Opatrzność raczyła rządowi Jego polecić, mógł odzyskać nadwyręzoną nieco swoją pomyślność i znaleźć się w tej ozdobie, w której go wieki przeszłe widziały, dała mi nieuchronną pobudkę [powód], iż uskuteczniając instrukcje prześwietnego Departamentu Interesów Zagranicznych wkładające na mnie obowiązek uważania [obserwacji] kraju obcego, usiłowałem nieoddzielnie w niektórych miejscach stosować uwagi moje końcem dobra kraju własnego, jego pożytku i awantażów [korzyści].

Czynność ta moja nie jest nigdy z samej siebie wartą, abym ją odważył się względem WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI okazać. Będąc jednak przeświadczony, z jaką łaskawością WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ przyjmować zwykłeś, choć często niedojrzałe owoce, z tej zatem uwagi śmieć sobie podchlebiać mogę, że o tej pracy mojej uchylone nie będą WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI wyroki, tym najbardziej końcem, ażeby nasiona, które się widzieć zaczynają ku ambicji pracowania, nie tylko we mnie, ale i w innych orzeźwione [ożywione] być mogły i wziąć ponętę [zachętę].

Znajduję się więc w pewnej ufności, że dzieło to moje, które u nóg WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI Pana Mojego Miłościwego składam, choć niedostateczne, wprowadzi mnie jednak na ścież-

kę, którą przy wszelkiej powolności postępując, będę sobie mógł podchlebiać, że WASZA KRÓLEWSKA MOŚĆ raczysz mnie umieścić w cieniu swojej protekcji i policzyć między wiernie sobie służących, a oraz przywiązanych ku dobru WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI i kraju Jego.

WASZEJ KRÓLEWSKIEJ MOŚCI
PANA MOJEGO MIŁOŚCIWEGO

Wierny i powolny [posłuszny] na rozkazy poddany

JÓZEF MIKOSZA

ROZDZIAŁ I



Podróż Autora z Warszawy do Konstantynopola.

Jego Królewska Mość Pan nasz miłościwy chcąc, aby osoby utrzymywane w Konstantynopolu do uczenia się języka tureckiego mogły być w czasie [w przyszłości] zdutniejszymi [przydatne] ku [dla] usłudze [służby] Rzeczypospolitej za tłumaczy, destynować [wysłać] mnie raczył łaskawie, abym tamże w czasie mieszkania mojego mając dozór nad tymi, tak w języku polskim, jako też i w zwyczajach narodowych na ten koniec uczynił ich wiadomymi oraz abym państwa tureckiego, ile możliwości, według podanych mi instrukcji polityczne opisywał układy. Przyjąłem chętnie ten na siebie włożony obowiązek i dnia 18 maja w roku terażniejszym 1782 wyjechałem z Warszawy.

Od dnia 18 maja zaczętej podróży aż do dnia 28 tegoż miesiąca do Kamieńca Podolskiego²⁷ nic nie było szczególnego, cobym w niniejszy mógł wciągać opis. Krajem albowiem polskim jadąc, wszystko to, co pod przejeżdżającego podpada oko, każdemu jest wiadomym. Prawda, iż nieporządek, zdzierstwa partykularne po miasteczkach i karczmach, niedostatek potrzeb-

²⁷ Kamieniec Podolski – obecnie miasto w zach. Ukrainie; założone prawdopodobnie w XI w.; w 1352 r. zdobyte przez Kazimierza Wielkiego i nadane w lenno książętom litewskim; od 1430 r. w Polsce. Ważny ośrodek handlu z Krymem i Wołoszczyzną, a także ze względu na potężną fortyfikację miasto o charakterze obronnym.

nej ku wygodzie podróżnego suficiensji [komfortu, dostatku], mogłyby zostać celem obszernego pisania. Lecz wyszczególnianie miejsc czyniłoby nie tak diariusz [dziennik, pamiętnik], jak bardziej satyrę, której pisanie nie do mnie należy. Kochając atoli ten kraj, który jest moją ojczyzną, chęć mnie bierze życzyć mu usilnie, aby kiedykolwiek ocknęli się mieszkańcy z zadawnionych przesądów w zarządzaniu własnością swoją, aby zaczęli więcej poznawać naturę ludzką w wieśniaku, mniej go uciskając, a dając mu więcej wolności pracowania dla siebie, zabezpieczwszy życie i majątek jego prawami. Rolnik naówczas, choć nie tak uciskany, stałby się właścicielowi intratniejszy, widziećby było niwę [pole uprawne] jego lepszym okrytą zbożem, dom i odzienie jego przystojniejsze. Nie zdzierałby [oszukiwałby] go Żyd, który teraz z niego ma niegodziwy prowent [korzyść]. Owszem tychże próżniaków po wsiach i miasteczkach osiadłych kupy zatrudnićby się musiały innym godziwszym do życia sposobem. Widziećby było miasta ludniejsze, domy porządnniejsze, rozwaliny i knieje po ulicach budowlą świeżą i naprawą dróg zastąpione. Patrzyłby podróżny na wesełace się poddaństwo, którego teraz nie widzi tylko z desperacji niewoli, w której życie w pokątnych szynkach szkodliwym kraju trunkiem zalewające się. Widziałby stan miejski większe mający znaczenie, w lepszej sukni i zamieszekaniu, może i zagraniczny [cudzoziemiec] ujrzawszy bezpieczeństwo osoby swojej i majątku śmiałoby się garnąć osiadać pustką wiele leżących gruntów, a stąd handel, rękodzieła i przemysł dałby krajowi inakszy [inny] wizerunek.

Stanąłem w Kamieńcu dnia wyżej wspomnianego 28 maja. Kamieniec zasada najcelniejszej kraju całego siły daje zaraz poznać, iż jest utrzymywany przez rozumnego komendanta. Ostrożność zachowywana, straż na około ustanowiona, bez należytego wybadywania przychodnia niewpuszczanie, zbrojownia w należytej gotowości, miejsca armatą opatrzone [wypozażone], żołnierz dobrze wyuczony, porządek ściśle we wszystkim zachowywany, karność żołnierza w pokoju z obywatelem miasta utrzymywana. Są to skutki i dzieło starego generała, który

w rzemiośle swoim wieku zapadłej doszedłszy siwizny przez zupełną swojej służby znajomość daje przykładowe dowody, jak należy służyć Ojczyźnie i Monarsze.

Od dnia 28 maja aż do dnia 3 czerwca zabawiłem w Kamieńcu, gdzie odpocząwszy i do dalszej przysposobiwszy się podróży, na noc do Żwanca²⁸ wyjechałem. Obraz kraju nadbrzeżnego z pierwszego na siebie wejrzenia okazuje, że jest przyległym krajowi, którego obyczaje i ustawy wewnętrzne wcale mu są przeciwne, czego sam przez się Żwaniec daje dosyć oczywisty dowód. Miasteczko to, po ostatniej owej kraju ruinie, zostawszy ofiarą ognia i miecza sąsiadów, ledwo co teraz przychodzić do siebie zaczyna. Mieszkańcy jego z Żydów, z Ormian i Ruśniaków [Rusinów] złożeni, zaczynają się budować na dawnych spaleniskach [miejscach wcześniej spalonych]. Nie masz prawie żadnego z tych, który by tureckiego nie umiał języka. Komunikacja z Chocimem więcej ich do Turków niżeli do krajowych czyni podobnymi mieszkańców. Zabawić tu musiałem do dnia 5 czerwca dla [z powodu] deszczów wielkich i wiatrów, które sprawują trudne [utrudniają] nieco przez Dniestr przepławę. Dnia dopiero 5. przewiózłszy się na turecką stronę, udałem się do Chocimia²⁹. Miasto Chocim równie jak i Żwaniec z dawnych powstawać zaczęło ruin, z większą jednak daleko żywością. Turcy, Ormianie i Żydzi są onego mieszkańcami, z tych jedni handlu, drudzy rzemiosł, inni służby wojskowej, a reszta próżnowania pilnując, wszyscy chlebem zagranicznym żyją. Gdyby Żwaniec umiał profitować [korzystać] z[e] swoich sąsiadów, podobnoby w lepszym jak Chocim znalazł się stanie, lecz zaniedbanie jego pozwala obywatelowi przyległego cesarskiego kraju brać sprzed siebie ten pożytek.

²⁸ Żwaniec – obecnie wieś na Ukrainie leżąca na lewym brzegu Dniestru naprzeciw miasta Chocim. Od 1646 r. prawa miejskie. W 1672 r. zdobyty przez Turków; po traktacie karłowickim (1699) powrócił do Polski.

²⁹ Chocim – miasto nad Dniestrem. W różnych okresach należało do Mołdawii, Turcji i Polski; w XVII-XVIII w. była to turecka twierdza graniczna. Obecnie należy do Ukrainy.

Dla bezpieczniejszej przez kraj turecki przeprawy sądziłem potrzebą być opatrzony paszy chocimskiego paszportem. Jmć P[iotr] Giuliani³⁰, tłumacz Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej pograniczny, umyślnie [celowo] tu na to miejsce ze mną z Kamieńca przybył, aby mi dla wyrobienia onego [paszportu – E.S.G.] był pomocą. Poszliśmy obydwu do zamku. Spodziewałem się idąc ku bramie, że straż nie pierwszej nam wejścia pozwoli, aż póki przyzwoitej [należytej] ostrożności nie dopełni obowiązków. Lecz ta, widzę, nie jest w zwyczaju strzec się w pokoju i przychodnia [przyjezdnego] zatrudniać badaniem kto? skąd? gdzie? i po co przychodzi? Turcy na łonie pokoju zostając, sądzą podobno ostrożność za rzecz mniej potrzebną, choć dobrze wiedzą, iż w państwach europejskich uczą się ostrożności w [czasie] pokoju, aby podczas wojennej chwili lepiej z niej profitować [korzystać] mogli. Weszliśmy zatem do fortecy żadnego z siebie, nikomu nie dawszy usprawiedliwiania ani nawet warty widząc.

Zamek starożytnym opasany murem i fosą świeżo wysypanymi [ustawionymi] bateriami i niemałą liczbą armat w każdym miejscu rozłożonych, choć bez straży i artylerii jest umocowany. Bomb i kul dostatkem wszędzie leży, z tą tylko różnicą, że te nie w takie, jak u nas ułożone piramidy. Widzieć tu można z samego do zamku wchodu owe rozwaliny [rozmieszczenia] baterii i szańców rosyjskich za Dniestrem, z których się dano we znaki tutejszemu miejscu. Udaliśmy się prosto do marszałka Paszyńskiego gdzie rozumiałem, iż będzie potrzeba pisać memoriał [pismo] dla otrzymania żadanego paszportu, lecz tu inny zwyczaj w ułatwianiu [załatwianiu] interesów i więcej tu, jakem poznał, skuteczniają, niżeli piszą. Opowiedział Jmć Pan Giuliani, że jestem Polak, jadę do Stambułu i żądam paszportu. Nie pytano się, po co i dlaczego, kazano napisać sekretarzowi i nie wyszło [nie minął] kwadransa, paszport mi był oddany. Oprócz tego zostałem cybuchem i kawą uczęstowany [poczęstowany].

³⁰ Piotr Giuliani – tłumacz języków orientalnych w Kamieńcu Podolskim, wychowanek Polskiej Szkoły Orientalnej w Stambule, syn Franciszka Giulianiego – dragomana Rzeczypospolitej.

Mój Ormianin, który mi był za przewodnika do samego Konstantynopola oddany, na nasz powrót czekał w mieście. Osądził, gdyśmy do niego przyszli, za rzecz równie potrzebną wziąć także paszport i od kapukijaja³¹, czyli sekretarza wołoskiego tu rezydującego. Czemu nie sprzeciwiając się poszliśmy do niego, który napisał prawda [wprawdzie] bilet, nazywając go paszportem, ale przecież i dłużej na niego czekać i pisaćemu za fatygę pewną kwotę dać musieliśmy. Jeżeli zatem dalsze doświadczenia pierwszego we mnie nie odmieniają wrażenia, zostałem przymuszony większą przyznawać ludzkość Turkom niżeli tutejszym chrześcijanom.

W samo południe oddaliłem się z Chocimia prosto ku Prutowi do wioski Mamaluga³² zwanej, nad tąż rzeką leżącej. Tam stanawszy, znalazłem Prut mocno powiększony poprzedzonymi deszczami i na nim czołn [czołno] tylko jeden. Po drugi zatem do przyległej w górę posłać musiano wioski. Wieś Mamaluga należy do Chocimia i rządził nią jeden chorąży janczarski, Osman Baieraktar³³ człowiek już siwą okryty brodą. Ujrzał on z swojej chaty, żeśmy się ponad brzeg rzeki przechodzili, wyszedł do nas i niżej [zanim] czołn [czołno] z góry wodą przyprowadzono, usiedliśmy pod chatą arendarza [karczmarza] wiejskiego i dosyć z nami otwarcie rozmawiać zaczął.

Pytał się zaraz mego przewodnika, który doskonale po turecku mówił, co bym był za człowiek. Nie wierzył, gdy mu powiedział, że jestem Polakiem. Polacy, rzekł, suknie długie noszą i głowę golą, on zaś, [w]skazując na mnie, podobniejszym jest do Moskala. Skorom te jego wątpliwość poznał, starałem się go zapewnić, że nie tylko Polakiem jestem, ale jeszcze i z liczby tych, którzy jego narodowi życzą dobrze. Westchnął muzułman

³¹ Urzędnik zwany w państwie osmańskim *kapı kâhyası* = *kapı kethüdası* ‘oficjalny przedstawiciel gubernatora prowincji’.

³² Miejscowość nad Prutem w zach. Ukrainie na pograniczu z Rumunią.

³³ Baieraktar – zapewne autor uznał to słowo za nazwisko, pisząc wielką literą zaraz po imieniu. Tureckie słowo *bayraktar*, *bayrakdar* oznacza chorążego.

[muzułmanin] przypominam sobie, rzecz, ojca mego, który w młodym swoim wieku był na wojnie z Polakami, powtarzał on mi nieraz, że naród polski jest bitny. Nie raz, powiadał, kilkanaście tysięcy Polaków nasze wojska daleko liczniejsze spędzały z placu. Pamiętaj, mówił nieraz, synu, jeżeli kiedy w podobnych jak ja znajduwać się będziesz wojnach, nigdy nie zbytkować się [znęcać się] nad tym, który ci się dostać może w ręce. Tak rozprawiając, Turczyn skrzesał ognia i cybuch mi swój do palenia podał. A gdy mi mój Ormianin wytłumaczył jego powieść [to co powiedział], ponowiłem przyjacielskie oświadczenia zapewniając go oraz, że jeszcze z serc Polaków takowe, o którym ojciec mu jego powiadał, nie wygasło męstwo. Przyjacielu, odpowie Turczyn, dajmy pokój, nie równajmy się z ojcami naszymi! Jak ten Prut od Morza Czarnego, którym, powiadasz, że chcesz płynąć do Stambułu, jest różny, tak my od naszych przodków staliśmy się odrodnymi [innymi]. Ktoby był naówczas wierzył temu, że Moskal gdzieś w północnych zimnach ledwo co słychu mający w czasie nasz naród za Dunaj wpędzi? Ktoby był wierzył, że twój kraj będąc bitnym naówczas osadzony ludem, stanie się niedołącznym i da się podzielić sąsiadom, którzy drżeli niegdyś przed nim. Trzeba, rzecz Osman, upokorzyć się temu, który przepisuje i wymierza czas królestwom. Nie można się oprzeć, gdy nastąpi termin upadku. Jak my, tak i wy, znamy dostatecznie zawady [przeszkody], które nas słabymi teraz czynią i do upadku wiodą, a przecież trudno nam jest zezwolić na ich uprzątnienie dlatego podobno, że już czas przyszedł, abyśmy upadli.

Czołn [czołno] tymczasem nadszedł i przerwał nam dalszy dyskurs polityczny z predestynacją [przeznaczeniem] zawierający w sobie uwagi Turczyna, który dopełniając ludzkości, szczególnie życzył nam podróży. Wzajemny i z[e] strony mojej odebrał dowód ludzkości. Odszedł potem Osman, a my o przewoźnie myśleć zaczęliśmy.

Nie mogłem się wydziwić [nadziwić] sprawności przewoźników, z jaką oni czynili ten przewóz na rzece, która była i wielka i prędko płynąca. Na dwa czołna niezbite ani sprzężone

[połączone] wóz naładowany wstawić i we dwa tylko wiosła puścić się, jest to dowód niemałej zręczności, której się mniej w Wołoszynach spodziewałem. Wszedłem w czołn [czołno], bo mój przewodnik obawiając się przypadku, czekał ze mnie próby. Udało się atoli wszystko szczęśliwie. W godzinie jednej przeprawiliśmy się za Prut i samym wieczorem ściągnęliśmy o ćwierć mili na komorę wołoską³⁴, gdzie nie mając żadnego budynku pod niebem, nasz nocleg odprawiliśmy wraz z pisarzem komory, który naśladowując dawnych Scytów, nie zna widzę, co to jest dom i łóżko, ale ustawnie pilnując, żeby go jaki nie minął kupiec, rozłożystość dębu jest jego nakryciem, a porośla bujną trawą ziemia służy mu za pościel. Zrewidował mego przewodnika towar, które miał na wozach, popieczętował paki, zgodzony hurtem i kontentował się zapłatą. Zastanowiło mnie to jednak, dlaczego Mołdawia i Wołoszczyzna będąc częścią państwa tureckiego, osobne cło na siebie wybierają. W Chocimiu jest cło tureckie, które wjeżdżając w państwo, musi opłacić kupiec. Na cóż go znowu za mil trzy od granicy mołdawska na hospodara³⁵ zdziera komora? Przeciwno komorze chocimskiej nie masz co mówić, bo jest pograniczną, lecz ta wcale innego gatunku.

Z tego miejsca, aż do samych Botuszan³⁶ nie masz żadnej wioski ani karczmy. Rano dnia 6 stąd ruszywszy stanąłem w Botuszanach, popasać jednak musieliśmy w miejsc[u], gdzie dół wykopany w pagórku nakryty deskami nazwany jest karczmą i Wołoch w nim wino szynkuje. Osiadłość Botuszan jest dosyć obszerna, drugim miastem po Jassach³⁷ w Mołdawii nazwać się może. Budowlę ma dość obszerną i wygodną. Domy, w których Ormianie mieszkają, przechodzą wygodą inne. Czworaki rodzaj mieszkańców w tym mieście, Grecy, Ormianie, Wołosze i Żydzi. Sposób ich życia jest handel, którego Grecy i Ormianie wszyscy prawie pilnują. Mając do tego sposobne miej-

³⁴ Mowa tu o granicznym urzędzie celnym.

³⁵ Hospodar – tytuł dawnych książąt Mołdawii i Wołoszczyzny.

³⁶ Rum. Botoșani – miasto w pn.-wsch. Rumunii.

³⁷ Rum. Iași – miasto w pn.-wsch. Rumunii.

sce, bo co niedziela tak wielkie zwykły bywać targi, iż była, koni, towarów różnych i rzeczy ku wygodzie służących można tyle dostać, ile potrzeba. Przypisać tu należy kraju polskiego mieszkańcom niedbałość, osobliwie tym, którzy około granicy mieszkają, że takich i tym podobnych okoliczności nie zwykli zachowywać. Gdyby drugi, który czas trawi na próżnowaniu w swym domu ciekawością ujęty, wyjechał do zagranicznych niezbyt odległych miast na takie, jakie w tym miejscu targi, i raz i drugi rozpoznawszy okoliczności, dał się oraz poznać mieszkańcom, bez wątpienia otworzyłyby mu się oczy i wyniknęłyby może stąd dla niego gruntowne jakie pożytkowania sposoby.

W Botuszanach, tak dla odmiany furmanów, jako też, że mój przewodnik, mając tu żonę i dzieci, czuł naturalny obowiązek zabawienia się w domu, wstrzymany został mój dalszy wyjazd aż do dnia 13 czerwca. W tym przeciągu czasu powracający ze Stambułu przez Botuszany kupcy tym właśnie, którym i moja być miała podróż traktem, dali nam przestrogę o znajdujących się na różnych traktu miejscach rozbójnikach. W kilku tych dniach Żyda przejeżdżającego z Polski do Gałacu [Gałaczu]³⁸ zabito, trzech Turków i dwóch Ormian do Chocimia przebiegających się [jadących] zrabowano. Takowe więc wiadomości w tych tu krajach nierzadkie ukazały mi potrzebę opatrzenia się [zaopatrzenia się] w broń i amunicję. Przyszło mi na pamięć, iż w państwach europejskich prawa i policja podróżnego bezpiecznym czynią, tu zaś własnego dla swojej obrony szukać należy sposobu. Lecz w tej mierze nie można być w przesadzie, znając dobrze, że i przy obronie praw licznych, gdy ich egzekucja zaniedbana, więcej czasem wydarza się złego tym, którzy się na nich fundują [opierają], jak tam gdzie ich nie masz, ale każdy o własnym pamięta bezpieczeństwie.

Dnia tego o mil dwie za Botuszanami w polu odprawiłem nocleg. Nazajutrz dnia 14 na boku Jass także w polu zanocować

³⁸ Gałac – Gałacz, rum. Galati – miasto nad Dunajem we wsch. Rumunii, 150 km od jego ujścia do M. Czarnego. W XVII-XIX w. przedmiot konfliktów turecko-rosyjskich.

musieliśmy. Furmani wyprosiли się od jechania przez Jassy dlatego, iż tam w ulicach miasta sporządziwszy gospodar mosty, ustanowił od nich myto zbyt wielkie na wszystkich w ogólności przejeżdżających. Ten ciężar możeby był nie tak przykry, gdyby podróżny w jednym tylko miejscu zostawał do opłacenia przymuszany. Lecz, skoro wjeżdża do miasta, mytnik skarbowy wystawia rękę, dalej sługa kościelny skarbone, na końcu partykularny miejski poborca na poprawę tychże mostów nikomu nie przepuszcza, tak, iż od czterech koni kosztuje cały ten podatek przeszło ośm [osiem] lewów. Takowym przeto furmanów przełożeniem [decyzją] zniewolony minąć te miejsce musiałem, a przebywszy gęste za Jassami ku miasteczku Wasykii³⁹ lasy, w polu także noc przepędziłem. W tym miejscu dowiedziałem się od kuriera rosyjskiego do Stambułu idącego, że gospodar mołdawski tegoż samego dnia 14 czerwca z rządów Mołdawii był złożony i wszystkie jego mobilia [ruchomości] i zbiory zostały popieczętowane. Był on nie tylko temu krajowi, którym rządził, zbyt uciążliwy, ale prócz tego i sąsiadom bezwzględnie narażał się przez tamę handlu i komunikacji, co teraz bez wątpienia razem z jego ustać musi panowaniem. Wołosza⁴⁰ stąd niemałe okazywała ukontentowanie i mało podobno było takich, którzyby jego zostali tknięci przypadkiem.

Dnia 15 miasteczko Wasykii dość mizerne minąłem, z którego wyjeżdżając zdybałem [spotkałem] paszę z Konstantynopola na objęcie rządów powiatu chocimskiego jadącego. Dnia 16 minąłem Berlad⁴¹, miasteczko w lepszym trochę jak Wasykii stanie. Stąd aż do samego Gałacu [Gałaczu] sarańczą [tu: gromadą] jadąc, większą mi czyniło przykrość niżeli niedostatek żywności, której po miasteczkach, choć bardzo rzadkich, trudno dostać. Stałem w Gałacu [Gałaczu] dnia 19 czerwca bez żadnego przypadku [wypadku] i od rozbójników napaści, co nieustannie mając na pamięci, codziennie broń moją świeżym za-

³⁹ Wasykii – być może mowa tu o miejscowości Vaslui, położonej na południe od Jass, we wschodniej części dzisiejszej Rumunii.

⁴⁰ Wołosza – prawidłowo: Wołoszczyzna.

⁴¹ Rum. Bârlad – miasto we wsch. Rumunii.

pewniałem [zapełniałem] nabojem, całe noce bez snu na pilnej baczości i straży przepędzając.

Środkiem samym kraju mołdawskiego od zachodu na południe jadąc, nie można nie zastanowić się nad fizycznym kraju tego położeniem i nad rządu politycznego zasadą. Kraj rozległy pagórkami, pomiędzy które wesołe równiny widzieć się dają, napełnione, lasów dostatek, ziemia czarna i sypka, rzeki komunikacją z Dunajem czyniące, powietrza łagodność i wyższość, niżeli w kraju polskim, czynić by mogły z Mołdawii prowincję dość obfitą i ludną, któraby mogła żywić bez wątpienia chlebem ogołocone [bez chleba] dalsze tureckie kraje. Powinienby się tu garnąć lud zewsząd ku zamieszkaniu, znalazłby tu kupiec sposobne ku prowadzeniu handlu nad Dunajem miejsca, którym przez Czarne Morze z całym Wschodem otwarte jest złączenie [połączenie]. Rolnik bez wielkiej pracy osiadłszy puste grunta, odbierałby z obfitej ziemi pożytki. Lecz rząd arbitralny nad ludem kraju gospodarowi oddany, mieszkanięc żadnymi praw opisami nieubezpieczony, ale oddany łupiestwu dobrowolnemu rządcy, zabraniają i tamują zaludnienie kraju tego. Ledwo się tu ten podobno osiąść odważy, który albo w kraju swoim śmierć zasłużywszy, ucieczką życie ocali, albo go szczególny użytkowania ułudziwszy interes przynagli, że w którym z portowych nad Dunajem osiadzie miasteczku, w których najwięcej jest Ormian, Greków i Żydów, narodów, w rzeczy samej wędrownych i tam osiadających, gdzie mogą, choć na czas, znaleźć pożytek. Człowiek zapewne, który w monarchicznym lub w wolnym zrósł rządzie, nie miałby tyle nad sobą samym nieczułości, aby porzuciwszy swoją ojczyznę, w której zna prawa całość jego ubezpieczające, zna liczbę podatku, który płacić powinien, gdzie ma otwarte szkoły i akademie dla uformowania [wykształcenia] dziecięcia swojego, gdzie na koniec zna dobrze, iż z partykularnego, choć czasem późno, odbierze sprawiedliwość, przeniósł się tu, gdzie rząd w rękę hospodara despotyczny któregośkolwiek czasu może mu zadać śmierć lub zgubę. Gdzie w miasteczkach sprawnicy [urzędnicy] hospodarscy bez żadnych fundamentalnych praw przepisów spory między stronami według swojego

upodobania i zdania rozsądzają z najcięższą czasem niewinnego, gdy mu się nie opłaci, krzywdą, który nie znając drogi apelowania [odwołania się] do hospodara, zostać musi w milczeniu albo raczej nie mając czym zapłacić hospodarowi, sprawiedliwości stęknąć i zapłakać na los swojego ukrzywdzenia. Gdzie podatki arbitralne co miesiąc od głowy i od każdego bydłęcia narzucane, choćby z ostatnią majątku swojego ruiną mieszkaniem płacić musi. Gdzie na koniec ani religii swojej przyzwoitego zachowania, ani edukacji mieć nie może. Ten rząd zapewne przystępu broni obcemu, a zadawnionego mieszkańca w grubej trzymając prostocie i dzikości, czyni kraj pustym i niedostatecznym w żywność. Hospodar nie z przywiązania ku dobru krajowemu, ale z chęci z bogacenia się, choć nie jest pewien swojej głowy, sprawując rządy i sam zdziera i na łupieżców, którzy mu się opłacają, zmrużonym pogląda okiem, żadnego nie czyniąc zachęcenia do rolnictwa i rzemiosł, ale tylko, aby rąk jego wymęczone dojść mogły narzuty. Bojar⁴² posiadający wioskę, jeżeli co potrafi wycisnąć z chłopą, kontent, że mu się okroi na opłat swojego podatku na osobę jego dom i bydło naznaczonego. Chłop mający zaparte sposoby i myśl do szukania pożytku przestając na kukurydzy, szuka jak może, z [s]przedazy bydła i owiec, aby się uiszczył tak swemu bojarowi, jak i publicznym narzutom. Kupiec handlem zaprzątiony [trudniący się] nie czekając nacisku od sprawników [urzędników], zawczasu się z nimi ugadza i drogo zamieszkanie w tym kraju swoje opłaca. Taki stan rządu bez wątpienia utrzymywać będzie zawsze Mołdawię w tej, jak teraz sytuacji, gdzie jadąc krajem nic nie widać, jak tylko grunty odłogiem leżące, pługiem nietknięte i wybująłymi porośnięte trawami.

Położenie kraju ponad Dunajem bardzo jest piękne, równiny obszerne i miasteczka portowe czynią niemałą ozdobę tej stronie. Gdyby te miejsca były w innych rękach, bez wątpienia z Gałacu [Gałaczu], z Imbraiłowa⁴³, z Kili⁴⁴ i innych ponad

⁴² Bojar – ‘wielmoża, magnat’.

⁴³ Prawdopodobnie mowa tu o miejscowości Braila we wsch. Rumunii.

Dunaj osad, staćby się mogły piękne i ludne miasta. Gałac [Gałac] teraz spomiędzy innych jest prawie najlepsze, jego port najsposobniejszy i arcywygodny. Dunaj u samych brzegów dosyć głęboki, mogą tu zawijać najładowniejsze kupieckie okręty. Niżej od Gałacu [Gałaczu] na milę wpada Prut do Dunaju z Mołdawii, a w górze o dwie mile koło Imbraiłowa rzeka Siret⁴⁵ z pośrodku Wołoszczyzny płynące. Miasto to nie ma nad 300 mieszkańców, którzy się składają z Greków, Wołochów, Ormian i Żydów. Turcy tu tylko dla handlu i korespondencji ze Stambułem zwykli zabawiać i gościć. Port ten zawsze dostatkem miewa okrętów ze Stambułu przybywających po zboże i inne produkty, których dodawać Porcie książęta wołoski i mołdawski są obowiązani, czekać jednak zawsze muszą na ładunki po kilka miesięcy, gdyż te księstwa mając przyszczipłe [nie-rozwinięte] rolnictwo własne, dla uiszczenia się czasem zagranicznych zbóż szukać bywają przymuszeni. Z Polski do tego miejsca komunikacja lądem od Mohylowa⁴⁶ z przeprawą zbóż i innych produktów osobliwie latem mało by co kosztować mogła dla [z powodu] pastwisk dostatnich w kraju, lecz o tym nikt nie myśli.

Nająłem dla siebie w jednym tureckim okręcie miejsce, który w przeciągu czterech miesięcy przecież doczekał się towarów. Rządca tegoż okrętu był Turczyn, człowiek dość ludzki i grzeczny. Odbiliśmy od brzegu dnia 22 czerwca. Dziwił mnie Dunaj, że nie masz najmniejszych w nim płaszczyzn, któreby omijać potrzeba, w każde miejsce można obrócić i do brzegu samego się zbliżyć, wszędzie głębizna wystarczająca. Dnia tego mieliśmy wiatr przeciwny i dlatego tylko do Isakczy⁴⁷ upłynęliśmy. Brzegi Dunaju nie są wysokie, owszem gdy wyleje, całą

⁴⁴ Kilia – miasto na pd.-zach. Ukrainie, historyczna twierdza przy ujściu Dunaju.

⁴⁵ Chodzi o rzekę Siret.

⁴⁶ Mohylów Podolski – miasto nad Dniestrem w zach. części Ukrainy.

⁴⁷ Rum. Isaccea – miasto nad Dunajem, we wsch. Rumunii.

zwykł zalewać dolinę aż ku górom babachdarskim⁴⁸ które o dobrą milę od brzegów w Rumelii⁴⁹ widać, ciągnące się aż ku samym Morza Czarnego brzegom. Z dnia 22 na 23 czerwca zanocowaliśmy u brzegów Isakczy na tamtej Dunaju stronie w Rumelii sytuowanej. Isakcza więcej do miasteczka, jak do wsi, ma podobieństwo. Ma zamek nad samym Dunajem sytuowany, w którym żadnego teraz nie masz garnizonu.

Nazajutrz stąd odbiwszy, ku Tulczy⁵⁰ udaliśmy się. O mil dwie za Isakczą Dunaj na dwie dzieli się połowy, jedna idąc w lewą stronę ku Izmailowu [Izmailowi]⁵¹ i Kili trzema w morze wlewa się korytami, a druga w prawą pod Tulczę, którąśmy się udali, tamte opuściwszy. Tulcza podobnie jak i Isakcza na tamtej Dunaju stronie, równie wsią nazwaną, choć powierzchnią sytuacją miasteczka nazwisko miećby mogła, ma także zameczek, na skale klinem w Dunaj wpadającej, który bez żadnego zostaje opatrzenia; te obydwie wsie samymi tylko osadzone Turkami. W tym miejscu widzieć się dają znaki mostu owego, który Moskałe podczas ostatniej z Turkami wojny zbudowali. Podobny był most i na drugiej połowie pod Izmailowem [Izmailowem] dla utrzymywania Mołdawii i Besarabii z zadunajskim krajem komunikacji. Dla [z powodu] trzcin mnogich po obydwu wciąż Dunaju brzegach tyle jest wszędzie komarów i much, iż z przykrością płynącym odprawiać przychodzi noclegi.

O milę poniżej Tulczy ta Dunaju połowa na dwie odnogi przedziela się. W prawą stronę udającą się rzuciwszy, lewą popłynęliśmy odnogą. Lecz znowu w pół mili drogi taż sama odnoga dzieli się na dwie i tu lewą opuściwszy, prawa dla naszej pozostała podróży. To koryto ze wszystkich jest najlepsze dla

⁴⁸ Góry w pd.-wsch. Rumunii. Nazwa pochodzi od miejscowości Babadag, znajdującej się u ich podnóża.

⁴⁹ Rumelia – kraina historyczna na Bałkanach, której nazwa oznacza „ziemię Rzymian”. Nazwa nadana przez Turków osmańskich ziemiom stopniowo przez nich odbieranym cesarstwu bizantyńskiemu.

⁵⁰ Rum. Tulcea – miasto w delcie Dunaju.

⁵¹ Izmail – miasto na pd.-zach. Ukrainie, położone w delcie Dunaju.

żeglujących, wąskość atoli jego nie może nie przynosić czasem niebezpieczeństwa. Często się trafia, że wiatr gwałtowny powstawszy, nagle okrętem rzuci o brzeg i zgruchotać go zdoła. W tej przeprawie największą majtkowie mają pracę dla ustawicznego żagli przeinaczania. Dnia tego wiatr był przeciwny, jednak nie przyniósł nam tyle trudności, co w jednym miejscu miałkość, której nie uśpieszono [zdołano] minąć, gdzie więcej jak trzy godziny kosztowało okrętu cofnienie [wycofanie], po której pracy aż do późnego płynęliśmy zmroku. Dla odprawienia noclegu wstrzymaliśmy się u brzegu. Z wieczora było uciszone powietrze, lecz o północy wielka powstała burza, która cały dzień następujący trwała. Pomimo tej niepogody płynęliśmy dzień cały, nie mając już żadnej wioski ani miasta, tylko po obydwóch stronach wybijały trzciny. Dnia następującego wiatr trochę dla nas okazał się pomyślniejszym i przyspieszył naszą podróż. Minęliśmy znaki owego traktu dawnego, który z Kilii do Rumelii bywał tędy używany. W tym miejscu kanał powiększa się częścią wody, która się od tamtej połowy, co pod Kilię poszła, odrywa i idąc przez wyspę między tymiż połowami będącą do tego wlewa się koryta.

Okolo dwunastej z rana w samej cieśninie u Czarnego Morza stanęliśmy zostawszy kilka okrętów, które czekały pomyślnego na morze wiatru i myśmy tu stanęli, równy mając cel dalszej żeglugi. Cieśnina ta, którą też Dunaju odnoga wpada w morze, ma dosyć szerokości. Nad brzegiem znajduje się latarnia, po lewej ręce odnogi jest mała osada z kilkunastu złożona domów i kawiarni tureckich, w których można niektórych dostać żywności do okrętów. Lud jednak nad morzem mieszkający i oddalony od innych osad jest zdolny do rabunków i zabójstwa, gdy mu się do tego zdarzają okazje. Są tu w tym miejscu i ruiny zamku przez Moskalów zburzonego, który przed wojną ostatnią bywał utrzymywany przez Turków; położenie jego nad samym morzem. W tej cieśninie mógłby być port arcywygodny i bezpieczny, lecz dla niedbalstwa tak jest zaprzątniony [pęten] usterkami, iż u niego najwięcej rozbija się okrętów z czego coraz

większe mnożą się niebezpieczeństwa, bo te ostatki z rozbitych statków woda przymulając czyni z nich miąższość i progi.

Nazajutrz dnia 16 czerwca, o godzinie 4tej z rana odbiliśmy od brzegu, podejmując wraz z innymi okrętami ułożoną żeglugę. Wiatr zachodni z wieczora jeszcze wiać zaczął, obiecując dnia następującego być panem, był on nam wprowadzić z boku, lecz poboczne żagle czyniły nam go pomyślnym; zniknął nareszcie i widok lądu. Człowiek deptający ziemię zdaje się być porównanym wraz z innymi stworzeniami, lecz tu w pośrodku wód i fali, którego pochłonać usiłują, inaczej się wydaje. Rozum jego, zdarność, sposób i sztuka podbijania żywiołów pod swoją władzę i walczenia przeciwko ich mocy jaśniej dają poznawać, że jest pierwszym ogniwem łańcucha, który natura uplotła z stworzeń. Niepodobna jednak być bez pomieszania, widząc dzielność fali morskiej, która oczywiście okazuje, iż chce pokonać i okręt, który ją tłumi i tych, którzy go przeciwko jej mocy kierują. Jedyne tylko przyzwyczajenie do tegoż widoku uspokoić może człowieka w jego troskliwości o życie, czego i ja doznałem tym bardziej, że nawet żadnej nie uczułem w zdrowiu rewolucji, której rzadko uchodzą pierwszy raz na morzu będący.

Minąwszy te miejsca, które dają widzieć, że jeszcze dunajska woda korytami w morze wlewająca się, czyni mętność i skłóconą wodę morską, następuje kolor prawdziwy Morza Czarnego, które lubo przez ciemny lazur z widzenia zdaje się być czarne, jednak dla tej przyczyny trudno mu nadawać to nazwisko, ile kiedy i inne morza dla siarczastych w sobie materii i słoności równy okazują gatunek.

Wiatr zachodni, który spodziewaliśmy się, że cały dzień zostanie nieodmienny, tylko do południa dotrwał, ustał, a na jego miejscu północny wiać zaczął, który był prawdziwie naszym i chociaż tylko kilka godzin nam służył, jednak znacznie z niego profitowaliśmy [skorzystaliśmy]. W sam wieczór na jego miejsce wschodowy [wschodni] nastąpił i całą noc wiejąc, dotrwał na dzień następujący, był on nam przez połowę przeciwnym. I ta to podobno jest przyczyna niebezpiecznej na tym morzu żeglugi, że nigdy prawie statecznie wiejącego nie masz

wiatru, czasem ze wszystkich stron wiejąc, klóci falami, do czego gdy się przymiesza burza, fale ze wszech stron zburzone topić zwykły okręty, osobliwie te, które nie mają dobrego zamknięcia.

Ciekawie oraz patrzyłem na gatunek ryb morskich junus⁵² po turecku, a po naszymu delfiny nazwanych, które osobliwszy mają insty[n]kt, gonią one idące okręty, które dognawszy, krążą około nich i w inną znowu stadami udając się stronę, dają się zupełnie widzieć wyskakując na wierzch, mają podobieństwo kształtem i wielkością do świni. Nie jedzą tych ryb, bo sama w nich tłustość, zażywają jej jednak do lamp i skór wyprawy.

Po południu około godziny 3ciej obrócił się wiatr z południa wcale nam przeciwny, z początku wiał wolno, lecz ku wieczorowi tak się zmocnił, iż żadnym sposobem nie można było kierować okrętu w naszą stronę. Rzuciły nami fale i nie było innego sposobu, tylko puścić się z niemi, co uczyniono, zwinąwszy poboczne żagle, jeden tylko u nosa okrętu zostawiając. Niosło nas bez ustanku noc całą, często fale wpadały w okręt i spomiędzy nich mało go czasem widać było, pracowano co żywo i tym wszystkim niewiele widziałem zmieszanego rządcę okrętu. Nareszcie zapędzeni zostaliśmy w jeden golf [zatokę] u brzegów Rumelii, gdzie równo ze dniem zobaczywszy brzegi, pomimo wszelkich fali rzucono kotwicę. To okrętu zastanowienie [zatrzymanie] powiększyło kołysania i szturmy. O wschodzie słońca ustawać zaczęła burza, gdzie potem tak się uciszyło powietrze, iż żadnego nie było wiatru. Cały przeto dzień i noc stać na kotwicach musieliśmy, oczekując wiatru. W wiosce nad samym morzem sytuowanej z rządcą okrętu i innymi Turkami, którzy na tym samym z nami płynęli okręcie, strawiliśmy ten dzień cały w kawiarni. Gromada dzieci tureckich nie dała mi pokoju, zbiegały się zewsząd ku kawiarni, patrzeć na mój strój. Samym wieczorem powróciliśmy do okrętu.

Nazajutrz choć przy słabym z początku wiejącym wietrze ruszywszy, gdy w głąb morze udawać się zaczęło, zostaliśmy

⁵² Tur. *yunus balığı* 'delfin'.

dobrze wiejący wiatr wschodowy [wschodni], który nam służył dzień cały i noc, a trwając i w dniu następującym, statecznie zbliżył nas ku celowi żeglugi naszej tak, iż o godzinie drugiej po południu ujrzelśmy góry blisko Stambułu leżące, a o czwartej w samej stanęliśmy cieśninie, po turecku nazwanej boaz⁵³, w którym kończy się Morze Czarne, a poczyna ten kanał, który z tegoż morza po pod Konstantynopol na archipelag dostateczne daje przejście i komunikację.

Obydwa tej cieśniny brzegi anatolski [anatolijski] i Rumelii niedawno zrobionymi przez Francuza de Totte⁵⁴ są umocowane cytadelami. Na stronie anatolskiej [anatolijskiej] jest ich cztery, a na tej od Rumelii dwie nowych, a trzecia stara. Na tejże samej jest latarnia, przy której wioska nad samym morzem sytuowana utrzymywać onę [ją] powinna. Skoro zaczęliśmy mijać cieśninę, natychmiast uderzył mnie w oczy widok wybornej kanału sytuacji. Zapomniałem o przykrościach, jakich w odprawionej mogłem doznać żegludze. Wprawił mnie w zadumienie [zdumienie] wizerunek osad po pagórkach i dolinach ponad idący kanał sytuowanych, domów orientalnym sposobem stawionych, wyniosłych skał i różnego kształtu pagórków i gór zawieszistych [masywnych], rozkosznych dolin i wesołych płaszczyzn, cyprysów naturalnie po wszystkich miejscach tu i ówdzie rozrzuconych, winnic, ogrodów i naturalnych wody spadków. Nie byłem płynąć innego tylko jak i inni cudzoziemscy zdania, że ten kanał jest kunsztem natury, który samemu miastu daje położenie nad inne zyskowniejsze. Tym tak miłym postępując kanałem i kontentując oczy jednym po drugim obmiotem [spojrzeniem] sam nareszcie dał mi się widzieć Konstantynopol, w którego porcie stanawszy, udałem się na Perę⁵⁵, miejsce, które jest wyznaczone

⁵³ Tur. *boğaz* ‘cieśnina; gardło’.

⁵⁴ Franciszek de Toth – syn węgierskiego emigranta, francuski inżynier, który stworzył nowoczesny system fortyfikacyjny w rejonie Dardaneli.

⁵⁵ Pera – historyczna dzielnica Stambułu, dawniej zamieszкана głównie przez cudzoziemców.

ku zamieszkaniu ministrów od europejskich dworów u Porty⁵⁶ rezydujących oraz gdzie mieszkać powinni wszyscy tychże dworów tłumacze i inni, w jakimkolwiek bądź zostający obowiązku.

⁵⁶ Porta – historyczna nazwa dworu, rządu albo państwa tureckiego za panowania Osmanów.

ROZDZIAŁ II



Sytuacja Konstantynopola, gatunek jurysdykcji do utrzymania sprawiedliwości w okolicznościach cywilnych.

Konstantynopol niegdyś cesarzy wschodnich, a teraz państwa ottomańskiego stolica, z miejsca, na którym stoi, nie może być tylko ciekawym oka ludzkiego widokiem. Okrajek ten lądu europejskiego, czyli klin kształt rogu zakrzywionego mający, z południa i z wschodu Morze Białe⁵⁷ oblewa, z północy otacza go cieśnina, albo kanał Czarne z Białym łączący morza i nie zostaje mu, tylko od zachodu z ziemią złączenie. Kończy Europę, a Azji ukazuje początek. Mając zaś z tego i z owego boku dwojakie morze, czyni miastu najpotrzebniejszą z prowincjami

⁵⁷ Autor mylnie nazywa ‘morzem białym’ morze Marmara. Nazywanie morza Marmara ‘morzem białym’ jest dość powszechne jeszcze w dziewiętnastowiecznej literaturze polskiej dotyczącej Stambułu (por. M. Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, t. 1, Poznań 1880, s. 371-372) i stanowi odzwierciedlenie osmańskiego nazewnictwa. Osmanie zwykli traktować morze Marmara jako część Morza Śródziemnego, a jedną z powszechnie używanych nazw było Bahr-i Ebyaz (dosł. morze białe). Nazwa ta miała stanowić swego rodzaju antonim do nazwy Morza Czarnego, oddzielonego od ‘Morza Białego’ cieśniną Bosfor. We współczesnym języku tureckim wciąż Morze Śródziemne nazywane jest ‘białym’ (tur. Akdeniz), ale morze Marmara (tur. Marmara Denizi) traktowane jest oddzielnie z punktu widzenia geograficznego.

rozległego państwa komunikację i oraz rzadko widziany innym częściom ziemi przystęp.

Czarne Morze, które jest położone między Europą i Azją, i w które tyle rzek znakomitych handlem defluitacją [spływaniem z góry] z głębi państw północnych płynących wpada, daje złączenie z Konstantynopolem północnym Azji i Europy krajom. Białe zaś Morze, czyli Archipelag Grecki⁵⁸ ciągłość z Śródziemnym mający, czyni przystęp południowym i zachodnim Europy państwom, Azji i Afryki ponad Śródziemnym leżącym. Co większa, cieśniną Golfu Perskiego [Zatoki Perskiej] i Morzem Czerwonym z częścią Azji Wschodniej, a przez Gibraltar z zachodnimi Indiami, czyli Ameryką łatwiejsza z Konstantynopolem niżeli z innymi portami widzieć się daje komunikacja.

W tak szczęśliwej sytuacji będąc to miasto położone, przy pomocy dostarczających produktów państwa, a rzetelniej mówiąc przy sposobności ziemi, które by wydawała z siebie, gdyby miała pracowitych mieszkańców, mogłoby kwitnąć w największy handel i z całego półkłęga [z połowy świata] ziemi do siebie sprowadzać bogactwa. Lecz rząd turecki przestając na obfitych dochodach swoich i na tych, które ma z komór [z urzędów celnych], handlu, którymby się mógł sam zatrudniać, rzemiosł i rękodzieł, któreby mógł mieć swoje, ustępuje Europejczykom, którzy osiadłszy w Konstantynopolu, w Smyrnie [Izmirze]⁵⁹, Tesalonie [Salonikach]⁶⁰, Alepie [Aleppo]⁶¹, Aleksandrii, w Angorze⁶² [Ankarze] i w innych przedniejszych miejscach pod protekcją monarchów swoich za rękodzieła europejskie i za różnego rodzaju do potrzeb służące rzeczy znaczną co rok skarbów tureckich liczbę wyprowadzają.

Sytuacja miejsca tego od najdawniejszych wieków była zawsze pomocą do wielkości i wspaniałości miasta. Owych murów starożytnych rozwaliny [ruiny], owych marmurów sztuki,

⁵⁸ Zapewne chodzi tu o Morze Egejskie.

⁵⁹ Dzisiejsza nazwa to Izmir.

⁶⁰ Saloniki = Thesaloniki – miasto w pn. Grecji.

⁶¹ Aleppo – miasto w dzisiejszej Syrii.

⁶² Historyczna nazwa dzisiejszej Ankary.

z których teraz Turcy zakładając domów swoich fundamenta, razem z prostym kamieniem łączą, owych kolosów kawałki po kątach poniewierające się, są to ostatki przypominające czasy owe, w których Konstantynopol, albo Carogrod [Carogród]⁶³ błyszczał w bogactwa i był stekiem całej Europy, Azji i Afryki. I że jeszcze dotychczas utrzymuje się jego, choć w innym sposobie, ozdoba, że oprócz samego miasta tyle ma około osad, iż ledwo przecisnąć się można pomiędzy domy i różną budowlę, zapewne przypisać należy sposobności miejsca tego, w którym tyle otwartych znaleźć może każdy do życia sposobów.

Pomimo despotyzmu, pod którym całe państwo ottomańskie stęka, mieszkańcy starają się dosyć o ozdobę w budowlu. Ich domy wprawdzie nie są z kamienia i cegieł, jednak budowanie, którego używają z drzewa sposobem i architekturą wschodnią, niemałe za sobą ciągnie koszty. Do trzech i czterech piętr wyciągnąć [zbudować] zwykli domy, które w różne latarnie, perspektywy i wypukłości oraz w pokost i farby przyozdobione nie mniejszą od struktur europejskich czynią ekspens [wydatek] i ozdobę.

Teraźniejszemu Konstantynopolu zabudowaniu, które może jest daleko różne jak było za czasów cesarzy wschodnich, przydać tylko szerokość ulic, które teraz tak są wąskie, iż pojazdem nimi niepodobny przejazd, przydać rozległość placów i rozprze-strzenienie zawalonych różną budowlą przepraw. Nareszcie [ponadto] tych uliczek mnogość poznosić a porobić z nich mniej, ale dłuższe, któreby czynić mogły otwartość i widok, już takim sposobem piękność Konstantynopola teraźniejszego nie ustąpiłaby z tych miast żadnemu, które teraz za najozdobniejsze w Europie liczyć można. Co może kiedy piękniejszy czynić widok, jak rozległość całego Konstantynopola. Samo miasto, jak się wyżej rzekło, stoi na gruncie, klinem między morze i kanał wsuniętym, którego sytuacja jest pagórkowata i otwarta na wszystkie strony. Stroną europejską ponad kanał ciągną się gęste

⁶³ Carogród to występująca w literaturze staropolskiej, obok Konstantynopola i Stambułu, nazwa ówczesnej tureckiej stolicy.

osady Gałaca [Galata]⁶⁴, Tophana [Tophane]⁶⁵, Pera⁶⁶ i inne, po których następuje łańcuch nieprzerwany aż do samego Morza Czarnego tych wsi, które przybrane i ustrojone w ogrody, pałace, w winnice i drzew rozmaitych dostatek, pięknoscią swoją nie ustępują miastu. Po drugiej stronie kanału stroną Azji widzieć się dają Szkutary [Üsküdar]⁶⁷ nad brzegiem morza i kanału położone rozległe i ozdobne miasto, od którego równie jak i stroną Europy tej samej piękności ciągną się ponad kanał osady aż ku ruinom zamku Konstantyna nad brzegiem Morza Czarnego położonego. Gdziekolwiek się zaś rzuci okiem, wszędzie wyniosłość pałaców i meczetów, brzegów naturalna zwiesistość [stromizna], Morza Białego otwartość, kanału szerokość, drzew, ogrodów i winnic niemała liczba, gór kończystość i wypukłość tam i ówdzie pokazująca się, nareszcie mnogość kacków⁶⁸ po cieśninie uwijających się i okrętów pewna codziennie kwota z różnych stron przybywających uderza w oczy.

Te ozdoby czyniłyby mogły szczęśliwe zamieszkanie na tym miejscu, gdyby nie zaraza corocznie grasująca, która czasem kosztować zwykła to miasto kilkakroć sto tysięcy ludzi; tudzież i ogień, który opanowawszy jedno miejsce, pożera czasem wielką część miasta lub przyległych osad. Te dwa nieszczęścia tak się głęboko dają czuć mieszkańcom, osobliwie chrześcijanom, iż samo onych [ich] wspomnienie o zły ich przyprawia humor.

Ciężar rządu despotycznego dosyć jest w stanie upokarzać i upośledzać narody. Cóż może mieszkańca bardziej dotyczyć jak codzienne prawie przypadki dopełniania prywatnej panującego

⁶⁴ Dzielnica zamieszкана wówczas głównie przez cudzoziemców niemuzułmanów.

⁶⁵ Dzielnica położona nad Bosforem przylegająca do Galaty.

⁶⁶ Położona powyżej Galaty druga dzielnica zamieszкана wówczas głównie przez cudzoziemców.

⁶⁷ Dzielnica Stambułu znajdująca się na azjatyckim brzegu.

⁶⁸ Prawdopodobnie mowa o małych łodziach zwanych w języku tureckim *kayık*.

woli? Z tym wszystkim głów ucinanie wezyrom⁶⁹ i paszom⁷⁰ z samego tylko kaprysu, że przyszli do znacznej fortuny i bogactw lub z sekretnych intryg saraju⁷¹. Zabieranie na swój skarb cudzego majątku pod pretekstem, że to, co kto posiada, jest dziedzictwem panującego, narzucanie opłat według woli i układów partykularnych na poddanych, a osobliwie na chrześcijan i żydów, tak już przyzwyczały umysł mieszkańców, że tymi przygodami ani się zastrasza, ani im też odrażenia od kraju tego czynić mogą. Owszem wszystkie od zwierzchności pochodzące, choć najgorsze, ogłoszenia Turcy uznają za istotne opatrności wyroki. Chrześcijanie zaś za łaskawe panującego rozkazy, które skuteczniając, łączą rozmaite podłości gatunki i głaskania pieniężną opłatą na czele rządu zostających.

Aczkolwiek bądź, że rząd całego państwa na woli sułtana zdaje się być zasadzony i że oprócz tejże woli innych praw z pierwszego wejrzenia nie widać, lecz skoro się wnijdzie [wejdzie] w poznanie wszelkich podziałów mocy monarchy, okazują się natychmiast rozmaite jurysdykcje, tak cywilne, jak i gabineutowe, tak wojenne, jak i pospółstwa, które jednak są zaprawne [zaprawione] despotyzmu ostrością i dając czuć władzę i moc panującego ludowi, utrzymują w nim nieodmiennie bojaźń, posłuszeństwo i sprawiedliwość z równego.

Spomiędzy zbioru różnych ustaw najbardziej Europejczyka zastanawia i nic mu bardziej despotyzmu tureckiego nie wybiera, jak sposób czyli zasada, na której się fundują [budują] jurysdykcje cywilne i proceder do czynienia sprawiedliwości poddanym w sprawach ich i w kryminalnych występkach. Przyuczony bowiem i przyzwyczajony do ceremonii i rozwleczenia w procesach europejskich, tudzież do ogromnych praw wolumi-

⁶⁹ Tur. *vezir* ‘najwyższy urzędnik w państwie osmańskim’. W oryginalnym zapisie Mikoszy słowo to ma postać weyzyr. W niniejszym opracowaniu wprowadzono pisownię wezyr.

⁷⁰ Pasza (też: basza) < tur. *paşa* ‘tytuł wysokich dostojników wojskowych i cywilnych’.

⁷¹ Tur. *saray* ‘pałac [tu: sułtański]’. Mikosza obok zapisu ‘saraj’ stosuje też zapis ‘seraj’.

nów⁷² i ich rozmaitego tłumaczenia, zadziwia go krótkość w przepisie prawnym i raptowna bez braku osób egzekucja [wykonanie] turecka.

Wiedzieć należy, że Koran⁷³ jest sam, który nie tylko rządu powszechnego państwa, ale i wszystkich powszechnie jurysdykcji ściągających się do czynienia sprawiedliwości poddanym jest fundamentem i zasadą. Oprócz którego znajdują się i pewne zwyczaje, które z zadawnionego używania wszedłszy w akceptację, służą równie monarsze, za prawo mając równą wagę z Koranu wyrokami.

Trzy więc znajduje się magistratur czyli jurysdykcji [sądów] gatunków w sposobie prawnym ustanowionych. Pierwszy jest kadileskierów⁷⁴, drugi mulówkadis⁷⁵, a trzeci kadiów⁷⁶. Kadileskierów znajduje się dwóch, europejski i azjatycki wraz z egipskim. Ich urząd jest wysoki: do ich trybunału idą apelacje od kadis, mulów i kadiów w interesach cywilnych; zasiadają pierwsze w Dywanie⁷⁷ wielkim miejsce po wezyrze, mają prawo promocji na muftiego⁷⁸, powinni być dobrze ćwiczeni w prawie Koranu. Od nich zawisł dozór i władza nad tymi dwoma gatunkami sędziów niższych, oni ich stanowią i odmieniają, oni ich

⁷² Por. łac. *volumina legum* ‘dosł. tomy praw; wydawnictwo praw i konstytucji polskich od XIV do XVIII w.’.

⁷³ Koran – święta księga islamu. Mikosza zapisuje tę nazwę konsekwentnie jako Alkoran – powszechna w dawnej polszczyźnie nazwa Koranu z zachowanym arabskim rodzajnikiem określonym al-. Notuje ją jeszcze *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego z lat 1958-1969.

⁷⁴ Tur. *kadilasker* ‘sędzia wojskowy w państwie osmańskim’. Por. *kazasker* ‘ts’.

⁷⁵ Tur. *mollai kadı* ‘główny sędzia muzułmański; główny *kadı*’. Mikosza ma tu zapewne na myśli kadich noszących jednocześnie tytuł mułły (tur. *molla unvanlı sancak kadıları*). Por. İ. Ortaylı, *Kadı*, [w:] *İslam Ansiklopedisi*, t. 24, İstanbul 2001, s. 70.

⁷⁶ Tur. *kadı* ‘sędzia muzułmański’.

⁷⁷ Tur. *divan* ‘naczelny organ władzy państwowej w państwie osmańskim’.

⁷⁸ Tur. *müftü* ‘prawnik i teolog muzułmański’.

promowują [promują] i surowo karzą, gdy się jaka okaże na nich skarga. Kadismulów⁷⁹ jurysdykcje są tylko po miasteczkach znaczniejszych, kadiów zaś po wsiach i miasteczkach partykularnych. Ci wszyscy powinni nieprzerwanie sprawować swoje powinności, nie są płatni ze skarbu, lecz mają dla siebie naznaczony dziesiąty grosz z procesu, którego być mają sędziami.

Do każdej jurysdykcji i przyłączeni są ludzie ku władze i pomocy, których jest powinnością sprowadzać do sądu strony procesem pociągnione [objęte] i zaskarżone, brać one nawet i z ulic bez żadnego pofolgowania i uwagi na godność i bogactwo. Ułatwianych przez się procesów mają protokół, do którego być powinny wciągane sprawy z wyrażeniem słowa do słowa tego, co która odpowiada strona. Procesów długich nie znają Turcy, nie masz tu w zwyczaju ani publikat⁸⁰, ani kondemnat⁸¹, reiekt⁸² *ad proximos*⁸³, przypożwań lub dylacji [zwłoki], *vis legis*⁸⁴ i inne w europejskich używane sądach sposoby wycieńczania stron prawujących się i zwłokę sprawy działające nie mają u Turków miejsca. Egzekucja wyroków sądowych zawisła od tychże samych sędziów, która natychmiast następuje bez najmniejszej odwłoki [zwłoki] i naznaczenia czasu. Pozwany na przykład o dług, gdy się pokaże że winien, ze skryptu lub ze świadków, musi oddać tego momentu lub dać za siebie przyzwoitą kaucję. Czego gdy nie jest w stanie dopełnić do więzienia bywa oddany, które przy każdej jurysdykcji jest opatrzone. Pozwany o wiolencje i krzywdy drugiemu poczynione rzadko się obchodzi [zdarza], aby kara cielesna nie następowała. Najczę-

⁷⁹ Tu: główny *kadi*.

⁸⁰ Publikata – być może chodzi o publikację wyroku.

⁸¹ Kondemnata – w dawnym prawie polskim – zaoczny wyrok skazujący.

⁸² Być może autor mówi o odrzuceniu sprawy przed sądem lub odroczeniu.

⁸³ Łac. *ad proximos* ‘dosł. do najbliższych, na najbliższy’.

⁸⁴ Łac. *vis legis* ‘siła prawa’.

ściej i w pięty palcatem chłostany bywa⁸⁵ i na grzywny prócz tego skazany zostaje.

W procesach kryminalnych pierwszy jest krok prawa wtrącić do więzienia winowajcę, potem go przez świadków lub inne oczywiste pozory [dowody] przekonać. Gdy brakuje tego wszystkiego, co winowajcę przeświadcza [obciąża], natenczas sędzia używa tortur, którymi dopóty go każe dręczyć, dopóki się nie dowie prawdy. Często się trafia, że winowajca albo fałsz na siebie wyznać z bólu musi, albo też ciężaru mąk nie wytrzymawszy, przed dekretem [wyrokiem] zakończy życie.

Kary śmierci są różne według gatunków zbrodni. Sznurem jedwabnym duszą familiantów i osoby upoważnione urzędem. Prostym zaś sznurem odbierają życie ordynaryjnym [zwyczajnym] ludziom. Głowy ucięciem rzadko kiedy Turków karzą, tego gatunku śmierci na żydów i chrześcijan używając, ta bowiem kara przynosić zwykła dla całej familii obelgę, od której inne są wyjęte choćby były najokrutniejsze. Złodziei wieszają lub ucięciem ręki, gdy mała zachodzi kradzież, karać zwykli. Rozbójników i tych, którzy przez najazdy lub umyślne zasadzki drugim odbierają życie, na pal wbijają, inakszym [innym] atoli jak u nas sposobem, gdyż u Turków na pal wbity żyje czasem dni kilka w mękach i boleści.

Nie masz zaś więcej i bardziej używanej kary jak smaganie w pięty. Od tej kary mało kto z ordynaryjniejszych [zwyczajnych] unika. Wiele się czasem i na godnych uiszcza, ta bowiem kara najmniejszej nie przynosi zakąły! Jednym słowem, jurysdykcje tureckie co do egzekucji są bardzo dobrze umierzone [wymierzone], wyjęte będąc od wszelkich przewłok [opóźnień] i gdyby łakomstwo i przekupywanie sędziów nie miało i tutaj miejsca, nigdzie by prędszej, łatwiejszej i tańszej nie doznawał poddany sprawiedliwości, jak w państwie tureckim. Lecz nie masz podobno kraju, w którymby ta przywara postrzeżoną nie była w sądzim.

⁸⁵ Tur. *falaka* – narzędzie przypominające dyby, służące do unieruchomienia chłostanej osoby; także rodzaj kary cielesnej polegający na biciu kijem po piętach.

ROZDZIAŁ III



Policja miasta Konstantynopola, bezpieczeństwo.

Jako ustanowienie w administrowaniu sprawiedliwości poddanym w sprawach cywilnych i kryminalnych w państwie otomańskim daje pozór niejakiego despotyzmu dlatego, iż wszelkie ścieżki i wycieczki, których jest pełno w przepisach sądowych w państwach europejskich, zostają zniesione i raptowne występki dzieje się ukaranie. Tak z drugiej strony ustawy ku bezpieczeństwu społeczeństwa miast pryncypalnych dążące wystawiają kształt, którym każdy może zostać przekonany, iż w nich nie przemoc, ale pobudka końcem dobra powszechnego mieszkańców i ich bezpieczeństwa daje się oczywiście widzieć.

Niech kto chce weźmie na cel jakąkolwiek bądź stolicę państwa europejskiego lub osadę portu, gdzie zbiór różnych narodów zwykł się zgromadzać, niech ją usiłuje równać co do punktu zasadzonej policji z Konstantynopolem, państwa otomańskiego głową. Uzna bez wątpienia i będzie przymuszony osądzić, że lubo nie takim jak tam kształtem, przecież w Konstantynopolu, tak co do spokojności mieszkańców, bezpieczeństwa przychodniów, jako też sprawiedliwych miar w kupnie i gatunku towarów oraz w zapobieżeniu uszczerbkowi partykularnych, nierównie żywsze wynaleziono sprężyny.

Miło doświadczać, jak miasto milionowej dochodzące osady wolne jest od niebezpieczeństwa nocnego, że prawie rzadko

słysząc o znalezionym na ulicy trupie, bez czego miasta europejskie codziennie prawie obejść się nie mogą. Owszem co w Konstantynopolu ledwo kiedy w ciemnościach nocnych wydarzyć się mogło przechodzącemu najskrytsze ulic wykręty, tego w miastach naszych najpubliczniejszej ulicy każdego wieczora doświadczyć można.

Pojedynki, zabójstwa zdradzieckie i wszelkiego gatunku zemsty z punktu honoru wpływające są to rzeczy, które na łonie państw republikańskich najznakomitszych ludzi z życia ogłać. Te sposoby prawdziwą dzikość w sobie mające nieznane są narodowi tureckiemu i Konstantynopol, choć jest zbiorem wszelkich krajowych interesów i miejscem intryg, gdzie oraz zazdrość z emulacją [rywalizacją] muszą się znajdować, jednak w takiej to wszystko dzieje się cichości, jak gdyby w miejscu oddalonym od ludzi i dalekim od dworu monarchy.

Fałszów w sprzedaży, oszukiwania w towarach i innych ku zdradzie i szkodzie bliźniego używanych sposobów rzadkie są praktyki w Konstantynopolu i w innych miastach tureckich podobną rządzących się policją. Jeżeli kto w Gałacie [Galacie] lub na Perze oszukany i ukrzywdzony został, nie powinien przypisywać policji Konstantynopola, ale łakomemu w kupcach europejskich charakterowi, którzy będąc wyjętymi od powszechnych miasta zarządzeń i wewnętrznych obowiązków obywatela, według własnego upodobania zdzierają mieszkańców za towary, krzywdząc onych częstokroć sfalszowanymi rękodzielami.

Na tak wielkie jak Konstantynopol miasto, na tak gęste i ciasne ulic przeszkody i zamieszkania, podług naszego czynienia sposobu, narobiono by ustaw bez liczby ku bezpieczeństwu publicznemu ściągających się jurysdykcji i praw ustanowiono by obficie, co wszystko nie tak ku zabezpieczeniu mieszkania, jak bardziej ku jego zdzierstwu i pożytkowi na czele jurysdykcji osób zostających miałyby moc służyć. Turcy zaś, jak w każdych okolicznościach naturalności trzymać się zwykli, tak i w tym punkcie, którego się ściągają do ustaw policji, proste i bez żadnych głowy zawrotów obmyślili sposoby.

Pasje i popędliwość w ludziach przechodzić czasem zwykły granice rozumu tak dalece, że człowiek zaślepiony impetem popędliwości, zapomniawszy o karach i o surowości praw, rwie się do oręża i gotów nim najokrutniejsze wykonywać zbrodnie. Rząd turecki, zdaje się, jak gdyby znał te natury ludzkiej defekta [wady], starał się onym zapobiec przez prawo ustanowione, aby żaden z mieszkańców, jakiegokolwiek religii i stanu prócz tylko samych cudzoziemców na Perze, nie ważył się nosić przy sobie broni, przez co ujęty jest mieszkańcom w ludnych miastach sposób i okazja do impetycznych zabójstw.

Niech będzie największa żołnierzka liczba zasadzona ku dopilnowaniu bezpieczeństwa w ludnych miastach, nie zapobiegnie jednak pokątnym zabójstwom tak zupełnie jak w Konstantynopolu ta jedna ustawa, że każdy obywatel, przed którego by się domem trup miał znaleźć, odpowiedzieć za niego jest obowiązany. Każdy więc unikając od tak znacznego punktu zabitego człowieka odpowiedzi, jest zawsze czułym [wyczulonym] i stara się mieć pilne oko na plac około domu swojego i jeżeli się wydarzą przed domem jego sprzeczki, nie zasypia [nie omieszką] użyć sposobu albo na ich ułagodzenie, albo też uprzątnienie onych przez sprowadzoną wartę. Tym więc sposobem, ile jest gospodarzów mających domy własne, tyle strzegących publicznego bezpieczeństwa.

Gatunek ludzi pragnących na cudzą własność i bawiących się kradzieżą niemało zwykły pożytkować z otworem stojących domów, wzięwszy bowiem na siebie złodziej rozmaitą postać, łatwo się może w dom cudzy wsunąć i zamysłów swoich z szkodą mieszkańców dokonać. W Konstantynopolu wprowadzono surowy zwyczaj, że wszystkie budynki i domy zostają mocnymi opatrzone zawsze zamknięciami, przez co nie zostawiono tak łatwego złodziejowi w dom cudzy wniknięcia [wejścia] i użycia dowcipnych [pomysłowych] dla dopełnienia kradzieży wynalazków. Od której nie mniejszy czyni wstręt i kara bez folgowania rozciągana nad tym ludzi gatunkiem. Nie masz praktyki, aby w Konstantynopolu złapany złodziej bezkarnie wy-

puszczony został. Kilkadziesiąt par⁸⁶ wartująca [warta] rzecz, którą ukradnie, zaprowadzi go na szubienicę bez najmniejszej odwołki. Za kilkanaście par szkody, choć mu czasem nie wezmą życia, lecz ucięciem ręki nieochybnie skarany zostanie. Bojaźń zatem tak tych kar surowie używanych, jako i potrzebne domów zamykanie rzadkość czynią kradzieży i zmniejszają liczbę tych, którzy są w chęci tym sposobem szkodenia w społeczeństwie. Oprócz tego w samym obchodzeniu się obywateli można upatrywać umysł daleki od żądzy pożytkowania z szkodą cudzą. Często kupiec, zostawiwszy sklep swój otwarty, pójdzie w inną stronę i powróciwszy żadnej nie zostanie szkody, owszem częstokroć pieniądze za sprzedany w sklepie swoim towar. Jest bowiem ten pełen ludzkości zwyczaj, że jeden kupiec drugiemu nie odmawia (jak u nas) kupujących, ani nie psuje targu, ale gdy wnijdzie [wejdzie] w nieprzytomnego [nieobecnego] kupca sklep przychodzić, sąsiad najbliższy ma zwyczaj jak swoją własną zatrudnić się towaru sąsiada swojego sprzedaż, zostawując mu w sklepie odliczone za sprzedaż pieniądze. Toż samo się dzieć zwykło we wszystkich generalnie handlowania i sprzedawania gatunkach, nie tylko co do towarów, lecz i rzeczy do żywności służących.

Miara i waga są to istoty, które nie małą krzywdę przynosić zwykły w społeczeństwie przez nie dozór [brak dozoru]. Jest to istotna kradzież, na którą policje zniewolone podarkami przepukniów i cechów przez szpary częstokroć patrzą i mizernego mieszkańca pozwalają ciemnić partykularnemu [komuś]. Małą się to prawda zdaje rzeczą w ogólności co z fałszu w mierze i cenie wynika, lecz ten, który na wyżywienie własne, lub na okrycie ostatni grosz jest przymuszony nieść do sklepu mocno czuje tę krzywdę, widząc, jak partykularny [ktoś] przez fałsz oczywisty w mierze albo w gatunku pewną część pracy jego z rąk mu wydzierają. Z codziennych doświadczeń daje się poznać, że w tym punkcie rząd turecki ściśle używa dozoru. Często się trafia, iż rzadca policji lub sam wezyr zastanowi [zatrzy-

⁸⁶ Tur. *para* ‘pieniądze, moneta’.

ma] idącego, który kupione niesie rzeczy, każe ważyć lub te, które ważne być nie mogą, patrzeć gatunku i ceny. Skoro się fałsz okaże, natychmiast sprzedawca surowo ukarany lub powieszonym, jeżeli się kiedy na niego pokazały podobne niesprawiedliwości, zostaje. Podobną bywają prześladowanymi surowością i medycy pod rządem tureckim zostający, którzy przez niedoskonałość w nauce lekarskiej ogoławają z życia ludzi, przywiązując zwykli u obręczy dzwonek dostatkiem, w którą zaprzężony medyk obwiniony obchodzi, prowadzony, ulice i za każdym odpocznieniem karzą go grzywnami. Ten sposób kary obracają Turcy ku powszechnemu ostrzeżeniu, mówiąc, iż głosem dzwonek ostrzegać powinien lud, aby nie powierzał zdrowia swojego takiemu, który przez nieumiejętność swojej sztuki odważa się skracać dni życia ludzkiego.

Hałasy, krzyki i pijaństwa nocne nieznane są w Konstantynopolu ani nigdzie u Turków. Skoro tylko słońce bieg swój zakończy i ciemny następuje wieczór, natychmiast wszystkie sklepy i place kończyć muszą swoje targi, rzemieślnicy swoje roboty i każdy do swojego śpieszyć domu. Skoro zaś noc aktualna [nastanie], wszystkie ulice i przechody próżne być zaczynają. Mówią Turcy, że tylko psy jedne mają wolność chodzenia po ulicach w nocy dla czego ronty [nocne patrole], czyli jak Turcy nazywają patule⁸⁷, przechodząc w nocnej porze kogo tylko zdychają na ulicy bez latarni, mimo żadnego względu biorą w areszt jako osobę podejrzaną i gwałcącą publiczną spokojność. Sam cesarz często, a wezyr najczęściej takowe odprawujący nocne przejażdżki, dają oczywiste przykłady, że bez wymówki mając przy sobie nieodstępного kata, skoro napadną na nocne włóczędzy, dopełniają rygoru raz ustanowionych zwyczajów.

Wezyr powszechną i nieokreśloną jest zaszczycony mocą, od której wszelki rządu i policji zawisł [zależy] gatunek. Jego subalterni [podwładni] podczas pokoju są, w samym Konstanty-

⁸⁷ Słowo „patule” ‘warty nocne’ nie jest poświadczane w dawnych słownikach. Prawdopodobnie jest to zapożyczenie z włoskiego *pattuglia* ‘ts’. Por. S. Stachowski, *Słownik historyczno-etymologiczny turczyzmów w języku polskim*, Kraków 2014, s. 461.

nopolu janczaraga⁸⁸, na Gałacie [Galacie] i Perze wojewodowie; w osadach zaś przedmiejskich i ponad Bosfor, bostandzi pasza⁸⁹. Podczas zaś nieprzytomności [nieobecności] wezyra kaimakin⁹⁰ czyli namiestnik wezyrski, sprawuje urząd gubernatora miasta i pierwszego Porty urzędnika, dopełniając we wszystkim wezyrskich obowiązków, ale osobliwiej tych, których wymaga policja i bezpieczeństwo obywatelów. Od jego urządzenia zalegają [zależą] taksy [podatków], wagi i ochędóstwa [porządku] dyspozycja [stan]. Też same zostawiają mu patule, czyli warty po ulicach, przechodach i placach, jak i pod [w czasie] przytomności [obecności] wezyra. Słowem mówiąc, co do spokojności, bezpieczeństwa nocnego, co do wag, taks i zabronienia prywatnym ukrzywdzeniom i szkodzie, nie masz prościej i dokładniej wymierzonych ustaw i urządzeń ich w Konstantynopolu, oprócz tylko jednego ochędóstwa ulic i placów, na których wszelkiego gatunku plugastwa zobaczyć można.

⁸⁸ Tur. *yeniçeri ağası* ‘komendant janczarów’.

⁸⁹ Tur. *bostancı başı* ‘dowódca gwardii sułtańskiej’.

⁹⁰ Tur. *kaymakam* ‘gubernator jednostki administracyjnej’.

ROZDZIAŁ IV



O skarbie cesarskim i o gatunku danin i prowentów [dochodów, zysków] krajowych.

Rząd turecki publiczną opłatą nie zdaje się zbyt uciskać kraju i gdyby inne sprężyny ustaw samo władcy miały podobieństwo w swym umiarkowaniu do tej, która się ściąga do sposobu względem publicznych opłat, bez wątpienia byłoby niesprawiedliwością przypisywać rządowi tureckiemu ostrość.

Ciężar jedynowładztwa, któren się czuć daje poddanemu w państwach tureckich, pochodzi bardziej z fanatycznych religii wynalazków i przydatków oraz nie mniej i z układów szkodliwych powierzania całych prowincji w ręce zdzierców partykularnych [poszczególnych]. Chociaż bowiem religia mahometańska zupełnie nie znosi tolerancji, z tym jednak wszystkim znacznie jej nadweręża, gdy pobudza na inne religie poglądać umysłem wzgardy. Stąd wynika, że chrześcijanie i innych wiar mieszkańców doznawać muszą nie tylko przykrości, co do odrzucenia swego od wszelkich w obywatelstwie dostojęństw, ale i krzywd w opłacie większych podatków i w sprawowaniu swoich religii. Powierzenie do rządzenia partykularnym prowincji i krajów, z władzą prawami nieokreśloną, nie może nigdy zostać wolne od sposobów, którymi mieszkaniem ciemniony bywa i których daje się słyszeć zamknięte despotycznej władzy żądło. Człowiek jest zawsze tkliwszym na krzywdy od partykularnego

rządcy sobie zadane niżeli na największe od panującego rozciągane nad sobą opłat rodzaje. Jawnym tego dowodem Konstantynopol, miejsce, na które cesarskie codziennie patrzy oko. Żaden z mieszkańców nie zaskarża się na uciśnienie przez nakład publicznych danin równych tym, które i kraj wypłaca. Przeciwnym zaś sposobem na prowincjach słyszeć się dają stękania na też same podatki, gdyż tam rządców prywatne łączą się zdzierstwa i wynalazki, którymi poddany tknięty, jęczeć musi tak, iż cudzoziemiec nie rozpatrzony w układach krajowych mniema, iż poddany turecki więcej wypłacać skarbowi cesarskiemu jest pociągany, niżeli jego możność i majątek wystarcza.

Zważając sytuację rozległych państw tureckich, można twierdzić, iż bez ucisku mieszkańców skarb panującego mógłby zawsze znajdować się w obfitości. Prowincje azjatyckie, Egipt, Grecja i inne w szczęśliwym ziemi i powietrza ustanowione miejscu, obfite z samych produktów czynić mogą dochody. Miasta portowe i wyspy archipelagu z samych ceł tyle dostarczają produktów, iż rząd dobrze umiarkowany małych od poddaństwa wyciągać by mógł innego gatunku danin.

W rzeczy samej w państwie tym cła znaczniejszą dochodów cesarskich składają intratę [zysk], choć tylko taksa celna, która nigdy nie przechodzi od wszelkiego towaru gatunku pięciu od sta [pięciu procent], na zagraniczne towary jest ustanowiona. Wszystkie bowiem rodzaje żywności, rękodzieł i produktów krajowych od ceł są wolne i poddany krajowy może je prowadzić z jednej strony na drugą państwa bez najmniejszej komór [ceł] opłaty, rzeczy zaś obce, do konsumpcji służące, mogą być wprowadzane do kraju także bez opłaty, gdyż według zdania muzułmańskiego wszystko to, co Bóg dał ku żywności człowieka, nie powinno być żadną celników obarczane takką.

Oprócz tych celnych intrat posiada i inne monarcha z swych rozległych prowincji. Między innymi znajduje się procent [zysk] znaczny z dziesięcin krajowych. Cesarz nazywa się panem absolutnym wszelkiej ziemi i oprócz niego nikt sobie dziedzictwa przywłaszczać nie może, a przeto każdy z mieszkańców, posiadający część jaką gruntu, płacić powinien grosz

dziesiąty od tej sumy, którą za niego wyliczył skarbowi. W niektórych miejscach podobna ustawa jest i na fabryki, na bydła, konie i osły.

Haracz nie mniejszej wagi składa daninę, który na wyznających inne, nie muzułmańską, wiarę jest włożony mieszkańców. Opłata ta brać się zwykła od osób płci męskiej; dzieci i kobiety od niej są uwolnione. Ten podatek Koranem nakazany. Rząd turecki uistaczając [tworząc podstawy zasad], wymierzył, iż człowiek wiejski i ordynaryjny nie płaci więcej nad lewów⁹¹ cztery i pół, osoba miejska lewów dziewięć, bogaci zaś i majątni pociągani bywają do znacznej kwoty.

Panowie udzielni, czyli ci, którym w rządy despotyczne oddane bywają kraje jako to: wołoski, mołdawski, bejowie afrykański i arabski, książęta Mingrelii⁹² i Georgii⁹³ oraz i innych krajów, corocznie składają z krajów sobie oddanych prowenta [zyski], a po ich śmierci prawo fisku [skarbu państwa] znaczne dochody czynić zwykło skarbowi cesarskiemu z ich uzbieranych skarbów.

Pomimo tych są i przypadkowe prowenta [dochody], które od woli monarchy zawisły [zależą]. Cesarz turecki każdego czasu ma moc bogatych i majątnych w państwie swoim poddanych przymusić do wypłacenia sobie pewnej kwoty. W jego rękę jest władza konfiskowania ich majątności i on sam jest właścicielem powszechnym fortun przez nich posiadanych; prawa nawet i zadawnione zwyczaje oddają w jego ręce, sukcesje po zmarłych na urzędach cywilnych osób, równie jak i w dostojenstwach wojennych bezpotomnie umierających. Z tą tylko różnicą, że ci ostatni gdy zostawują [zostawiają] córki, na nich dwie części fortuny odkładane być powinny.

⁹¹ Autor mówi o opłacie pieniężnej, a niewątpliwie zniekształcone słowo mające tu postać „lewów” może pochodzić od tur. *ulûfe* ‘żołd; wynagrodzenie pieniężne’. Turcyzm ten spotykany jest w tekstach staropolskich w formie „lafa”.

⁹² Mingrelia, też: Megrelia – jedno z państwów, na które w wieku XV rozpadła się Gruzja.

⁹³ Historyczna nazwa Gruzji.

Przydać jeszcze należy do intrat [zysków] publicznych partykularne taksy [podatki], które są w używaniu w niektórych państwa tureckiego miejscach na mieszkańców inszej, niemużulmańskiej religii, spomiędzy innych jest pierwsza, którą nazywają *kiurek*⁹⁴. Ta taksa ma za cel utrzymywania galer morskich, druga *siursak*⁹⁵, którą narzucają w czasie wojny końcem obmyślenia kasy dla utrzymywania cesarskiego dworu. Trzecia *lawe okczesi*⁹⁶, dla utrzymania miejsc ku rozrywkom i polowaniu monarchy służących. Od tych jednak taks wielu znajduje sposób uchylenia się znalezieniem łaski paszów i rządców krajowych.

Na ostatek, dóbr, sum i fortun meczetom służących może ruszyć panujący za decyzją jednak ulemy⁹⁷, czyli stanu duchownego i obrócić je ku nagłej potrzebie, mianowicie podczas wojny przeciwko chrześcijanom, gdyż także wojny u Turków mają imię wojen świętych i o religię. Może oraz zaciągać sum u społeczeństw czyli cechów, które jednak nadzwyczajnym rzetelności powracane i oddawane bywają sposobem. Lecz na to miejsce te sumy, których u paszów, wezyra i innych osób zbogaconych na urzędach zaciąga, zawsze przepadają. Monarcha jest tego zdania, że w tym gatunku osoby są jak pszczoły, które z kwiatów jego własnych zbierają słodycz; własność jej jemu samemu należeć powinna. Łaskę czyni, jeżeli tej używać im na czas pozwala.

Z tych więc źródeł wynikające intraty [zyski] cesarskie w dwojakim skarbcu składane bywają. Najznaczniejsza część

⁹⁴ Tur. *kürek* ‘wiosło’. W państwie osmańskim był to podatek zbierany od mieszkańców na utrzymanie galer.

⁹⁵ Prawdopodobnie chodzi o *sürsat* ‘wymuszona kontrybucja na rzecz kogoś/ czegoś’.

⁹⁶ Tur. *lave akçesi* ‘forma opłaty’ – złożenie izafetowe słów: *lave* ‘pochlebstwo, gra, zabawa’ oraz *akçe*, *akça* ‘hist. asper – najmniejsza srebrna moneta’.

⁹⁷ Tur. *ulema* (l. mn.) ‘teolog muzułmański, znawca szariatu’. Mikosza używa tego terminu w znaczeniu zbiorowym, definiując go jako ‘klasa ulemów, duchowieństwo’.

dochodów obraca się do *diszchasine*⁹⁸, czyli skarbcu nadwornego, a reszta w sekretnym składzie w saraju będącym umieszczoną zostawa [zostaje], nad którym ma dozór jeden z eunuchów *hasnadar baszy*⁹⁹. Z którego ekspensuje [wydaje] na partykularne cesarza wydatki. W tym czasem skarbcu po śmierci cesarzów, jeżeli który wydarzy się oszczędny, milionowe znajdują sumy oszczędnością uzbierane. Skarbcu nadwornego cztery jest składy. W pierwszym złożona broń cesarska i zbroje. W drugiej garderoba. W trzeciej cesarskie klejnoty i sprzęty złote i srebrne. Czwarty zaś skład zamyka w sobie tych część intrat [dochodów], o których się wyżej rzekło. Skład ten nazywa się *betuil mali musiulmin*¹⁰⁰, to jest kasa publiczna muzułmanów. *Tefterdar*¹⁰¹, albo podskarbi, ma nad tym skarbem dozór i klucze od niego. Wyplaca się z tej kasy wojsku, utrzymuje się arsenał i inne ekspensa państwa i rządu. Z tej kasy samemu cesarzowi nie wolno jest najmniejszej pożytkować sumy i gdyby zwyczaj ten odważył się przestąpić, bez powszechnego nie obeszloby się mruczenia.

Tefterdara urząd nie jest podobny do tego, jakim są zaszczytzeni nasi podskarbiowie wielcy. Lubo go wprawdzie znaczna zastępuje osoba, wszelako każdego czasu *wezyrowi* musi się sprawiać [sprawozdawać] z swych rejestrów i one ukazać, gdy rozkaże. Wydarza się czasem, iż ten urząd posiada *pa-sza trztyulny*¹⁰², który już nie *wezyrowi*, lecz samemu cesarzowi

⁹⁸ Tur. *dış hazine* ‘skarbiec nadworny’ – złożenie słów: *dış* ‘zewnątrzny’ oraz *hazine* ‘skarbiec’.

⁹⁹ Tur. *hazinedar başı* ‘przełożony skarbników, główny skarbnik’.

¹⁰⁰ Tur. *beytül mal-i müsülman* ‘kasa, skarb publiczny, dobra państwowe’ – złożenie izafetowe słów: *beyt* ‘dom’, *mal* ‘majątek, skarb’, *müsülman* ‘muzułmanin’

¹⁰¹ Tur. *defterdar* ‘prowadzący rejestry, podskarbi, minister finansów w państwie osmańskim’.

¹⁰² Jest to zapewne zniekształcona w zapisie częściowa kalka z języka tureckiego od słów *üçtuğlu* ‘posiadający trzy ogony końskie’

do zdawania rachunków pociągany bywa. Do zarządzania z tym wszystkim skarbem cesarskim w powszechności i do kierowania całą machiną intrat [dochodów] krajowych znajduje się dwanaście izb urzędowych czyli kancelarii. W pierwszej jest przełożonym tefterdar i jest onej powinnością układać rejestra i taryfy [cenniki] wszelkich podatków i danin całego państwa. W drugiej reis efendy¹⁰³, której obowiązkiem ekspediować wszelkiego rodzaju komisje w interesach dotyczących się skarbu. Trzecia izba ma na czele tefteremini¹⁰⁴ i zatrudnia się weryfikacją wszelkich rachunków. Czwarta pod rządem beglikczy¹⁰⁵ i wydaje wszelkie rozrządzenia paszom i rządcom krajów ściągające [odnoszące] się do skarbu. Piąta zostaje pod ruinandzim¹⁰⁶, która trzyma interesa i taryfy wszelkich gaź i pensji wypłacanych w całym państwie. Szósta izba ma za powinność uskutecznić już rachunki wstrzymywać i one pod swoje brać doświadczenie. Zostaje pod rządem basz muhasebedziego¹⁰⁷. Anadok¹⁰⁸ muhasebedzi¹⁰⁹, siódmej kancelarii przełożony, utrzymuje rachunki Anatolii dotyczące się. Haracz muhasebedzi¹¹⁰, który ósmej izby jest władcą, rachunkami podatków z haraczu wynikających od chrześcijan i żydów z całego państwa jest zatrudniony. Merku-sel¹¹¹ w dziewiątej kancelarii ma w dozorze rejestra dóbr i sum

(co oznacza rangę i władzę). Pasza trzytulny to pasza, który miał prawo do posiadania trzech buńczuków, z których zwisały końskie ogony.

¹⁰³ Tur. *reis efendi* ‘naczelnik pisarzy, kanclerz; też minister spraw zagranicznych’.

¹⁰⁴ Tur. *tefter emini, defter emini* – złożenie izafetowe słów *tefter/defter* ‘księga rachunków’ oraz *emin* ‘zaufany, powiernik’.

¹⁰⁵ Tur. *beglikçi* ‘naczelnik kancelarii cesarskiej’.

¹⁰⁶ Niejasne.

¹⁰⁷ Tur. *muhasebeci* ‘księgowy, kontroler’; *baş muhasebeci* ‘główny księgowy’.

¹⁰⁸ Zapewne jest to błąd typograficzny – powinno być „Anadolu”.

¹⁰⁹ Tur. *Anadolu muhasebeci*. Zapewne była to funkcja księgowego, rachmistrza zajmującego się rachunkowością w całej Anatolii.

¹¹⁰ Tur. *haraç muhasebeci* ‘kontroler, księgowy zajmujący się daninami, trybutem’.

¹¹¹ Niejasne.

funduszowych. Teskieredzi¹¹², dziesiątą izbą rządzący, zawiaduje administracją dóbr cesarskich i ekonomii. Mukalebedzi¹¹³, jedenastej klasy rządcą, pilnuje rejestrów całego wojska w państwie żołąd biorącego i czyni starania i zapobiega wszelkim bezprawiom, które by się wydarzać mogły od mających komendę lub skarb w rękach swoich. Teskrifatczy effendy¹¹⁴, ostatniego departamentu przełożony, zatrudnia się tym, co należy do zachowania wszelkich ceremonii i kształtu w jurysdykcjach i ustawach zachowywać się mającego. Każda z tych kancelarii ma pewną liczbę subalternów [podwładnych], którzy codziennie w wyznaczonych godzinach pracują. Wiedzieć zaś należy, iż po prowincjach do skarbowych interesów nie masz innych subalternów [podwładnych] osobno ze skarbu wyznaczonych. Ci, którzy prowincjami rządzą, powinni oraz z swoich prowentów [zysków] utrzymywać podskarbiego przy sobie będącego i ludzi do cel i komór służących oraz za nich odpowiedzieć, gdy zachodzi eksces [wybryk] przeciwko okoliczności o skarbu popełniony. Wszystkie pisma, rozkazy i zarządzenia z wyżej opisanych departamentów wychodzące powinny być pisane po turecku, zaś rachunki i eksplikacje językiem perskim i osobnym charakterem nazwanym kirma¹¹⁵, którego czytać nie można bez tabeli.

Tefterdar prócz tej szarży [funkcji], którą ma nad skarbem i zatrudnienia, w których zostaje bez ustanku, ma jeszcze i inne obowiązki. Jako to do niego należy wglądanie w arsenał, w stan floty, w wydatki na utrzymanie onej, w interesa mennicy, fortyfikacji, min i w potrzebę wszelkich magazynów oraz i żywności na dwór cesarski. Czemu, aby za dosyć uczynił, ma sobie doda-

¹¹² Tur. *tezkereci* ‘sekretarz, kancelista, pisarz’.

¹¹³ Tur. *mukabeleci* ‘pisarz rachunkowy; kontroler w biurach ministerstwa finansów zajmujący się wypłatą żołdu’.

¹¹⁴ Tur. *teşrifatçı effendi* ‘mistrz protokołu’ – złożenie słów, gdzie pierwszy człon oznacza ‘mistrza protokołu, ceremonii’, a drugi jest tytułem grzecznościowym ‘pan’.

¹¹⁵ Tur. *kirma* ‘rodzaj trudnego do odczytu pisma używanego w kancelariach osmańskich, głównie służącego do sporządzania rachunków’.

ne ku pomocy osoby, które zależąc od niego, zastępują jego powinność.

Tenże tefterdar nie ma inne[j] pensji, tylko naznaczono jest, aby dwudziesta część z intrat przychodzących pod klucz jego zastępowała nie tylko tefterdara pensją, ale i te ekspensa [wydatki], których wyżej wyliczone wymagają departamenta.

ROZDZIAŁ V



O sposobie ustanowionym dla ułatwiania interesów zagranicznych i o osobach na to wyznaczonych.

Pierwiastkowe rządu tureckiego ułożenia mało się zdawały zatrudniać względem systemów polityki. Cały początkowych Turków układ zdawał się widzieć zasadzony na mocy oręża, który im podbijając pomyślnie przyległe kraje, wkorzenił w ich naturę hardość i mniejsze sąsiadów ważenie [poważanie], a mając przy tym sposobie i przepisy, które im podaje religia, przyszli powoli do tego zuchwałości stopnia w mniemaniu, iż człowiek w innej, nie w ich żyjący wierze, nie może być godnym towarzystwa muzułmanów i że jedni tylko mahometanie¹¹⁶ światem rządzić powinni.

Kilka wieków na wzroście i wielkości państwa tureckiego upłynionych [minionych] mało podają śladów łagodnego zachowania się z obcymi. Rozlewem krwi trzeba było krajowe zaspokajać interesa z Turkami. Chęć bowiem ich i umysł wyniosły, pragnąc ogarniać jak najwięcej przyległych sobie narodów, bywał im na przeszkodzie do uznawania obcym sprawiedliwości. Podług nich zawieranie traktatów pochodziło z potrzeby odpocznienia sobie po wojnie, a dotrzymywanie onych [ich]

¹¹⁶ Tak autor nazywa wyznawców islamu. Mahometanizm to popularna dawniej w Polsce nazwa islamu, utworzona od zadomowionej w polszczyźnie wersji imienia proroka Mahometa (arab. Muhammad).

z swojej strony poczytywali za łaskę. Mało się kiedy obeszło, aby interes publiczny kraju sąsiedzkiego nie został okazją odnowienia zawieszanej wojny albo zaczęcia nowej.

Z zawojowanych przez Turków królestw i krajów, na których ruinach rozszerzone są państwa ottomańskiego granice, nie masz żadnego, które by z innego pozoru dostać się do nich miało prócz mocy oręża i gwałtownego najazdu. Cała Turków polityka zdawała się być zasadzoną na pożytkowaniu z sił słabszych sąsiadów, na wydzieraniu cesarzom i królom koron i na załatwianiu negocjacji krwi rozlewem.

Skoro jednak wieki późniejsze okazały muzułmańskiej potęgze, że jej moc, przed którą dawniej wszystko się płaszczyć zdawało, przeważały inne pod jej bokiem będące siły, skoro zaczęto uznawać, że ów oręż, któremu wytrzymać ciężko było, niedołącznym został przeciw dowcipnym [pomysłowym] wynalazkom i sztuki wojennej wydoskonaleniu, do której się Turcy przykładać nigdy nie będą zdadni, natychmiast postać Turków sroga i dufająca w siłę swojej łagodniejszą być zaczęła. Ton ich mówienia z Europejczykami terazniejszy daleko różnym być zaczął od dawnego. W Konstantynopolu nawet samym, gdzie przed wiekiem trudne było zamieszkanie z państw obcych, a osobliwie chrześcijańskich przychodniów, teraz został łożyskiem rozmaitych narodów. Europejczycy [Europejczycy], których żądza zysku do Konstantynopola i w inne publiczniejsze państwa tureckiego miejsca sprowadza, tyle w nich mają teraz bezpieczeństwa, ile go w krajach swoich mieć więcej nie mogą.

Wzgląd mocarstw sąsiedzkich staje się Turkom wędzidłem od zuchwałych postępowania sposobów i wezwyczajenia [przywyczajenia] ich, choć poniewolnie [pod przymusem], do dysymulacji [udawania] i politycznych względem obcych łagodności. Interesa te, które przedtem rwały publiczną spokojność i które bez najmniejszego zastanowienia służyły Turkom za okazją najeżdżania sąsiadów, teraz przychodzą na uwagę zdrowego rozumu i polityki.

Tej ludzkości i obchodzenia się z sąsiedzkimi krajami oraz traktowania w wszelkich okolicznościach z nimi obmyślony jest

z dawna sposób równie jak i w innych państwach. Reis-effendy czyli kanclerz, wystawiony jest na cel, do którego takowe interesa kierowane być powinny, który mając pod sobą ku pomocy przydatne osoby, składa podobny, jak i gdzie indziej, departament ku przyjmowaniu i ułatwianiu okoliczności z zagranicznych państw przychodzących. Moc jego wprowadzie nie ma obszernych granic, każdy interes niżeli w nim nastąpi decyzja, raportowany być powinien wezyrowi, a przez wezyra samemu monarsze. W łatwym interesie, od zawłości i nowości dalekim, rada wezyrowska składana, do której równie i reis effendy należy, układa sposób, jakim ma nastąpić rezolucja lub ferman¹¹⁷. W wielkiej zaś okoliczności cesarz składać każe Dywan, czyli radę wielką, której wyrok równie, jak i tej wezyra ordynaryjnej, opiera się o departament reis-effendego, który wydaje potem rezolucje, fermany i według danych sobie w interesie reguł, czyni i przyprowadza do skutku z zagranicznymi załatwienie.

Kancelarii reis-effendego, równie jak i innych tureckich kalemów¹¹⁸ przy trudniejsze jest dokładne wyłuszczenie dla powikłanych w nich powinności osób. Ich szarże [stanowiska] będąc jedna z drugą pomieszane, zadają trudność do rozeznania onych, jak jednak daje się widzieć, że ci, którzy pryncypalniejszą sprawują w rzeczonym departamencie powinność, znajdują się w następujących osobach.

Beilikczy-effendy¹¹⁹, czyli superintendent interesów od Porty¹²⁰ przez osobę reis-effendego wychodzących, jest pierwszy, którego zasadzono urząd na urządzaniu fermanów, rezolucji i onych podpisem stwierdzania i zaświadczenia. Mektapory-effendy¹²¹ prawie w podobnej, jak i ten będąc szarży [randze] należy do układania i wydawania od Porty listów, których równie materia tyczy się zagranicznych okoliczności. Mumeisy-

¹¹⁷ Tur. *ferman* 'rozkaz, rozporządzenie'.

¹¹⁸ Tur. *kalem* 'pióro; kancelaria, biuro'.

¹¹⁹ Tur. *beylikçi* 'szef kancelarii pałacowej', *effendi* 'pan'.

¹²⁰ Porta – zob. przypis 56.

¹²¹ Tur. *mektuplari effendi* 'dosł. osoba zajmująca się listami'.

effendy¹²² jest trzeci, który podobny jak rewizorowie kancelarii ma na sobie obowiązek. Do niego należy każde z kancelarii wychodzące pismo widzieć i onego kształt i formę z protokołem zważywszy [ocenić], zaświadczyć. Ametery-effendy¹²³ czwartym jest oficjalistą [urzędnikiem], który pokazuje, jak gdyby był własnym reis – effendego sekretarzem; on układa te wszystkie ekspedycje, które reis-effendy własnym swoim imieniem wydaje. Kezedar¹²⁴ utrzymuje dozór kancelarii departamentowej. Każdy zaś z tych oficjalistów [urzędników] przyzwoitą ku pomocy swojej ma liczbę osób, które lub w pomniejszych rangach równie przecież z innymi składają departament i są onemu pomocą.

Akta departamentu bez należytego nie zostają porządku. Generalnym onych jest dozorcą barzkiatyp¹²⁵, pod którym znajduje się pewna liczba kiatypów¹²⁶, z których każdy w szczególności pilnuje aktów rozdzielnie do każdego z państw zagranicznych należących. Baszakiatyp zaś jako generalny archiwów rządca szczególniejszą znajomości onych posiadać powinien biegłość. Tłumacz Porty, albo terdziman¹²⁷, do tego także należy departamentu.

Takowy układ pokazuje drogę, którą osoby od państw zagranicznych obowiązki przy Porcie sprawujące oraz i tłumacze tychże państw w interesach postępować zwykli. Zanoszący imieniem swojego monarchy rek wizycję musi mieć dostateczną znajomość traktatów, konwencji, fermanów i negocjacji państwa swojego z Portą, co mu nieodbitie służy za praejudicatum¹²⁸ w interesie, który jego rek wizycji jest celem. Ten bowiem jest

¹²² Tur. *mümeyyiz* ‘urzędnik badający, sprawdzający pisma wychodzące’, *effendi* ‘pan’.

¹²³ Pierwszy człon złożenia niejasny.

¹²⁴ Tur. *kesedar* ‘skarbnik, intendent budżetu’.

¹²⁵ Tur. < *baş kâtip* ‘główny pisarz, sekretarz’. Tu: zarządca archiwum.

¹²⁶ Tur. *kâtip* ‘pisarz, sekretarz’.

¹²⁷ Tur. *tercüman* ‘tłumacz, dragoman’.

¹²⁸ Łac. *praeiudicatus* ‘z góry rozstrzygnięty, przesądzony’.

układ i to zwyczaju tureckiego ściśle zachowywanie, że wszystkie rezolucje bywają wydawane na fundamencie dawniej w tymże samym lub podobnym wyszłym interesie i jeżeli się znajdzie obiekt interesu wcale nowy, bez negocjacji publicznej wyrobionym być nie może. Wszystkie pisma i memoriały podawane być powinny do rąk reis-effendego, który każdego czasu dla osób zagranicznych i w charakterze będących przy Porcie jest otwartym i ku przyjęciu ich interesów wystawiony.

Cesarze tureccy stanu cywilnego urzędnikom rzadko ze skarbu ustanowili pensje. Najczęściej się zdarza, że do urzędu przydano pewne akcydensa [przywileje], które posiadającemu urząd zdolne są zastąpić miejsce pensji. Ta ustawa dobra jest względem skarbu, lud zaś i poddani nie mogą być z niej kontenci. Urzędnik bowiem, którego sustentacja [utrzymanie] na wyderkafie [tu: wykorzystywaniu urzędu] zależy, więcej sobie pozwoli, niżli mu z przepisów podano. W tym samym departamencie nie masz oczywistego śladu, aby wymienionym wyżej urzędnikom płacono ze skarbu; ich utrzymanie i gaża zasadza się na przychodach kancelarii. Sam reis-effendy będąc jej szefem, inakszym [innym] nie jest ze skarbu płatny sposobem. Jego przychody są jaśniejsze niżeli drugich i pokazują się wcale dostatecznymi. Każdy pasza nowo postanowiony lub ten, który otrzymuje wyższe paszeństwo [urząd paszy], obowiązany reis-effendemu do zapłacenia pewnej kwoty *in vim*¹²⁹ taksy [opłaty] instrumentu jego. Każdy okręt odbijający od brzegu i zaczynający żeglugę na wiosnę powinien jest temuż zapłacić piastrów¹³⁰ 50 i więcej według wielkości okrętu. Te dochody corocznie uczynią reis-effendemu dwa i więcej kroć sto tysięcy piastrów, nie licząc ukrytych i w rękę wsunionych ofierencji [łapówek] wynikających z negocjacji i z intryg ukrytych. Podobnie należy się rozumieć i o subalternach [podwładnych]. Przychody kancelarii nie wydają się wprawdzie na oko czyniące pewną

¹²⁹ Łac. *in vim* 'w siłę'.

¹³⁰ Piastr – tak w źródłach europejskich nazywano kurusz (tur. *kuruş*), jednostkę monetarną, która pod koniec XVII w. zastąpiła akcze (tur. *akçe*).

sumę, z tym jednak wszystkim, gdy się na uwagę weźmie sposób układu, którym wyznaczono każdego pisma, fermanu i ekspedycji opłatę. Jako to od partykularnego fermanu piastrów 4, od pryncypalniejszego po 50 i więcej piastrów oraz od innych ekspedycji krajowych w szczególności kładziona bywa taksa [opłata]. Trzeba zostać przekonanym, że ciż oficjaliści choćby żadnej ze skarbu nie mieli pensji, z takowych przychodów należyte mieć mogą utrzymanie.

Kiatypowie w szczególności do akt każdego państwa zagranicznego destynowani [przeznaczeni] nie zostają także bez partykularnego z tychże archiwów przychodu. Ekstrakty [wyciągi] i wydawanie kopii z aktów mają swoje taksy [opłaty]. Oprócz tego prezenta w czasie bajeramów¹³¹ od tego, do kogo należą akta, znaczną im także przynoszą korzyść.

Tłumacz tylko Porty sam jest, którego pensja we dwóch tysięcy piastrów ze skarbu onemu naznaczona widocznie się pokazuje. Ta kwota, lubo szczupła, z tym wszystkim nie zostaje bez perspektywy, często się bowiem trafia i prawie zawsze, iż tłumacze Porty na udzielnych księstwach Mołdawii i Wołoszczyzny bywają promowani rządów.

¹³¹ Tur. *bayram* ‘święto’.

ROZDZIAŁ VI



O siłach tureckiego państwa i o gatunkach wojska.

Sposób wojowania tureckiego nie był różny, jak i w innych narodach w początkach ich wzrostu. Wtenczas, kiedy Turcy zaczęli podbijać kraje, nie mieli tego, co teraz gatunku wojska. Każdy człowiek zdrowy i silny był obowiązany iść na wojnę. Chęć zdobyczy i rabunku w pospólstwie, a zaś w tym, który był na czele onego, chęć podbijania, zastępowały miejsce regularności i przykładały się do początkowego założenia państwa i granic rozszerzenia.

Gatunki wojska, które się teraz znajdują w państwie tureckim jako ziametowie¹³² i timarioci¹³³, spachowie¹³⁴, janczarowie¹³⁵, bostandzieje¹³⁶, topczyje¹³⁷ i jebedzyjowie¹³⁸, ogiaków¹³⁹

¹³² Tur. *ziamet* = *zeamet* ‘w Turcji osmańskiej większa posiadłość lenna’. Właścicieli *ziametu* nazywano *zaim*. W niniejszym tekście autor nazywa terminem *ziamet* zarówno majątek lenny, jak i jego właściciela.

¹³³ Tur. *timar* ‘mniejsza posiadłość ziemska oddawana w lenno w zamian za służbę wojskową. Lenników tych majątków nazywano „timariotami”.

¹³⁴ Tur. *sipahi* ‘kawalerzysta wystawiany przez panów lennych, właścicieli ziametów’.

¹³⁵ Tur. *yeniçeri* ‘janczaria, wojsko janczarskie’.

¹³⁶ Tur. *bostancı* ‘1. ogrodnik. 2. w państwie osmańskim członek gwardii sułtańskiej’.

i juryklerów¹⁴⁰ ochotniki oraz milicje egipska i wołoska są ustanowione w różnych późniejszych czasach przez wodzów i monarchów tureckich. Każdy gatunek wojsk wspomnianych wziął początek od jakiejś [jakiejś] okoliczności lub dzieła znacznego. O każdym tedy gatunku należy się uczynić obserwacje, tak co do początku okoliczności ustawy [powstania] jego, jako też płaty, liczby i powinności od niego należące. Że zaś spomiędzy innych kawaleria timariów i ziametów co do dawności swojej ukazuje się być pryncypalniejszą [ważniejszą] wojska tureckiego częścią nad inne, o tym więc gatunku pisać przed innymi sama wymaga słuszość.

Ustanowienie ziametów i timariotów jest wyobrażeniem i ma wielkie podobieństwo do tych, jak byli w polskim narodzie w pierwiastkach lennicy i sołtysowie, tudzież jest śladem dawnych monarchii zamykających w sobie obywateli bez wyjęcia stanu wojennego obowiązanych powinnością, którym w zawojowanych krajach wodzowie rozdawali pewne części gruntów.

Podobnym albowiem sposobem i cesarze tureccy chcą postępować, aby obowiązali i zachęcili naród swój ku służbie wojennej i aby pewniejsze potęgi swojej mieć mogli siły, gdy ich broni sprzyjało szczęście, w zdobytych przez się krajach rozdawali prawem dożywocia między osoby wojskowe, które znaczniejsze okazywały męstwo włości i grunta, dawszy im imię ziamet i timar; z tym warunkiem, aby ci z pewną liczbą wojennych ludzi w czasie potrzeby monarsze stawić się nie zaniedbali.

W pierwiastkach [początkach] rozszerzającej się monarchii tureckiej brakowało na urządzeniu w tym punkcie dostatecznym. Timar i ziamet mógł przybyć do obozu z taką, jak mu się podobą liczbą. Lecz Soliman II [Sulejman II]¹⁴¹ zupełniejsze w tych okolicznościach chcąc mieć zarządzenie, potwierdzając tenże

¹³⁷ Tur. *topçu* 'kanonier'.

¹³⁸ Tur. *cebeci* 'płatnerz, rusznikarz; w wojsku osmańskim – żołnierze zajmujący się obsługą dział'.

¹³⁹ Tur. *ocak* 'korpus, oddział janczarów'.

¹⁴⁰ Tur. *yürük* 'nazwa formacji żołnierzy janczarskich'.

¹⁴¹ Sulejman II, sułtan turecki panujący w latach 1687-1691.

gatunek żołnierza, nie zaniedbał ustanowić pewną ich liczbę oraz starał się uczynić przyzwoity porządek, tak co do wiadomości osób pod tym nazwiskiem służących, jako też co do procentów [zysków, dochodów] przez timarów i ziametów posiadanych.

Ziametów gatunek różni się od gatunku timarów najprzód, iż ich dochody są znaczniejsze; po wtóre, że im przywilejów nikt oprócz samego cesarza dawać nie może. Timariotowie zaś mogą być stanowieni od beglerbejów¹⁴², czyli rządców prowincji, gdy się udawać nie chcą po przywileje do Stambułu.

Te obydwie najdawniejsze kawalerii tureckiej gatunki są nie coś podobne do dawnych kawalerii polskich, husarskiego i pancernego znaku. Ziametowie i timariotowie, lubo na fundamencie swych przywilejów do śmierci tylko służące sobie mają lenności, mogą je z tym wszystkim przez podobną jak u nas cesję [przelanie praw] na osobę bliższą z swych krewnych zeznać i ustąpić za przywilejem na to osobnym. Często się trafia, że dzieci po ojcu takową dziedziczną lenność, ile kiedy się wydarzy, że ich ojciec na publicznej usłudze lub wojnie utraci życie.

Ziamet może mieć dochodu rocznego z swej lenności od 20 tysięcy począwszy, aż do 99 999 asprów¹⁴³ czyli groszy polskich. Nad tę sumę, jeżeli się pokaże w czasie przez dobrą ekonomikę i gospodarstwo większy procent [dochód], aby [nawet] jednym asprem, naówczas ta lenność obraca się na sandziak¹⁴⁴, czyli kilka osobnych ziametów.

Ziamet posiadający swoje lenności, jeżeli mu ta na rok czyni 20 tysięcy asprów, obowiązany jest utrzymywać czterech konnych żołnierzy i onych [tych] każdego czasu, gdy rozkaz zajdzie [przyjdzie], stawić. I lubo [chociaż] według starodawnej ustawy jeden żołnierz powinien być miarkowany [wyceniony] w sumie 5 tysięcy asprów, jednak w przypadku tym, kiedy od

¹⁴² Tur. *beylerbeyi* ‘gubernator, namiestnik prowincji’.

¹⁴³ Asper to europejska nazwa tureckiej *akçe* ‘srebrna moneta, 1/20 *kurusa*’.

¹⁴⁴ Tur. *sancak* ‘chorągiew, jednostka wojskowo-administracyjna zarządzana przez sandżak beja w randze paszy’.

sumy prowentowej [zysku] miarkując [wyceniając] na każdego żołnierza po pięć tysięcy asprów zbędzie [zostanie] jaka choć najmniejsza kwota, naówczas ziamet winien jest dostawić żołnierza w kwocie zbywającej, dodając z swej własności do zupełnej pięciu tysięcy asprów na niego mającej należeć kwoty.

Timariotów kawaleria jest podlejsza [gorsza], z podobnego jednak jak i pierwsza wypływa funduszu. Prowenta [dochody] ich są daleko mniejsze od ziametów, a stąd i obowiązki na nich włożone różnią się od pierwszych. Dwojaki jest timariów gatunek, jedni, którzy przywileje na lenności od samego mają cesarza, drudzy, którzy od rządców prowincji są patentowani [mianowani]. Pierwszy timarów gatunek może mieć prowentu [dochodu] rocznego i posiadać taką lenność, która by czyniła rocznej intraty [zysku] od pięciu tysięcy aż do 19 999 asprów. Nad tę sumę, jeżeli przybędzie jednym asprem prowentu [zysku], już ten timar zamieniony bywa w ziameta. Drugi gatunek timariotów, których rządcy prowincji stanowią, nie mogą większej posiadać lenności, jak takiej, która by tylko czyniła od trzech tysięcy do sześciu tysięcy asprów. Nazywają ich osobnym imieniem *teskieretis*¹⁴⁵, obydwom zaś tym gatunkom policzono na każdego żołnierza po 3 tysiące asprów. Od obowiązku zaś, do którego ziametowie są pociągnięci [zobowiązani], dawania w kwocie pozostającej żołnierza, są zupełnie wolni. Oprócz tego, gdy 3 tysiące asprów zdają się być przy szczupłą [zbyt małą] kwotą ku utrzymaniu żołnierza w stanie, jaki jest zdolny do tych okoliczności, więc w czasie pokoju timarowie nie trzymają żołnierzy w kwocie naznaczonej i gdy się wydarza rewizja, która zwykła następować, usiłują znajdować zbiegłych ludzi dla podsunęcia ich na miejsce niedostarczającego żołnierza i tym się ochraniać.

Tak zaś pierwsi, jak i drudzy powinni być posłusznymi ordynansom [poleceniom] cesarskim i wezyra, który skoro ich dojdzie [do nich dotrze], natychmiast stawić się są obowiązani na miejsce ordynansem [poleceniem] wyznaczone. Żaden ziamet

¹⁴⁵ Tur. *tezkereci* ‘rezerwista’.

i timariot wyjętym być nie może, aby razem z swymi żołnierzami osobiście stanąć nie miał.

Ten więc gatunek najdawniejszy kawalerii tureckiej podzielony jest na różne pułki. Pasza Alepu [Aleppo] generalną onych [ich] ma sobie zleconą komendę. Prowincje azjatyckie takowymi lennościami wojskowymi są napełnione. Liczba ziametów i timariotów przechodziłaby stotysięczną kwotę, gdyby się trzymało egzekucji ustaw wyżej rzeczzonego Solimana II [Sulejmana II]. Wątpić nie można, aby tego gatunku żołnierz nie miał być najpryncypalniejszą [najważniejszą] państwa ottomańskiego podporą, gdyby go utrzymywano w dozorze i przynajmniej w tym ćwiczeniu, jakie się dotąd praktykować w Oriencie zwykło. Lecz nie dozór do tego kresu ten stan wojska przyprawiać zaczyna, że rządcy prowincji handlując lennościami tymi w kraju, dają je mniej zdatnym, nie upatrując w tym tylko własnego zysku.

Po tym gatunku kawalerii biorą miejsce spachowie, którzy tak dawnością swojego ustanowienia, jako też i sposobem, którym są utrzymywani, nie mniejszą nad timarów i ziametów posiadają rangę. Amurat pierwszy sułtan [Sułtan Murad I]¹⁴⁶ ustanowił ten gatunek wojska i chociaż imieniem spahów wszelki konnego żołnierza rodzaj pospolicie zwykł się nazywać u Turków, jednak spachowie prawdziwi różnią się od innych i to imię od pierwiastkowego [początkowego] ich ustanowienia im jest nadane.

W początku spachowie byli fundowani na gruntach, które im zamiast płacy ze skarbu nadawano z obowiązkiem utrzymywania konia zdatnego do wojny, lecz w późniejszych czasach, chcąc cesarze tureccy w lepszym ten gatunek wojska ustanowić stanie, zredukowali spahów z gruntów na żołd zwyczajny ze skarbu swojego. W pierwiastkach spachowie podzieleni byli na klasy; znaczniejszymi byli silaktary¹⁴⁷ mający żółtego koloru

¹⁴⁶ Sułtan Murad I panował w latach 1360-1389.

¹⁴⁷ Tur. *silahdar* 'nazwa części sipahów najemnych'.

sztandar. Spah-uglary¹⁴⁸, którzy czerwonego używali, podobnego byli rodzaju jak polscy szeregowi. Każdy silaktar miał służącego, którego opatrywał w konia i broń przyzwoite, z tych służalców czyniono osobne kompanie i szeregi.

Mahomet III [Mehmet III]¹⁴⁹ cesarz ulepszył ich stan i zrównał go z gatunkiem ich panów, co nastąpiło z okazji pewnej batalii, gdzie Mahomet III [Mehmet III] widząc uciekających z placu swoich spahów, których nie mógł od ucieczki wstrzymać, udał się zmieszany ku szeregom ich służalców i znalazłszy ich ku swojej myśli, uderzył na nieprzyjaciół i już prawie nakłonił na przeciwną stronę zwycięstwo zupełnie otrzymał. W nagrodę zatem tej ochoty i dzielności zrównał ten monarcha spah-uglarów z rangą ich panów, obmyśliwszy im pewną na czas przyszyły ze skarbu płatę [zapłatę].

Szabla perska długa, pałasz i kopia, jest to broń, której używają pospolicie spahowie, niektórzy z nich nie zaniedbują nosić krótkich dzi ryt¹⁵⁰, którymi zręcznie i szybko robić przyzwyczajają się tak, iż przez sprawność w największym konia rozpędzie, rzuciwszy wprzód siebie dzi rydę [dzi ryt], bez zastanowienia się zdejmują onę [ją] z ziemi. Uzbrajają się inni w łuk, pistolety i karabinki lekkie, lecz rzadko. Turcy gardzą strzelbą, mówiąc, że w potyczce więcej hałasu, niżeli szkody czynić zwykła. Nie masz, powiadają Turcy, jak pałasz, który widoczne ran lub śmierci w nieprzyjacielu pokazuje skutki.

Dawniejszych wieków spahowie zaczęli byli odstępować przepisów w wyprawach swoich na wojnę, każdy z nich starał się zbierać kilkadziesiąt różnego motłoku [gatunku] ludzi, przybywał do obozu, nie tak dla pomnożenia potęgi wojska, jak bardziej ku okazaniu asystencji [pomocy], gdzie ten zbiór ludu obdartych, niepłatnych i bez broni stawał się niemałym uciskiem i szkodą mieszkańców krajowych. Trwał ten nieporządek aż do

¹⁴⁸ Prawdopodobnie należy to tłumaczyć jako ‘słudzy kawalerii/kawalerzystów’ < tur. złożenie izafetowe słów: *sipahi* ‘kawaleria, kawalerzysta’ oraz *oğulları* ‘ich chłopcy/słudzy’.

¹⁴⁹ Sułtan Mehmet III panował w latach 1595-1603.

¹⁵⁰ Rodzaj oszczepu o krótkim drzewcu.

czasów sławnego Kiuprolu [Köprülü]¹⁵¹, który widząc znaczne stąd szkody, a mało pomocy, zniósł na zawsze ten zwyczaj i tak określił sytuację spahów, że teraz ledwo im z tej płacy, którą mają, wystarczyć może na utrzymanie konia i oręża. Namiot zaś dziesięciu lub dwunastu przez składkę utrzymują.

Płaca spahów jest rozmaita, dwanaście asprów na dzień wynosi ta, którą najmniejszą nazywają, ta zaś, która czyni sto asprów, jest największa. Zasługi i pilność w służbie zwykły spahom przymnażać gaży, a czasem pozyskany wzgląd i łaska wezyra lub podskarbiego. Wstąpienie na tron cesarzów nieochybną prawie zawsze jest nadzieją w stanie wojennym osobom ulepszenia losu, promocji i podarunkami ujęcia. Każdego kwartału odbierać zwykli spahowie lenungi [żołd] swoje w pałacu wezyra i w jego przytomności [obecności]. Każdy żołnierz osobiście powinien się stawić po swój lenung [żołd] i jeżeli który zaniedba trzy kwartały odbierania swojej należitości i przytomnym nie będzie, takowa jego kwota na skarb obróconą być powinna.

Synowie spahów mają prawo i wolność za życia swych ojców wpisywania się do pułków, płaca zaś na nich iść nie może aż po śmierci ich ojca. Gdy cesarz osobiście wyjeżdża na wojnę, naówczas podług starodawnego zwyczaju każdemu spahowi wyliczają po pięć tysięcy asprów tytułem nagrody i ulepszenia jego płacy zdolnej do przysposobienia się w należyte wojenne narzędzia. W wojennej porze jest powinnością spahów utrzymywać straż i bezpieczeństwo monarchy. Oni namiotu cesarskiego pilnują i strażę wraz z janczarami utrzymują, u każdego sznura namiotu cesarskiego bywa jeden spah i janczar postawiony. Takowa sama straż i usługa jest i dla wezyra. Używają prócz tego spahów do pilnowania i prowadzenia skarbu, czyli kasy wojskowej. Nadto z tegoż wojska gatunku i podczas pokoju destynują [przeznaczają] zawsze ku asystencji [pomocy] cesar-

¹⁵¹ Zapewne chodzi o wezyra Mehmeda Paszę Köprülü, który powołany został na to stanowisko w 1656 roku. W czasie swych rządów zapewnił bezpieczeństwo w kraju i stolicy, a także poprawił sytuację wewnętrzną w wojsku osmańskim wśród sipahów i janczarów.

skiej kilkaset osób i ten pułk w podobnej się znajduje randze, jak u monarchów europejskich lejbgwardie¹⁵².

Nie można z tym wszystkim być przekonany, aby tenże wojska gatunek celował [przewyższał] umiejętnością sztuki wojennej inne, podobnież przez nie dozór i spahowie żadnego dobrego nie mają urządzenia. Jest to zbiór ludzi bezkarnych, a co jest największym niedoskonałości punktem, iż posłuszeństwa wcale nie znają. Często się trafia, że w czasie zaczętej wojny, gdy się do obozu należy stawić, rzuciwszy te, w której w pokoju zostawali służbę, w domach się pozostają. Lecz nigdy w narodzie tureckim nie było owej surowości posłuszeństwa ślepego, którym inne narody zwyciężają. Turczyn zuchwały w pokoju, zuchwalszym go widzieć można w czasie owym, gdy poznaje, że go monarcha użyć chce ku dopełnieniu woli swojej, nie pokazawszy mu wprzód także i jego własnego pożytku. Jeżeli się hasłem religii i zdobyczą jasyru [jeńców]¹⁵³ nie zachęci do wojny Turczyn, bez wątpienia mało czasem na nim dokaże rozkaz najwyższy. Sprowadzony do obozu nieukontentowany żołnierz myśli raczej o skutkach niechęci dążących ku rokoszy przeciw wezyrom, paszom, a czasem i samemu monarsze, niżeli o obowiązkach, mających za cel być posłusznym komendzie i dopełnianiu jej rozkazów. Rzadko kiedy więc wydarzał się u Turków pretekst wojny innego rodzaju, jak ten, który był nacechowany dobrem lub obroną religii. Lud fanatyzmem oślepiony, skoro usłyszy głos potrzebnego kupienia się dla ratunku wyroków Mahometa, skoro duchowne wyroki dojdą usz jego, że prawo proroka wymaga od nich wsparcia lub rozszerzania onego [jego], natychmiast gotów rzucić żonę, dzieci, dom i podawać się ślepym duchowieństwu omamieniom idąc tam, gdzie go interes monarchy daleko czasem inny od tego, który mu był okazany, wiedzie i prowadzić usiłuje. Tym sposobem monarchowie tureccy dokazywali, utrzymując środek zdolny mieć żołnierza po swojej woli. I to jest, co dowodzić powinno, jak jeszcze na-

¹⁵² Lejbgwardia ‘*hist.* straż przyboczna monarchy’.

¹⁵³ Tur. *esir* ‘jeniec’.

ród turecki w grubym nieoświecenia zostaje stopniu i jak się daleko powodować dozwala hałastrze duchownej, która dążąc ku rozszerzeniu błędów, zostawiła tyle śladów rozlewu krwi ludzkiej. Spahów od czasu ich ustanowienia zawsze 12 tysięcy liczono, taż sama i teraz daje się widzieć liczba, podzieleni są na cztery ody¹⁵⁴, czyli pułki. A lubo [chociaż] z sposobu, którym są ustanowieni spahowie i z tej płacy, którą biorą, należałoby, aby przynajmniej oni jedynie tylko stanem wojennym zaprzątynieni [zaangażowani, zajęci] byli i aby ich ody rozłożone po miejscach reprezentowały partią wojska w gotowości będącego. Jednak inaczej się dzieje, tym prawie samym sposobem co i timarioci zaprzątają się po prowincjach; jedni handlu, a drudzy rolnictwa, jeżeli mają domy i grunta, pilnują. Wielu oraz jest, którzy wolą żołdu swojego zaniedbać, niżeli odstąpiwszy gospodarstwa, iść po niego do Stambułu.

W tym więc rozrzuceniu po prowincjach wojsko i innym nie wojennym zaprzątynione [zajęte] obowiązkiem, trudne jest do ruszenia przypadkowego i niżeli [zanim] monarcha turecki potrafi go zgromadzić w jedno miejsce, tymczasem zawsze gotowy i mający w rękę na jedno zawołanie liczne wojska sąsiad byli w stanie wykonać największe zamysłów swoich zapędy.

Jest jeszcze jeden gatunek kawalerii tureckiej, ale i ten niczym się nie różni od tych, o których się nadmieniono. Egipt, ów Egipt dawny, który (opuszczając jego dawniejsze zaszczyty, jego sławę i moc, o której potomność dotąd nie zamilcza) był za czasów rzymskiej monarchii szpichlerzem i który dostarczał wybornego ludu wodzom rzymskim, w tych wiekach monarchom tureckim, będąc pełen ruin i pustek, dawać powinien 20 tysięcy konnego żołnierza. Gatunek tego wojska ma podobieństwo do ziametów i timariotów, ustawa [organizacja] onego prawie jednego rodzaju. Wszyscy ci, którzy obowiązani takowym służby wojskowej gatunkiem mają sobie nadane grunta sposobem płacy zdolnej do zachowania się w zdatności i czy-

¹⁵⁴ Tur. *oda* '1. pokój, pomieszczenie. 2. hist. koszary janczarów'.

nienia wyprawy. Obowiązki ich są stosowne do gruntów, które posiadają. Grunt większy i czyniący znaczną prowentów [dochodów] kwotę obowiązuje posiadającego nie tylko w osobie jego, ale i przyprowadzenia z sobą uzbrojonego żołnierza w kwocie równej jak timariotom i ziametom policzono. Broni i oręża egipski żołnierz używa takiego jak inni. Pasza kairski mający w rządzie Egipt jest teŝe milicji komendantem, które ŝe równie, jak i inne zaprzęta się domem i innego gatunku okolicznościami; nie można wnosić, aby być miała wiadomą sztuki wojennej i czynić znaczną podporę państwa.

Oprócz tego niemała kwotą ludzi pomnaŝać się zwykło tureckie wojsko w czasie wojennej chwili, paszów przyprowadzanych i utrzymywanych przez nich samych. Kaŝdy z paszów w licznej asystencji [asyście] zwykł przybywać do obozu. Słuŝalców [słuŝących] zazwyczaj konserwują [zachowują] paszowie, nie tylko dla okazałości i parady, ale oraz i dla bezpieczeństwa większego osób własnych. Lud ten wprawdzie nie jest w stanie znacznej okazać z siebie pomocy, wszelako i tym sposobem pomnoŝona liczba dodawać zwykła zebranemu wojsku zuchwalstwa i zaufania, nie tak w umiejętności, jak bardziej w tumultcie zebranej hałastry.

Na koniec dawniejszych wieków znaczną kawalerii Tatarów krymskich potęgą wspieraną bywała monarchia turecka, lecz ten gatunek pomocy upadłszy, osłabił ją niemało. Wiadomy jest światu narodu tatarskiego gatunek, który do prac i trudów wojennych prawie urodzony żyjąc mlekiem kobyli i owczym, przechodzi temperamentem zdrowia i siły ledwie nie wszystkie narody. Jeszcze nie wygasła ze wszystkim pamięć tych wojen, które wiedli przodkowie nasi z tym narodem; nie raz doznano klęski z niespodzianego napadnienia [napaści] tej barbarzyńskiej zgrai na wojska mężnych Polaków. Łuk, kopia i pałasz tatarski, z trudnością czasem zwycięŝała regularność. Tatarowi silnemu i mniej dbającemu na trudy bagatelą [łatwym] było upaść mil kilkanaście jednej nocy. Nieraz się zdarzało, ŝe tureckie wojska nie dokazałyby były tych zamiarów, w których się znalazły za pomocą odważnego i bitnego Tatarzyna. Wreszcie Podola,

Ukrainy, Multan i Wołoszczyzny płaszczyzny i gruntu oblane tyłą krwi polskiej i tatarskiej oraz okryte wielością mogił, są wizerunkiem niezatartej pamięci owych trudów, których te hordy dzikie stawały się przyczyną. Z tego więc posiłku ogołocona będąc, Porta niemało traci, a jeszcze tym więcej, gdy na miejsce utraconej potęgi zaniedbuje wynalezienia innego źródła mogącego zastąpić utracony posiłek.

Po opisanii konnego wojska pozostaje odkryć siły otomańskiej potęgi w gatunkach pieszego żołnierza i artylerii zasadzoną. Zacząć należy od piechoty janczarskiej, mającej znaczną powagę w tym państwie. Gatunek wojska tego częścią z dowodów dzieł wojennych w dawniejszych wiekach okazanych, częścią z wewnętrznych rewolucji, do których zawsze był przewodcą, miany jest u Turków za najmocniejszy fundament, który honor i moc państwa szczególnie utrzymuje.

Nie masz podobno żadnego Turczyna od pierwszych aż do ostatnich wzięwszy, aby patrząc na janczarskie ody, mógł zostać wolnym od podchlebnego zdania, iż janczar jest żołnierz, któremu nic nie brakuje i w którego orężu złożony jest los i tarcza zdolna zasłonić państwo od przypadkowej zawieruchy. To płonne rozumienie jest skutkiem niewiedomości. Gdyby naród chciał trochę zostać ciekawszym i przypatrzył się europejskim infanteriom [piechocie] oraz pułkom granadierskim¹⁵⁵, bez wątpienia musiałby wybrnąć z zadawnionych przesądów i umniejszyć zaufania w kupie ludu zebranego, bez tych umiejętności i urządzeń, które stanowią moc prawdziwą i potęgę.

Z tym jednak wszystkim piechota janczarska bywała naówczas dzielna i często władała szczęściem, kiedy i w przyległych państwach pieszy żołnierz nie był od niej lepiej uregulowany. Janczar silny szedł niegdyś obławem [w dużej masie], strzelba w rękę, nóż bułatowy [stalowy] za pasem, słał ziemię trupem, z kup przeciwko sobie równie bez porządku wystawionych. Lecz w tych wiekach zapęd jego śmiały potrafił wstrzymać rżęsi sty bez ustanku sztuką regularności na niego wysypyany ogień.

¹⁵⁵ Grenadier 'dawn. piechur z doborowych oddziałów'.

Czas przeistoczył sposób wojowania. Od najdawniejszych wieków zawsze pałasz był pierwszym orężem, w którym zakładano moc wojenną, w tych wiekach ogień ręczny i artylerii został zasadą, przeciwko której żadna inna broń oprzeć się nie jest w stanie.

Turcy tymi nowościami bynajmniej nie są tknięci. W sposobie wojennym też same zwyczaje, ten sam oręż i maksymy [zasady], jak dawnych wieków, zachowują bez odmiany. Od czasu, w którym Orkhan [Orhan]¹⁵⁶, wtóry cesarz turecki infanterie [piechotę] janczarów założył, a po śmierci jego syn Amurat I [Murad I]¹⁵⁷ onej dokończył, którą jeniczery¹⁵⁸, to jest: nowym żołnierzem nazwano, mało jakie odmiany zaszły w sposobie utrzymywania regularności wojskowej. W tym tylko najznaczniejsza pokazuje się odmiana, iż też piechota z samych teraz rodowitych składa się Turków, którą w pierwiastkach z młodzieży chrześcijan zabieranych, poturczonych i wychowanych utrzymywano. Amurat potem III [Murad III]¹⁵⁹ najwięcej się przyłożył do zafundowania porządku w gatunku tego wojska. Nie zniósł on wprowadzić zwyczaju rekrutowania ludzi z chrześcijan do kompletowania nimi pułków ustanowionych, tenże zwyczaj w późniejszych dopiero czasach przez rząd krajowy, który nie chciał przynosić mieszkańcom różnej od swojej religii przykrości, ile kiedy widział rodowitych Turków do tej garnących się służby, ale podzielił też piechotę w małej liczbie przez

¹⁵⁶ Orhan – sułtan turecki panujący w latach 1326-1360.

¹⁵⁷ Murad I – sułtan turecki, syn Orhana, panujący w latach 1360-1389.

¹⁵⁸ Tur. *yeni çeri* ‘nowe wojsko’ – korpus piechoty osmańskiej złożony z chłopców pochodzących z przymusowej branki wśród chrześcijańskiej ludności poddanej sułtanowi.

¹⁵⁹ Murad III, sułtan turecki panujący w latach 1574-1595. Mikołaj błędnie podaje, że za jego panowania nastąpiły reformy armii i podniesienie morale żołnierza. Wręcz odwrotnie, w czasach panowania Murada III zarysowuje się poważny kryzys w formacjach wojskowych. Sułtanem, który próbował zreformować armię osmańską, był Murad IV, panujący w latach 1623-1640.

antecesorów [poprzedników] zafundowaną na ody [formacje]. Pomnożył ją i potrzebnych oficerów ustanowiwszy uczynił najwyższego agę¹⁶⁰, czyli generalnego janczarskiej piechoty komendanta, który by mając zupełną zwierzchność, mieszkał wraz z wojskiem dla dozoru zupełniejszego i zachowania wojskowych obowiązków. Przydał i to, iż takowy aga być nie może, tylko z has-odów¹⁶¹, czyli z czterdziestu paziów nadwornych, inni zaś większej i mniejszej rangi oficerowie z żołnierzy zasłużonych i promowowanych [awansowanych]. Pierwsze po adze trzyma miejsce kul-kihaia¹⁶², czyli podpułkownik generalny, jego ranga mniejszą jest od agi, lecz obowiązek równa się one-mu, wszystkie rządy i interesa tyżące się całego janczarów korpusu wychodzą wprawdzie od agi, lecz je kul-kihaia doprowadza do skutku i stąd wynika, że kul-kihaia większą ma miłość w wojsku, jak sam aga, gdyż ten oficer przez zasługi w wojsku rangi swojej dostępuje się.

Oprócz tych dwóch są i inni, których ranga tylko się w partykularnej rozciąga odzie. Oda-baszy¹⁶³, jest pierwszy oficer w odzie i prawie tak jak u nas pułkownik będąc szefem i na czele ody, utrzymuje jej rząd cały. Do niego należą inni subalterni [podwładni], z których pryncypalniejszymi [ważniejszymi rangą] są: solak-baszy¹⁶⁴, czyli sotnik, albo po naszymu rotmistrz, bajraktar¹⁶⁵, którego obowiązkiem jest w marszu nosić sztandar, jazadzi-effendi¹⁶⁶, czyli pisarz pułku, który utrzymuje rejestr osób w odzie znajdujących się, do lenungu [wypłaty żołdu]

¹⁶⁰ Tur. *aga* ‘tytuł m.in. dowódcy wojskowego w wojsku osmańskim’.

¹⁶¹ Tur. *has oda* ‘straż przyboczna sułtana’.

¹⁶² Tur. *kulkâhyası* ‘drugi zastępca naczelnego dowódcy janczarów’.

¹⁶³ Tur. *oda başı* ‘dowódca oddziału/formacji wojska janczarskiego’.

¹⁶⁴ Tur. *solak başı* ‘dowódca gwardii solaków’.

¹⁶⁵ Tur. *bayraktar* ‘chorąży’.

¹⁶⁶ Tur. *yazıcı effendi* – złożenie słów *yazıcı* ‘pisarz’ oraz *effendi* ‘tytuł grzesznościowy: pan’.

ich zwołuje i wszystkie akta praktykowane w wojsku, jako to: abszejty [odprawy ze służby, dymisje], zaświadczenia, urlopy, rozkazy, skargi, i procesa do jego należą pióra, wikil-karcz¹⁶⁷ podskarbi, który całej ody ma kasę w swoim dozorze i zarządzaniu, artczy¹⁶⁸ kucharz generalny całej ody, arabadzi-baszy¹⁶⁹, który ma dozór nad wozami pułkowymi oraz i tych, którzy należą do polowania cesarskiego i pilnowania przygotowań tego gatunku oraz których jest powinnością przystawiania drew i wody odzie potrzebnych.

Liczba janczarów regularnie płatnych rozciąga się do czterdziestu tysięcy ludzi, tych jednak, którzy używają imienia janczarskiego i którzy tylko są w rejestrze bez płacy, niemało po całym znajduje się państwie. Janczarowie szczególniejszymi będąc zaszczytzeni przywilejami, lud przeto garnie się i ubiega, aby mógł przynajmniej tytułu używać, karmiąc się nadzieją dostania się kiedykolwiek między płatnych. Starający się o rejestr żadnej nie doznają trudności, rząd bowiem najmniejszej stąd nie odnosi szkody, owszem ciż sami pewną co rok za rejestr oficerom prawdziwym są obowiązani dawać kwotę. Bez kosztu zaś i płacy mieć na rejestrze niemałą liczbę ludu zdolnego w czasie i łatwego do sprowadzenia ujęciem przez lenung [żołd], jest niemałą polityką rządu.

Wszystkie prawie ody janczarskie dawniejszych czasów pod boki cesarskim rozłożone bywały. Widzieć się dają na ten koniec kosztownie, wspaniale i obszernie wystawione koszary w Konstantynopolu. Trwało to dotąd, póki znaczne rokosze, których janczarowie bywali sprawcami, nie ukazały monarchom potrzeby zapobieżenia onym przez umniejszenie liczby pod boki swoim ludu bardziej do buntu, jak ku obronie swojej skwapliwego [chętnego]. Rozsyłają teraz po różnych państwa miastach znaczne komendy, sześć ledwo tysięcy zostawując w stolicy. Czuje ten lud, iż zostawał niegdyś od monarchów

¹⁶⁷ Tur. *vekil harc* (= lit. *vekil-i harc*) ‘intendent w pułku janczarskim’.

¹⁶⁸ Tur. *aşçı* ‘kucharz’.

¹⁶⁹ Tur. *arabacı başı* ‘przełożony nad woźnicami’.

poważanym; wie dobrze, że w jego sile szczególniejsza państwa zamykała się potęga, dufa [wierzy] nareszcie w przywileje i ustawy, którymi jest zaszczycony i dlatego najmniejsza okazja daje mu pobudkę do mruczenia i nieukontentowania, do którego gdy przychodził, zawsze pałac cesarski podczas Dywanu zostawał miejscem pierwszych do nieukontentowania kroków. Jest zwyczajem, że janczarom, którzy wartę trzymają w pałacu, z kuchni cesarskiej dawać zwykli jedzenie. Skoro im półmiski zastawiono, natychmiast dla ukazania niechęci nogami je wyracać odważano się, przy pełnym pogroźek i zuchwałego odkazywania [protestu] hałasie. Niejedno nauczyło doświadczenie, że takowym rebelii krokom, rychłą i bez odwłoki potrzeba zakładać tamę, kontentując urażonych albo pewnym darunkiem [przekupstwem] sposobem, albo też surową nad hersztami rozciągą karą. Czas nie bardzo odległy pozostawiał pamiętkę surowości w zapobieżeniu zaczętych janczarskich rokoszy, w roku 1747 więcej jak dwa tysiące osób utopić kazano w kanale bez przekonania i sądu, bez którego podług dawnego prawa tracony być nie może janczar. Lecz doznawszy rząd tyle tego gatunku żołnierstwa zuchwałych postępków, od niektórych czasów używać nie przestaje na jego uniżania sposobów, zmniejszając nawet wolności i prerogatyw od dawnych czasów onemu [jemu] właściwych. Prócz wynalazku, nietrzymania na jednym miejscu całego janczarów wojska, nie mniejsze i te są środki na uniżenie zuchwałych, kiedy zamiast tej młodzieży, która przedtem umyślnie przez lat kilka w rzemiośle wojskowym edukowaną bywała, końcem, żeby nią kompletowano pułki teraz zbierają i do służby przyjmują ludzi bez żadnego ćwiczenia i umiejętności. Janczarowie, którzy dawniej jednym tylko doświadczeniem w sztuce wojennej zatrudnionymi bywali, teraz mają wolność pilnowania handlu i rozmaitych rzemiosł służbie wojskowej przeciwnych. Oficerowie, którzy przedtem dostatnich randze swojej nadawanych sobie używali gruntów, teraz z nich ogołoceni i zredukowani na żołd ze skarbu, który im ledwo wystarczyć zdoła, nie są więcej w stanie do zuchwałych zamysłów. Nareszcie promocja owa starodawna, która nie mijała starego

i doświadczonego żołnierza uchyloną zostawszy, upadł z nią sposób doskonałych i dowodnych na czele rot i odów ludzi, której to odmiany i upokorzenia pierwszym kładą założycielem sławnego Kuproli [Köprülü]¹⁷⁰, który tak spahów, jako też i janczarów chcą[c] oczyścić z burzliwych weteranów, umyślnie w wieku owym do zaczęcia wojen z różnymi stawiał się pobudką, aby potraciwszy tym sposobem lud nie według jego myśli mógł z nowych żołnierzy łatwo co chcieć uczynić.

Wspaniałe wyżej wspomniane koszary stambulskie zamykają w sobie sto sześćdziesiąt i dwie ody, albo wielkich sali, w których niegdyś całą mieszczone janczarską piechotę, w tych teraz przez połowę próżno zostają miejsca. Każda sala powinna mieć swojego przełożonego, który by czuwał na postępowanie żołnierza. Cichość i milczenie nade wszystko zachowane być zwykło we wszystkich odach. Żaden żołnierz bez pozwolenia starszego z jednej do drugiej przechodzić nie może sali, gdy zastępuje na karę, wykonanie onej zleca oficer kucharzowi. Oficerowie nad odami przełożeni strzegą ściśle, aby żołnierze codziennie na pacierze i modły zgromadzali się do meczetu na dziedzińcu koszar będącego. W tychże koszarach jest izba wielka osobna, którą *orta-jami*¹⁷¹ nazywają, końcem utrzymywania w niej rad i sądów wojskowych.

Płaca janczarów nie jest równa tak, jak w wojskach nasyich, gdzie prosty żołnierz jednakowym żołdem utrzymywany bywa. Janczarowie ci, którzy od lat kilkunastu zostają w służbie biorą więcej nad tych, którzy niedawno weszli w służbę. Wszelako jednak nad 12 asprów, czyli groszy polskich, większej, a nad dwa aspry mniejszej dla żołnierza prostego nie masz lafy¹⁷². Oprócz tego, co wikt, wszyscy jednakowym są utrzymywani wymiarem, pewna porcja ryżu, cztery funty mięsa i chleba

¹⁷⁰ Wielki wezyr Fasil Mustafa Pasza Köprülü w czasie panowania Sulejmana II (1687-1691) próbował wprowadzać pewne reformy, również dotyczące janczarów.

¹⁷¹ Tur. *orta* 'środek', *cami* 'meczet'.

¹⁷² Tur. *ulufe* 'żołd'.

ośm¹⁷³ na dwóch żołnierzy nie chybi codziennie. Długi korytarz w koszarach jest miejscem ich stołu, u którego razem wszyscy jedzą. Przy takim spokojnym życiu i dostatecznym utrzymywaniu janczar okazuje bardziej ociężałego leżucha [próżniaka] niżeli sprawnego infanterzystę [żołnierza piechoty] i kombinując tę służbę z innymi w Europie ustawami wojska, okazuje się, iż ta przechodzi i celuje wszystkie, tak przez dostateczność płacy, jako też utrzymywania i lekkości obowiązków. Nie zna janczar, co to jest polerować co godzina prawie broni swojej i moderunku [ekwipunku], nie zapoci czoła pracą codziennego ćwiczenia w sztuce wojennej, wart i szylwachów¹⁷⁴ powinność w upałach słonecznych i w nieznośnych mrozach nie nadwerży zdrowia jego. Nasz żołnierz w pół ogołocony ledwo ma dzień jeden wolny do spoczynku, za groszy 10 na dobę i za łokci 4 sukna na całe jego okrycie obumiera prawie co moment z głodu, z zimna i fatyg, a często z tyrańskiego plagami przez oficerów obłożenia. Janczar przy swoim dostatku, przy zamieszkaniu wygodnym, okryciu nie skąpym, nie zna tego wszystkiego, a na wydarzonej swojej służbie i wartach, które po publiczniejszych [główniejszych] janczarowie utrzymują ulicach, złożywszy swój kij przed domem, sam w kawiarni całą powinność przekurzy tytiuniem [tytoniem]. Spomiędzy innych powinności janczarów jedna jest najznacniejszą, iż obudzeniem się rannym powinni poprzedzać swoich starszych oraz iż ci, którzy postanowili przestać w bezżeństwie, prowadzić muszą życie skromne. Który jednak z janczarów chce się ożenić, łatwo w tym zyskuje od komendanta pozwolenie, z tym wszystkim wielu jest, którzy dla [z powodu] ożenienia nie chcą utracić prawa dalszej dla siebie w wojsku promocji, która żeniącemu się według zwyczajów dawnych jest zbronna [zabroniona].

Żaden stan, prócz janczarskiego w państwie ottomańskim, nie jest wolny od rozciągniętego prawa fisku [opodatkowania] fortun po śmierci bezpotomnie zmarłych. Rzekło się pod opisa-

¹⁷³ Tu: osiem funtów.

¹⁷⁴ Szylwachach ‘dawn. żołnierz na warcie, wartownik’.

niem dochodów publicznych, iż cesarz turecki nie mały miewa prowent [dochód] z takowych wydarzeń. Janczar choćby największe po śmierci swojej zostawił dostatki, gdy umiera bez sukcesorów, skarb publiczny żadnej stąd pretendować nie może cząstki, ale sukcesje [schedy] takowe iść powinny na janczarów tej ody, w której zmarły zostawał.

W czasie zaczynającej się wojny obowiązany jest skarb cesarski dostarczyć koni i wielbłądów pod bagaże i namioty tegoż wojska, jeden wielbłąd pod bagaż dwudziestu żołnierzy, koń zaś pod dziesięciu. Za każdym na tron wstąpieniem cesarzów podobnie jak i spahów, jednym asprem podwyższa się płaca.

Oręż janczarski i uzbrojenie podczas wojny, gdyż w pokoju przy kijach odbywają powinność, jest szabla perska długa i strzelba. Broń ta nie jest skarbową, kiedy żołnierz za własne pieniądze musi sobie ją sprawić i utrzymywać i dlatego, że jego własna, bardziej jej szanuje i dba o jej ochędostwie [utrzymanie].

Odzienie, czyli mundur janczarski, jest skarbowy; kształt onego musi pierwszy raz widzącego zastanowić. Składa się ten ubiór z jednej sukni zielonej szerokiej i długiej; rękawy u wierzchu szerokie, a koło pięści wąskie, zapinają się czerwonymi pętlicami, kołnierz czarny. Czapka, jeszcze dawniejszego kształtu jest cała z pilśni, okładana krajami z sukna zielonego, na czele mosiężna okrągło-podługowata i wydęta blacha, z tyłu na kształt kaptura, od samego wierzchu czapki spuszczonej jest płat tegoż samego koloru jak i czapka, białego, długości i szerokości łokcia jednego, który prawie do samego dostaje pasa. Rzadki i dziwnego wynalazku ten ubiór, bardziej zakonniczym, niżeli żołnierskim nazwać się powinien strojem. Jakoż w samej rzeczy, początek munduru janczarskiego podług tradycji tureckiej pochodzi z okazji uwiecznienia sławnego świątobliwości i życiem Hadzi-Bektazi [Haci Bektaş]¹⁷⁵-wek¹⁷⁶, który za Amurata I [Mu-

¹⁷⁵ Haci Bektaş (1242-1337), sufi, założyciel bractwa sufickiego bektaszytów. Zob. też przypis 347.

rada I] będąc wielce, nie tylko od tegoż monarchy, ale i od pierwszych jego ministrów czczonym, był wezwany do dania benedykcji [błogosławieństwa] pierwszy raz na imitację jego habitu zrobionemu mundurowi janczarskiemu oraz i czapki, która także z okoliczności tegoż świętego człowieka przez sławnego naówczas wodza tureckiego Mewelewa¹⁷⁷ była wymyślona, dlatego iż ten święty podany sobie kawał sukna przez tegoż wodza dla okrycia nóg gołych, dla szacunku tego daru i dla swojej pokory, nie na nogach, ale na głowie swojej położył. Tego munduru i czapki, według świadectwa historii tureckiej, wielu monarchów używało dla zachęcenia wojska do akcji heroicznych.

Drugi piesze go wojska gatunek są bostandzieje. Ich nazwisko bierze początek od powinności, którą ich ustanowienie ma za cel. Dwory europejskie mają regimenta ku szczególniejszej osób swoich straży i bezpieczeństwa nieodstępne, które nazywają pospolicie lejb gwardiami, w tureckim zaś państwie bostandziejów gatunek w podobnej znajduje się ustawie, z tą tylko różnicą, że ciż, prócz straży, którą równie jak i janczarowie w pałacu cesarskim trzymają, mają jeszcze przydaną powinność pilnowania ogrodów cesarskich, pałaców i wszelkiej tej budowli, która skarbowe na sobie wyraża nazwisko. W którejkolwiek prowincji lub kraju państwa znajduje się ku cesarskiej rezydencji, rozrywce, stanowisku i polowaniu, pałac, dom, zwierzyniec, ogród lub plac, tam tegoż wojska gatunku być powinna komenda, której obowiązkiem, nie tylko straż zwyczajną utrzymywać, ale nawet i to wszystko mieć w swoim dozorze, czego utrzymywanie drzew, porządek ogrodu, mebli i sprzętów w budowlach zupełność wymaga. Drzewa cyprysowe bostandziejom są zlecone, których stan i liczba powinna im być wiadoma. Nikt tego drzewa gatunku nie może sobie przywłaszczać i na swój obracać

¹⁷⁶ Prawdopodobnie jest to zniekształcona postać tur. słowa *veli* ‘święty, przyjaciel Boga’. Taki tytuł spotyka się przy nazwisku Hacı Bektaşa.

¹⁷⁷ Nie można wykluczyć, że w tym komentarzu Mikosza nawiązuje do postaci Mewlany – jednego z najwybitniejszych poetów sufickich, założyciela bractwa mewlewitów (Mevleviye).

pożytek; cyprysy wszystkie skarbowe, sprzedawanie onych nie-mały przynosi pożytek. Nadto cała okolica Bosfora [Bosforu] straży i inspekcji tego wojska jest oddana. Począwszy od Konstantynopola aż do Czarnego Morza żadna z osad z obydwóch stron ponad kanał ciągnących się nie jest zostawiona bez załóg tegoż wojska. Warty i patrole w tych miejscach tak odprawują bostandzieje, jak w mieście janczarowie. Bostandzi basza, który oraz ma urząd wielkiego podkomorzego, jest szefem tego wojska gatunku. Jego obowiązkiem raz przynajmniej na tydzień objechać cały kanał, gdyż, jak się wyżej pod policją rzekło, cała tegoż kanału okolica od jego należy jurysdykcji.

W początkowym państwa tureckiego wzroście nie widać było tego gatunku wojska. Późniejsi go dopiero cesarze ustanowili z ludzi, których do batów nadwornych oraz do rozmaitych przewozów, potrzeb, żywności i wody, gdy jeszcze nie było takich, jak tego wieku, cystern dworowi cesarskiemu potrzebnych, dostatkem utrzymywano. I stąd daje się jeszcze widzieć pozostałej dawnej ich powinności ślad, że i w tych czasach nikt do wiosłów batów¹⁷⁸ cesarskich, gdy monarcha na kanał nimi na przejażdżkę wyjeżdża, nie bywa użyty, tylko sami bostandzieje i ich szefa pierwszą jest powinnością być przytomnym naówczas na bacie do robienia i kierowania rudlem [sterem].

Wojsko to w podobne, jak i janczarskie pułki jest opatrzone oficerskie rangi. Płaca ich chociaż mniejsza jak janczarska jednak z innych obrywek bywać zwykła znaczniejszą. Mało kiedy się zdarza, aby tego wojska użyto do wojny, chyba kiedy sam cesarz znajdować się chce na czele wojska, naówczas kompletują bostandziejów do 40 000 oprócz tych, których do straży miejsc cesarskich zostawiono. Gdy wezyr rusza na wojnę wszystkich z sobą zabiera janczarów, na których miejscu pozostali przy boku cesarskim bostandzieje pilnować są obowiązani miasta i całych okolic.

Liczba tej piechoty w czasie pokoju nie jest większa nad 12 000 ludzi. Że zaś wielu jest, którzy się ubiegają za służbą

¹⁷⁸ Prawdopodobnie < fr. *bateau* ‘statek, łódka’.

wojskową, niemało więc dla nadziei otrzymania placu między płatnymi darmo i o swoim ekspensie [wydatku, koszcie] służy. Wielu także między bostandziejami widzieć można młodych chłopców, którzy odbywają powinności. Są to ci, których ojcowie dla wzięcia po swej śmierci placu z gażą w rejestr starają się wpisywać. Wszyscy bostandzieje jednakowych używają czapek, koloru ponsowego [pąsowego = mocno jasnoczerwonego], bez baranka i na kształt długiego worka zrobionych, które przez połowę zgięte, do samych wiszą ramion. Ćwiczenia i sztuki wojennej najmniejszej nie mają wiadomości, warty swoje równie jak janczarowie przy grubych pałkach odprawują.

Księstwa wołoskie i mołdawskie, które dawnych czasów były w stanie opierania się sąsiadom, zostawszy państwa tureckiego częścią, są w obowiązku 20 000 pieszego żołnierza w czasie wojny wystawiać. Na którego czele osobiście sami znajdować się powinni książęta. Lud ten zebrany z różnego gatunku włóczęg, nie znający, co jest służba wojskowa, jak broni użyć, staje się nieuchylnie [nieuchronnie] ofiarą oręża nieprzyjacielskiego. Gdyby ciż książęta pamiętając o swoim obowiązku za pokoju, chcieli łożyć na utrzymywanie wojska tego kwoty w przyzwoitym ćwiczeniu i wiadomości. W samej rzeczy Porta, mogłaby mieć i stąd niejakaś siłą swoich podporę. Lecz w państwie tureckim wtenczas myślą o wojsku, gdy go potrzeba, w pokoju zaś zapomniawszy o przypadkach, które go zrywać mogą, dopuszczają rządcom prowincji zostawać w zaniechaniu tych urzędów, które dążyły zawsze ku mocy i obronie państwa. Ta milicja księstw wspomnianych ma niejakiś podobieństwo do milicji egipskiej konnej. Ustanowienie jej na jednakowym prawie zasadza się rodzaju płacy. Żołnierz miał mieć w gaży grunt sobie nadany, którego używając, powinien był utrzymywać modrunek wojskowy: w tych atoli czasach nie widać bynajmniej tego, gruntu te, które na ten koniec rząd najwyższy starał się mieć odłożone, są teraz zaprzątione [zajęte] innym gospodarów zarządzeniem stosownym do ich awantażu lub korzyści tych, którzy im służą. Zgoła gospodarowie mołdawski i wołoski większe mają staranie o tych pułkach konnych z kilkuset ludzi złożo-

nych, które do swojej asystencji [pomocy] i do wykonywania rozmaitych mieszkańcom przykrości trzymają, niżeli o tym wojsku, które by się państwu w potrzebie stać mogło pomocą i wsparciem.

Do pieszych tureckiego wojska gatunków należy jeszcze milicja odział zwana. Jej liczba rozciąga się do pięciu tysięcy ludzi. Powinnością niegdyś bywało odziałów łączyć się z Tatarami i służyć im za infanterią [piechotą] i artylerią, strzec ich bagażów i amunicji, przeprawy rzek i innych niewygodnych miejsc usposabiać i o nich wiedzieć. W teraźniejszym zaś czasie, ponieważ już spełzły tatarskie posiłki milicji, przeto tej gatunek przyłączonym chyba zostanie do janczarów. W czym jednak dotąd widocznego nie widać urządzenia.

Prócz tego gatunku milicji, jest jedna w państwie tureckim z liczby siedmset ludzi złożona jebedzieje zwana, którą destynowano [przeznaczono] szczególnie ku chędożeniu [utrzymywaniu], opatrywaniu i w wszelkim porządku utrzymywaniu broni skarbowej, którą wraz z amunicją rozdawać powinni w czasie wojny wojsku, w którym wiele się zdarza, że bez broni przyjeżdżają, spuszczając się [licząc] na skarbową. Płaca odziałów równa jest tej, którą mają topczyjowie, czyli artylerzyści. Kwatery ich są około meczetów Zofia [Hagia Sophia].

Rzekło się pod opisem wojsk konnych, iż paszowie znaczną liczbę ludzi konnych i pieszych swoim własnym utrzymują kosztem dla asystencji [pomocy] i bezpieczeństwa swojego. Oprócz konnych, o których się już nadmieniono, dwa gatunki pieszych ludzi zwykli miewać paszowie. Pierwszy gatunek nazywają *segban*¹⁷⁹, drugi *bešli*¹⁸⁰. Gatunku *segbanów* nie używają tylko do pilnowania bagażów wojskowych; *bešli* zaś będąc złożeni z ludzi zdrowych, silnych, sprawnych i szybkich formują z siebie korpus osobnej infanterii [piechoty] i nieodstępny swoich paszów, zwykli czasem wiele dokazywać, osobliwie, gdy się zdarzają paszowie rezolutni i odważni. Dawnych czasów z tego

¹⁷⁹ Tur. *segban* ‘członek jednej z formacji janczarów’.

¹⁸⁰ Tur. *bešli* ‘oddział janczarów, którzy otrzymywali 5 akçe żołdu’ – stąd nazwa; tur. *beş* ‘pięć’.

ludzi gatunku promowowano [awansowano] do pułków janczarskich, gdyż ich płaca ile od partykularnych [poszczególnych] paszów bywa często niepewna i zasadzona podobnie na nadziei dostania kiedykolwiek za pomocą swych panów placu w odach janczarskich. Obydwóch atoli tych gatunków zbierze się najmniej 15 000.

Na ostatek pozostaje stan artylerii tureckiej, której lubo [choć] by się należało spodziewać w znacznym porządku i liczbie, jednak jak się daje widzieć z fundamentu ich ustawy. Topczyjów liczba, czyli ludzi do armat destynowanych [przeznaczonych], nie jest większa nad 1 200 ludzi, których komendant ma nazwisko topczy-basza¹⁸¹. Miejsce ku ich kwaterze jest dom wielki, czyli koszary w bliskości ludwisarni nad kanałem niżej Pery. Płaca ich od ośmiu do 12stu asprów dalej się nie rozciąga [nie przekracza].

Zwyczaj i gust dawny u Turków bywał łać armaty wielkie i długie, sposób ich oprawy bywał wcale przeciwny sztuce artylerycznej [artyleryjskiej], koła niezmiernej grubości, z drzewa wyrobione, lawety z całych belek uczesane i żelazem okute, żadnej nie okazywały łatwości, aby armatą szybko robić zdołano. Ciężko wyperswadować było Turkom do poprawienia stanu artylerii, ciężko przeistoczyć ich umysłu i tego przesądu, iż co czynią i jakie mają dawne sposoby i zwyczaje, to wszystko podług nich jest najlepszym i przewyższającym inne narody, osobliwie chrześcijańskie, ku którym wrodzoną zawsze zachowują pogardę. Są tego dowodem jeszcze stopy starych armat i moździerzy około Tophany¹⁸² leżących, na które patrząc Turczyn fanatyk i bez wiadomości, że tą wielością zastraszy i gnębić będzie narody, jak dawniej, nie wiedząc, do jakiej doskonałości sztukę artylerii przyprowadzono w sąsiedztwie. Z tym wszystkim, po ostatniej z Rosją wojnie najprzód Francuz de Totte¹⁸³ bawiący w Konstantynopolu i będący w służbie tureckiej zaczął przelewać armaty na model nasz i one oprawiać, po którego

¹⁸¹ Tur. *topçu başı* ‘dowódca kanonierów’.

¹⁸² Tur. *tophane* ‘arsenał’. Tophane – dzielnica Stambułu.

¹⁸³ Zob. przypis 54.

odjeździe Anglik dawniej poturczony¹⁸⁴, któremu dano imię Mustafa, znający cokolwiek sztukę inżynierii [inżynierii] z większą kontynuując pilnością te początki, zasłużył sobie, iż go uczyniono bombaradzi¹⁸⁵ baszą, na którym urzędzie będąc i więcej niżeli przedtem mając powagi, usiłuje zupełnie całą armatę starą na nową przelać i na model ją oprawić europejski. Sam cesarz i terażniejszy wezyr tę jego wspierają usilność, z tym jednak wszystkim, ta czynność u innych Turków sprawiać mu zazdrości nie zaniedbuje. Jedni się lękają, aby z tym nowym zwyczajem co więcej europejskiego w ich kraj nie wprowadzono, drudzy szemrzą, że odmieniając dawne zwyczaje i sposób armat starodawny, w nowe może się wkraść w muzułmanów oziębłość w religii, osobliwie jeżeli się dadzą powodować osobom, które choć wzięły turban¹⁸⁶, jednak wewnętrznego myślenia po chrześcijańsku nie odmieniły sposobu. Ten więc Mustafa Bombaradzi postępując co raz dalej w swoich czynnościach, nie tylko już większą część armat starodawnych przelał i poprawiał, ale nawet powoli sprowadza zwyczaj czynienia eksercerunku [ćwiczeń] i przyzwyczajania topczyjów do strzelania z armat, brania celu i onych [nimi] kierowania. Ta jego gorliwość i przedsięwzięcie niewielki jeszcze okazuje skutek w ludziach, których pierwszej należałoby przeistoczyć w ich myśleniu, co jest rzeczą bardzo trudną, wszelako jednak można mu przyznać, iż wiele dokazał, kiedy przełamawszy zazdrość w innych oficerach i prostych topczyjów krnąbrność, kontynuuje to wszystko, choć z małym sukcesem, ale spokojnie; mając na pamięci nie tak dobro muzułmanów, jak własną swoją reputację i nie obiecując sobie oraz aby mógł widzieć kiedy artylerię turecką

¹⁸⁴ Tym terminem określano osoby, które przechodziły na wiarę muzułmańską.

¹⁸⁵ Termin nienotowany w słownikach. Być może jest to tur. de-rywat utworzony z suf. nom. agentis *-ci* od włoskiego słowa *bombarda* ‘wielka armata’. Por. S. Stachowski, *op. cit.*, s. 83.

¹⁸⁶ Tu: nawiązanie do konwersji wspomnianego Anglika, który już będąc muzułmaninem założył turban jako nakrycie głowy typowe dla wyznawców tej religii.

podobną do tej, która jest w sąsiedzkich krajach i naprzeciwno której, trzeba by koniecznie w równej znaleźć się doskonałości, chciawszy [chcąc] się z nią mierzyć kiedyś.

Te tedy są wyliczone gatunki konnego i pieszego wojska w państwie ottomańskim. Sił jego teraz łatwo dojść można, wyszczególniwszy każdy gatunek, tak co do jego ustawy, jako też i liczby. Licząc zatem najprzód kawalery, pokazało się, iż ziametów i timarów jest 100 000. Milicji egipskiej 20 000. Spahów 12 000. Służalców paszyńskich konnych około 10 000. Co uczyni liczba kawalerii 142 000 ludzi.

Piechoty zaś według specyfikacji powyżej okazanej, zdaje się, iż być może przeszło janczarów 40 000. Milicji wołowskiej i mołdawskiej 20 000. Bostandziejów 12 000. Odziaków 5 000. Jebedziejów 700. Segbanów i besków¹⁸⁷, których paszowie swoim kosztem utrzymują, blisko 15 000. Nareszcie artylerzystów 1 200. Wynosi liczba piechoty do 88 900 ludzi, którą razem złączwszy z liczbą kawalerii, czyni całego wojska tureckiego w pokoju utrzymywanego 230 900 ludzi. Liczba wcale proporcji rozległych państwa granic nie korespondująca. Należy jednak dodać, iż podczas wojny z nowych rekrutów, z podwyższonych liczb janczarów i bostandziejów oraz i z innych zbiorów partykularnych po kraju, wojsko tureckie przymnożyć się może do kilkukroć sto tysięcy. Tłok jednak ten ludzi, regularność terazniejsza łatwo zwycięża, czego dowodem jest wojna przeszła z Rosją.

Co do tego punktu, można też przydać partykularne uwagi. Państwo to, gdyby się znajdowało w ręku którego z europejskich monarchów, zobaczyłby świat podwyższoną do połowy potęgę, lecz równie dałaby się uczuć i poddanemu ta potrzeba, gdyż przy tej powiększonej sile, przy wprowadzeniu systemów nowych i równości musiałby tenże poddany płacić więcej niżeli teraz: który zbywszy się haraczu i innej pomiernej w rzecz samej, jeżeli się nie przymiesza [doda] gubernatorów partykularne żdzierstwo, opłaty, czuje iż jest cały rok od napaści turec-

¹⁸⁷ Błędny zapis, powinno być: *bešli*.

kiej wolny. Moc i siła w wielości wojska zasadzona daje się we znaki mieszkańcom. Niejeden życzy, aby się wróciły wieki owe, w których mieszkaniec był szczęśliwszy i bezpieczniejszy, gdy jego monarcha mniejszą liczbę obrońców [obronców] kraju utrzymywał. Podług ustaw teraz zachowywanych w świecie oświeconym, panując nad krajami tureckimi, trzeba by dla bezpieczeństwa publicznego opatrzyć garnizony i granice żołnierzem, końcem zapobieżenia rokoszom i napadnieniu krajów przez obcych; wyspy i porty ubezpieczyć, aby skarb publiczny nie szkodził na cłach. Turcy wprawdzie tego wszystkiego nie znają, a przecież nie wiedzieć, jakim szczęściem granice ich zostają bez najazdu, kraj bez buntów, cła bez uszkodzenia, choć na nich żadnego, prócz osób celnych, nie masz żołnierza. Przyczyną tego zapewne jest wolność w handlu i nieodjęty przez rząd publiczny mieszkańcowi do życia sposób. Zabójstwa, najazdy i kradzieże daleko w większej praktykują się części tam, gdzie choć przy każdym prawie miasteczku żołnierzem opatrzonym [posiadającym żołnierzy], mieszkaniec publicznego znieść nie może podatku i gdzie połowa bez sposobu do życia wałęsa się po kraju ludzi.

Cała Europa szczyli się teraz tą umiejętnością wojskową, którą łakomstwo i ambicja absolutnych monarchów wydoskonalić uśpieszyła [zdołała] ku krwi rozlaniu. Sili się corocznym wynalazkiem sztuk i manewrów wojennych, właśnie jak gdyby życie ludzkie miało nowe trudności do zepsucia i potrzebowało ku swej przerwie nowych instrumentów. Zakłada trwałość swoją na różnych wojsk gatunkach, których utrzymywać nie może tylko z ostatnią mieszkańców ruiną, na kosztach niezmiernych [niezmierzonych, dużych], których wymagają intrygi i balans jednego państwa z drugim, zaniedbując tej łagodności w rządzie, tej ulgi w opłatach i tego udziału wolności poddanym, które utwierdzają trwałość państw, zabezpieczają ich szczęśliwość i które zakładają i fundują tron dla monarchy w sercach poddanych.

Państwo ottomańskie nie zatrudnia się tymi wynalazkami. Jego moc i siła złożona w tych rozmaitych, o których się nad-

mieniło wyżej, wojska gatunkach, w pokoju jest wcale nieczynną, z zakończoną wojną, kończą się razem i wojskowe obowiązki. Powraca każdy do swojego siedliska, składa broń i bierze się do narzędzia, które mu sposób do utrzymywania siebie i domu swojego pokazuje potrzebę. Nie zna, co to jest ćwiczenie wojenne, owszem zdaje się mieć w pogardzie wszystkie te wymysły, którymi w innych krajach tyle tysięcy ludzi na łonie pokoju zatrudniać usiłują. Byli tacy, którzy usiłowali wyperswadować Turkom potrzebę założenia regularnych regimentów po zakończonej wojnie z Rosją, starali się, szukając własnej swojej stąd korzyści, wprowadzić regulament [przepisy] europejski, lecz usiłowanie ich było bezskuteczne i zostało wyszydzone od [przez] Turków. Mówią oni, iż takowy regulament, taka musztra i z ludźmi kręcenie, jakie się praktykują w wojskach europejskich, przyzwoite są bardziej zwierzętom niżeli ludziom.

Turcy są stali w sposobie myślenia: te zwyczaje, które z wzrostem ich państwa powstały, mają za dobre i sądzą, że nie powinni być odmieniane; też same wojska gatunki, ten sam sposób wojowania, którego używali ich przodkowie mają za najlepszy, nowości żadnej nie chcąc się chwycić.

Zwyczaj formowania obozów ten jest i teraz, jaki był za najstawniejszych ich wojowników, Muratów, Mahometów [Mehmedów], Solimanów [Sulejmanów] i innych cesarzów. Janczarowie i inne pieszce gatunki zawsze rozłożone bywają na czele wojska; ich namioty uszykowane być powinny wokoło, w pośrodku sam aga miewa stanowisko. Wezyr, jako komendant najwyższy, jego kihaja¹⁸⁸, reis-effendy, tefterdar i inni pryncypalni [główni] Porty urzędnicy w samym środku obozu trzymają miejsce: gdzie oraz oddzielają plac, ku trzymaniu Dywanu i kasy wojskowej, której spahowie z janczarami strzegą, toż samo miejsce jest zasadą sprawiedliwości na obwinionych wykonywanej.

¹⁸⁸ Tur. *kahya* ‘tytuł używany w imperium osmańskim dla różnego rodzaju zarządców i intendentów’.

Potem następują namioty paszów różnych i rządców prowincji. Spahowie i inna jazda zabiera cały tył i ostatek obozu. Artylerii zaś i bagażom naznaczają plac na prawej wezyra ręce. Wszyscy czelni [główni] wojska oficerowie, począwszy od wezyra, mają sobie za punt [punkt] starodawnego zwyczaju, w jak najbogatsze uspasabiać się namioty i sprzęty. Jest ich zwyczajem nie tylko te rzeczy z sobą zabierać, które do ich żywności i odzienia służą, ale nawet sofy bogate, obicia, zegary, zwierciadła, kobierce, tudzież i inne okazałości brać z sobą, tak dalece, iż wielu jest z nich, którzy w tym dostatku nie chcąc mieć żadnej przerwy, podwójny lub potrójny takowyż z sobą prowadzą ekwipaż, aby w jednym miejscu obozując i z tego na drugie przenosząc się, nie doznawali niepunktualności i nieuśpieszenia w przeprowadzaniu tych sprzętów, ale aby na inne przeprowadzając się miejsca z obozem, gotowe tamże namioty z tymiż wygodami znajdować mogli.

Szefowie i komendanci zachowywać usiłują ścisły rygor w obozie i w marszu. Żołnierz obowiązany wszystko, co bierze ku żywności i napoju, płacić i jeżeli się w tym gatunku na niego pokaże wykroczenie, surowo ukarany bywa. Nikt pod karą śmierci w obozie trzymać, a dopieroż przedawać, nie może wina i gorzałki, co samo obserwować zwykli w marszu, po wsiach i miasteczkach którędy przechodzą wojska. Bywa częstokroć, iż miasta lepiej opatrzonego w policją i porządek znaleźć trudno, w jakim się zwykł znajdować obóz turecki. Nie przypominają w nim nawet i o miejscu, którego ludzka wymaga potrzeba. W każdym placu, na którym obóz zwykł być stawiany, kopią obszerne fosy, które gdy zaczynają być niesposobne [niezdatne], zarzucają je ziemią i inne kopią. W upały słoneczne, dnie na spoczynek, nocy zaś na marsz obracają, przy kagańcach z drzewa smolnego, na długich żerdziach umieszczonych, które dostatecznego udzielają widoku dla wojska.

Sztuka i sposób staczania bitew i potyczek zawsze jest u Turków jeden. Janczarowie i inne piesze wojska zaczynają ogień wraz z artylerią, którą na samym stawiają czele. Kawaleria obydwie trzyma skrzydła, rozciągając się, aby łatwiejszym spo-

sobem przeciwne sobie mieszać mogła wojska. Wezyr zawsze w samym środku, kierując atakiem i świeże posiłki w słabsze posyłając miejsca. Pierwszy turecki atak bywać zwykł natarczywy i mocny, gdyż tak piesze, jak i konne wojska w początku batalii, bez pomiarkowania, porządku i oślepu uderzać zwykły. Lecz skoro ten ogień, czyli impet wstrzymywany zostawa [zostaje] przez regularność przeciwnika i skoro mu najmniejszego w tył nie uczyni kroku, ta porywczosć i pasja Turków częstokroć zamieniać się zwykła w flegmatyczne opuszczenie się. Stąd daje się widzieć naturalny obchodzenia się z Turkami sposób, iż zawsze lepiej ich czekać, niżeli uderzać na nich, bo impetyczne wpadnienie, a bez porządku, ogień regularny w stanie jest zawsze zmieszać i przymusić do cofnienia [wycofania] z stratą ludzi. Co by często omylić mogło przez rezolucją uderzenia na nich, gdyż natarczywy lud i impetyczny atakowany zwykł się kupić, ściskając się w siedliskach swoich i gwałtowny z ręcznej strzelby i z armat czynić ogień, którego nie tak łatwe jest przełamanie. Zwycięzano także Turków i przez kilkodniowe w ogniu i alarmowanie utrzymywania, gdzie sprzykrzywszy sobie Turcy bezskuteczność swojego porywania, a awansem przeciwnika przeniknieni, rzuciwszy bagaże i armaty, uciekli z placu. Podczas takowego nieporządku janczarowie i piesze wojska, gdy widzą, że nieprzyjacieli nie dbając na ich impet, zbliża się ku nim, krzyżyć zaczynają, iż niewierni na ich nachodzą siedliska. Tym krzykiem i konne przerażone tłumy tracą odwagę i podają tył do ucieczki. W tym razie należy użyć mocniejszego ognia i awansu, nie dając najmniejszego zmieszaniu wojsku odpoczynku, choćby czasem i opierać się chciało. Turcy zaś gdy zaczynają uciekać, nie masz nic, co by ich już wstrzymać mogło: obóz, bagaże, armaty, amunicje i wszystko zostawiają [zostawiają], nie szukając, tylko własnego życia ocalenia. Janczarowie naówczas żadnego nie znają posłuszeństwa, ani rejterady regularnej nie upatrują, tylko konnych, do których strzelają i konie im odbierają, toż samo czynią i paszom, osobliwie ku którym czują jakiś gniew lub urazę. O czym spahowie i timario-ci wiedząc, podczas takowego zamieszania rozbiegać się zwykli

po stronach i uciekając, więcej na pamięci mieć janczarów jak czasem goniącego ich nieprzyjaciela.

W takowym tedy sposobie wojowania Turcy są stateczni. W wiekach, w których i inne narody podobnej używały sztuki, bywali zwycięzcami, bo liczbą i ludu silnego wyborem celowali innych, zawsze im się jednak opierała regularność. Wojny polskie niezatarte tego zachowują pamiętki: liczne wojska tureckie małą garstkę regularnych naówczas Polaków bito i rozpędzano. Regularność więc, tylko tak w tamtych, jako i w terażniejszych czasach brakowało i brakuje Turkom, którą gdyby mieli przyszliby nie ochybnie [niewątpliwie] do stopnia dawania całej Europie prawa, a utrzymując przy tym w dobrym stanie flotę, całego Medyterranu [Morza Śródziemnego] stać by się byli mogli panami, do czego im stała się przeszkodą niedoskonałość w żegludze.

Naród turecki utopiony po większej części w fanatyzmie ma ten niezbitý w sobie przesąd, że Bóg dla muzułmanów ziemię, a dla niewiernych morze stworzył i dlatego tak byli i są dotąd w sztuce marynarskiej opieszali, że moc ich floty w żadnym wieku z siłą państw na morzu wojujących równaną być nie mogła, w czym bez wątpienia potęga turecka nikomu przewyższąć by się nie dała, gdyby się chciała do tego przyłożyć. Nie masz bowiem nic, co by Turkom brakować miało do utrzymania najliczniejszych okrętów. Niemało jest prowincji nadbrzeżnych pełnych drzewa ku budowli okrętów zdatnego. Albania i Wołoszczyzna są w stanie do dania żywic i smoły. Płócien na żagle dostarczałyby kraje azjatyckie i Egipt, w których pełno bawełny; nie brakuje Turkom na tyłu wygodnych portach, w których budowla i warsztaty mogłyby być dostateczniejsze, jak teraz w Konstantynopolu, w Synopie¹⁸⁹, w Kandii¹⁹⁰ i Cyprze. Dorodność ludzi zdrowych i silnych w żadnym podobno kraju nie ukaże się taka, jak w krajach tureckich, z których mogliby mieć wybornych majtków i wojsko morskie, na których teraz wybie-

¹⁸⁹ Sinop, miasto w pn. Turcji nad M. Czarnym.

¹⁹⁰ Kandia, dawna twierdza obronna na pn. wybrzeżu Krety.

rają lud z osad ponad brzegi morskie sytuowanych. Mając jednak te sposobności, Turcy siłę ich morską zawsze w nikczemnym widzieć było stanie.

Przed panowaniem Solimana [Sulejmana] jeden tylko mieli okręt wojenny, monarcha ten wprawdzie starał się wystawić liczne okręty, lecz ta flota małe okazała skutki, będąc bez dobrych majtków i artylerzystów uczonych. Ledwo przecież z czasem przyszli Turcy do poznania kompasu i używania onego [jego] na wojennych okrętach, którego większa liczba okrętów kupieckich wcale nie zna. Wojny z Wenecjanami na morzu w wieku przeszłym przywodzą na pamięć, jak siły tureckie morskie niższymi były od weneckich, choć i te w zbyt wielkiej nie znajdowały się potędze. Tureckim naówczas okrętom nie podobna było na Medyterranie [Morzu Śródziemnym] pokazać się, szczęście jednak im służące na lądzie postanowiło ich w stanie, że cały Archipelag¹⁹¹ wydarli Wenecjanom. Po czasie tedy owym i na początku teraźniejszego wieku, cała siła Turków morska pozostała w 50 galerach i 28 okrętach wojennych.

Galery ich są dwoiste, jedne są konstantynopolskie, utrzymywane kosztem cesarskim i te wychodzą co rok z kanału uzbrojone końcem krążenia po Archipelagu i Medyterranie [Morzu Śródziemnym]. Drugie, które wystawiane być powinny kosztem wysp Archipelagu, jako to: wyspa Szio [Chios?]¹⁹² i Rodus [Rodos]¹⁹³ obowiązane są po siedm, każda z nich, galer utrzymywać. Wyspa Metelin [Mytilena]¹⁹⁴, Negrepont [Negroponte]¹⁹⁵, Salonika, po jednej galerze. Andros¹⁹⁶ i Syra [Siros]¹⁹⁷

¹⁹¹ Być może autor mówi tu o toczących się w połowie XVII w. bitwach morskich, w których Turcy odnosili sukcesy, zdobywając wyspy na M. Egejskim, a także twierdzę Kandię (1669 r.).

¹⁹² Prawdopodobnie chodzi o wyspę Chios na M. Egejskim.

¹⁹³ Wyspa na M. Egejskim.

¹⁹⁴ Wyspa na M. Egejskim (obecna nazwa: Lesbos).

¹⁹⁵ Wyspa na M. Egejskim (obecna nazwa: Eubea).

¹⁹⁶ Wyspa na M. Egejskim.

¹⁹⁷ Wyspa na M. Egejskim.

na jedną się składają. Toż samo Naksja [Naksos]¹⁹⁸ i Faros¹⁹⁹. Cypr trzy, Smyrna [Izmir] jedną, i Kandia jedną powinny wystawić i utrzymywać. Takowego gatunku galery zostają w dozorze reisów zostających pod komendą kapitana paszy²⁰⁰. Galery te razem wzięte rozmaitej znajdują się wielkości, jedne są od 25 sztuk armat, to jest: siedm sztuk od 30 funtów, dwie od 14, cztery od 12, a reszta od trzech funtów. Drugie, które są najmniejsze, nazywają je Saltamberg²⁰¹ i Czekał²⁰², nie mają na sobie jak po 5 sztuk armat, małego kalibru. Do wiosła na każdej galerze większej bywać zwykło po 200 niewolników, których gdy nie staje, zbierają ludzi krajowych.

Wojsko morskie tureckie jest bez doświadczenia i umiejętności, artyleria równie taka, jak i na lądzie. Tych wszystkich nazywają jednym imieniem galendzi²⁰³ których liczba, osobliwie podczas pokoju, zwykła bywać niejednostajna. Ta atoli kwota, równą ma płacę jak i lądowi topczyjowie. Dla galondzijów, jako też i całego zbioru ludzi i rzemieślników do admiralstwa należących wystawiono nowe koszary w nizinie kanału niedaleko arsenału, czyli tersany²⁰⁴. Okręty wojenne mają swoje stanowisko blisko tegoż samego miejsca, gdzie oraz po nadbrzeże magazyny, składy, dom jurysdykcji morskiej, w którym kapitan pasza ułatwia interesa admiralstwa i warsztaty ku budowaniu okrętów z dawnych czasów są zafundowane.

Po wojnie z Rosją kilka tylko zostało się okrętów i to na nic zdatnych dla ich starości, gdyż wiadomo jest, że cała flota turecka była spalona przez rosyjskiego admirała na Archipelagu. Po zawartym pokoju przyszli Turcy do 28 okrętów w różnych portach częścią nowo wystawionych, częścią też z starych przefor-

¹⁹⁸ Wyspa na M. Egejskim.

¹⁹⁹ Wysepka na M. Śródziemnym u wejścia do portu w Aleksandrii.

²⁰⁰ Tur. *kapudan paşa*, *kaptan paşa* ‘admiral, dowódca floty’.

²⁰¹ Nazwa własna.

²⁰² Nazwa własna.

²⁰³ Tur. *kalyoncu* ‘żołnierz na galeonie, marynarz’.

²⁰⁴ Tur. *tersane*, *tershane* ‘stocznia’.

mowanych. W tym atoli czasie żywo się wzięto ku przyprowadzeniu floty swojej do stanu takiego, w jakim jeszcze i razu nie była, a to za pomocą rzemieślników francuskich i architekta z tejże nacji, umyślnie [celowo] na ten koniec zaciągniętego. Myślą jest rządu reformować wszystkie okręty na fason francuski i podnosząc ich liczbę jak może być największą. Usiłowanie to może nareszcie przyjść do swojego celu. Trzeba jednak wiedzieć, iż ten kształt, ta liczba okrętów wcale inna i większa, mało co uczyni skutku, jeżeli sztuki marynarskiej, inżynierii [inżynierii] i innych to tego końca służących doskonałości brakować będzie na potem, równie jak i teraz brakuje.

Kapitan pasza całej siły morskiej jest generalnym komendantem, jego powaga i dostojność jest pierwszą po wezyrze. Posiada wielką w całym państwie reputację, a szczególnie na Archipelagu i po nadbrzeża morskie, gdzie na wspomnienie kapitana paszy drżą mieszkańcy, gdyż ile razy odprawia swoją kampanią z galerami w tamtych stronach, tyle po sobie zostawia pamiątek ździerstwa partykularnego i naprzykrzenia się mieszkańcom pod pretekstem wybierania od nich należytości, którą winny oddawać corocznie, jako się wyżej nadmieniono, wyspy Archipelagu i miejsca nadbrzeżne Morei²⁰⁵ i w Azji sytuowane.

²⁰⁵ Od IX w. nazwa krainy w pn.-zach. części Peloponezu, zaś w XV-XIX w. ogólna nazwa Peloponezu.

ROZDZIAŁ VII



O rządzie wewnętrznym państwa, jego sytuacji, komunikacji i stanie co do ludności i mieszkańców rodzaju.

Chcąc uczynić wyobrażenie sposobu, którym prowincje państwa są rządzone, chcąc wymienić urzędy i jurysdykcje oraz ich powinności, stan osad i mieszkańców, nie można pierwej nie uczynić powszechnej wzmianki o częściach, z których się toż państwo składa. Krótka wzmianka o sytuacji tej obszernej monarchii nie tylko mi się zdała być potrzebną dla okazania jej wielkości, ale nawet i dla tego, aby wspominając o rządzie w szczególności każdej prowincji, jaśniejsze następowało wyobrażenie sposobu, na którym się zasadza politycznych jego ustaw ciągłość.

Państwo to na wielu królestw, dawnych wieków kwitających, ufundowane ruinach, lubo zajmuje niemałą część Europy, Azji i Afryki, jednak co do szczególniejszego jego mocy i wielkości, Azja jest jego fundamentem, częścią, iż w niej pryncypalnie posiada kraje, częścią, iż ona imienia tureckiego jest gniazdem i początkiem tej wielkości, której ledwo zdołały uczynić tamę późniejsze wieki. Nie masz żadnych zasłon, które by ukrywać miały pierwsze państwa i narodu tureckiego początki. Wieki owe, w których Mongołowie [Mongołowie] głębszej Azji

pustoszyli kraje ponad Eufrat i Tygr [Tygrys]²⁰⁶ leżące, są dobrze wytknięte w historiach orientalnych, nie zaniedbały oraz uczynić epoki królestw upadłych i innych, których na ich miejscu powstały. Z początku, podług ich mniemania, naród Turków posiadał państwo Ikonium²⁰⁷, blisko Eufratu i Tygru położone, które przez ordy wspomnionych [wspomnianych] Mongołów [Mongolów] azjatyckich plądrowane, przyszło na koniec do tego upadku, iż niemało familii tureckich ucieczką ocaliwszy życie, pod rozmaitych przewódców starszeństwem w przyległych sobie górach ukrywać się przymuszone były. Po ustąpieniu tych pustoszytelów z Azji Mniejszej nareszcie i familie Turków z gór wynieść [wyjść] nie omieszkały, które rozszedłszy się w różne obszernych rozległości strony, z rozwalin państwa Ikonium mniejsze pofundowały królestwa, z których znaczniejszymi były: królestwo Frygii²⁰⁸, Magnezji²⁰⁹, Etolii²¹⁰, Paftagonii²¹¹, Ustermanu²¹², Ikonii [Konya]²¹³ i Bitynii²¹⁴. Wkrótce potem to ostatnie inne pod siebie podgarnęło i Osman, czyli jak go Turcy nazywają Thaman²¹⁵ został pierwszym fundatorem w wieku

²⁰⁶ Międzyrzecze (Mezopotamia) Eufratu i Tygrysu było kolebką starożytnych kultur – sumeryjskiej i babilońsko-asyryjskiej.

²⁰⁷ Autor mylnie podaje nazwę „Ikonium” jako nazwę państwa turecko-seldżuckiego. Iconium to starożytna nazwa dzisiejszej Konyi, która w XII w. została stolicą państwa seldżuckiego, zlokalizowanego, nie jak pisze Mikosza, „blisko Eufratu i Tygru”, tylko w Anatolii.

²⁰⁸ W starożytności kraina w zach. Azji Mniejszej (Turcja).

²⁰⁹ Magnezja, starożytne miasto w zachodniej Turcji; obecnie w miejscu tym znajduje się miejscowość Manisa.

²¹⁰ Etolia to kraina hist. w środk. Grecji, nad M. Jońskim.

²¹¹ W starożytności kraina w pn. części Azji Mniejszej (Turcja).

²¹² Niejasne.

²¹³ Iconium, czyli dziś. Konya, m. w środkowej Turcji. Zob. przypis 207.

²¹⁴ W starożytności kraj w pn.-zach. Azji Mniejszej (Turcja).

²¹⁵ Zniekształcona transkrypcja Othman imienia Osman.

trzynastym obszernego Bitynii²¹⁶ królestwa oraz głową rodziny cesarzy tureckich.

Prowincje zatem i kraje w Azji, które cesarze tureccy w późniejszych wiekach opanowali, są: Irak, Arabia, Dyarbekir [Diyarbakır]²¹⁷, Syria, Kurdystan, wyższa Armenia, część Georgii [Gruzji] i Azji Mniejszej, to jest: Anatolia i Trebizond [Trebizonda]²¹⁸. W Afryce Egipt z Palestyną, w Europie zaś, począwszy od granic Transylwanii, Polski liczyć należy: Mołdawią, Walachią [Wołoszczyznę], Besarabią [Besarabię], Bułgarią, Serwią [Serbię], Bośnią, Albanią, Moreą²¹⁹, Grecją i Romanią²²⁰ i przydawszy do tego na Medyterranie [M. Śródziemnym] i Archipelagu wyspy, z których niektóre przedtem były udzielnymi państwami, nie można sobie nie wystawić zbyt znacznego wyobrażenia o wielkości monarchii tureckiej, której lubo dla przedziałów morskich i nierównego krajów rozciągnięcia, przy trudniej jest istotnej naznaczyć długości, przecież jednak biorąc prostą linię od rzeki Tygru [Tygrysu], aż do Golfu Weneckiego [Zatoki Weneckiej], tudzież z drugiej strony, od rzeki Dniestru aż do ostatku Egiptu południowego znajduje się rozległość z wschodu na zachód z siedmuset mil wynikająca. Od południa zaś na północ biorąc blisko ośmuset mil pokazuje się szerokości.

Morza, które oblewają, czyli raczej przeplatają kraje państwa tureckiego, które nie mniejszej tej monarchii przez komunikacje jednego kraju z drugim przydają wielkości, są wprawdzie z jednego Medyterranu [M. Śródziemnego] złożone, ale

²¹⁶ Od 1298 r. tereny Bitynii znalazły się w granicach państwa Turków osmańskich.

²¹⁷ Miasto w pd.-wsch. Turcji.

²¹⁸ Cesarstwo Trebizondy (trapezunkie), feudalne państwo greckie w Azji Mniejszej (wsch. wybrzeże M. Czarnego) ze stolicą w Trapezuncie (dziś. Trabzon), podbite przez Turków w XV w.

²¹⁹ Zob. przypis 205.

²²⁰ Być może tym terminem określa autor dawne posiadłości bizantyńskie w basenie M. Śródziemnego (m.in. wybrzeża dzisiejszej pd. Francji oraz Włoch), do których docierały wyprawy floty tureckiej w XVI w., odnosząc tam nieraz zwycięstwa.

jednak dla różnych zakrętów i przedziałów osobne mają nazwiska. Pierwszy jest Archipelag, pełen rozmaitej wielkości wysp między Azją Mniejszą i Grecją położony. Ten z jednej strony łączy się przez Hellespont²²¹, czyli przerwę dardaneelską²²² z morzem de Marmara [morze Marmara], z drugiej łączy się z Medyterranem [M. Śródziemnym]. Morze de Marmara [morze Marmara], kilkanaście tylko mil mając rozległości ma komunikację przez Bosfor albo raczej Kanał Stambulski z Morzem Czarnym, które nic innego nie jest, tylko części Medyterranu [M. Śródziemnego] wspomnianym [wspomnianym] kanałem przeciętna i rozszerzona między krajami, Romelii [Rumelii], Natolii [Anatolii], Trebizondy [Trebizondy], Georgii [Gruzji], Krymei [Krymu] i Besarabii.

Morze Czerwone, które Istm²²³ bardzo mały dzieli od Medyterranu [M. Śródziemnego] i leży między Arabią, Syrią i Egiptem oraz się ciągnie aż w granice państwa perskiego. Morze Jońskie jest właściwy Morza Śródziemnego zakręt, który oblewając Moreę i Grecję i który zakrawając coraz głębiej w kraje przyległe, czyni potem Golf Wenecki [Zatokę Wenecka]²²⁴ albo Morze Adriatyckie, które oblewa Albanie, Dalmację i Istrię [Istrię]²²⁵. I chociaż wprowadzić cesarze tureccy przywłaszczają sobie tytuł państwa Morza Śródziemnego, sprawiedliwym jednak sposobem nie można im go przypisać, gdyż praktyki nie masz, aby kiedy okręt turecki blisko Gibraltaru miał się znajdować. Całego Medyterranu [M. Śródziemnego], któremu Turcy dają imię kanał wielki płynący od wschodu na zachód, nie mają znajomości i ich żegluga nie rozciąga się, tylko do brzegów Syrii i Egiptu i nadbrzeż Afryki.

Po wyliczonych więc krajach i morzach monarchii tureckiej nie należy opuścić wzmianki i o rzekach sławnych, które czynią

²²¹ Starożytna nazwa cieśniny Dardanele.

²²² Cieśnina Dardanele.

²²³ Niejasne.

²²⁴ Zatoka w pn. części M. Adriatyckiego.

²²⁵ Istria – półwysep w Chorwacji, Słowenii i Włoszech, między zatokami Triesteńską a Kvarner i Rijecką (M. Adriatyckie).

temuż krajowi komunikacje. Eufrat i Tygr [Tygrys] z między innych są w państwie tureckim nie mniej sławne, tak z ich wielkości, jako też i z tego, że sam środek najpiękniejszych krajów Azji przechodzą. Obydwie te rzeki mają początek w górach Armenii, lecz Eufrat obraca się zaraz z wschodu na zachód, a potem ku południowi skierowany płynie przez wyższą Armenię, Natolię [Anatolię] wschodnią, Syrię, Dyarbekir [Diyarbakir] i Irak, a przebywszy przeszło mil czterysta, wlewa się w Tygr [Tygrys] powyżej Balsory²²⁶. Tygr [Tygrys] zaś północy na południe obrócony i skierowny potem ku wschodowi, osobliwie około Bagdanu [Bagdadu] przebywszy Irak, Arabię i Dyarbekir [Diyarbakir] złączony z Eufratem dwoma korytami niknie w Golfie Perskim [Zatoce Perskiej]. Nil, rzeka w Egipcie, nie tylko sławna z swej wielkości, ale niemniej i stąd, że całemu Egipcjowi udziela w urodzajach obfitości, a to przez wylew swój coroczny z brzegów na równiny kraju, w którym nigdy deszczów nie bywa. Wylew ten, czyli wezbranie Nilu, dzieć się zwykło z deszczów wielkich każdego lata pod ekwatorem [równikiem] spadającym, którymi, tudzież i pomniejszymi w Etiopii rzekami powiększony wylewa z brzegów, płynie do Egiptu, niosąc mu coroczne odwilżenie i przebywszy cały kraj, wlewa się nareszcie w Medytterranean [M. Śródziemne] siedmiu korytami, spomiędzy których dwie jest znaczniejsze, które ukazując we środku wyspę Delta²²⁷ od Greków dawnych nazwaną.

Powszechna u Turków jest opinia, jest monarchowie etiopjscy [etiopsy] mają nieomylnie sposoby zwrócić tej rzeki zapęd każdego czasu, aby nie przechodziła przez Egipt. Na stwierdzenie tego mniemania przywodzą pewne pamiątki jednego zdarzenia, iż gdy w roku 1706 mieszkańcy Egiptu dopełnili zabójstwo i najazdy w krajach Etiopii, w mieście Sennar²²⁸,

²²⁶ Prawdopodobnie jest to miasto Basra (Irak), powyżej którego Eufrat łączy się z Tygrysem.

²²⁷ Nie jest to nazwa własna, tylko nazwa obszaru przy ujściu rzeki, uformowanego w kształcie greckiej litery delta, stąd nazwa.

²²⁸ Prawdopodobnie mowa o mieście Sannar, Sennar we wsch. Sudanie, nad Nilem.

książę tamtejszy miał uczynić przegrózki [pogróżki] paszy kairskiemu, iż jeżeli się Egipcjanie na podobny więcej odważą exces, użyć miał na ich ukaranie rzeki Nilu, które początki najwyższy rządca świata w jego zostawił ręku. W czym przerażeni mieszkańcy ścisłą zawsze sąsiedztwa zachowywać starają się spokojność.

Mają jeszcze Turcy nie mniej sławną i w Europie rzekę Dunaj, którego początki w Szwabii, płynie przez Bawarią, Austrią, Węgry, Serwią [Serbię], Wołoszczyznę i wpada siedmią [siedmioma] korytami w Morze Czarne, o których w opisanu podróży mojej szczególnie z oczywistego doświadczenia uczyniłem wyobrażenie.

Nie można tu opuścić sprawiedliwych uwag, które się należą w generalności prawie wszystkim krajom składającym tureckie państwo. Wszystkie te prowincje, lecz w szczególności Grecja, Natalia [Anatolia], Irak, Dyabekir [Diyarbakir], Romania i wyspy Archipelagu są sytuowane pod dobrze utemperowanym powietrzem. Są to miejsca, w których starożytność doznawała rozkoszy, w których państwa niegdyś kwitnące udzielały światu kunsztów nauk i rzemiosł, gdzie tyle okazałości, tyle wspaniałych tronów, tyle praw rozumnych kwitnęło [kwitło]. W tych małych położeniach równie niziny, jak i gór wierzchołki niezawodną żyzności okazują sposobność. Góry, też same nasiona ziół, drzew urodzajnych i rozmaitego produktu są pełne, co i równiny. Ogień upału letniego nie zostawuje [zostawia] tu śladów z suszonych urodzajów, zima nie zastanawia [wstrzymuje] rzek i nie buduje na nich mostów lodowych. Jeżeli na wysokich górach dadzą się widzieć śniegi kiedy, tych nie ku zniszczeniu żywiołów, lecz ku ochłodzie powietrza udziela natura. Nie doświadcza w tych krajach mieszkancie utraty zieloności pól i łąk, widzi jego oko bez ustanku pracującą naturę, która w krajach północnych na kilka obumierać musi miesiące przykryta kilkołokciowym śniegiem. W tych krajach nie zamyka gospodarz w ciasnej chacie bydła, ochraniając ich od jaskrawych mrozów, owieczki nie znają innego pastwiska prócz trawy, której równie w lecie i w zimie szukają po polach. Zgoła ten

kraj w szczęśliwym powietrzu umierzeniu [jakości] celował zawsze inne i teraz nie zbywałoby mu na rozlicznych produktach, gdyby ogołoconym nie był z pracowitych mieszkańców. Egipt jednak i teraz nie przestaje wydawać tyle cukru i rozmaitych fruktów i legumin [warzyw], że prawie Arabia i afrykańskie przyległe kraje obchodzą się jego dostarczeniem, a całe państwo jego cukrem i ryżem. Romania, Grecja, wyspy niektóre Archipelagu w nie mniejszą obfitują żywność: oliwa, wina różne, frukta i gumy rozliczne są ich szczególniejszym produktem. Brzegi ponad Morze Czarne pełne lasów zdolnych ku wszelakiej budowlu w potrzebie. Azja Mniejsza i jej przyległe prowincje obfitują w воск, bawełnę, jedwab, w wełny przednie, w miedź i w mastyki [żywice] rozliczne służące ku chemicznym [chemicznym] i lekarskim potrzebom oraz w miny [minerały] srebrne, żelazne i kamienie drogie tak dalece, iż gdyby się te kraje znajdowały w lepszym rządzenia sposobie, najmniejszego w niczym od obcych i zagranicznych narodów mogłyby nie potrzebować wspomnienia, owszem umiałyby korzystać z swoich dostatków i okazać Europie, że względem ich obfitości bardzo jest ubogą i niedostateczną. Gdyby każdy obywatel miał za cel pracować około ziemi, tyle by to państwo miało chleba, iżby był tańszym, niżeli u nas. Grunt tutejszy równany być nie może z europejskim, jego sypkość i miałkość, jego bujność i kolor, zdają się przemawiać, że nie wymaga więcej, tylko wrzucenia w siebie ziarna. Gdyby rząd usiłował zafundować fabryki sukien, materii i innych ku okryciu i ozdobie człowieka potrzeb, nie szukałby poza granicę materiału; jedwabie, wełnę przednią ma w domu i w takiej taniości, że manufaktury wychodziłyby wpół tańsze, jak zwykły wychodzić w państwach europejskich, które w niedostatku swoich materiałów szukać ich muszą w innych częściach świata. Lecz z drugiej strony, to jest nieuchronnym zdarzeniem, iż narody te, które najobfitsze posiadają kraje w nieuchronnej prawie zostawać zwykły gnuśności i to jest, co się widzieć daje w państwie tureckim. Lud zniewieściały i utopiony w próżnowaniu nie myśli o pracy, nie chce znać przemysłu i umiejętności i dlatego niemała liczba ludu w ubó-

stwie trawi życie. Inni, którzy za bogatych uchodzą, jeżeli są rodowici Turcy, albo zostają w służbie monarchy, albo też handlu pilnują. Jeżeli Grecy lub Ormianie bawić się zwykli przepokupstwem, tak zaś tym, jak owym, niemała część ludu usługując, z nich się żywi. Prócz Konstantynopola i innych miast w Azji, w których są niektóre tureckich rękodziel fabryki, po wszystkich prawie miasteczkach i wsiach mieszkańcy ledwo przecież utrzymywać uprawę ogrodów i winnic przymuszają się, zasiew zaś gruntów mniej ich zatrudnia.

Państwo tureckie rozmaitego rodzaju ma sobie mieszkańców; wielu jest rodowitych Turków, lecz nie mniejsza liczba Arabów, Tatarów i Maurów²²⁹ z Afryki oraz muzułmanów perskich²³⁰. Oprócz tego są i kupcy błakających się po kraju Druzów²³¹ i Żydów, którzy nie mając żadnego stałego siedliska, trawia życie od wsi do wsi przenoszeniem się. Greków, Ormian i Żydów prawie równa z Turkami liczba. Z tym jednak wszystkim rozległości państwa bynajmniej nie koresponduje [odpowiada] osada [rozmieszczenie ludności]. Prócz Konstantynopola z przyległościami, który milionowej dochodzi ludności, prócz Kairu w Egipcie, Bagdadu w Syrii i Damaszkum oraz innych miast ludnych cały kraj przez połowę opustoszałym nazwać się może. Owa Syria, która podług świadectw starożytności pełna była osad i miast rozlicznych, teraz równie jak i Arabia skalista, pokazuje obszerny kraj bez mieszkańców. Ów Egipt, który za Rzymian i Ptolemeuszów nie mógł w sobie pomieścić mieszkańców, teraz jest dziczyzną i pełen ruin. Owa Azja Mniejsza, w której tyle królestw osobno rządzonych kwitnęło, pełna rozwalin [ruin] i ledwo gdzieś niegdzieś widzieć się dają osady.

²²⁹ Nazwa ta nadana przez Rzymian ludności rzymskiej prowincji Mauretania (obecnie zach. cz. Algierii i pn.-wsch. Maroka).

²³⁰ Zapewne autor chce tym stwierdzeniem zwrócić uwagę na fakt, że Persowie są szyitami.

²³¹ Ugrupowanie religijne wyrosło z ruchu izmailitów; powstało w XI w. w Egipcie, za rządów ismailickich kalifów z dynastii Fatymidów.

Trebizond [Trebizonda], Romelia i Bulgary [Bułgaria] nie są tak ludne, jak za czasów cesarzów wschodnich²³². Wyspy owe Archipelagu, które przez swą rozkoszne sytuacje zostały łożyskiem tylu imaginacji Greków dawnych i które kwitnęły [kwitły] w rząd dobry, w kunszta [sztukę] i nauki, teraz wół opuszczone. Nareszcie Morea i Grecja kraj ten obfity, który był łonem tylu bohaterów i tylu sławnych rzeczypospolitych, że były w stanie oparcia się monarchii perskiej w tych wiekach pod panowaniem muzułmanów ogarniony jest niedostatkiem mieszkańców i nawet ślad zginął przeszłych miast ludnych i wolnych.

Tej zatem nieludności [braku ludności], tego spustoszenia niedbalstwa i opuszczenia krajów, nie skądinąd wynika przyczyna, tylko z rządów wewnętrznych panowania tureckiego i z jego niedobrze umiarkowanych sprężyn. Do zaludnienia bowiem państwa i okrycia onego licznymi osadami, do przyozdobienia jego prowincji w rękodzieła i wprowadzenia industii, nie trzeba innego szukać źródła nad to, o którym już teraz wszędzie słyszeć się daje.

Narody europejskie wychodzić przeciw zaczynają z owego błędu, w którym go sztuczne wszelkich sekt duchowieństwo przez tyle wieków utrzymywać umiało. Światło, które zdrowa filozofia rzuciła po okręgu ziemnym bezskutecznie dawniej, w wiekach teraźniejszych szczęśliwe zaczęło czynić skutki. Zaczęto się przypatrywać bez bojaźni obiektom i w czym przedtem potrzebowano zdań duchownych, teraz podpada pod roztrząśnienie [dyskusję, rozważanie] polityki i urzędu świeckiego. Tolerancja więc i wolność w wierzeniu zostawiona w narodzie jest jedyny sposób uczynienia go ludnym i szczęśliwym. Nie znano tego w wiekach przeszłych i dlatego pełne są dzieje mordów, krwi niewinnej wylania i tyle ruin, gdzie liczne stały miasta. Co by teraz dała Francja, gdyby się jej wrócił czas ów, w którym by mogła zapobiec dniowi Świętego Bartłomieja

²³² Mowa o cesarzach bizantyńskich.

i odwołać wygnanie hugonotów²³³. Anglia, gdyby mogła wyglu-
zować [wyczyścić] z potomności rzeźbę [rzeź] w dzień de St.
Brice²³⁴ na Duńczykach, współobywatelach swoich, z powodu
fanatycznych przesądów wypełnionej? Gdyby była powściągnę-
ła mściwą ręką od zguby tyle Żydostwa [Żydów] dlatego, iż nie
chcieli odstąpić sposobu wierzenia ojców swoich. Niezatarłe są
ślady tylu okrucieństw, których oręż świętością przyodziany stał
się przyczyną. Nigdy nie przestaną być sławne krucjaty ze szkód
w narodzie ludzkim zostawionych i z usypanych tyle [tylu] mo-
gił z pobitych [zabitych] ludzi natkniętych mniej potrzebną gor-
liwością. Ameryki odkrycie stało się dopełnieniem, co tylko
może dokazać fanatyzm, a inkwizycja święta dotychczas nie
ustaje dawać dowodów, do czego polityka duchowna zaprowa-
dzić może rząd najwyższy i naród, gdy się onej powodować
nierozsądnie dopuszczą. Nie masz bez wątpienia szkodliwszych
środków do wyplenienia [wyplenienia] mieszkańców z płasz-
czyzny ziemi, jak ta religia, która zabrania cierpieć inne. Od tej
zarazy morowej, choćby była do miejsc przywiązana, łatwiej
prowincje, miasta i osady uchronić, niżeli od miecza, którym
przesąd gorliwej pobożności pobłyskiwać zacznie. Tyle ten na-
robił szkody, ile wiek zupełnie w pokoju przeżyty nie przyniesie
pożytku. Tolerancja i zostawiona w myśleniu wolność uczyniła
w późniejszym czasie Anglię ludną i przewyższającą kunsztami
inne państwa. Kortez²³⁵, wódz hiszpański nawracający mieczem
Amerykanów, opustoszył osiadłą przedtem ziemię w południo-
wej Ameryce. Penn²³⁶ zaś i Lok²³⁷ Anglicy, prawodawcy pół-

²³³ Mowa tu o momencie w historii wojen religijnych tzw. nocy
św. Bartłomieja (23/24 sierpnia 1572 r.), kiedy w Paryżu rozpoczęły
się trwające przez kilka dni mordy dokonywane na hugenotach.

²³⁴ Masakra w dzień św. Brykcjusza – mord, jakiego na rozkaz
króla Ethelreda II Bezradnego (pan. 978-1016) dokonano 13 listopada
1002 r. na Duńczykach mieszkających w Królestwie Anglii.

²³⁵ Fernando Cortez (1485-1547), konkwistador hiszpański, zdo-
bywca Meksyku.

²³⁶ Prawdopodobnie mowa tu o Williamie Pennie (1644-1718),
założycielu Pensylwanii, który dla uchodźców z Anglii prześladowa-

nocnych krajów nowego świata²³⁸, dowodzący wolnością myślenia, iż w kilkudziesiąt lat ich rządów całe obywatelstwo osadzili pustki. Tej zatem nieludności [wyludnienia] i wyrzędzenia [zdziesiątkowania] mieszkańców w krajach monarchom muzułmańskim podległych istotniejszej nie można naznaczyć przyczyny, jak błędy sekty mahometańskiej, która ma za cel mieczem je rozszerzać i tymi maksymami oślepieni mahometanie sądzą naówczas obrażone najwięcej przez siebie bóstwo, kiedy nie prześladują narodów innej będących sekty. Jakoż cała struktura tej sekty na wylaniu krwi stanęła. Początek jej kosztów [strat], według świadectwa historyków, dwa miliony wyrzniętych Arabów i zapewne trzeba było Mahometowi użyć miecza, bo inaczej trudno było wmówić w lud, aby wierzył, że jest posłany od Boga, że był natchnięty od Gabriela²³⁹, że książyc w rękaw potrafi schować.

Pierwsi kalifowi[e], zostawszy szefami zafundowanej tej sekty i despotyzmu azjatyckiego, dla uwiecznienia trwałości Koranu w podbitych przez się państwach w jednym wieku popisali się zabójstwem trzech milionów ludzi. Fanatyzm albowiem religii z despotyzmem złączony odmieni wskroś naturę ludzką, światło przyrodzone z umysłu do szczytu wykorzeni, czyniąc z człowieka zdradliwego hipokrytę, któremu wpoiwszy przeciwne o rzeczach zdanie, nie zostawia go sposobnym żyć w pokoju z innymi przeciwnie do niego myślącymi.

nych religijnie uzyskał akt nadania ziemi w New Jersey i przywilej założenia kolonii.

²³⁷ Być może Mikosza pisze tu o Johnie Locke'u (1632-1704), filozofie angielskim, który był prekursorem liberalizmu i nowoczesnych teorii demokracji.

²³⁸ Mowa o terenach kontynentu amerykańskiego, do którego w XVII w. dotarli Anglicy, stopniowo go zasiedlając i zakładając tam kolonie.

²³⁹ Według podań muzułmańskich archanioł Gabriel ukazał się Mahometowi na górze Hira (rok 610) i przekazał mu pierwsze objawienie.

Sposób myślenia muzułmanów trudno aby się kiedy pokazał odmiennym od ducha, którym go religia napawa. Nauki i przykłady nie są w stanie odmienić ich sentymentów i chociaż lud innych religii pod siebie podgarniony [podporządkowany] nie doznaje wyraźnego względem wierzenia prześladowania, lecz gdy nie ma wolności publicznych tego, co jego wierzenia upoważnić sposób, okazywać ceremonii, gdy mu ubliżono powagi i obywatelstwa, gdy nareszcie jawnie widzi, że jest upodlony dlatego, iż nie jest muzułmanem i że to, co posiada, nie jest zupełnie jego, ale zawisło od kaprysu władzy nad nim despotycznej, już tym samym tolerancja mieć miejsca nie może, w takim jak być powinna stanie, a przez to lud będąc uciśniony nie tylko co do sposobu rządu, ale co do punktu wiary, w której żyć chce swobodnie, tracąc do jestestwa swojego ochotę, żyje bez przywiązania do kraju, opuszczając go łatwo, gdy mu się do tego poda sposobność.

Lecz trudno znaleźć naród bez przesądów, które mniej lub więcej stawiać się zwykły przyczyną jego nierządu. Szczęśliwy atoli jest ten kraj, który uśpiesza [dąży] poznać sprężyny do upadku go wiodące, ich naprawa lub odmiana zwykła bywać epoką szczęścia i wielkości jego. Prawda, iż naturalny rzeczy porządek zdaje się wymagać, aby państwa rosły, potem w stopniu swej wielkości kwitnęły [kwitły], nareszcie nieporządkiem traciły swoje jestestwo [istnienie]. Z tym wszystkim ich upadek następuje zawsze z obojętnego na wewnętrzne wady pooglądania [spojrzenia], jedna wada z drugiej wynika, ich rozmnożenie prędsze niżeli tych sposobów, które dążą ku mocy i trwałości narodów. Uwaga ta jest powszechna i nie tylko tureckiemu, lecz i innym stanom służyć nie przestaje. Widzą oni częstokroć ze psute sprężyny w rządzie swoim, widzą oczywiste wady, tak z przesądu, jak i z innych źródeł pochodzące, widzą swój bliski upadek, doznają i czują dolegliwości z upodlenia swojego przez obcych, stają się jednak nieczułymi, poglądają [patrzą] obojętnie na to wszystko, a co większa, gardzą światłem rad zdrowych i zdarza się często, że tych, którzy usiłują zastanowić [zatrzymać] zapęd ich upadku, prześladują.

Ten sposób i ścieżka nieuchronne są w rządzie republikańskim [republikańskim], a jako monarchie się trawia [niszczą] przez natężony despotyzm, tak wolne państwa przez zaniechanie egzekucji praw, pobłażanie wad w rządzie, niezgodę członków i anarchię.

Opuszczając nareszcie te uwagi powszechne, przystępuję do wzmiankowania sposobów rządu po prowincjach tureckiego państwa, o czym wzmiankując, nie można opuszczać niektórych okoliczności partykularnych [pewnych] tyjących się w szczególności prowincji, ich podziału i sytuacji. Zdało mu się najprzód [najpierw] zacząć od kraju Irak zwanego, w Arabii położonego. Kraj ten teraz nazwany Irak, dawnych wieków był Cheldeją [Chaldeą]²⁴⁰, zostawał potem w rządzie kalifów arabskich. Amurat IV [Murad IV]²⁴¹ nareszcie zdobył go po większej części, którego reszta pozostała przy Persach. Kraj ten jest położony na wschodzie monarchii tureckiej między Eufratem i Tygr [Tygrysem] rzekami, około stu trzydziestu mil długości i szerokości mil 80 mający. Sławę jego opiewają starożytności, których jest pełen. Historie kościelne twierdzą, że ta część ziemi była teatrem stworzenia pierwszego człowieka, jego życia i upadku oraz tego raju ziemnego, z którego potem tenże człowiek wygnany został. Lecz opuszczając te święte tradycje, którym jeżeli nie wierzyć, to przynajmniej oczywiście sprzeciwiać się nie masz potrzeby, kraj ten nieomylnie jest pełen starożytności świeckiej. Tu się widzieć dają gruzoły [ruiny] rozwalonej owej monarchii asyryjskiej, owych miast Babilonu, Urkoy²⁴², Aksyfonu²⁴³, Seleucji²⁴⁴ i innych. Tu ruiny jeszcze niezrównane

²⁴⁰ Nazwa Babilonii lub jej pd. części.

²⁴¹ Sułtan osmański panujący w latach 1623-1640.

²⁴² Prawdopodobnie autor tak nazywa miejscowość Ur w pd. Iraku, na pd. od Eufratu, w starożytności jedno z najstarszych miast-państw Sumeru.

²⁴³ Być może jest to zniekształcona nazwa Ktezyfontu, miasta w starożytnej Mezopotamii (obecnie ruiny w środkowym Iraku).

²⁴⁴ Starożytne miasto nad Tygrysem (obecnie ruiny), druga stolica państwa Seleucydów.

z ziemią ukazują, że naród chaldejski kwitnął w nauki, kunsztu [sztukę] i w rząd dobry. Obserwatorium owe, które wieki późniejsze nazwały wieżą babilońską, które było u Chaldeczyków zgromadzeniem astronomów i miejscem dociekania i dochodzenia matematycznych doświadczeń, ledwo co daje poznać miejsce, na którym to dzieło stało. Na tych więc ruinach wieki przemijające ufundowały inny naród i inne miasta. Tam, gdzie stała starożytna Babilonia, jest teraz Bagdad, kapitalne [stołeczne] Chaldei miasto, założone przez Abu-Giaffara²⁴⁵, kalifa XXI despoty arabskiego, w którym stolicę państwa arabskiego założył, dając mu naówczas imię Medynatol-Salam [Medinat-as-Salam], czyli miasto pokoju, które wkrótce pospólstwo nazwało Bagdad, od imienia pewnego pustelnika tamże mieszkającego i czczonego od ludu. Miasto to Tygr [Tygrys] rzeka dzieli na dwoje, mając komunikację przez most na batkach [łódkach, statkach]²⁴⁶ wystawiony. Część miasta na tej stronie od wschodu lepiej jest osadzona i wygodniejsze ma mieć domy, jest oraz potrójnym opasana murem, fosami i cytadelami umocowana; druga część właśnie w tym miejscu, gdzie stała dawna Babilonia, a potem Seleucja, bardziej do przedmieścia, jak do miasta jest podobną. Całe to miasto zamyka w sobie dwadzieścia tysięcy domów murowanych, jest dosyć handlowne [handlowe] przez komunikację z Balsorą [Basrą] i lubo [choć] nie przestaje dotąd być miejsce rozmaitych cudzoziemców, osobliwie karawan i pielgrzymów do Meki [Mekki] idących oraz tych, którzy z Persji i Arabii przybywają dla odwiedzenia grobu sławnego owego Ali²⁴⁷, jednak historie krajów tamtych zaświadcza, że Bagdad za czasów kalifów znajdował się daleko liczniejszy i obfitszy, nie tylko w handel, ale i w mieszkańców, niżeli jak teraz zostając pod panowaniem otomańskim. Meczety, place, łaźnie i pu-

²⁴⁵ Abbasyda Abu Ġa'far (754-775) posługujący się przydomkiem al-Mansūr (zwycięski) wybudował miasto Bagdad.

²⁴⁶ Fr. *bateau* 'statek'.

²⁴⁷ Ali – czwarty kalif (od roku 656); zamordowany w 661 r. Miejsce jego pochówku niedaleko Kufy jest jednym z wielkich ośrodków muzułmańskich pielgrzymek.

bliczne budowle dosyć są piękne i ozdobne. Eufrat i Tygr [Tygrys] blisko siebie płynące czynią rozmaite bagniska, które krajowi około miasta położonemu udzielają wilgoci, stając mu się pomocą do obfitych produktów winnych. Wsie w bliskości sytuowane dosyć są osadne, w których, a osobiwie w jednej nazwanej Diament²⁴⁸, są mieszkańcy, którzy zachowują dotąd wiarę i zwyczaje starodawnych Chaldeczyków, drugie osadzone Arabami bawiącymi się łotrowstwem. Obywatele miasta Bagdadu składają się z Turków, Arabów, Persów, Żydów, chrześcijan, Ormian, czyli Jakobitów²⁴⁹. Chrześcijanie obrządku łacińskiego mają swojego biskupa, którego nazywają biskupem babilońskim, powinien być zawsze rodowity Francuz.

Drugie tej prowincji miasto, równie znaczne jest Balsora [Basra], nad korytem rzek złączonych Eufratu i Tygru [Tygrysu], które się łączą wyżej pod Gernem²⁵⁰. Te wraz zjednoczone rzeki mają imię Shat-el Arab [Shatt al-Arab]²⁵¹, to jest rzeka arabska, która o mil 15 od Balsory [Basry] wpada w morze, czyli w Golf Perski [Zatokę Perską]. Począwszy od Golfu, aż do samego Gerna, mogą zawijać najcięższe okręty. Balsora [Basra] jest zaszczycona portem wygodnym i obfitującym w handel, który prowadzony jest z Indii przez Golf Perski [Zatokę Perską], a zaś z Europy z tej strony przychodzą towary Eufratem z Syrii od Alepu [Aleppo], który tylko o mil 4 jest odległym od tej rzeki. Miastu Balsora [Basra] naznaczają mil cztery rozległości; twierdzą oraz, że ma bardzo wiele ogrodów i miejsc obficie rodzących. Od czasu, w którym Anglicy osiedli Bender-Abass [Bandar-e Abbas]²⁵² i Ispahan [Isfahan]²⁵³, niemała ich liczba przeniosła się do Balsory [Basry], gdzie znaczny prowadzą handel. Oprócz Anglików wszystkim także narodom wolny jest

²⁴⁸ Nieznana nazwa.

²⁴⁹ Kościół jacobicki – kościół wschodni powstały po soborze chalcedońskim (451 r.).

²⁵⁰ Być może jest to dzisiejsza m. Garraf (Irak).

²⁵¹ Rzeka w pd. Iraku.

²⁵² Miasto w pd. Iranie nad cieśniną Ormuz.

²⁵³ Miasto w środk. Iranie.

tamże przystęp i dlatego liczne zawsze okręty europejskie i azjatyckie znajdują się w tym porcie. Nawigacja się zaczyna w golfie [zatoce] w miesiącu czerwcu, trwa aż do października. Miasto to jest wystawione około roku 14 według egiry²⁵⁴ tureckiej przez Omara kalifa²⁵⁵, od wieku jednego dostało się w ręce tureckie. Powinno jednak zostawać zawsze w rękach jednej rodziny książąt arabskich, według kapitulacji, z kondycją dawania trybutu corocznego Porcie. Emir ten panujący ma prawo bicia monety swojej; jego osobliwy prowent [zysk] z koni, wielbłądów, z ceł portowych i myt od przechodzących karawan z różnych stron do Meki [Mekki]. Kraj ten około Balsory [Basry], począwszy od Gerna, pełen jest drzewa palmowego i od każdego podatek jest ustanowiony. Większa część mieszkańców składa się z Arabów, resztę zastępują Turcy, żydzi i chrześcijanie. Wszelkich oraz religii ostrzeżone jest zachowanie i wolność Balsorze [Basrze]. Dwie są atoli plagi kraj ten niszczące: szarańca [szarańcza], która czasem razy cztery na rok grasuje [pojawia się] i wapory [wyziewy, opary] gorejące, które w czasie letnim zwykły powstawać z wiatrem sumiel²⁵⁶ zwanym, które gdy się wzmogą, duszą ludzi i wszelkie stworzenia, pożerając i trawiąc w momencie ciało i kości. Są i inne miasta, które choć mniej sławne, przez komunikację jednak z tymi, ukazują drogę i łatwość mieszkańcom do handlu i zysków. Cały zaś ten kraj około Balsory [Basry] i Bagdadu może się nazwać obfitym we wszystko, mając grunt do wszelkiego zdolny produktu. Oprócz jednak ogrodów, które wydają rozliczne frukta, cały prawie kraj darmo leży i na jedne tylko obrócony [przeznaczony] pastwiska, zostając łożyskiem wielbłądów, koni i zwierząt nawet dzikich.

Rząd kraju tego zawiśł [zależy] od paszy rezydującego w Bagdadzie, który mając ku pomocy kadego, tefterdara i reis-effendego, miejskie i przyległego kraju zastępuje rządy. Podatki i opłaty od jego zawiśły [zależą] układu. Nie masz innych praw

²⁵⁴ Hidżra, początek ery muzułmańskiej.

²⁵⁵ Basra została założona w 638 roku przez kalifa Umara.

²⁵⁶ Niejasne słowo; prawdopodobnie złożenie, w jego drugim członie można rozpoznać tur. wyraz *yel* 'wiatr'.

prócz jego woli. Po mniejszych miastach on sam jest, który ustanawia kadzizjów; nikomu, prócz samemu cesarzowi, nie zdaje z swych rządów eksplikacji [sprawozdań]. Możeż się więc obejść bez niesprawiedliwości, oddać człowiekowi pod władzę kraj i mieszkańców nie obmyślając praw, na fundamencie których powinni by się zasadzać i które by go przed ludem usprawiedliwiać moc miały. Nareszcie nie zostawić żadnej dla ukrzywdzonych ścieżki, którą by trafić zdołał po sprawiedliwość. Jest to jedno, co odjąć sposób i ochotę mieszkańcowi do zostania dobrym obywatelem, starownym i przywiązany do kraju. I ten to jest okropny cios despotyzmu, którego się wszelkie oświecone lęka serce i pod którym nie żyje tylko ten, którego pojęcie i sentymenta [uczucia] zbyt są ograniczone. Nie wyda zapewne kraj taki mieszkańców kochających wspólne dobro, nie stanie się nigdy łożyskiem rozumu i umiejętności, nie okryją go nigdy podobne, jak za dawnej Cheldei [Chaldei] osady wsiów i miast gęstych. Rolnik nie zaczepi pługiem gruntu: dzicza [agresja], rozboje i łotrowstwa zostać muszą dziełem upodlonego mieszkańca. W takim bez wątpienia znajduje się stan kraj ten sławny niegdyś, z którego Egipt wziął przykład, jak nauk i umiejętności nabywać i który stawszy się naśladowcą Cheldei, został potem wzorem dla Grecji, tak, iż tym kanałem, choć w zbyt późnej potomności, cała stała się oświeconą Europa i korzystać umie z tych nauk, które kwitnęły [kwitły] w Chaldei.

Ten więc kraj cały Irakiem nazwany, dwojakiemu, jak się wyżej rzekło, podległy rządowi; to jest Balsora [Basra] w ręku rodziny arabskiej, z ostrzeżeniem [zastrzeżeniem] płacenia co rok trybutu Porcie, Bagdad zaś pod rządem paszy wydaje prowentu [zysku] każdego roku monarsze około kies 500. Do którego jednak wybierania obowiązana bywa Porta prawie corocznie znaczną kwotę posyłać ludzi dla egzekucji na mieszkańców. Lud bowiem tak jest zuchwały, iż względem nalegania paszy mało dbając, mniej sobie waży to, które trzyma pasza wojska i czasem się stawia [staje] uporczywym, póki go aż wojsko od Porty wysłane w oczy nie uderza. W Bagdadzie, w Gernie i Balsorze [Basrze] na znacznych nie zbywa komendach. Arabcy jednak

rozmaite pod bokiem tychże odważają się popełniać najazdy i rozboje tak dalece, iż przeprawy krajowe w kilkutyśiącznych czynić się zwykły karawanach.

Po Iraku następuje Kurdystan, nie mniejszej wagi państwa tureckiego prowincja, która jest częścią dawnej Asyrii, ciągnącą się ku rzece Tygr [Tygrys] na wschód. W Szeraskul²⁵⁷, w stołecznym całej tej prowincji mieście, które niezbyt jest wielkie, mieszka pasza utrzymujący kraj ten w swych rządach. Prócz gubernium [siedziby gubernatora] Szeraskul znajduje się w tym kraju dwóch Kurdów, czyli książąt, którzy Porcie hołdują, rządząc swymi krajami dziedzicznie. Pierwszy panuje w Amedyi, w mieście o mil 30 od Szeraskul odległym. Drugi w mieście Betlis [Bitlis] w bliskości tegoż leżącym. Pierwszy może mieć 10 tysięcy kawalerii i tyleż piechoty, drugi zaś jest w stanie zebrać konnych 25 tysięcy. Obydwa są obowiązani słuchać ordynansów Porty w czasie potrzeby.

Po innych miejscach są ustanowieni od paszy kadiowie. Kraj ten nie jest jeszcze wypłeniony z dawnych Chaldei narodów, pomiędzy które znajdują się Turcy, którzy pilnują służby wojskowej. Podatków w tym kraju wybieranie niemniej jest trudne jak i w Iraku. Mieszkańcy bowiem tej prowincji do rozbojów i włóczenia się z miejsca na miejsce przyzwyczajeni, mniej dbają na krajowe zwierzchności i dlatego pasza jest zawsze w potrzebie niemało około siebie utrzymywać ludzi.

Dyarbekir [Diyarbakir] prowincja na miejscu dawnej Mezopotamii, między Eufratem i Tygr [Tygrysem] leżąca jest także rządzoną przez paszę mieszkającego w stołecznym mieście Dyarbekir [Diyarbakir]. Jest oraz podzielona na sandziakaty²⁵⁸, w których kadiowie jurysdykcje swoje trzymają. Prowincja ta obfituje szczególnie w tutiuny [tytonie] przednie, które znaczny czynią prowent [dochód] do skarbu z taksy [podatku] na nie rozciąganej. W tej oraz prowincji chrześcijan prawie większa od Turków liczba, od których nie mniejszy także wynika z haraczu

²⁵⁷ Niejasne.

²⁵⁸ Teren administracji *sancaku*, czyli jednostki wojskowo-administracyjnej.

podatek. Widzieć się dają w tym kraju rozwaliny [ruiny] starożytnych miast Niniwy²⁵⁹ i innych oraz kamieni grobowych i kolumn kawałki, których narody dawne tamtejsze używały ku uwiecznieniu swojej wielkości. Te jednak wszystkie czas pochłonął, wprowadziwszy na ich miejsce naród i rząd turecki, który jednakim okiem zwykł poglądać na starożytność, jak i na prostą ziemię i mniej się tym zatrudnia, co znaczyć mogą znaki zniszczonej starożytności.

W Turkomanii, czyli w Armenii, której większa połowa do perskiego należy królestwa, Porta utrzymuje trzy pryncypalne gubernia, w Kars, w Wan i w Erzerum [Erzurum]. W tych miastach paszowie rezydując, każdy w swoim gubernium [w swojej guberni] osobne sprawuje rządy. Kraj ten jest gniazdem początkowych sił tureckich i dlatego cała prawie osada, prócz Ormian, których niemało jest w Erzerum [Erzurum], składa się z Turków. Milicji w tym kraju najwięcej, bo wiele takich mieszkańców, którzy płacą za to, aby mogli mieć tytuł janczara. W Erzerum [Erzurum] aga janczarski komendę trzyma, nie dependując [zależąc] od paszy.

Trzy części Georgii między Morzem Kaspijskim i Czarnym leżącej, w tej osobliwie stronie, która się rozciąga ku Czarnemu Morzu należą do państwa tureckiego, dwie zaś po tamtej stronie Morza Kaspijskiego podległe Persji. A lubo [choć] w tym kraju trzech znajduje się książąt, z których każdy dziedzicznym prawem posiada kraj sobie podległy z winną Porcie podległością, jednak w Kalsiku²⁶⁰ rezydujący pasza nad całą Georgią turecką trzyma komendę. Ten więc książę, który panuje w Guryel²⁶¹ jest obowiązany corocznie posyłać cesarzowi za podatek 46 dziewcząt i tyleż chłopców od 10 aż do 20 lat mających. Podobnie i ten, który rządzi w Imiret²⁶² i do którego należy kraj dość ob-

²⁵⁹ Niniwa – ruiny staroż. miasta asyryjskiego w pn. Iraku na pn. przedmieściach Mosulu.

²⁶⁰ Być może autor pisze o mieście Kutaisi (zach. część Gruzji).

²⁶¹ Niejasne.

²⁶² Imeretia – nazwa jednego z królestw, na które rozpadła się Gruzja w XV w.

szerny, takiz sam corocznie oddaje podatek. Książę zaś w Mingrelii [Megrelii], którą do Georgii przyłączają, inne na siebie ma włożone prawo. Kraj ten jest pełen despotów partykularnych, począwszy od księcia, który całego kraju absolutną ma władzę i prawo życia i śmierci mieszkańców. Każdy szlachcic podobne nad swoim poddanym utrzymuje tyraństwo, przywłaszczając sobie jego majątek i grunt, na którym siedzi. Podatek całego tego kraju zasadzono na sześciu tysiącach sążni płótna, które tenże książę paszy co rok odsyłać powinien do Kalsyku.

Syria na trzy sendziakaty jest podzielona: pierwszy założony w Alepie [Aleppo], gdzie beglerbej ma sobie oddane rządy co do krajowych interesów i rządzenia ludem. Co się zaś ściera [odnosi] do milicji: ustanowiono trzech oficjalistów, jeden nad janczarami, drugi nad spahami, a trzeci nad zamkiem, mają komendę, nie zależą od zwierzchności beglerbeja.

Drugi jest w Trypolu [Trypolisie]²⁶³, gdzie także beglerbejowi rząd kraju oddany. Ta prowincja jest dawną Fenicią, którą przedtem na dwie dzielono części, na nadbrzeżną i na Fenicję Lebanu. Kraj ten nie mniej sławny w ruiny starożytnych miast, był pierwszym wynalazcą nawigacji i handlu, Fenicjanie założyli miasto Kartagenę [Kartaginę] i Kadyks²⁶⁴, za przerwą Gibraltaru, stali się wynalazcami sztuki pisania, którą potem Grecja potrafiła wykształcić przez pomnożenie liter alfabetu. Tenże kraj teraz ledwo jeszcze co potrafi ukazywać znaki, gdzie stały sławne owe niegdyś miasta, Antiochii²⁶⁵, Laodycyi²⁶⁶, Tyru²⁶⁷, Sydonu²⁶⁸, Arad²⁶⁹, Heliopolu²⁷⁰ i Gazy²⁷¹. Gór Libańskich ciągłość

²⁶³ Miasto w dzisiejszej Libii, obejmującej tereny dawnej Trypolitanii, zdobytej przez Turków w XVI w.

²⁶⁴ Kolonia założona przez Fenicjan nosiła nazwę Gadir.

²⁶⁵ Dzisiejsza Antakya, miasto w pd. Turcji.

²⁶⁶ Laodikeja (Laodicea) – starożytne miasto w zach. Anatolii.

²⁶⁷ Tyr – starożytna nazwa miasta Sur w pd. Libanie.

²⁶⁸ Sydon – starożytna nazwa miasta Sajda w pd. Libanie.

²⁶⁹ Arad – miasto w pd. Izraelu, 9 km na wsch. od biblijnego Aradu.

²⁷⁰ Heliopolis, grecka nazwa miasta Baalbek (pn.-wsch. Liban).

jeszcze i teraz nie przestaje być łożyskiem cnotliwych maronitów, szukających pokoju w kniejach i niedostępnych przepaściach, w których ich jednak łakomstwo tureckie nie zostawuje [zostawia] wolnymi, ściągając ich dla wypłacania corocznie haraczu i innych żdzierstw prywatnych. Trzeci sandziakat znajduje się w Damaszku, prócz tego beglerbeja, mającego rząd miasta i kraju, jest w pograniczach Arabii w górach libańskich [Libanu] kilku druzów mających pod sobą ordy Arabów, z którymi często napadać zwykli na miejsca choć dobrze ludźmi opatrzone. Do tego gubernium [jednostki administracyjnej] należy Palestyna, w Jeruzalem jednak pasza trzyma komendę i rząd kraju tegoż. W Cezarei²⁷² i w Naplus²⁷³ rządzą emirowie dependujący [zależni] od Porty, którzy swoje daniny beglerbejowi damaskiemu corocznie odsyłać powinni.

Natolią [Anatolię] czyli Azję Mniejszą na cztery wielkie podzielono gubernia. Pierwsze jest Aladuli²⁷⁴, które zamyka cztery sandziakaty. Drugie Karamanii mające siedm sandziakatów. Trzecie Amazyi, podobnie siedm sandziakatów zamykające. Na koniec gubernium [gubernia] Anadołu [Anadolu] ma w sobie cztery sandziakaty. Prócz tych beglerbejów, którym wyliczone kraje w rządy powierzają, znajdują się i miejsca miast osobliwie ponadbrzeżnych, w których paszowie osobne i niepodległe beglerbejom mają komendy, jako to: w Smyrnie [Izmirze], w Magnezji, Ajasaluk, w Pergamie [Bergamie]²⁷⁵ i innych.

Spomiędzy afrykańskich posesji monarchom tureckim podległych Egipt jest pierwszy, który pryncypalniejsze [główne] zawiera w sobie państwo. W Kairze założone jest gubernium

²⁷¹ Miasto w pd. Palestynie, nad M. Śródziemnym. Nieprzerwane osadnictwo od ponad trzech tysięcy lat.

²⁷² Nazwa kilku miast leżących w obszarze dawnego imperium rzymskiego. Tutaj mowa o Cezarei znajdującej się na terenie Palestyny, obecnie osada Kajsarije (Izrael).

²⁷³ Nablus, Nabulus, miasto w środk. części Palestyny, w Samarii.

²⁷⁴ Niejasne.

²⁷⁵ Dzisiejsza nazwa starożytnego Pergamonu.

[gubernia] całego kraju, którego głową bywa pasza od cesarzów ustanawiany. Prócz niego znajduje się 20 emirów udzielnie rządzących częściami kraju, których obowiązek co rok prezentować się paszy wraz z trybutem od siebie winnym. Zdarzają się jednak często niechęci emirów przeciwko paszy kairskiemu i Porta im ulega, czyniąc łatwość odmieniania paszów, gdy emirowie uczynią do Porty oto rekwizycję [żądanie], chciawszy [chcąc] bowiem na nich użyć rygoru, przyszyłoby do rewolucji z trudnością uśmierzenia, ile w kraju odległym i osadzonym zuchwałym ludem, między którym wiele jest pokoleń z dawnych idących [wywodzących się] Egipcjanów [Egipcjan], więcej jednak jest Arabów, Turków, Kurdów, Żydów, Greków i Ormian.

Ludność teraźniejszego Egiptu względem dawniejszej bardzo jest szczupłą. Kraj cały w ruinach, miast, wsiów i gmachów starożytnych jedyne tylko pozostają gruzoły [ruiny]. Czas przeistacza państwa, a oraz z nimi plemię narodów, z Egiptu największy tego jest przykład, o którym pełne są w historiach ślady. Prócz Egiptu w Afryce osady nadbrzeżne Medyterraniu [Morza Śródziemnego] nie są częściami państwa tureckiego, osobiwie Barka²⁷⁶, Tunis i Algier żadnego nie płacą trybutu, w czasie tylko wojny zdają się być obowiązane galarami swymi dopomagać na morzu monarsze; tego jednak ich obowiązku rzadkie bywały skutki. Owszem zbójstwem [korsarstwem] bawiące się te narody morskim, zdarza się, iż bardziej szkodę niżeli pomoc przynoszą państwu. Cesarz bowiem turecki z mocy gwarancji bezpieczeństwa dla okrętów niemieckich na Medyteranie [Morzu Śródziemnym] służącego, często pociągany bywa do odpowiedzi za łotrowstwa [przestępstwa] i zabory morskie przez też narody popełniane, czego niedawny jest dowodem przykład.

Kraje w Europie sytuowane podzielone także od Turków na gubernia i sendziakaty. Ten podział nie jest bynajmniej podobny do prowincji z dawien dawna osobno rządzących się. Prowincje greckie i inne zostały pomieszane jedne z drugimi. I dlatego

²⁷⁶ Niejasne.

namnożone jurysdykcje nie tak są jasne, jak w stronie azjatyckich krajów. Do wyliczenia onych nie można było, tylko tureckich użyć nazwisk, tak, jak się znajdują w tabelach skarbowych. Te tedy [zatem] miejsca, w których rząd krajowy szczególnież zasadzono, są: Adryienek [Adrianopol], Sofia, Tatar Pazardzik, Filipoli [Filipopolis], Salonika, Uszciup [Skopje], Kiostandyl, Therhale, Jeniczer-kihal, Awlonia, Ohry, Delwin, Elbessan, Bania, Kiszcie, Oziu, Sylistria, Warna, Babadach [Babadag], Parawadzi, Karynabad, Egribozad, Kiuszczuk [Ruszczuk], Sciumna, Hezarhared, Nieboli, Harmen, Widin, Iślimie, Uzungabad, Haskioy, Gallipoli, Napoli, Orse, Inebaszy, Negrepont, Isdin, Belgrad, Nissa, Alassoni, Tifkiordos, Atene, Jenige, Hatewmiz, Kalamata, Engili Kaffy, Liwadzi, Lankaza, Donige, Alesandria, Bośni, Bender, Hotyn [Chocim], Morec²⁷⁷. W tych więc jurysdykcjach Turcy zamknęli kraje, Peloponez, Grecją własną [właściwą], Tesalię, Trację, Illirię, Besarabię, Bošnię, Dalmację, Romelię [Rumelię], Serwią [Serbię], Albanię, Bułgarię, prócz księstw wołoskiego i Mołdawii, które rządzone są przez udzielnych książąt narodu greckiego od Porty wyznaczanych i w których żadnej Turcy nie trzymają jurysdykcji ani wojska.

Nareszcie wyspy na Śródziemnym Morzu sytuowane, jako to: Cypr, Rodus [Rodos] i Kandia²⁷⁸ zostają pod rządem paszów tamże zawsze przez Portę utrzymywanych, inne zaś archipelagu wyspy, lubo [choć] są wolne od jurysdykcji tureckich i ich komend, rządząc się własnym swoim starszeństwem, jednak

²⁷⁷ W powyższym fragmencie Mikosza wymienia wiele nazw geograficznych, które, jak można zrozumieć, odnoszą się do europejskich terenów pozostających pod administracją turecką. Ustalenie prawidłowych postaci tych toponimów poza tymi, które mają postać tożsamą lub podobną do współczesnej, wydaje się być zadaniem tyle trudnym co zbytecznym, gdyż wymienione nazwy stanowią jedynie ilustrację do rozważań, które autor podejmuje w niniejszym rozdziale. Zatem przytoczone nazwy w większości pozostawiono w formie takiej, jak zapisał je autor, nie podejmując próby ich identyfikacji.

²⁷⁸ Kandia to nazwa historycznej twierdzy znajdującej się na północnym brzegu Krety, a nie samej wyspy.

zależą od dozoru kapitana paszy, który przez coroczne krążenia swych galer należytość od insulanów [mieszkańców wysp] powinna odbiera. Ta zaś powinność najszczególniej jest zasadzoną na utrzymywaniu galer, jak się wyżej rzekło, pod opisem sił morskich.

Taki tedy jest podział całego kraju, co do jurysdykcji ku rządzeniu ludem i odbierania od niego danin ustanowionych. Osoby wszelkiej moc mające zwierzchności prócz Koranu innych praw i obrotów nie wiedzą. A zatem tak dla niedostatecznych w Koranie przepisów, jako niemniej i niedozoru z źródła najwyższej zwierzchności nieobmyślnego wiele się zdarza prywatnych ludu ucisków. Człowiek bowiem na urzędzie będący, jeżeli ścisłymi prawami okryślony [określony] nie jest i jeżeli mu sprężyny, które go wiążą z władzą prawodawcy, nie wrażają [wprowadzają] bojaźni, stać się może wkrótce tyrannym [ciemiejącą] nad równym sobie.

Prawda, iż w całym państwie żaden mieszkaniec nie może mieć dziedzictwa, z którego najwięcej rodzi się kłótni między familiami i zawiłych oraz nigdy nieskończonych procesów, jednak na miejscu tych rodzajów albo raczej źródeł niesprawiedliwości, z których je jurysdykcje czerpać zwykły dla poddanego, są inne, których użyć może urzędnik na Koran mniej dbający i miejscem od prawodawcy oddalony. Prawo dziedzictwa monarchy bez granic nad wszystkim tym, co obywatel mieć może, opłat i danin od niego ustawa w arbitralny układ rządcy oddana, prawo nad człowiekiem niewoli rozciągnięte oraz pogarda z przepisów panującej religii, ku innym wiarom wypływająca, służą rządcom za zbyt mocny instrument i zasłonę do wypełniania uciążliwych dotkliwości w rządach.

Niechby tylko odjęto ten pozór, który zwykł mnożyć i tuczyć tyranie, już by tym samym całe państwo zażywać mogło słodyczy. Do czego nie masz w żadnym państwie większej łatwości, jak w tureckim. Tu pan i familiant nie ma prawa zostawać prywatnym nad poddanym sobie właścicielem. Tu rolnik nie zna, co to jest być niewolnikiem partykularnego, oprócz samego cesarza, nie zna, co to jest cały tydzień pracować dla

cudzego dobra. Tu nie masz śladu, aby kiedy dla wyniszczenia ludu dawano w arendę szynk trunków, nareszcie tytuł ów szlachectwa z przodków na potomnych spadający, który gdzie indziej głowę mieszkańcowi zawraca i który skryty w ich umysł wpaja ambicji instynkt pogardzania niższym i srożenia się nad nierównym sobie, tu wcale nieznany. Do celu tedy [zatem], który by miał władzę czynić szczęśliwym naród pod panowaniem tureckim, mniejsze są zawady [przeszkody] jak gdzie indziej. Do ujęcia albowiem zbytnej wolności, czyli raczej anarchii, nie potrzeba tu monarsze walczyć z despotami krajowymi. Do napisania praw wieśniakowi i wydarcia go z rąk absolutnych właścicieli nie masz potrzeby, aby monarcha szukał zgodzenia się i zjednoczenia na to zdań stanów. Do zrównania opłat publicznych, umiarkowania partykularnych i zniesienia ździerstw prywatnych nie miałby monarcha trudności do przełamania umysłów i nie dałby pobudki do powszechnych głosów, że prawa fundamentalne wywrócone i że kraj i naród ginie!

* * *KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ* * *

OBSERWACJE POLITYCZNE PAŃSTWA TURECKIEGO

Rządu, religii, sił jego, obyczajów i narodów
pod tymże żyjącym panowaniem

Z przydatkiem myśli partykularnych
o człowieku moralnym i o edukacji krajowej

przez

Imci Pana Mikoszę

w czasie mieszkania jego w Stambule

CZĘŚĆ II

Za Przywilejem
w Warszawie 1787

Nakładem i Drukiem Michała Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci

OBSERWACYE
POLITYCZNE
PAŃSTWA TURECKIEGO,

RZĄDU, RELIGII, SIŁ JEGO; OBYCZAJÓW,
I NARODÓW POD TYMŻE ŻYJĄCYM
PANOWANIEM.

z Przydatkiem Myśli partykularnych
O CZŁOWIEKU MORALNYM,

i
O EDUKACYI KRAJOWEY,
przez Imci Pana Miłoszę,
w czasie mieszkania jego w Stambule.

CZĘŚC II.



Za Przywilejem.

W WARSZAWIE 1787.

Nakładem i Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mei.

ROZDZIAŁ VIII



O dworze cesarskim i o urzędach osób składających ten dwór, o rozporządzeniu pałacu cesarskiego, osobliwie, gdzie mieszkają kobiety i o innych do tego ściągających się materiach.

Okazałość dworu cesarzów tureckich nie może mieć innego kształtu, tylko ten, który by korespondował [odpowiadał] władzy panującego nieokryśłonej [nieograniczonej]. Jedynowładztwo tronów azjatyckich sili się okazywać w te sposoby, które by miały moc wrażać [wpajać] w umysł poddanych respekt pełen bojaźni, niewoli i poddaństwa. Każdy z mieszkańców jest niezawodnie przeświadczony, że ten tron, na którym monarcha siedzi, zgniótl jego wolność, przytłoczył jego jestestwo i to wszystko, co posiada i co się w granicach całego państwa znajduje może.

Do tej wielkości tronu, pokazuje się być jak urodzony [stworzony] geniusz ludu tureckiego, nie stęka pod nią, ale owszem, jest do niej przyzwyczajony. Gdyby cesarze umniejszając tej wielkości, okazywać zaczęli czułości naturalnej powierzchowne dowody, pozwalając przystępu do siebie żądającym łaski i miłosierdzia i gdyby ich powaga stała się familiarniejszą [bliższą] ludowi, nie odnieśli by stąd wielkiej korzyści, owszem podobno mruczenie i niechęć w poddaństwie, które takowej w monarsze postępowania ludzkości zwykło brać za krok upodlający godność panującego, jak się w tej mierze w poprzedzających wyda-

rzyło wiekach. Skąd daje się widzieć, że naród zbyt daleko oswojony z jarzmem despotycznej władzy. Czasy bowiem poprzedzające tyle okazują rewolucji zrzucaniem cesarzów z tronu nacechowanych, iż gdyby chciano było, bez wątpienia byłoby przyszło do rządu, który by był pogodzony z ludzkością i ocale niem wolności mieszkańcowi; to jednak nie służyło [niczemu innemu], tylko do wykonania zemsty ułożonej nad jednym i do ustanowienia nad sobą jedynowładcy drugiego. Ten geniusz do despotyzmu zdolny tym jest osobliwszy, iż się równie w prostym, jak i oświeconym widzieć daje. Śmierć sama zdaje się być łagodną Turczynowi, gdy mu ją z woli jego monarchy przyjąć się zdarza. Osoby do najwyższego stopnia urzędów i godności przyszedłszy, nie życzą sobie więcej czasem [niż] ujrzeć w progach swoich upominającego się imieniem [w imieniu] monarchy ich głowy, którą to ofiarę życia z rozkazu panującego męczeńską nazywają godnością. Rzecz, na którą się wcale rozum wzbrania pozwolić, aby człowiek tak daleko dał się omamić, żeby sama śmierć, naturę obrażająca, przestała mieć nad jego umysłem prawa i żeby ją nazwał szczęściem, gdy mu ją właściciel jego ofiaruje. Jakożkolwiek bądź, nie wchodząc w skrytość serca tych, którzy pragną podobnych z siebie ofiar, czyli się zgadzają z oświadczeniem, jednak to widzieć się daje z skutków, kiedy rzadkie praktyki, aby ten, któremu życie wziąć rozkazano, użyć miał jakichkolwiek bądź ku swej obronie lub schronieniu się środków. Taki stan umysłu poddanych dopomóc by mógł podobno do wieczystej państwa trwałości, gdyby innych zepsucia nie było sprężyn. Naród taki, któremu rząd arbitralny żadnej nie czyni impresji prócz stękania i którego przy tym sama religia wiąże jedynowładcy, nie jest nigdy zdolny myśleć o zrzuceniu z siebie jarzma, a oraz nie mając i wyobrażenia wolności. Sama powierzchowna tronu świetność, zasłaniając mu oczy, jest zdolna utrzymywać go w nieprzerwanej bojaźni i posłuszeństwie.

Z tych właśnie powodów i monarchowie tureccy usiłują nieskąpymi się pokazać w założeniu i ustawie tego wszystkiego, aby ich dworu okazałość i figurę utrzymywać mogło w jak najwyższym stopniu w oczach ludu. Tytuł, którego używają, nazy-

wając się panem panów, królem królów, wielkim, niezwykłym, sławnym, rozdawcą koron, właścicielem dwojakiego morza i krajów mu przyległych²⁷⁹, panem Wschodu i Zachodu oraz zasłoną boską, nie może poddanemu nie sprawić najgłębszego respektu i podległości? Nieukazywanie się ludowi, tylko w jak największej ozdobie i asystencji [asyście], nie mniejszej w każdym pomnażać zwykło aprehensji [niepokoju]; tak iż chociaż lud nie zna, co to jest kochać monarchę swego i co to jest z przywiązania być mu posłusznym dla jego dobrodziejstw, jego łagodności i jego osoby, którą z częstego i familiarniejszego widzenia narody inne zwykły szacować, monarcha turecki jest adorowany, jest czczony przez bojaźń i niedostępność. Zabroniony do niego na zawsze wszystkim, prócz niektórych osób, przystęp i niezostawienie otwartego kroku i ścieżki, którą by poddany mógł osobiście monarsze przełożyć prośby, żądanie łaski, uzalenia lub otwarcie z swymi się onemu zalecić zasługami, lecz tych wszystkich sposobów, które monarchę gdzie indziej miłym ludowi czynią i które mieszkańcowi, choć uciśnionemu, niemają zdają się przynosić ulgę, zostawienie intrygom saraju i otaczających go faworytek, jest punkt najwyższy tronu tureckiego wielkości, która poddanych w najgłębszym stopniu upodlenia stawia i która, naturalne z serc uczucia wygładzając, czyni lud niezdatny do rezolucji i myślenia według reguł wolnemu człowiekowi właściwych. Chęć w tym punkcie zasług nie ma miejsca, kiedy na nie ten, dla którego by były czynione, nie patrzy. Saraj zostaje źródłem intryg z przekupu [przekupstwa] osób bliskich monarchy wynikających; urzędy osadzone ludźmi, którzy nie monarchy przez zasługi, lecz faworyta przez pieniądze pozyskali względy. Nareszcie tak tych samych los i życie,

²⁷⁹ Tytułem tym, tłumaczonym częściej i bardziej dosłownie na język polski jako „sułtan dwóch lądów i chakan mórz obojga” (por. J. Sękowski, *Collectanea z dziejopisów tureckich*, t. 2, Warszawa 1825, s. 217) posługiwali się sułtanowie tureccy od czasów Mehmeda II Zdobywcy. W języku osmańskim brzmi on następująco: *sultânü'l-berreyn ve hâkânü'l-bahreyn*. Wymienione w tytule dwa morza to Morze Czarne i Morze Śródziemne, a dwa lądy to Azja i Europa.

jak i najcnotliwszych, zawisło od faworytki w saraju, lub czasem od tego, który monarchę bawi błazeństwem.

Do takowego wielkości gatunku tronu tureckiego i życia cesarzów nie zdaliby się monarchowie nasi, którzy z poddanyimi sobie przyzwyczaili się obcować i którzy czują obowiązek zaszczytowania panowanie swoje sprawiedliwością i dobrymi czynami. Saraj kobietami napełniony, liczba onych i wybór uprzykrzyłby się im, gdyby tylko ich działanie zasadzono na zupełnym od siebie przedstawianiu z narodem i z ludzkością towarzyszenia oddaleniu. Dlaczego zamknięcie sukcesora tronu z młodości aż do czasu osiągnięcia rządów, przerwanie onemu wszelkiej z ludźmi i światem komunikacji, niewidzenie innych osób, prócz tylko prostych ludzi, którzy mu do usług są oddani, nareszcie strzeżenie onego i w każdym jego kroku obserwowanie, zdają się podobno być ustanowione końcem wprawienia osoby przyszłego monarchy do życia, które powinno przedstawiać na zachowaniu wszystkich sposobów, na których powagę tronu zasadzono.

Każdy monarcha od wstąpienia swojego na tron, aż do kresu, do którego mu na nim zostać pozwoli destyn [przeznaczenie], ściśle jest obowiązany do tego życia sposobu, który od przodków jego obserwowany był. Same nawet ceremonie wstąpienia na tron nie bywają zaniebawiane; i chociaż dzień ten, którego panujący zakończy życie, zamknięty w zamku siedmiu wieży²⁸⁰ sukcesor panować zaczyna. Często się jednak zdarza, że

²⁸⁰ Zamek siedmiu wież (tur. Yedikule) to twierdza z czasów bizantyńskich, położona w obrębie murów miejskich historycznego Konstantynopola w pobliżu morza Marmara. W czasach osmańskich służyła przede wszystkim jako ciężkie więzienie dla jeńców wojennych i osób, które naraziły się na gniew sułtana. Nie przetrzymywano w nim następców tronu, jak twierdził Mikosza. Trzymani byli oni w odosobnieniu, będącym rodzajem aresztu domowego, w komnatach zwanych Kafes (Klatka) w pałacu Topkapı. Zwyczaj ten wprowadził sułtan Ahmed I, panujący w latach 1603-1617, wcześniej bowiem, na mocy praw ustanowionych przez Mehmeda II Zdobywcę, potencjalni pretendenci do tronu mordowani byli przez obejmującego urząd sułtana.

śmierć zaszłą cesarza starają się utajać, aby ją razem, przy ogłoszeniu nowego na tronie monarchy, według dawnego zwyczaju, oznajmić mogli; który najprzód w saraju od nadwornych urzędników i paszów okrzyknionym będąc i od nich odebrawszy przysięgę wierności, natychmiast przed sarajem na placu ogłoszony ludowi bywa w te właśnie słowa: „Niech dusza niezwykłego Sultana, który nam przestał panować, używa chwały nieśmiertelnej i wiecznego odpoczynku. Nowego zaś panowanie i rządy niechaj zostaną szczęśliwe i chwalebne w najdłuższe życie”. W tym momencie cały Dywan i zgromadzenia biec powinny z oświadczeniem powinszowania ogłoszonemu. Który potem wsiadłszy na konia w licznej i wspaniałej asystencji [asyście] okazuje się całemu miastu, i czyniąc zadosyć [zadość] starodawnym ceremoniom jedzie do meczetu Ezup [Eyüp]²⁸¹ zwanego, gdzie mu mufti pałasz powinien przepasać do boku; gdyż cesarze tureccy nie używając koron, cały znak inauguracji w odbieraniu pałasza zamknęli. Żaden zaś nowy monarcha nie może opuścić wyświadczenia łask przez datek kwot pieniężnych wezyrowi, muftiemu, adze janczarów, oficerom i prawie tym wszystkim wojskowym osobom, które się pod czas ten znajdują w Stambule. Jest to nieomylny dług nazwany baczysz²⁸², który przez starodawny zwyczaj na nowo zaciągających panować monarchów włożono.

Po dopełnieniu zatem tych ceremonii nowy cesarz zaczyna raz na zawsze jednakowy życia sposób. Monarchowie tureccy równo ze dniem wstawać i budzić się są obowiązani, a odpra-

²⁸¹ Meczet Ebu Eyyüba (tur. Eyüp Sultan Camii), położony przy murach miejskich w pobliżu Złotego Rogu, był pierwszą świątynią muzułmańską wzniesioną przez Osmanów po zdobyciu Konstantynopola. Odbywała się w nim ceremonia swoistej „koronacji” nowego sultana, polegająca na przypasaniu świętej szabli Osmana.

²⁸² Tur. *bahşış* ‘rodzaj darowizny, najczęściej pieniężnej, wręczanej w formie datku, jałmużny, napiwku lub łapówki’. Baczysz rozdawany wojsku przez wstępującego na tron sultana nosił nazwę *cülus bahşışı* lub *cülusiye* (dosł. baczysz rozdawany w dniu intronizacji).

wiwszy oczyszczenie prawem proroka nakazane, iść na modlitwy poranne, które w pokoju lub też w meczecie saraju czynić im wolno. W dniu Dywanowi naznaczonym daje cesarz audyencje wezyrowi lub innym, którzy mają na to przywilej. Resztę poranku trawi na czytaniu, pisaniu, przechadzce ogrodu lub też na robocie tego kunsztu, którego się nauczył w czasie swojego zamknięcia. Każdy bowiem cesarz musi umieć jaką sztukę, aby mu służyła w czasie dla zabawki. Obiad regularnie w pół do dwunastej, o samym zaś południu wstaje od stołu dla ułatwienia powtórnych modlitw, po których odprawieniu udaje się do swoich kobiet, czyli jak nazywają haremu²⁸³, gdzie się zwykł bawić aż do samego wieczora. Wieczera potem i ostatnie modlitwy nocne kończą cesarskie całodzienne zabawy, po których idzie spać około dziewiątej godziny.

Łóżko cesarskie, bogato ubrane, jest tylko dla parady i nigdy nie bywa użyte dla spoczynku. Paziowie mu każdego wieczora robić zwykli pościel w pokoju z materaców bogatych i nakrycia równie ozdobnego. Całą noc czterech pokojowych powinni czuwać i być na warcie, luzując się co trzy godziny: jeden przede drzwiami pokoju, drugi w samych drzwiach, a dwóch u nóg łóżka cesarskiego.

Z nikim familiarności cesarze tureccy mieć nie mogą, prócz tylko z swymi kobietami. Nikomu bowiem, prócz tylko wezyra, muftiego i innych niektórych urzędników, nie jest wolno z nim

²⁸³ Mikosza konsekwentnie zapisuje słowo 'harem' przez 'ch', co można traktować jako próbę oddania w grafii polskiej bezdźwięcznego nagłosu tureckiego. Wygląda na to, że w XVIII w. słowo to nie było jeszcze zadomowione w polszczyźnie – nie występuje w słowniku Lindego, a Franciszek Gościecki w wydanym w 1732 r. *Poselstwie wielkim...* zapisuje je jako 'karem' (F. Gościecki, *Poselstwo wielkie jaśnie wielmożnego Stanisława Chomentowskiego...*, Lwów 1732, s. 308, 354). W tekstach dziewiętnastowiecznych powszechny jest już zapis 'harem'. Dla porównania: w słowniku Lindego zamieszczone zostało słowo 'characz' z odwołaniem do 'haracz'. Por. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Lwów 1854, s. 234. W dalszym ciągu tekstu zastosowano zapis zmodernizowany.

gadać. Co większa, patrzeć na monarchów tureckich jest zabroniono, od czego i ci nie są wyjęci, którzy mu służą. Oczy spuszczone na dół, nachylenie głowy ku ziemi, ręce przed sobą złożone, są to ułożenia prawem przepisane, w których znajdować się powinien każdy w obecności monarchy, który swoje potrzeby i wolą częściej znakami jak słowy daje poznawać służącym.

U stołu siedzieć nikt z cesarzem nie może, sam tylko jada. Obiad zawsze się z trojakiego dania gatunku składa oraz z wielości półmisków, których najmniej być powinno 30. Te są dawane jedno po drugim, paziowie je podają oraz i talerze, które od marszałka nadwornego aż do drzwi pokoju przystawiane bywają. Stolik cesarski, którego codziennie używa, jest srebrny, ten zaś od parady, który tylko razy kilka do roku zastawiają, jest złoty i diamentami ozdobiony. Stoliki te są niskie, proporcjonalnie do siedzenia cesarskiego, które bywa na sofie albo wezgielcu nogi na krzyż złożone pod sobą, według zwyczaju tureckiego.

Podczas obiadu karły i garbate zabawiają monarchę, który im rzuca kawałki mięsa lub chleba, którzy się pasują [mocują się], ubiegają [ścigają się] i przewracają. Często się także zdarza, że cesarz od stołu swojego posyła potrawy niektóre dla swoich sułtanek faworytek. Napoju używają soku z cytryn i fruktów azjatyckich słodkich zrobionego.

Według starodawnego zwyczaju, raz na miesiąc najmniej, cesarz powinien wyjechać z pałacu dla ukazania się ludowi. Dzień piątkowy takowej przejazdce najczęściej bywa podległym. W którym muzułmanie są obowiązani wizytować meczety. Takowa ordynaryjna [zwyczajna, zwyczajowa] cesarza przejażdżka nie bywa zbyt liczna, zawsze jednak zawiera w sobie przeszło osób sto i niektórych paszów, którzy miewają wolność powiększenia tej liczby. Solakcyjowie²⁸⁴ idą po obydwóch bokach monarchy, którzy mają prawo odbierania suplik od tych, którzy w gwałtownych żądaniach lub w jakim sekrecie pragną uwiadomić monarchę. Że zaś trudny jest i do tych przystęp,

²⁸⁴ Tur. *solak* ‘członek korpusu janczarów odpowiedzialny za zapewnienie bezpieczeństwa władcy podczas uroczystości i pochodów’.

pozwolono, aby ci, którzy są w takowej potrzebie, ogniem lub pochodnią zapaloną nad głową dali się uznać: naówczas dany im bywa przystęp na tym samym miejscu. Przejażdżka zaś, którą nazywają paradą, jest liczna i ozdobna: wtenczas, gdy ją cesarze chcą czynić, wszyscy urzędnicy mają obowiązek znajdować się. W tej asystencji [asyście] spahowie i janczarowie oraz starszeństwo duchowne składają tę paradę, która do znacznej liczby osób zabierać zwykła. Naówczas wszelką ozdobę i okazałość w koniach cesarskich i ich ubraniu, klejnotach i porządku widzieć można. Do tych osób i powagi zaniedbali monarchowie tureccy przyłączyć jedną, która według naszego sposobu dawność i zaszczyty domów królów i książąt upoważniać zdaje się, to jest herbów i znaków familii starodawnych nie używają, tylko miesiaca w nowiu i ten znak jest powszechny, którego używano i za czasów dawnego Bizancjum, jako się widzieć daje dotąd na starożytnych murach nie zatartych²⁸⁵. Za pieczęć zaś cesarzom służy im ich własna cyfra [monogram], zamykająca imię panującego i ojca z przydatkiem tytułu z dzieł jakich wynikającego²⁸⁶.

Powierzchność zaś pałacu cesarskiego nie jest różna od tego kształtu, który zwykł wrazać [napawać] respekt i bojaźń. Miejsce samo, które dla tych gmachów obrano, wkorzeniło

²⁸⁵ Półksiężyc, traktowany obecnie jako jeden z symboli islamu, był popularnym znakiem astralnym w większości starożytnych religii i kultur. Znany był również w Bizancjum, przy czym Turcy czcili go, zanim zetknęli się z Bizantyńczykami, jeszcze w okresie przedmuzułmańskim. Półksiężyc nie był jedynym ani nawet najbardziej eksponowanym znakiem na osmańskich chorągwiach. Dopiero w XIX w. uznano go za godło państwowe, choć już wcześniej Europejczykom kojarzył się z imperium osmańskim. Por. Z. Żygulski, *Sztuka turecka*, Warszawa 1988, s. 45-46.

²⁸⁶ Użyte tu słowo ‘cyfra’ oznaczało w dawnej polszczyźnie ‘monogram’. Według słownika Lindego: „cyfra imienia czyjego, litery imienia początkowe ściągnione” (S. B. Linde, *op. cit.*, s. 337). Mikosza ma na myśli tugrę (tur. *tuğra*), czyli ozdobny monogram władcy, zawierający kunsztownie wykaligrafowane imię sułtana oraz jego ojca, przysługujące mu tytuły, a także inne zwyczajowe formuły.

w lud przesąd z potomnością odradzany, że ten okrajek Stambułu, kończący miasto, mający po jednej stronie Bosfor, a po drugiej Morze Białe [morze Marmara] i który prostym na Azję pogląda okiem, powinien dźwigać majestat pana trzech części świata. Gmachy nie mają nic wprawdzie powierzchownie, co by mogło okazać sztukę architektury i ozdoby, wszystko to mur naokoło wysoki ogradza, nie zostawiając tylko wierzchołki cyprysów, meczetów i dachów pałacowych. Z tym jednak wszystkim, owa dzicza i cichość poważna nie dają na siebie patrzeć, tylko z pewną oczu nieśmiałością. Cały pałac jedną tylko ma bramę z tej strony od miasta i chociaż od kanału zdają się być inne do ogrodu wnijsia [wejścia], jednak komunikacja z pałacem, osobiwie z tymi częściami, gdzie harem, czyli apartamenta kobiet, jest niepraktykowana.

Na kilka dziedzińców będąc podzielony pałac, nie pokazuje atoli żadnej wolności, aby który z nich mógł być otwartym dla cudzoziemców²⁸⁷, owszem i krajowemu człowiekowi, prócz na pierwszy i drugi dziedziniec, nie jest dalej wolno wkraczać; w ten zaś, gdzie samego monarchy apartamenta, prócz eunuchów białych i tych, którzy cesarzowi czynią służbę, ten tylko ma wniście [możliwość wejścia], którego monarcha wołać do siebie rozkaże, jako to: wezyr i inne uprzywilejowane i pierwsze na dworze posiadające urzędy osoby.

Nareszcie dziedziniec i ta część pałacu najgłębsza, która dla kobiet jest zafundowana, raz na zawsze opatrzona w straż eunuchów czarnych, w zamknięcia i murów przedziały, iż nie tylko eunuchowie biali, ale nawet i kobiety obce przystępu mieć nie mogą i jeżeli kiedy mogła co zaluzja [zazdrość] wymyślić na dopełnienie troskliwej ostrożności, której zdaje się wymagać pasja miłości względem kobiet i onym niedowierzania, te wszystkie zdają się być zebrane w pałacu cesarskim, szczegó-

²⁸⁷ Pierwszy dziedziniec był zawsze ogólnodostępny. Wejście na drugi dziedziniec, gdzie odbywały się zebrania Dywanu, choć obwarowane wieloma zastrzeżeniami, nie było niemożliwe dla obcokrajowców – wchodzili tam choćby posłowie i ambasadorowie oczekujący na audiencję u sułtana.

niej w tych częściach, gdzie tyle zamykanych znajduje się piękności.

Wiedzieć należy, iż od czasu owego, w którym Talerman [Tamerlan] używając na złe zwycięstw swoich, nie przestając na wzięciu w niewolę Bajazeta [Bejazyda], żonie jego ostatnie wyraził pokrzywdzenie²⁸⁸, cesarze następni chowając niezatarte w pamięci takowego godności swojej wyrządzonego ciosu ślady, rzadko się zdarza, aby mając liczny seraj, jedną sobie obierali za żonę. Z tym wszystkim te skutki: które w szczególniejszy wpadają gust monarchy podobnych, jak gdyby ślubne były, doznają faworów. Jest zwyczajem z dawnych czasów zachowywanym, że ta seraju niewolnica, na którą cesarz rzuci swę chustkę, ma szczęście podobać się monarsze i zastąpić powinność żony. W momencie, w którym chustka na nie wpada, sądzić się zaczyna najszcześliwszą, całuje ten znak wyboru swego, bierze ją natychmiast przełożony nad serajem kişlar-aga²⁸⁹ do łaźni, po której ubraną drogo i wspaniale, uperfumowaną wprowadza do łożnicy cesarskiej, w którą wstępować od nóg dla uszanowania i respektu powinna. Cały zaś czas cesarskiego z nią obcowania

²⁸⁸ Mikosza przywołał tu jedną z plotek na temat okrucieństw Tamerlana, który miał znieważyć ukochaną żonę pojmanego w niewolę po bitwie pod Ankarą w 1402 r. sułtana Bejazyda II Błyskawicy, serbską księżniczkę Olivierę Despinę. Nakazał jej ponoć tańczyć nago i usługiwać sobie na oczach uwięzionego w klatce sułtana. Brak faktów historycznych, które potwierdzałyby tę popularną w kulturze i sztuce plotkę. Z pewnością jednak wydarzenie to nie stało się, jak tłumaczy Mikosza, powodem wielożeństwa wśród sułtanów, choćby z tej przyczyny, że Oliviera Despina nie była jedyną żoną Bejazyda, a wielożeństwo znane było Turkom już wcześniej.

²⁸⁹ Tur. *kızlar ağası* ‘przełożony czarnych eunuchów, strzegących haremu’. Począwszy od XVI w. zyskiwał coraz większą władzę już nie tylko w haremie, ale w całym pałacu. Nazywano go również *Darussaade ağası*, przy czym słowo *Darussaade* (dosł. przybytek szczęśliwości) używane było w odniesieniu zarówno do haremu, jak i całego pałacu. Stąd Mikosza mówi o *kızlar ağası*, że jest „przełożonym nad serajem”.

trzy kobiet znajdować się powinno około łóżka z zapalonymi pochodniami.

Po takowym z monarchą społeczeństwie [obcowaniu] przestaje już być w liczbie niewolnic oczekujących podobnego losu, naznaczają jej osobne apartamenta, ma sobie przydaną znaczną liczbę kobiet do usług i eunuchów czarnych, odbiera prezenta w pieniądzach i w diamentach. Ma sobie naznaczoną znaczną pensją, oprócz której, ile razy monarcha powtarza z nią podobne małżeństwa zabawy, tyle razy nowe darunki i łaski dowody zlewają się na nią.

Dwa więc faworyt cesarskich znajdują się gatunki. Ten, który nazwano *odalik*²⁹⁰, zawiera w sobie sułtanki, które tylko raz jeden były zażyte [użyte] i tych sytuacja odebrana sposobem wyżej nadmienionym zostaje na zawsze w tym stopniu. Trafia się jednak często, że chociaż do łoża cesarskiego niezdolne, monarcha jednak dla swego ukontentowania je utrzymuje, używając ich w ogrodzie lub w apartamentach podczas zabaw z faworytką ku różnaitości gustów i pasji.

Te zaś, którym dano nazwisko *assaki*²⁹¹, są poważniejszego gatunku, który na nich spływa z powtórzonych miłości cesarskiej skutków. Sułtanki takowe znaczny u dworu posiadają kredyt i gdy się do tego jeszcze przyłącza potomstwo, osobiście [zwłaszcza] płci męskiej, naówczas nie tylko szafują łaskami cesarza, ale co większa, monarcha głowę ich zdobi koroną, która na znak większej łaski i godności w ich apartamentach powieszoną być powinna. Spomiędzy jeszcze tych, ta, która rodzi sukcesora tronu, posiada tytuł *bujuk-assaki*²⁹², to jest wielka sułtanka. Dochody sułtanek *assaki*, chociaż zależą od wspaniałości monarchy, nie masz z nich żadnej, która by nie miała pensji rocznej na 500 kies piasstrów, naznaczonych niby końcem utrzymania ekspensy na obuwie i szpilki. Ta sułtanka zaś, której syn tron posiada, nie tylko matką panującego zwana bywa, którego tytułu przed wstąpieniem na tron używać nie może i który

²⁹⁰ Tur. *odalık* ‘nałożnica sułtańska, odaliska’.

²⁹¹ Tur. *haseki* ‘faworyta sułtana’.

²⁹² Tur. *büyük haseki* ‘dosł. wielka *haseki*’.

upada z śmiercią panującego lub gdy go rebelia z tronu zrzuca, ale oprócz tego honorem i powagą wszystkie inne przechodzi sułtanki. Sami cesarze obowiązani są prawem matkom swoim pozwalać obszernych dostojęństw i oddawać im widoczny honor, czekając nawet od nich w samym wyborze dla swojego ukontentowania i zabaw niewolnic pozwolenia i aprobacji. I gdyby cesarz przestępując ten układ, bez dołożenia się matki, postępował sobie w tej mierze według upodobania, naówczas matka stałaby się obrażoną tym syna afrontem i ten cesarza postępek byłby w stanie niemałe w całym saraju kobiet sprawić poruszenie. Matka cesarska, mająca powszechnie nazwisko sułtanka *valide*²⁹³, ma wolność wdawania się w okoliczności interesów politycznych tyczących się rządu; często się zdarza, że wezyr i mufti wołani bywają na konferencje do niej, która cała okryta mówić może i pytać się tych osób według upodobania. Dochody jej roczne zawierają sumę 1000 kies piastrów.

Faworytki, które żadnego potomstwa nie mogą dać monarsze i które więcej podobać mu się nie mogą, miewają pozwolenie często wynieścia [opuszczenia] z saraju i zostać żonami paszów lub innych wysokich w kraju urzędników. Takowe osoby znaczne z sobą wyprowadzać zwykły z saraju pieniądze, uzbierane oszczędnością i intrygami. Lubo bowiem zdają się być zagrożone wszelkie ścieżki osobom za sarajem będącym i śmiercią jest zwyczaj karać, gdyby dostrzeżono jakichkolwiek bądź wpływań [wpływy] do tegoż miejsca, gdzie jest skład tyle piękności, wszelako jednak nie obchodzi się bez sposobów, choć z trudnością i hazardem wyszukiwanych. Najczęściej się trafia, że kobiety żydowskie, które pod pretekstem sprzedaży rozmaitych do ubioru kobiecego służących rzeczy, bywają wpuszczane do pewnej sali obok saraju umyślnie na to odłożonej lub pod pozorem poratowania zdrowia której z sułtanek przynoszą bilety od osób żądających w interesach swoich lub potrzebach wsparcia, a razem z nimi i bogate prezenta w pieniądzach lub klejno-

²⁹³ Tur. *valide sultan* ‘walida, sułtanka matka’ – matka panującego sułtana, najwyższy stopień w haremowej hierarchii.

tach. Wydarzyły się znaczne przypadki z tego źródła wynikające, które się potem zakończyły surowym ukaraniem i z stratą życia niejednego.

Sułtanki faworytki, które gust [przychylność] monarchy posiadają, żadnej nie mogą mieć wolności wyjścia z saraju, chyba wtenczas, kiedy i cesarz odmienia miejsce, wyjeżdżając do pałaców letnich i na kampanie. Jeżeli tedy przeprawa bywa morzem, wsadzają kobiety w kaiki okryte na kształt bud, mocnym one opatrując zamknięciem. Jeżeli lądem, podobne są sposoby z karet tureckich obmyślane, które bywają także zasłonięte i żadnego miejsca, którym by je zobaczyć można, nie mające. Prócz tego eunuchowie czarni nieodstępnie przy karetach jadą, odganiając lud, aby się nie zbliżano. Jedzie wprzód kilku dla czynienia wolnej od przechodzących ulicy.

Nie mniejsze obmyślono ostrożności i podczas ich przechadzek w ogrodzie. Każdy ich krok eunuchowie obserwować powinni: w każdym zakątku ogrodu lub murów zostają jedni, a drudzy z daleka za nimi chodzą. Toż samo dopełniają i w tych salach, których okna na ogród obrócone. Żadnych zaś nie masz apartamentów takich, w których sułtanki mieszkają, aby ich okna na miasto lub na morze patrzyły. Wszystko to drzewa wyniosłe i mury przegradzają. Nareszcie te niewolnice, które nie są w żadnych jeszcze rangach i które dopiero w [swoim] czasie być mogą w stanie podobania się monarsze, są ulokowane w jednym skrzydle saraju, każda z osobna mając dla siebie wyznaczoną salę, stół zaś dla nich jest ogólny na kurytarzu. Dla tych także nie mniejszą straż i dozór obmyślono. Eunuchowie czarni nie tylko bez przestanku chodzą po kurytarzach, wglądając ustawicznie w cele zawsze otwarte, ale nawet naznaczone są stare matrony za guwernantki do nich, które je nieustannie pilnują i mają na oku nie tylko w dzień, ale i w nocy. Miejsca wszystkie w nocy bywają oświetlane [oświelane]. W każdej celi stara matrona nocować powinna, mając baczość na wszystkie ruszenia, jedna z drugą zejść się nie mogą. Co większa, zabroniono chować psów, kotów, małp i innych rodzaju męskiego stworzeń, aby i przez ten sposób niewinność jakiego nie odniosła szwanku.

Gdyby nasze zakony kobiece znajdowały się w podobnych zamknięcia sposobach, końcem [w celu] konserwowania się [trwania] w nienadwerżonej niewinności, podobno by mało która uczuła ducha wołającego ją, jak pospolicie mówić zwykli, do wzgardzenia próżnościami świata.

Wszystkie zatem wykroczenia, które by jakimkolwiek sposobem obrażały wstyd i całość ich stanu, śmierci kara rozciągana być zwykła bez najmniejszego pofolgowania. W wór wsadzenie i w nim związanie, potem w morze wrzucenie, jest to kara pospolicie wykonywana nad wykraczającymi w tym sposobie [naruszającymi obowiązujące prawa]. Za mniejsze przewinienia smaganiem prętów, które eunuchowie zawsze w rękach noszą, bywają karane. Jeżeli zaś która często na karę zasługuje i jeżeli ją bicia nie poprawują, odesłaną zostaje do Starego Saraju²⁹⁴, gdzie idąc, najmniejszej z sobą wziąć nie może rzeczy z klejnotów, z sukien lub pieniędzy, choćby jej własne były.

W przypadku choroby nie mogą mieć żadnego od medyków cesarskich odwiedzenia, matrony tylko stare służą im za lekarzów. Z sułtanek zaś, gdy która zachoruje, ma prawo dopomnieć się nadwornego doktora, którego wprowadzają przez białych eunuchów do bramy haremu, gdzie go odbierają eunuchowie czarni, prowadząc go z największą przezornością do apartamentów chorej sułtanki, którą zastaje całą okrytą. W przytomności tedy starych kobiet i eunuchów medyk czyni poznanie gatunku choroby, bez najmniejszego jednak z chora wdawania się w długie rozmowy. Pulsu nawet patrzeć [sprawdzić] nie

²⁹⁴ Stary Seraj (tur. Eski Saray) – pierwszy pałac sułtański, wybudowany przez Mehmeda II po zdobyciu Konstantynopola. Mieścił się na tzw. trzecim wzgórzu, w dzisiejszej dzielnicy Beyazit; żadne ślady po nim nie zachowały się, a w jego miejscu stoją budynki Uniwersytetu Stambulskiego. Mehmed II nie mieszkał w nim długo – około 1465 r. przeniósł się do ukończonego już pałacu Topkapı, a w Eski Saray został jego harem. Gdy za czasów Sulejmana Wspaniałego sułtański harem przeniesiono do pałacu Topkapı, Eski Saray służył jako mieszkanie dla kobiet nieżyjących sułtanów oraz miejsce zesłania nieposłusznych odalisek.

może, tylko przez okrycie. Zgoła gdy to czyni, mało sto oczu obróconych ma na siebie i często się zdarza, że doktor, nie mając sposobu poznania zupełnego choroby, co wymaga przyzwoitej indagacji [badania] i osoby widzenia, mało co zwykły czasem pomagać. Po takowej wizycie podobnym sposobem eunuchowie czarni odprowadzają doktora do bramy, oddając go eunuchom białym, tak jak go odebrali.

Synowie cesarscy rosną w saraju, w apartamentach matek. Od roku szóstego dawać im zaczynają edukację przez metrów [nauczycieli] białych eunuchów. Że zaś ci nie mogą wchodzić do saraju kobiet, tedy jest wyznaczona sala w końcu tegoż saraju, która ma komunikację z dziedzińcem apartamentów cesarskich. Do tych więc sal metrowie powinni przychodzić pewnych godzin [o określonych godzinach] ku dawaniu lekcji. Stare jednak kobiety niedostępne być powinny podczas nauki i te mają w dozorze synów aż do roku 13, w którym, według prawa mahometyzmu [mahometanizmu], powinni być obrzezani²⁹⁵. Dzień na to wyznaczony jest dniem święta wielkiego i ochoty [zabawy]. Wszyscy urzędnicy dworscy i wojskowi bywają udarowani od monarchy kaftanami, janczarom dają stół [urządzają biesiadę], a pospólstwu rzucają pieniądze. Podskarbi wielki, tefterdar daje stół dla urzędników wojskowych, duchowieństwa i ministrów nadwornych, co wszystko najmniej trwać zwykło dni 5. Obrzezanego oddają w starunek [opiekę] kobiet do saraju i tam się znajduje, dopóki nie przyjdzie do zdrowia.

Córki cesarskie chowają się w Starym Saraju i tam zostać powinny, aż póki się im zamęcie nie zdarzy. Prócz atoli paszów trzytulnych i ministrów nikt się nie może odważyć pro-

²⁹⁵ Brak w islamie regulacji dotyczących czasu, w którym powinno odbyć się obrzezanie. Według różnych szkół prawnych dokonuje się go w wieku od kilku dni do kilkunastu lat. W kulturze tureckiej obrzezaniu poddawani są najczęściej chłopcy około 7. roku życia. Z historycznych przekazów wynika, że często dokonywano obrzezania kilku członków sułtańskiej rodziny w jednym czasie, a przy okazji zabiegowi temu poddawano synów lub wnuków oficjeli państwowych czy zwykłych poddanych.

sić cesarza o córkę i te nigdy wydawane być nie mogą za cudzoziemców. Ci, którzy je biorą, drogo czasem tego honoru zapłacić muszą, takowe zazwyczaj żony zwykły brać górę nad mężami, dufając [ufając] w blask swojego urodzenia. Powinno oraz takim ludziom na wielkiej nie zbywać fortunie, utrzymanie bowiem takiej jednej żony więcej kosztuje, niżeli sześć lub więcej innych utrzymywanych kobiet. Wygód gatunki insze i ekspensa [wydatki], których się domagają, niemałego potrzebują dostatku; nareszcie muszą im dogadzać w humorach, gdyż się często zdarza, że gdy się takowa zniechęci żona, mając po sobie urodzenie i prawo pierwszeństwa, gotowa czasem inne z haremu wypędzić żony. Cesarze wydającym się córkom zwykli dawać bogate w sukniach i klejnotach wyprawy i te w takowych ozdobach odsyłają przez muftiego i wezyra w asystencji [asyście] spahów i janczarów w dom męża. Potomstwo z córek cesarskich nie może mieć żadnego wyższości stopnia nad innych w państwie, ani u dworu: ta okoliczność zasadza się na polityce, dążącej ku zagroźeniu onym [im] być w stanie czynienia w kraju intryg, a czasem ambicji do tronu; w rodzinie jednak dają im pierwszeństwo nad inne dzieci z innych żon urodzone. Nareszcie wszystkie pokrewieństwa cesarskie z strony kobiet, to jest z córek, z siostr i braci wynikające, są niczym w państwie otomańskim i mieć nie może żadnej nad innych dystynkcji, czyli wyższości, prawa. Najczęściej się trafia, że tacy żyć muszą na prowincjach w ciemności i niewiadomości [niewiedzy]. Miarkując [obliczając] tedy zbiór kobiet, którymi saraj jest napełniony, jako to w niewolnicach, które do wyboru cesarskiego są złożone, zważając wszystkie te, które przestały być i które są faworytki, nareszcie wszystkie inne niewolnice, które tylko do usług są zdadne i których każda z faworytek po kilkadziesiąt trzymać zwykły oraz te wszystkie kobiety podeszłe i stare, które do dozoru, do edukacji niewolnic młodych, do różnych robót i rzemiosł należą, liczba kobiet w saraju cesarskim sięga do kilku tysięcy osób. Z tym jednak wszystkim ten surowy rygor, który się nad nimi rozciąga, te ostrożności, ten dozór i zawady zarzucone wszelkim ścieżkom, które by ich prowadzić mogły do ja-

kichkolwiek perspektyw komunikacji z płcią męską lub jedna z drugą, taką spokojność, taką cichość i regularność sprawują, że zdaje się, jak gdyby tylko liczba tak wielka z kilku złożoną była osób.

Liczba zaś osób dworu cesarskiego, do rozmaitych usług, szarż [godności], obowiązków i urzędów, na trzy klasy zdaje się być podzieloną. Pierwsza klasa, którą biali i czarni eunuchowie składają, jest bez wątpienia liczną, lecz mało kiedy daje się widzieć za pałacem. Obowiązek tego ludzi gatunku jest pilnować saraju, będąc na zawsze osadzonymi w murach, prócz tylko kiślar-agi i niektórych urzędników, którzy wyjeżdżają, i widzieć ich można w paradach cesarskich, wraz z innymi urzędnikami nadwornymi. Drugą klasę czynią ikoglausowie²⁹⁶, czyli pazio- wie i pokojowi. Trzecia wynika z azamkoglausów²⁹⁷, czyli z ludzi niższy dwór składających. Nareszcie karły, błazny i ci, którzy z urodzenia są niemymi, chociaż do żadnej z tych klas nie należą, jednak ich każdy cesarz według swojego upodobania w znacznej utrzymuje kwocie. Teraźniejszy panujący monarcha mniej od innych zdaje się być przywiązany do takowego niedo- rodków gatunku, jednak samych błaznów znajduje się w pałacu kilkudziesiąt.

O każdej więc w szczególności klasie należy uczynić wzmiankę. A najprzód eunuchowie tak biali w pałacu cesarza, jak i czarni w części, w której kobiety mieszkają, wszystkie prawie pryncypalniejsze [najważniejsze] posiadają urzędy na- dworne. Że zaś (jako się wyżej nadmienilo) białym eunuchom do części pałacu, gdzie kobiety mieszkają, wniście [wejście] niewolne [niedozwolone], za tym ani czarny eunuch do tych, które się samego cesarza osoby tyczą, nie bywa użyty urzędów, ani biały do tych, które czarnym są zostawione.

²⁹⁶ Tur. *ıçoğlan* ‘paż, młodzieniec wykształcony w tzw. szkole paziów i przystosowany do służby pałacowej’.

²⁹⁷ Tur. *acemoğlan* ‘nowicjusz tzw. służby zewnętrznej pałacu lub kadet janczarów’.

Kapi-aga²⁹⁸ eunuch, generalną nad białymi eunuchami ma inspekcję. Jego urząd podobny jest do urzędnika, jak są marszałkowie nadworni u nas. I nie tylko jego zwierzchność obejmuje eunuchów, lecz i ikoglausowie i osoby w szarżach będące, od niego dependują [zależą]. Wszystkie prócz tego supliki [prośby], które mogą być prezentowane od osób krajowych monarsze, nie inną drogą, jak przez ręce tegoż dojść swojego po winni celu.

Prócz tego urzędu, który zawsze eunuchowie posiadają, te następujące, jako to: urząd podkomorzego, podskarbiego nadwornego, pod którego dozorem zostają klejnoty, korony, garderoba cesarska, oraz skarb prywatny monarsze szczególnie do użycia odkładany, tudzież urzędy superintendenta prowentów [dochodów], generalnie wszystkich do kas publicznej i partykularnej wchodzących, generalnego ikoglausów dozorczy, nareszcie przełożonego nad meczetem cesarskim zamkowym, są osadzone eunuchami białymi. Prócz jednak wszystkich kişlar-aga czarny eunuch, rządca generalny haremu w całym pałacu szczególniejszą każdemu sprawuje impresją [wywiera wpływ]; nie tylko bowiem tych ofiar, którymi on rządzi, los od niego zawisł, lecz i osób w ministrowskich znajdujących się rangach. Jego władzy przypisać należy do stopnia godności przyprowadzonych, lecz nie mniej przez jego niełaskę i kaprys pognębionych, odmianą szczęścia, urzędów, fortun lub życia. Zgoła ten rzezaniec co do intryg, które w ustawicznej monarchę trzymać mogą omamienia zasłonie, większą nad wezyra posiada moc i dzielność. Z tym jednak wszystkim czynności jego ściągające się do szafunku [szafowania] i handlu urzędami, do niszczenia i tworzenia z niczego osób, odbieraniem i nadawaniem szarż i fortun, nie bywają oddzielne od tych kobiet, które aktualnymi znajdują się faworytkami monarchy lub które dawniejsze zasługi do stopnia sułtanek doprowadziły. Degradacja bowiem ta, którą jego naturze zadano, czyniąc go eunuchem, nie zostawiła go w stanie takowego rozumu i dowcipu, aby sam przez się mógł dopełniać

²⁹⁸ Tur. *kapı ağası* ‘przełożony białych eunuchów’.

wynalazkiem sztucznych intryg, które powszechnie głębokich wymagają przemysłów i do których ledwo się ten uda, któremu nic fizycznie nie brakuje. Dzieł zatem jego instrumentami bywają zwykły kobiety saraju, z czego on i one niemałe odnoszą awantaze [korzyści]. Pomniejsi z czarnych eunuchów urzędnicy ci szczególniejszymi są, których do sułtanki valide obrócono [skierowano] oraz ci, którzy dozorcami synów cesarskich bywają uczynieni i ci, których przełożenstwo nad zamieszkaniem niewolnic i kobiet oddane. Tudzież dwóch rządców meczetów saraju, które na modły kobiet i eunuchów są obrócone [przeznaczone]. W ręku więc czarnych i białych eunuchów najpierwsze dworu złożone są urzędy i prawie całe onego zarządzenie. Skąd wynika, że monarcha mniej czasem mający dzielności z samego siebie, pozwala się kierować eunuchom, z czego nie tylko rząd, lecz i interesa ludu rządem obarczonego doznawać muszą dziwactwa. Na eunuchów czarnych dobierają Arabów najbrzydszych, którzy z młodości zaraz ogołoceni z tego, czym natura obdarza człowieka, aby został zdolny do kosztowania słodczy w towarzystwie z płcią nam przydaną. Te brzydkie i nieczułe straszidła od tych piękności, których strzegą, nazywane są Hiacyntami, Różami i Narcyzami: alegoria oznaczająca brzydkość ozdoby tych kwiatów przeciwną. Ta przykrość z straży tak obrażających wzrok ludzki osób wynikająca, nie byłaby zapewne znośną dla osób, które by znały społeczeństwo przeszłe z innym gatunkiem ludzi, lecz panienki, których los w dzieciństwie zaraz bez żadnego doświadczenia wprowadził w mury saraju i w ich więzienie i które w przeciągu onego niczym rozdrażnione nie będąc, wezwyczajają [przyzwyczajają] się te maskary czcić swoimi oczami i mniej się nimi brzydzić. Damy nasze okryte bez ustanku wyborną młodzieżą i do jej kompanii i zabaw przywykłe, zamknięte z takim towarzystwem, nie dokazałyby podobno tego. Stąd wynika stwierdzenie prawdy, iż rzecz najgorsza, gdy się lepszej nie zna, nie czyni takich, jakby mogła przykrości oraz ten, co nie znał wolności, mniej czuje niewolę.

Ikoglausowie w drugiej zamknięci klasie służących cesarskich, jest gatunek ludzi, których wybierają z tej młodzieży,

którą kosztem cesarskim wychowują i edukują w saraju i po kolegiach na to umyślnie przez dawnych monarchów sporządzonych. Dawnych czasów zbierano młode dzieci po prowincjach sposobem podatku, lub z zabranych w niewolę chrześcijan, które turczono²⁹⁹, lecz w wiekach terazniejszych obywatele dobrze się mający, proszą o takową dla synów swoich fundacją [opiekę]. Z tego bowiem gatunku młodzieży w tym sposobie edukowanych i potem do usług monarchy wziętych wychodzić zwykli na stopnie najwyższych dworskich i krajowych godności. Sposób tej edukacji nie może być równany z żadną zakonów naszych ostrością. Uważają nade wszystko w rekomendowanych osobach wybór, postaci kształtu i figury oraz lat młodość, co ściśle musi być zważonym [ocenione], niżeli zostanie przyjętym do fundacji. Zdanie jest tureckie, iż w pięknym ciele nie może być, tylko ozdoba dusza. Takich domów cesarskich, które mają do kolegów naszych podobieństwo, trzy się znajduje pryncypalniejszych [najważniejsze] w państwie. Jeden w pałacu cesarskim, drugi na Perze, a trzeci w Andrianopolu [Adrianopolu]. Przełożeni nad młodymi za najmniejsze wykroczenia karzą plagami [razami] w pięty³⁰⁰, których mnogość często bywa okazją do śmierci niejednemu z nowicjuszków. Próba, czyli przeciąg czasu do edukacji wyznaczony, składa się z lat 14, które powinny być strawione na różnych ćwiczeniach i nauce. Czasu tego wymiar trzema klasami został zamknięty. W pierwszej klasie każdy musi zostać lat 6, w drugiej lat 4 i w trzeciej lat 4. W pierwszej uczą młodych czytania i pisanie oraz doskonałą ich w początkach tyczących się religii, obyczajności, jaką zachowywać powinni względem starszeństwa, posłuszeństwa, którego od nich wymaga monarcha, rząd i zwierzchność, milczenia i cichości, które w czasie mają im być regułą pryncypalniejszego

²⁹⁹ W pierwszych wiekach istnienia Imperium Osmańskiego kandydatów na *içoğlanów* a także janczarów pozyskiwano drogą branki (tur. *devşirme*) spośród podbitej ludności chrześcijańskiej.

³⁰⁰ Chłosta stóp była popularną karą w osmańskim szkolnictwie. Do wymierzania kary stosowano często tzw. *falakę*, por. także przypis 85.

się sprawowania i nareszcie modestii [skromności] zasadzonej szczególnie na sposobach powierzchownego ułożenia [manier] w chodzie i w siedzeniu. Turczyn wyedukowany według tych przepisów idąc, powinien mieć oczy spuszczone na dół, chronić się płochego w różne strony oczu rzucania i machania rękami. W drugiej klasie aplikować ich powinni do języków arabskiego, perskiego i tureckiego oraz do pomnożenia ich w sile ciała i szybkości; dla czego muszą naciągać łuk, dzirydą robić [rzucać dzirytem], na koniu jeździć i uczyć się potyczek z konia wojennych. Często się zdarza, że sam cesarz bywa przytomny ich próbie; ci, którzy się okazują lepszymi i nad innych doskonalszymi, biorą z rąk cesarskich darunki, takowy sposób zachęca i innych do zrównania się drugim. W trzeciej klasie tychże samych prawie nauk nie przestają kontynuować, dodając tylko do nich, iż każdy z nich powinien się jakiego nauczyć rzemiosła. Codziennie odbierają lafę [żołd]; jedni są, którzy biorą cztery aspry, drudzy, którzy ostatnią kończąc klasę, mają onej podwyższenie do pięciu asprów. Wikt dla nich jest skarbowy wspólny i zasada się szczególnie na fruktach [owocach] i chlebie; odzienie ich ubogie, lecz ochędostwem [schludnością] okraszone. Sale, w których spiąją, całą noc lampami oświetlone [oświetlone]; do sześciu łóżek przydany bywa jeden eunuch za stróża, który obserwuje najmniejszy szelest i ruszenie. Prócz dni na ich przechadzki po ogrodzie wyznaczone, wszystkie inne trawić [spędzać] muszą na milczeniu i pracy. Z ostatniej więc klasy biorą do usług monarchy, jednych destynując na paziów, drugich do kancelarii skarbowej, innych do apartamentów pokojowych. Tych zaś, którzy się nie zdadzą tylko do ręcznej roboty, obracać zwykli do aptek nadwornych. Ci co na pokojach zostają nazywani hazodiakami³⁰¹, czyli paziami po naszymu, złożeni są

³⁰¹ Tur. *has odalı* ‘członek zespołu paziów odpowiedzialnego za prywatne komnaty sułtańskie (tur. *has oda*), przyboczny dworzanin sułtana’. Mikosza wymienia z nazwy tylko niektórych dworzan. Wybór zdaje się być przypadkowy, bez zachowania hierarchii – w sumie w komnatach sułtańskich służyło ok. 40 paziów wybranych spośród najlepszych *içoğlanów*. Fragment ten pokrywa się z opisem pozosta-

z dorodnych i przechodzących edukacją innych i z tego gatunku osób promowani bywają na urzędy następujące, jako to: na sekktar-agę³⁰², którego urząd jest znaczny i ma powinność nosić pałasz cesarski podczas parady, gdy ją monarcha czyni. Na czohodar-agę³⁰³, który prócz tego, iż pod swoją władzą mieć powinien wszystkich czohodarów, jest jego powinnością nieść opończę cesarską. Na reszynklar-agę³⁰⁴, który trzyma strzemię cesarzowi, gdy na konia wsiada. Na debryktar-agę³⁰⁵, który ma pod sobą innych, mających powinność podawania cesarzowi wodę u stołu i podczas ablucji. Na tulbendar-agę³⁰⁶, którego obowiązkiem nieść zawoje cesarskie podczas parady. Na hemistar-agę³⁰⁷, mającego dozór sukien cesarskich i tego wszystkiego, co do ubioru monarchy służy. Na senedzir-baszę³⁰⁸, mającego inspek-

wionym przez Paula Rycota. Por. P. Rycout, *Monarchia turecka...*, Słuck 1678, s. 37.

³⁰² Tur. *silahdar ağa* ‘miecznik, odpowiedzialny za broń sułtana i noszący jego szablę’.

³⁰³ Tur. *çuhadar ağa* ‘przełożony paziów opiekujących się sułtańską garderobą; podczas ceremonii nosił sułtański płaszcz’.

³⁰⁴ Tur. *rikabdar ağa* ‘paź odpowiedzialny za utrzymanie w czystości sułtańskich butów i końskiego siodła oraz pomagający władcy wsiąść na konia’.

³⁰⁵ Tur. *ibrikdarbaşı* ‘paź podający sułtanowi wodę’.

³⁰⁶ Tur. *tülbend ağası* ‘paź czuwający nad sułtańskimi turbanami’.

³⁰⁷ Słowo trudne do zidentyfikowania. W źródłach angielskich pojawia się za Rycautem w zapisie *Kem husar-aga* (por. P. Ricaut, *The history of the present state of the Othoman Empire*, London 1703, s. 12). Zapis ten zdecydował się zostawić turecki tłumacz Rycauta (por. P. Ricaut, *Türklerin Siyasi Düsturları*, oprac. M. R. Uzmen, İstanbul 1996, s. 55). W polskim tłumaczeniu Rycauta zostało ono przetłumaczone jako „Haznadar Aga, co skarbcem zawiaduje i chustami” (por. P. Rycout, *Monarchia turecka...*, s. 37). Polski tłumacz utożsamiał więc *Kem husara-agę* z podskarbisem (tur. *hazinedar*).

³⁰⁸ Najprawdopodobniej chodzi o *çeşnicibaşı*, odpowiedzialnego m.in. za próbowanie posiłków sułtana. W tej kolejności *çeşnicibaşı* pojawia się w wyliczeniu Rycauta, z którego korzystał Mikosza.

cją pokojów, aby porządek nieodmienny bywał zachowywany. Na zegierdzi baszę³⁰⁹, który ma inspekcją nad psiarniami cesarskimi. Na berber-baszę³¹⁰ i turnadziego³¹¹, którzy mają powinność golić cesarza i obrzynać onemu paznokcie. Oprócz tych jeszcze inne są, do których ciż sami mają prawo promocji, jako to: urząd muchazebedzich³¹², których ranga zasadza się na sprawowaniu kancelarii nadwornej i skarbowej, w takim gatunku, jak są nasze urzędy controlorów [kontrolerów]. Urząd teseredzi baszego³¹³, który jest sekretarzem cesarskim do zapisywania wszystkich prywatnych monarchy zleceń i rozkazów. Urząd dogan-baszy³¹⁴, który ma dozór nad tymi, co ptaków cesarskich pilnują. Nareszcie hamamdzi-baszy³¹⁵, który nad łaźniami nadwornymi trzyma wzór i zarządzenie.

Wszyscy zaś paziowie składający [się na] haz-odę³¹⁶ nie tylko się pensją różnią od innych sług nadwornych, ale i suknią, którą im dają ze skarbu z materii bogatej. Że jeszcze prócz tego ich obowiązkiem jest być ustawicznymi [przebywać nieustannie] na pokojach, zostając na zawołaniu do usług monarchy, zdarzają się częste dla nich okazje pożytkowania z boku od osób żądających łask monarchy. Przy tym bywają użyci do różnych sekretniejszych woli cesarskiej wypełnień, które wynikają, gdy monarcha któremu ze swoich paszów lub ministrów chce uczynić darowiznę w sukni lub w futrze, nie kto inny to niesie, tylko paż z haz-ody. Tudzież patentu [nominacje] wszystkie na urzę-

³⁰⁹ Tur. *zağarcıbaşı* ‘opiekun sułtańskich psów myśliwskich’.

³¹⁰ Tur. *berberbaşı* ‘sułtański fryzjer i golibroda’.

³¹¹ Tur. *turnakçı* ‘paż odpowiedzialny za cotygodniowe obcinanie sułtańskich paznokci’.

³¹² Tur. *muhasebeci* ‘rachmistrz’.

³¹³ Zapis Mikoszy najbliższy jest słowu *tezkerecibaşı*, przy czym urzędnik ten spisywał oficjalne dokumenty i zezwolenia, tzw. *tezkere*; mógł być także sekretarzem sądowym lub biografem poetów dworskich. Prywatny sekretarz sułtana nosił tytuł *sır katibi*.

³¹⁴ Tur. *doğancıbaşı* ‘główny sokolnik sułtański’.

³¹⁵ Tur. *hamamcıbaşı* ‘nadzorca sułtańskich łaźni’.

³¹⁶ Tur. *Has Oda* ‘prywatne komnaty sułtańskie’.

dy, jako też i książętom do udzielnego krajami rządzenia postanowionym, oni roznoszą, skąd obrywki niemałe wynikać zwykły. Nareszcie ich promocja na urzędy, gdy zawakują, bywa zawsze pierwszą, żaden jednak z nich przed 40 rokiem życia nie może być na urzędzie. Zdanie jest tureckie, iż pierwszej należy się nauczyć rozkazywać, a dopiero zostać w pretensji, aby nas słuchano.

Trzecia klasa dworu cesarskiego zasadzona na azamklausach, jest niższą od tych dwóch pierwszych, o których dopiero się mówiło. Gatunek azamklausów pochodzi z dzieci kupionych i wybieranych w Albanii i w innych prowincjach europejskich. Są także domy partykularne, w których ich edukują funduszem skarbowym. Edukacja tego młodzi gatunku zależy [polega na] na przyzwyczajaniu ich do fatyg i prac ciężkich, nie opuszczając oraz doskonalić [nie zaniedbując doskonalenia] ich umysłu oświeceniem w materii, religii i moralności. Z tego gatunku wychowawców brać zwykli na bostandziejów, na baltadziejów³¹⁷, którzy drwa rąbać i one nosić powinni. Na ostandziejów³¹⁸, czyli kucharzy. Na holwadziejów³¹⁹, czyli sług oficerskich i urzędników nadwornych. Na rzeźników, piekarzy, masztalerzów [stajennych] i szpitalników. Zwierzchność mający nad gatunkiem tych ludzi, równie nadwornych, ma nazwisko odabaszy³²⁰. Ten gatunek ludzi równie jest płatny ze skarbu po pięć asprów na dzień, każdy z nich dostaje suknie na rok, sztukę płótna na koszule i chustki. Wiktować się [żywić się] tylko mu-

³¹⁷ Tur. *baltacı* ‘topornik’. Początkowo *baltacı* byli odpowiedzialni za torowanie drogi w czasie wyprawy wojennej, rozbijanie namiotów, pakowanie juków; z czasem stali się członkami gwardii sułtańskiej, dbającej o bezpieczeństwo panującego.

³¹⁸ Tur. *aşçı* ‘kucharz’. Na czele wszystkich kucharzy stał *aşçıbaşı*.

³¹⁹ Tur. *helvacı* ‘cukiernik, wytwórca chałwy’.

³²⁰ Tur. *odabaşı* ‘oficer janczarski przygotowujący wojskowe parady’. Mikoszy chodziło tu prawdopodobnie o *hasodabaşı* – zwierzchnika wszystkich paziów odpowiedzialnych za prywatne komnaty sułtańskie.

szą z własnego lenungu [żołdu] i dlatego wspólne czynią składki z wielkim menażem [gospodarnością]. Z azamklausów wiele jest, którzy idą do pułków janczarskich i bostandziejów, z których do uprawy ogrodów najzdutniejszymi wychodzą. Ogród zaś saraju nie jest na model naszych, jest daleki od wymysłów łagodzących oczy, pełen tylko jest drzew urodzajnych i potażerii³²¹. Drzewa cyprysowe, których najwięcej krzewią, nie służą, jak tylko do dania zasłony i cienia.

Izba na koniec służących nadwornych, którą składają niemi, karły i błaznowie, nie zamyka w sobie znacznej materii do obserwacji, tego tylko opuścić nie można, iż większa część niemych znajdować się zwykła w hazodzie między służącymi w pokojach dla prędszej czasem rozkazów cesarskich egzekucji [wykonania]; najwięcej ich używają do destynacji sekretniejszej [poufnych zadań]. Ci bowiem przez znaki tak dobrze poznają zlecenia sobie zdawane i takie są w stanie uczynić relacje, jak gdyby mówić umieli. Prócz tego karły, które są dwoiste, nieme i nie umiejące języka, przez pasowania się z sobą służą monarsze do rozrywki.

Wszystkie tedy wyliczone służących gatunki oraz szarżę dworu dają znać, jaki tłum ludzi utrzymuje w sobie pałac cesarski, dodając do tego jeszcze kilkaset janczarów wartę utrzymujących i bostandziejów.

Wiedzieć i to należy, iż każdy urzędnik nadworny utrzymuje po kilkadziesiąt czohodarów, co samo i paszowie zachowują. Ten tedy zbiór ludzi nadwornych podczas parad wielkich wysypać się powinien, idąc parami i przyłączony jeszcze do tego wezyr z dworem swoim oraz Dywan i *corpus* duchowieństwa, od czego dysponowani [zwolnieni] być nie mogą, chyba w wielkim przypadku, czyni to wszystko taką okazałość, jakiej powaga i pompa tronów azjatyckich zdaje się wymagać.

³²¹ Chodzi tu prawdopodobnie o oranżerie, w znaczeniu: cieplarnie, pomarańczarnie, szklarnie.

ROZDZIAŁ IX



Dwór wezyra, czyli pošta³²². Jakie są kancelarie w pałacu wezyrskim, jakie osoby przywiązane do jego dworu?

Cesarze tureccy nie małą założyli wspaniałość i powagę w randze wezyrów: nie tylko jej bowiem udzielono całkowitej stanu cywilnego i wojennego mocy, lecz nawet chciano, aby prócz domowych interesów i zagraniczne o jej się próg opierały. Ta władza wezyrów i ich jurysdykcja nazwana Portą, oprócz tego, iż zastępuje monarchów w ułatwianiu z rządu wynikających okoliczności, z magistratur cywilnych i sądowych przychodzących kwestii i skarg, z obszernych prowincji zażaleń poddaństwa, z zagranicznych dworów wynikających negocjacji i interesów oraz w czasie wojny w trzymaniu najwyższej nad wojskiem komendy, lecz jeszcze bywać zwykła zasłoną dla cesarzów złego państwem rządzenia, poddaństwa, uciemieżeń i wszelkich niedoskonałości w rządzie praktykować się zwykłych, a co większa, nieraz celem narażenia się ludowi i jego zemsty. Lud bowiem nie wchodząc w głębsze rzeczy poznanie, cokolwiek widzi sobie być przykrego, nieznośnego i mającego moc obra-

³²² Mikosza przyrównuje tutaj wezyra do pošta, podczas gdy lepiej byłoby przyrównać go do ministra – zresztą w dalszym ciągu rozdziału tego właśnie określenia używa. Warto jeszcze dodać, że ma tu na myśli wielkiego wezyra, będącego swego rodzaju zwierzchnikiem rządu.

żania powszechnej mieszkańców cierpliwości, zwykł składać na wezyra, obwiniać jego tyranią i wytykać jego niedoskonałość, choć tego wszystkiego bywa źródłem saraj i monarcha. Często się więc zdarza, że ten minister, obwiniony od pospólstwa i zaskarżony rewoltą ludu i wojska, staje się ofiarą dla zadosyć uczynienia niedoskonałościom pana, który w takowym razie nie zwykł mieć żadnych skrupułów zniszczyć ministra i wydać go na sztych, gdy tego te lub podobne wymagają okoliczności. Stąd można twierdzić, że ta ranga, chociaż jest pierwszą i tyle mającą w sobie powagi i mocy, iż samego monarchę w rządzeniu państwem zastępuje, najniebezpieczniejszą jest jednak ze wszystkich inszych urzędów, tak z strony samego panującego, jako też i z strony ludu. Pomimo jednak tego mało się z tych ministrów który wydarzy, aby z takim nie używał mocy swojej umysłem, jak gdyby był oddalonym od wszelkich podejrzeń i łatwości odmian. Mogące wyniknąć dla niego przypadki nic go nie zatrudniają i chociaż wie dobrze, że ledwo setny poprzednik na tymże samym urzędzie dobrowolną życie zakończył śmiercią, lubo mu i to nie tajno, że do przyczyny zrzucenia z godności i oraz utracenia fortuny, a często i życia, nie trzeba więcej występków, jak znacznych skarbów uzbieranych, przecież z taką się każdy z nich okazuje usilnością, jak gdyby był pewnym, że to wszystko, co zbierze i posiada, dzieci jego lub familia używać mają.

Ministra tego szczególniejsze powierzchowne wspaniałości zasadzają się na podobnych prawie jak i monarchy samego dworu urządzeniach. Prócz dwóch tysięcy ludzi służących, którzy do rozmaitych dworu powinności są obrócenii, utrzymuje jeszcze czterysta Albańczyków, których płaca rozciąga się od 12 do 15 asprów na dzień. Nadto będąc najwyższym i wojska rządcą, tyle janczarów, spahów i innego wojska gatunku około siebie mieć może, ile mu się podoba. Wszystkie znaki rządu, państwa i cesarzów w ręku wezyra są złożone. Pieczęć cesarską nosi powieszoną na szyi i ten go znak najwięcej zaszczyca i upoważnia. Buńczuki wojenne, znaki najwyższej władzy, przed nim noszone być powinny. Te buńczuki są ogony końskie na drzewcu powie-

szone, używają ich Turcy od dawnego czasu. Ustawa ich pochodzi od zdarzenia, gdy będąc zbite tureckie wojska, z stratą oraz swoich sztandarów, wezyr ogon koński wywiesiwszy na długiej lasce, pozostałe z rozproszeni [rozproszeni] do siebie zgromadził wojsko, z którym uderzywszy na nieprzyjaciela cieszącego się zwycięstwem, zupełnie go pokonał, zwycięstwo z rąk jego wyrwawszy; ten więc znak przyjęty na zawsze został na miejsce dawniej będących chorągwi. Sam nawet zawój trzej graniasty [trójgraniasty], ozdobiony diamentami, jest kształtu, jakiego sami używają cesarze. Prócz tego będąc wezyr osobą dworu monarchy, na której się wspiera całego państwa zarządzenie, spokojność osoby cesarskiej i interesów wszelkich uprzątnienie, pałac jego codziennym rozmaitego ludu napęczniony bywa gątnikiem. Widać w nim z odległych prowincji mieszkańców pokrzywdzonych przez rządów, których dotkliwość sprowadziła szukać przełożenia skarg swoich; widzieć i tych, których myśl unosi nadskakiwaniem z krzywdą niejednego pozyskać względy ministra i tym sposobem dojść ułożonego przez siebie celu; nareszcie i osoby te, które urzędami publicznymi zostają upoważnione i te, których obowiązek zasadzony na dopełnianiu skarbowych interesów i jurysdykcji sądowych. Na ten więc koniec pałac wezyrski nie może być nigdy zamknięty, lecz każdemu do przystąpienia wolny. Dzień tylko piątkowy, który jest u muzułmanów dniem święta, nabożeństw i odpoczynku, uwalnia nie tylko wszystkich muzułmanów od czynności i powszechnych zabaw, ale nawet i tym, którzy w publicznych interesach i obowiązku służby zdają się nie mieć pofolgowania, jako jest wezyr, udziela wolności.

I lubo wiele się zdarza monarchów, których życie zostawszy celem rozkoszy w saraju, zaniedbują, zdawszy się na wezyra, powinnej [będącej ich obowiązkiem] ciekawości wglądania w stan rządów swoich i której przez cichość spokojnego w saraju zatonięcia dają pozór, jak gdyby tron zostawał bez jedynowładcy i ledwo kiedyś nakierowani mocą wewnętrznych intryg przerażają powszechność odmianą losu niejednego okrytego bogactwy i urzędami, z tym jednak wszystkim obowiązkiem jest

wezyra, jeżeli nie każdego dnia, to przynajmniej trzy razy w tydzień stawić się monarsze z raportem rozmaitych interesów przez się ułatwionych [załatwionych] i czy ma być słuchanym od monarchy lub nie, czekać rozkazu. Dnie niedziela, poniedziałek, wtorek i sobota przepisane są do składania Dywanu albo rady, którą wezyr składać powinien z osób do tego należących, które równie przez swoją dostojność, zasługi i praw umiejętność posiadają wysoką w kraju reputacją. Te więc osoby do Dywanu należące są najpierwszymi po wezyrze, jako to: kadileskierowie europejski i Azji³²³, praw Koranu najwyżsi wykładacze, reis-effendy, tefterdar, czausz-baszy³²⁴ i paszowie trzechtulni zasłużeni i w prawie muzułmańskim równie biegli³²⁵. Ten przeto Dywan zawsze się zaczyna o wschodzie słońca, wszyscy do Dywanu należący powinni uprzedzić wezyra, którego tak ci w sali, jako też i janczarowie po prawej, a spahowie po lewej ręce, która jest u Turków stroną dystynkcji, na kurytarzu uszykowani we dwie linie czekać powinni. Wezyr wszedłszy do sali i zastawszy gotowość, zaczyna radę od modlitwy za cesarza. Dywan takowy ma za cel ułatwianie wszystkich interesów politycznych i tych, które z apelacji sądowych przychodzą. Prawnych jednak kwestii rozpoznanie bardziej się opierać [zależeć] zwykło od kadileskierów.

Miejsca osób w Dywanie zasiadających są dla nich przepisane. Po wezyrze zasiadają kadileskierowie, beglerbejowie, jeżeli się znajdują pod ten czas w Stambule, mający prawo do Dywanu po kadileskierach, czausz-baszy, potem reis-effendy; tefterdar po jednej, a po drugiej stronie paszowie trzechtulni.

³²³ Tytuły dwóch najwyższych sędziów w Turcji, jeden z nich zajmował się europejskimi prowincjami imperium osmańskiego, a drugi – azjatyckimi.

³²⁴ Tur. *çavuşbaşı* ‘pomocnik reisa efendiego, czuwający nad porządkiem obrad Dywanu’.

³²⁵ Mikosza nie wymienia wszystkich członków Dywanu, którego skład zmieniał się nie tylko na przestrzeni lat, ale także w zależności od potrzeby chwili.

Dywan wezyrski jest radą ordynaryjną; ekstraordynaryjny zaś Dywan i wielki składany bywa w saraju u samego cesarza w wielkiej wagi interesach i ledwo się razy kilka do roku wydarrza³²⁶.

Wyplacania ze skarbu gaź wojsku i rozmaitych wydatków na interesa krajowe nie mogą być czynione, jak tylko przez asygnacje i uchwały wezyra w Dywanie, osobliwie gdzie nowość rzeczy zachodzi. Zważając zaś wszystkie płace urzędników ministerialnych, nie widać bezpieczniejszych miejsc nad te, które paszowie, o których się nadmienilo, posiadają. Ich pensje nie przechodzą czterech tysięcy piastrów na rok, lecz na to miejsce pewne są, że do śmierci w swoim dotrwają urzędzie, który dalekim jest od zbiorów partykularnych, jak inne. Skoro bowiem wezyr lub inny urzędnik, których okazje żdzierstw prywatnych stawiają w sposobności zbogacenia się, napełnią skarbami kufry, naówczas wszystkie sprężyny ku ich zgubie natężyć się zaczynają, takowe bowiem okazje nie tylko skarb cesarski, lecz i partykularnych nasycają łakomstwo.

Paszowie trzechtulni, którym komendy w kraju i rozmaitych placów zlecone bywają rządy, zdają się równać wezyrowi co do rangi wojskowej, są oni generałami komenderującymi równie jak i wezyr i odjąwszy od niego powagę zostawiania na czele interesów krajowych, nie co innego jest w stanie wojskowym, jak paszą trzechtulnym. Dlaczego [dlatego] nie mógłby nigdy wezyr komenderować w czasie wojny takowymi ludźmi, gdyby mu do tego osobnym przywilejem od cesarza zdanej za brakło władzy, bez której i sam wezyr, oszczędzając swojej powagi, nie ważyłby się wkraczać do obozu wojsk zgromadzonych, wiedząc dobrze, iż tam znajdzie równych sobie co do rangi wojskowej paszów trzechtulnych, którzy by się z równą jak i on w obozie rozszerzać chcieli władzą. Obserwując przeto monarchowie i w tym z dawna zachowywany zwyczaj w przy-

³²⁶ W XVIII w. Dywan sułtański (tur. *Divan-ı Hümayun*) stracił już na znaczeniu i nie był zwoływany regularnie, kilka razy w tygodniu, jak we wcześniejszych stuleciach. Jego funkcje przejął Dywan zbierający się w pałacu wielkiego wezyra (tur. *ikindi divanı*).

zwoite na ten koniec opatrywać wezyrów swoich, nie omieszkują umocowania i w taki dopiero sposób przybycie ich do wojska stawia ich wyższymi nad wszystkich paszów trzechtulnych, którego słuchać powinni i zadosyć czynić jego ordynansom. Każdy bowiem jest przeświadczony, iż miecz ten, który mu oddano, nie jest okryślony granicą, użyć go może na ukaranie choćby najmocniejszych, zachowując tylko w przypadku ten zwyczaj, iż jeżeli zachodzi potrzeba rozciągnięcia śmierci nad paszami trzechtulnymi, powinien się udać do samego cesarza po stwierdzenie sentencji [wyroku]. To zaś jest prawie jak rzeczą powszechną u Turków, że tak wezyr pierwszy raz wkraczający na cywilne lub wojskowe urzędu swego sprawowanie, jako też i inni paszowie destynowani na komendy i zarządzenie krajami zakładać zwykli funtamenta swojej reputacji i postrachu szafunkiem śmierci nawet nad lekko wykraczającymi, i to im zazwyczaj u pospólstwa służy za zaszczyt i honor. Podobne postęпки mogłyby zostać umiarkowane użyciem kar z oszczędnością życia wprowadzić, lecz Turcy się co do tego punktu tłumaczą, iż temperament narodu tureckiego żywy i zapalczywo impetyczny nie mógłby być rządzonym, gdyby urzędy sprawowano bez podobnej w ukaraniu śmiercią ostrości. Mówią oni, iż człowiek oświecony strzeże się zasłużyć na obelgę, którą śmierć przynosić zwykła, prosty zaś i nieoświecony, który się równa zwierzętom, nie boi się obelgi, ale życia utraty, na które pamiętać, choć w pośrodku zburzonych pasji, nie przestaje. Karać, powiadają Turcy, winowajcę prostego za występki nie śmiercią, ale inną karą, jest to jedno, co gorszyć publicznie podobnych jemu zbrodniów [zbrodniarzy] i dawać ponętę do występków; kara zaś śmierci w oczach ludu wykonywana czyni wrażenie nie tylko najprostszemu człowiekowi, ale nawet i zwierzętom przynosi instynkt wstrętu i bojaźni.

Z nadmienionych wyżej osób w szarżach i na urzędach będących, które należą do Dywanu i rad publicznych, znajdują się niektórzy, których obowiązek ustawicznymi ich powinien czynić w oczach wezyra. Takowe bowiem osoby będąc szefami kance-

larii departamentowych, mają obowiązek pod bokiem tegoż najwyższego ministra zadosyć czynić szarzy swojej.

Tefterdar, wielki podskarbi, w którego ręku skarb publiczny muzułmanów, bez wątpienia niemały na sobie utrzymuje ciężar, wszelkie bowiem gatunki percept [przychodów] i ekspens [wydatków] na osobne podzielono kancelarie. Inne są do pogłównego z chrześcijan i żydowstwa, inne do podatków tureckich, osobne także są, które do ceł i myt państwa ustanowiono; nadto w każdych tych osobnych gatunkach nie przestano na jednej kancelarii, lecz prawie z każdej prowincji państwa osobne znajdują się protokoły czyniące oddzielną od innych kancelarii zwierzchność.

Tegoż skarbowego departamentu podział taki jest liczny, jak są rozmaite prowentów [dochodów] z państwa rodzaje i guberniów podział. To samo rozumieć się powinno i względem interesów wychodzących ze skarbu pieniędzy. Tyle udziałanych widzieć kancelarii, ile różniących się od siebie wypłat z kasy skarbowej, jako to: wojskowych wydatków, kancelarie sił morskich, politycznych i zagranicznych okoliczności i pensji osobom w cywilnym porządku należących.

Te departamenta niemałą w sobie zamykają liczbę osób subalternów [podwładnych], miejsce tym kancelariom naznaczone przyległe jest wezyrowi i nazywa się teftershane³²⁷.

Kihaja bej będąc namiestnikiem [namiestnikiem] wezyra, równie nieoddzielnym być musi od szefa, o którego opierające się całego państwa interesa przechodzą przez ręce jego, a w szczególności te, które idą z guberniów, z portów i miejsc krajowych. Do ułatwienia także takowego gatunku interesów, korespondencji, wydawania rozkazów, fermanów i raportów odbierania są osobne kancelarie, których kihaja bej najwyższym jest dozorcą i nic z nich wprzód na świat nie wyjdzie, póki pod jego nie podpadnie oko, równie jak i to, co do nich przychodzi. Ta tedy ranga nie tylko jest wielką z samej siebie, ale i stąd, że

³²⁷ Tur. *defterhane* ‘biuro, w którym gromadzono rejestry własności ziemskiej’. W XVIII w. zostało przeniesione z pałacu Topkapı do budynków należących do pałacu İbrahima Paszy przy Hipodromie.

wszyscy prawie na urzędach krajowych będący jego mają interes żądać przyjaźni, dlaczego kahaja bej jest punktem rozmaitych intryg, z którego dla wielu równie złych, jak i dobrych wynikać może odmian.

Nareszcie reis-effendy postawiony na czele departamentu interesów cudzoziemskich jest szefem kancelarii tego gatunku oraz ich subalternów [podwładnych]. Wszelkie rezolucje, noty, fermany i inne pisma zagranicznych okoliczności od jego zależą urzędzenia i rewizji.

Ci więc szczególniejsi trojakich gatunków interesów państwa szefowie, tefterdar, reis-effendy i kihaja bej, będąc nieodłącznymi od osoby wezyra nawet i w przypadku wojny, powinni się tam znajdować, gdzie i wezyr, za którym wszystkie te interesy domowe, polityczne i skarbu nieodstępnie i pod namioty w czasie wojny idą, gdyż Porta zasadzona będąc na osobie wezyra tam bywać zwykła, gdzie ten minister mieszkanie sobie zakłada. Czego dowodem jest, że i ministrowie dworów zagranicznych rezydujący przy Porcie wyprawiać zwykli swoich tłumaczy z wezyrem podczas wojny i sami iść, gdy sam cesarz na czele wojska zostawać postanawia, a to aby tym łatwiej dopilnować mogli państw i monarchów swoich interesów, gdyż czyli tylko wezyr, czyli też i monarcha razem oddalają się z stolicy, wszystkie w niej jurysdykcje ustają i przenoszą się razem z szefem. W tych okolicznościach można miarkować, jaką osób liczbą co do samego politycznego gatunku zwykły bywać otoczony wezyr.

Takowe złączenie politycznych i wojennych interesów w jednej osobie często bywa okazją zamieszania i niedoskonałości, gdyż albo krajowe dla wojennych okoliczności, albo wojenne dla krajowych miewać zwykły pewną przeszkodę, co się ze skutków częstokroć ukazuje, kiedy albo rządy krajowe nadwerężają swojej regularności, albo też wojna dla politycznych zatrudnień nie w takich, jakby należało, prowadzona bywa układach.

Nareszcie w nieprzytomności [pod nieobecność] wezyra, tudzież i wtenczas, kiedy i monarcha wychodzi z stolicy, zarzą-

dzenie onej w utrzymywaniu policji i straży zlecać zwykli kaimakaon, czyli gubernatorowi miasta, który się stara zachowywać wszelkie sposoby, których wymaga bezpieczeństwo publiczne pozostałych mieszkańców.

Zważając tak wielką moc w randze wezyra, trzeba by rozumieć, że wezyr mógłby być w stanie utrzymywania niejaki-goś między monarchą absolutnie nad ludem panującym i narodem balansu: można by przypuścić, że tenże wezyr w przypadku nadwężania ustaw fundamentalnych państwa mógłby dążyć ku oparciu się woli panującego lub czasem ambicji swojej okazać imprezę, lecz znając sprężyny, które na określenie tegoż ministra wynaleziono, nie tylko przypuścić tego nie można, ale co większa, że wezyr ustawicznymi będąc opatrzony szpiegami do podobnych okoliczności jest wcale niezdolnym, owszem śliskość jego urzędu co moment reflektować go przynagla, jeżeli pod jego władzą nie kopie mu przepaści zazdrość. Stąd pochodzi, iż nie masz przykładu, aby który wezyr wewnętrznej rewolucji był kiedy autorem, tysiączne zaś przykłady są, że stał się ofiarą zemsty i zniszczenia.

ROZDZIAŁ X



O religii. Jaka duchowna hierarchia, jakie urzędy, jakie sekty i derwiszów klasy, ceremonie publiczne, edukacja, szkoły lub akademie, jakie biblioteki i rozporządzenie?

Duchowieństwo w rozmaitych religiach miało rozliczne sposoby zakładania dla siebie władzy i powagi. Ta część narodu ludzkiego w generalności zważana [poważana] zdała się mieć za cel w każdej prawie sekcie przeświadczyć [przekonać] lud o przywilejach sobie ustnie lub przez rewelacje od Boga udzielonych starszeństwa, znajomości tajemnic, wykładania onych [ich], szafunku rozmaitych darów ducha tyczących się. Właśnie jak gdyby istność najwyższa stwarzając człowieka, ubliżyła mu wewnętrznych przeświadczeń względem tego, co winien jej, sobie i bliżniemu; i właśnie, jak gdyby chciała objawiać je tylko pewnej części ludu dla prowadzenia reszty narodu ludzkiego. I jeżeli gdzie, to w muzułmańskiej religii taż część ludzi duchowna przy pomocy Koranu proroka znacznie się w tych okolicznościach potrafiła zabezpieczyć; nie tylko bowiem przywłaszczyła sobie wykładanie Koranu prawidła powszechnego narodów sekty Mahometa, lecz podbiwszy sposób rządu politycznego pod duchowny, uczyniła się sprężyną rządu państwa i czołem do posiadania wszelkich jurysdykcji cywilnych, sądzenia ludu i onym kierowania.

Ulema jest to imię, które nadano stanowi duchownemu tureckiemu. Mufti, czyli najwyższy biskup, jest onego przełożonym. Obieranie jego nie bywa cudowne z natchnienia jakiegoś, lecz z woli i władzy cesarskiej. Ta powaga, którą monarcha nadaje samemu poddanemu, jest tym osobliwsza, iż jej sam ulegać musi i często się trafia, że onej [jej] zostawa niewolnikiem. Władzę, w rzeczy samej, świętą duchowieństwa stąd najbardziej, osobliwie tego wieku zaczęto roztrząsać, że przy tych obszernych przywilejach tłumaczostwa bożego, którymi się zaszczyca, okazuje ambicją i chęć osiągnięcia bogactw i w nich zażywania rozkoszy. W tym atoli gatunku hierarchia turecka nie miała żadnego nadal skrupułu, owszem wykierowała wszystkie sposoby do ubogacenia się bez pracy, wyperswadowawszy ludowi i monarchom, że część boska zasadzać się powinna na ofiarach, na datkach i na ubogaceniu dżamii³²⁸ dochodami, które w ich ręku miały zostawać.

Mufti przestał na pensji dostatecznej założonej na dochodach jednej z najbogatszych dżamii. Przy instalacji jego przyodziewa go monarcha w bogatą suknię, oddając mu oraz prezent w kiesie napełnionej cekinami [monetami]. W tym razie zaczyna posiadać tytuł mędrca mędrców, dziedzica nauki proroka, opowiadacza wiary prawdziwej i światła zamkniętej alegorii w Koranie. Prócz tej wolności, którą ma wniknięcia do saraju i całowania cesarza w ramię lewe, od czego wyjętymi zostali wszyscy ministrowie i nawet sam wezyr, cesarz powinien go przyjmować wstaniem i uczynieniem naprzeciw niemu kilku kroków. Jest obowiązany używać rad jego we wszelkich interesach większej wagi, a w szczególności w przypadkach otwierania wojny i zawierania pokoju oraz podług prawa później ustanowionego w razie, gdy zachodzi okoliczność rozciągania kary śmierci nad osobami znakomitością urzędów zaszczyconymi. W takich zdarzeniach dawaną mu bywa propozycja względem kary za występki bez wymienienia nazwiska; mufti powinien odpowiedzieć

³²⁸ Tur. *cami* ‘meczeta’. Dawniej w języku polskim funkcjonowała nazwa dżamia – notuje ją jeszcze *Słownik języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego z lat 1958-1969.

we dwóch słowach: że wart śmierci lub nie. W okolicznościach tego gatunku każdy mufti nie odstąpił od roztropności, wolał częstokroć przez słowo *wart śmierci* przypodobać się woli monarchy, niżeli się jej narazić przez chęć menażowania [chronienia] życia cudzego. Bo lubo władza muftich zdaje się rozciągać daleko, jednak trudno, aby na to nie mieli pamiętać, iż w rękę tegoż samego dawcy ich urzędu znajduje się i moc zupełna na ich ukaranie i zemstę. I stąd wynika, że mufti, gdy nie jest w ścisłym z całą ulemą porozumieniu, które razem wzięte, stawia się w stanie mitygowania woli panującego, stara się jedno myśleć z monarchą, eksplikować wyroki praw stosownie do woli jego i alegorie tekstów Koranu nakręcać zgodnie z czasem i okolicznościami.

Hierarchia duchowna w ulemie zawarta rozmaite szarż i gradusów ma gatunki. Kadileskierowie, pierwsi Dywanu urzędnicy, którym praw i sprawiedliwości zlecony jest dozór, pierwsze po muftim trzymają miejsce i ci są pewnymi kandydatami do urzędu muftiego.

Mulowie³²⁹ i kadiowie trzeci szereg ulemy trzymający, zależą od kadileskierów. I lubo ich dostojność może się równać randze naszych biskupów, z tym jednak wszystkim ich szczególniejsza powinność zasadzona nie tak na pilnowaniu kościelnych obowiązków, jak bardziej urzędu sądenia ludu po prowincjach i miastach. Ci, którzy po wielkich miastach lub całych sandziakach sprawują jurysdykcją sędziów, nazywają się mala-kadi i nie tylko w pensje znaczne i dochody są opatrzeni, lecz nadto i promocji swojej na urząd kadileskierów doznają prawa, od czego kadiowie po miastach partykularnych są wyjęci i dochodami pomniejszych kontentować się muszą.

Klasę osobną, którą w ulemie imamowie³³⁰ trzymają, szczególniej przywiązano do sprawowania obowiązków ściągających się do obrządku nabożeństwa religii; oni meczetów pilnu-

³²⁹ Tur. *molla* ‘mufla, uczony muzułmański, tytuł nadawany teologom lub prawnikom muzułmańskim’.

³³⁰ Tur. *imam* ‘duchowny muzułmański kierujący modlitwą, przełożony meczetu’.

ją, czytają w nich Koran, śluby dają, chorym asystują, umarłych grzebią i inne parochialne [parafialne] odbywają obowiązki. Każda parafia na ten urząd stara się o imama, rozumem i znajomością ich praw religii zaszczyconego, powinna prezentować kadiemu, który przeczytawszy tekst z Koranu, kładzie książkę na głowę jego, czyniąc go tą ceremonią ważnym tego urzędu i jego dochodów. Diakonów³³¹ ani laików³³² w tym duchowieństwa gatunku nie znają oraz do ślubu czystości nie są obowiązani, tyle mieć mogą kobiet, co i inni świeccy, od których suknia ich nie różni; zawój tylko inną zrobioną formą, ludziom do ulemy należącym, jest jedynym znakiem wyszczególniającym ich w narodzie.

Względem partykularnych rządów meczetu oraz i dochodów jego wcale nic nie zależą od kadileskierów imamowie, w tym im tylko są posłuszni, co się ściaga do porządku i obrządków nabożeństwa. Duchowieństwa atoli tego gatunek pilnym jest zawsze w sposobach wrażania w lud uszanowanie i respekt dla całego korpusu ulemy. Jakoż wprowadzie ta hierarchia duchowieństwa tureckiego w szczególniejszym jest poważeniu w państwie, którą i sam monarcha częstokroć musi menażować [szanować], gdyż trafiało się, że w ręku ulemy znajdował się los panującego, a to przez łatwość, którą ma w kierowaniu umysłem ludu.

Ostatek nareszcie ulemy zasadzony jest równie jak i u nas w rozmaitych ustawach zakonników, których nazywają Turcy derwiszami, co tłumacząc na polskie, znaczy ludzi dobrowolnie ubogich. Podobieństwo tej ustawy do zakonów chrześcijańskich może podobno wzięto początek w owych wiekach, kiedy najwięcej w krajach orientalnych obszernych liczono manasterów [monastyrów] i jaskiń anachoretów [pustelników] i w których czasach Mahomet zaczął sekty swojej zakładać fundamenta. Stosowano się do geniuszu pospólstwa, które szczególniejsze do ludzi zakonnych miało przywiązanie.

³³¹ Mężczyzna mający święcenia diakonatu (pierwszy z trzech stopni święceń sakramentalnych).

³³² Zakonnik bez święceń.

Z gatunków derwiszów różnią się od innych pierwszeństwem mewelewici³³³, biorący swój początek od Mewelewa [Mewlany]³³⁴, osoby pełnej pobożności muzułmańskiej, który, powiadają, iż będąc guwernerem Otmana [Osmana] I zasłużył sobie u tego monarchy, iż go z sobą na tronie posadził. Tych derwiszów szczególniejszy manaster [monastyr] jest w Ikonium [Konyi], utrzymuje w sobie zakonników przeszło osób 400. Reguła tego derwiszów gatunku ma za cel powinność ćwiczenia się w pokorze, cierpliwości, miłości bliźniego i w milczeniu. Żaden z takich derwiszów nie ukaże się inaczej na świat, tylko z spuszczoneymi na dół oczyma. Od tej powierzchownej ciała układności nie jest i odzienie ich różne. Suknia z paklaku [grubego sukna] lub płótna, z czapką szeroką i pas rzemienny cały ich ubiór składa. Ostrość zaś życia zamknięto w noszeniu uwiązanego w tyle kamienia, w obnażeniu ramion i nóg, oraz w postach i w częstym przez rozgrzane żelazo ciała swojego zapiekanii. Prócz tego jest ich zwyczajem w każdym prawie miejscu odmawiać pacierze, do czego mają zawsze przy sobie paciorki³³⁵. Sposób ich życia w manasterach [monastyrach] podobny jest układom naszych mnichów: we wtorek i czwartki zgromadzać się powinni na słuchanie nauki duchownej do swego przełożonego. Po której skończonej uskuteczniają jeden sposób nabożeństwa kręceniem się w koło przy odgłosie piszczałki. Do takowego kręcenia tak są przyzwyczajeni, iż po dwóch lub trzech godzinach odprowadzającego kręcenia, które powinno by zostać przyczyną pomieszania zmysłów, a przynajmniej upadnienia na ziemię, nie ukazują najmniejszej odmiany. Niektórzy

³³³ Tur. *mevlevi* 'mewlewici'. Bractwo muzułmańskie założone w XIII w. przez Mewlanę, znane w Europie jako „wirujący derwisze”.

³³⁴ Mewlana Dżalaluddin Rumi (1207-1273), mistyk i poeta perski, teolog islamski. Osiedlił się w Konyi pod protekcją Turków seldżuckich, tworzących tzw. Sułtanat Rum. Nie był zaś, jak pisze Mikosza, guwernerem Osmana I, panującym w latach ok. 1299-ok. 1324.

³³⁵ Mikosza ma tu na myśli tzw. muzułmański różaniec (tur. *tespih*), składający się z 33 lub 99 paciorków, służący do modlitewnego wyliczania imion Allacha.

z nich wprawieni są w taką szybkość, iż podczas kręcenia twarzy ich ledwo co dojrzeć można. Wymysł tego szalonego nabożeństwa, powiadają, iż im jest zostawiony od ich fundatora Mewelawy [Mewlany], który kręcąc się przez dni 15 bez odpoczynku i zażycia żywności, wpadł był w letarg, w którym zostając, odebrał rozmaite objawienia dotyczące się ustawy zakonu tego i reguł. I tym to sposobem szarlatani oszukiwali lud dawniejszych wieków, co się i teraz trafia, choć rzadziej, mając rewelacje na pogotowiu ku zmocnieniu filuterstwa swego. Napelniono świat podobnymi kawałkami tak, iż trudność zadano ku rozeznaniu prawdy od fałszu. Ci, którzy się chcieli uczynić religii lub zakonów fundatorami, nie mogli nigdy inaczej dojść swoich zamysłów, tylko przez pozór tajemnic i objawień; tajemnic zawarciem sprowadzono do siebie ciekawych, a objawień ważnością stwierdzano to, co ogłaszali. Lud do wierzenia łatwy lgnął do tego, co go uderzało w oczy, część zaś oświeconych musiała często ulegać, szanując fałsze na pozór, końcem zachowania świata od rozruchów i krwi rozlania. Nic bowiem bardziej nie może obrazić pospólstwo, jak fałsz okazany w tym, co szanuje i wierzy i gdy go jeszcze wzbudzą na czele sekt będący, bierze się do zemsty i gotów cały świat rujnować.

Sami Turcy, choć jeszcze niezbyt znacznego doszli oświecenia, zdają się być przeciwni ustawie tych derwiszów, mówiąc, że jest wbrew prawu Koranu, które zabrania używania do nabożeństw wszelkiego muzyki instrumentu. Zakonnicy na to odpowiadają, że i Dawid śpiewając nabożne pieśni, grał na [h]arfie tańcząc przed arką, w której zamknięte były przykazania i prawa ludu naówczas wybranego. Oprócz tego mają jeszcze inne dowody Turcy, na których fundamencie rozumniejsi okazują przeciwność temuż gatunkowi duchowieństwa, spomiędzy innych nie miałym sądzą dowodem, że ci derwisze, pomimo powszechnego muzułmanów prawa, piją wino i inne mocne trunki i że łamiąc ślub czystości, zdarza się, że przez swoje oszukaństwa, które czynią wrózeniem i zgadywaniem przyszłych rzeczy, sprowadzają do manasterów [monasterów] najpiękniejsze kobiety tureckie, które ugłaskane pobożności powierzchownością,

w chęci docieczenia przyszłości odchodzić zwykły ukontentowane żywości mnichowskiej zabawą. Praktykowane zatem te i tym podobne postęпки obrażające niedowierzanie muzułmanów, zasługują na powszechne u mających większe rzeczy poznanie mrużenia, i gdyby nie ślepe pospólstwo, które wszystkiemu uporczywie wierzyć zwykło, bez wątpienia znalazłoby się wielu dążących ku zniesieniu tych hipokrytów. Powiadają z tym wszystkim Turcy, iż w Egipcie jest jeden manaster [monastyr], poświęcony na honor pewnego świętego tureckiego imieniem Kedreli³³⁶, który wszystkie smoki i jadowite gadziny, prócz krokodyłów w Nilu ukrytych, z Egiptu miał wypędzić. Prócz tego, tenże Kedreli był udarowany szczególniejszą łaską, że ci, którzy jego wzywają pomocy podczas burzy morskiej, przybywać im zwykł na pomoc. Ten święty, którego nie tylko ciało, lecz nawet i koń, zbroja i oręż, gdyż był żołnierzem, zostały sposobem tureckim kanonizowane, wiele dotąd czyni cudów w uzdrawianiu chorych i umarłych wskrzeszaniu, dlaczego niemały zbiór zawsze ludu na tamto przybywa miejsce, stając się okazją nie tylko znacznych pożytków przez ofiary i datki, zazwyczaj na cudownych miejscach oddawane dla zakonników, ale i utwierdzeniem opinii względem pobożności mnichowskiej oraz trwałości tego derwiszów gatunku.

Ustawa drugiej derwiszów klasy pochodzi od podobnego jak i Mewelewa [Mewlany] fundatora. Elbubachar [al-Buhari]³³⁷ sławny świątobliwością u Turków, którego nie tylko lud, lecz i sami czcili monarchowie, dał początek sekcje tych zakonników

³³⁶ Zdaniem Mehmeta Kanara, analizującego artykuł Franza Babbingtona pt. *Der Islam in Klein Asien*, imieniem tym w europejskich księgach podróży nazywano Hyzyra, popularną postać z legend muzułmańskich, uważanego za proroka, towarzysza Mojżesza. Zob. M. Kanar, *Küçükasya'da İslamiyet (Der Islam in Klein Asien)*, „Doğu Esintileri” 2015/2016, nr 3, s. 51-52.

³³⁷ Bahaaddin Muhammad al-Buhari (1319-1389), noszący przydomek Nakszband, od którego wzięto swą nazwę bractwo nakszbandija. Całe życie spędził w okolicach Buchary, nie zaś w Jerozolimie, jak pisał Mikosza.

dotychczas pod jego trwających imieniem. Erbubacharis derwisze znajdują się w Konstantynopolu przy jednym meczecie przez Bajazeta II [Bejazyda II] dla nich, końcem uczczenia wspomnianego patriarchę wyfundowanym. Powiadają na fundamencie historii ci derwisze, że rzeczony Erbubachar [al-Buhari] ich ustanowiciel żył w owym wieku w Jeruzalem, kiedy chrześcijanie atakowali tamże Saracenów; licząc według ich powieści czas, dziać się to miało w wieku, podług egiry [hidzry] szostyru³³⁸, co na nasze kalkulując [przeliczając], zdaje się, iż to było w czasie powtórnej krucjaty. Nie zamilczają uczniowie jego o sposobie życia fundatora i chcąc go doskonalszym od innych ukazać, mówią, że to był człowiek, który tak ścisły zawsze post zachowywał, że nic więcej nie jadł, jak miód przasny z chlebem jęczmiennym i jagody, strzegł się zapachu potraw i żywiołów; takową życia ostrością oraz i modlitwami, które odprawiał sposobem rozpamiętywania, doszedł stopnia doskonałości, iż nie tylko rozliczną miał moc czynić cuda, lecz prócz tego i w przyszłych rzeczy przepowiadaniu sławnym został. Lud, powiadają, ze wszech stron garnął się żądać jego pomocy, ślepi, chorzy i kulawi nie odchodzili, tylko w zupełnym zdrowia odzyskaniu. Takowej tradycji, prócz sekty jego derwiszów sam nawet lud nie przestaje jeszcze zaświadczać pamiątki. Reguła derwiszom jego przepisana jest wizerunkiem tego wszystkiego, kiedy się zasadza szczególnie na ustawicznych kontemplacjach i odludności, tak dalece, iż wolą się raczej od pielgrzymowania do Meki [Mekki], które wszystkim muzułmanom do wykonania przepisano, uchylać, niżeli dla takowej podróży i opuszczenia manasteru [monasteru] nadwierać samotności i od świata oddalenia, regułą przepisanego. Tak ścisłe tego punktu zachowanie daje okazją innym muzułmanom sądenia ich wykraczającymi przeciwko prawu powszechnemu.

Nie mniejszego warta jest zastanowienia i trzecia klasa derwiszów pod imieniem nimetulachis³³⁹. Jako zaś żaden zakon

³³⁸ Prawdopodobnie pomyłka drukarska. Powinno być: szóstym.

³³⁹ Tur. *nimetullahiyye* ‘bractwo nimatullahijja, założone przez syryjskiego mistyka w XIV w.’.

ani sekta inaczej być nie mogły, tylko przez fundatora ustanowione, tak i taż derwiszów klasa ma na czele swojego prawodawcę, który ją założył, na podobnych jak i inni dewocji pozorach, z tym tylko różności dodatkiem, iż co u drugich było występkiem i nieprzyzwoitością, u tego służyło za punkt doskonałej świątobliwości. Post i wstrzemięźliwość, według niego, były rzeczą obrażającą naturę i dlatego uczniom swoim ostrzegł w regule wolność łamania postów powszechnie zachowywanych, dając im prawo jedzenia wszelakich żywności mięsnych każdego czasu według własnej woli. Mówił on, że człowiek nieprzerwane posiada prawo do wszystkiego tego, co jest żywnością, umartwienie zaś w postach szukane, nie może nie być występkiem obrażającym naturę. Ten anachoreta [pustelnik], którego imię jest Nimetula [Nimetullah]³⁴⁰, był doskonałym medykiem, skąd nie jest dziwno, że stanowiąc sektę zakonną, regułę jej dać usiłował stosowną do swojej umiejętności, przez którą łatwo dochodził skutków, jakie w ludziach post zwykł zostawiać, że niemało z tej mniej rozumnej pobożności przed czasem ginie i umiera ludzi, stając się ofiarą przesądów. Miarkując atoli rzeczony anachoreta [pustelnik], że nie założyć w sekcie swojej umartwienia jakiego, byłoby jedno, co stać się przewodzą [przywódcą] ludzi, którzy by u pospólstwa żadnego nie mogli zasłużyć poważenia, więc wymyślił osobliwszy sposób walczenia ducha przeciwko ciału: prócz nabożeństwa, które nakazał we dnie i w nocy odprawiać, przepisał im, aby leżąc nie wyciągali nóg, dając przyczynę, że takowy sposób będąc przyzwoitym jedynie tylko zwierzętom, zostawszy zachowywany od ludzi, stanie się okazją niemałych zasług, kiedy przez to istota człowieka na obraz boski stworzona, uchowana będzie od własności zwierzęcej. Przy tym nakazał w swoich przepisach, aby uczniowie jego w ustawicznej znajdowali się bojaźni sądów boskich i aby rozpamiętywali onę [je] z drżeniem i trzęsieniem się. Nie opuścił nareszcie i przepisów, które powinny być zachowywane w przyjmowaniu do nowicjatów. Ten, który chce

³⁴⁰ Nimetullah Veli (1330-1431).

być przypuszczonym do zgromadzenia derwiszów, ma być zamknięty przez dni 40 w jednej izbie, któremu więcej nie dają na dzień, jak po 3 uncji chleba i trochę wody. Takową próbę brać zwykli za pozór wpojenia w lud łatwowierności, iż nowicjusz przez ten czas rozmawia z Bogiem widocznie i ustnie, przychodząc oraz do stopnia widzenia rozkoszy raju przyszłego. Po takowej dopiero próbie przypuszczany zostaje do zgromadzenia.

Czwarty rodzaj derwiszów znowu na przeciwnym tym trzem derwiszom funduje się zwyczajowi. W tej czwartej klasie zamknięte są dwojakie nazwiska zakonników, kadrysi³⁴¹ i seyyah³⁴² nazwani. Pierwsi zachowują regułę pewnego Abdulkadri Ghilani [Abd al-Kadir al-Gilani]³⁴³ filozofa orientalnego i w prawie doskonale biegłego. Żył on w sławie na początku wieku szóstego, według egiry [hidżry] tureckiej. Jego grób dotychczas znajduje się w Babilonii, czyli jak teraz nazywają Bagdad, gdzie tego gatunku derwisze odprawować powinni ustawiczne peregrynacje. Przepisy i reguła kadrysów wspiera się na przepisie dewocji dzień i noc odprawować się powinnych pacierzy oraz na kręceniu się wkoło podobnie jak mewelewici, z tym dodatkiem, że ci kręcić się powinni aż do upadłego i utraty zmysłów. Ubiór ich zasadzony na jednym tylko kawałku sukna prostego, ledwo jest zdolnym okrycia ich po pas, nogi i ręce zostawując gołe. Ci derwisze mają swój manaster [monastyr] na Tophanie [Tophane] poniżej Gałaty [Galaty]. Jest pamiątka względem tych derwiszów, że sławny ów Kuproli [Köprülü]³⁴⁴, który żył w wieku przeszłym, będąc nieprzyjacielem fanatyzmu i zabobonu w religiach praktykowanych, starał się być znieść tę sektę derwiszów, czyniącą hańbę przez swoją nagość religii mahometańskiej, lecz powróciła się natychmiast i dotychczas trwa, skoro ten sławny, jakiego muzułmanie nie mieli drugiego,

³⁴¹ Tur. *kadiriyye* ‘bractwo kadirijja, założone ok. XIII w. przez uczniów i naśladowców Abd al-Kadira al-Gilaniego’.

³⁴² Tur. *seyyah* ‘wędrowiec; derwisz, nie należący do żadnego konkretnego bractwa, nazywano ich również *seyyadami*’.

³⁴³ Abd al-Kadir al-Gilani (1077-1166).

³⁴⁴ Zob. przypis 170.

umarł wezyr. Ten minister zostawił ślad rozumu i oświecenia w owych słowach przed samym skonaniem wymówionych. „O! Mahomecie, teraz idę doświadczyć, jeżeli jest prawda, coś napisał. Lecz prawda lub nie? Jestem pewny, iż będę szczęśliwy, jeżeli cnota czyni religią ze wszystkich najlepszą”.

Drugiego nazwiska seyach derwisze nie pokazują się być ustanowionymi na pewnych jakich regułach. Życie ich na błakaniu się i włóczędztwie ustawicznej zależy. Seyach ledwo co profesją uczyni, natychmiast porzuca manaster [monaster] i idzie z jednego do drugiego kraju o żebranym chlebie; gdziekolwiek zaś przyjdzie do miasta lub meczetu, na rynku lub placu oraz we drzwiach westchnąć powinien i zawołać: *Ja Allah sen den beszbın altım isterim ja bin kile pirindz*³⁴⁵. *Boże! daj mi albo pięć tysięcy czerwonych, albo też pięć tysięcy kul ryżu.* Powiadają muzułmanie, iż tego gatunku derwiszów jest większa liczba w Indiach wschodnich i w Arabii. Przytaczając do tego punktu jedno zdarzenie w czasie wezyrostwa wspomnianego wyżej Kuproli [Köprülü], żądał u niego jeden z tego gatunku derwiszów audyencji, któremu gdy było pozwolono wnieść przed wezyra, miał oddać onemu list z zapewnieniem, iż jest od Mogoła indyjskiego, w którym było oświadczenie tego monarchy, że deklaruje cesarzowi tureckiemu sukurs podczas wojny naówczas mianej, w ludziach i pieniądzech. Rozumny wezyr znając włóczęgi, filuterią odpowiedział, że „za oświadczenie sukursu dziękuje imieniem monarchy swego Mogołowi, prosi go tylko, że największy uczyni przyjaźni dowód, jeżeli zabroni takim derwiszom wychodzić z krajów swoich do państwa Porty Ottomańskiej, jak ten oddawca listu tego”.

³⁴⁵ *Ja Allah sen den beszbın altım isterim ja bin kile pirindz* < tur. *Ya Allah senden beş bin altın isterim ya bin kile pirinç*. Dosłowne tłumaczenie: Boże, daj mi pięć tysięcy złotych [monet] albo tysiąc miar ryżu.

Kile – miara używana do obliczania objętości sypkich towarów. 1 *kile* = ok. 36 litrów = ok. 26 kilogramów.

Szósty gatunek derwiszów bektaczych³⁴⁶ jest ustanowiony od Agi Bektasz [Hadzi Bektasz]³⁴⁷ żyjącego pod Amuratem I [Muradem I] cesarzem i zostającego u tegoż monarchy w urzędzie kaznodziei. Monarcha z szczególniejszym do tegoż człowieka był przywiązaniem, który go we wszystkich ekspedycjach wojennych na krok nie odstępował. Łatwowierność nie opuściła i tego derwiszów fundatora postawić w stopniu posiadania mocy czynienia cudów i on sam umiał kierować okolicznościami wpojenia w ludzi tegoż o sobie mniemania; nieraz on sposobem przepowiadania monarsze przyszłości odwiódł go od skutków mniej pomyślnie wyniknąć mających. I gdyby był zachował przestrogi, które dawał temuż monarsze względem potrzeby utemperowania swojej naprzeciwko chrześcijan prześladowania porywczosci i narażania się w czasie wojny, bez wątpienia może by się był uchronił od śmierci, którą mu zadał jeden Ilirjczyk³⁴⁸ z wojsk chrześcijańskich. Nadmieniono jest o tym imamie pod opisem wojsk janczarskich, iż z jego porady ustanowiono ten gatunek wojska³⁴⁹ i że na wzór jego odzienia i mundur janczarski wynaleziony został. W rzeczy samej ta instytucja janczarów wzięła początek z jakiegoś pobożności instynktu rzeczonego duchownego, który chcąc tenże wojska gatunek utwierdzić i szczególniejszym natchnąć go odwagi i męstwa duchem, dał mu swoje błogosławieństwo, mówiąc niby słowa prorockimi, iż to jest wojsko, które nieprzyjacielska nigdy pokonać nie zdoła potęga i które zostanie fundamentem monarchii tureckiej a oraz i obroną religii proroka. Grób tego człowieka nie mniej sławnego daje się widzieć dotychczas niedaleko od Gałaty [Gałaty]

³⁴⁶ Tur. *bektaşilik* ‘bektaszyci (in. bektaszijja), bractwo powstałe w XIII w. na terenie Anatolii’.

³⁴⁷ Hadzi Bektasz (1209-1271). Mikosza mylnie twierdzi, że był kaznodzieją sułtana Murada I, który żył w XIV w.

³⁴⁸ Ilirjczykami nazywano mieszkańców Bałkanów. Według tradycji Murad I zginął w czasie bitwy na Kosowym Polu z rąk Serba.

³⁴⁹ Janczarzy faktycznie byli bektaszytami, natomiast korpus janczarski ustanowiony został w XIV w., czyli wiele lat po śmierci Hadziego Bektasza.

w miejscu nazwanym Besyktasz [Beşiktaş]³⁵⁰ nad kanałem. Derwisze jego ustanowienia noszą suknie białe z sukna prostego i czapkę takąż. Przy grobie jego wystawiono monaster z meczetem, gdzie ciż zakonnicy mieszkają. Jego naśladowcy twierdzą, iż według fundatora swego przepisów nie są obowiązani do odprawowania nabożeństw i pacierzy w czasie, który wszystkim muzułmanom od proroka jest wyznaczony; niektórzy przeto mają ich za heretyków. Janczarowie z tym wszystkim radzi są trzymać się jego systema, nie chcąc być ścisłymi zachowywaczami praktykowanych powszechnie obowiązków względem nabożeństw i ceremonii. Prócz tego, wolność życia nie jest także zbyt surowo zakazaną regułą nadmienionego prawodawcy, skąd łatwo rozumieć można, że do ich zgromadzenia znaczniejszą być musi aspirantów liczba, niżeli do innych.

W siódmym gatunku derwiszów mieszczą muzułmanie kalendriów³⁵¹ nazwanych tarlakami³⁵², biorących swój początek od jednego Araba imieniem Kalendry [Kalender]³⁵³. Człowiek ten wstąpił się był w Oriencie ostrością życia i cudami. Koszuli nigdy nie nosił, tylko odzienie skórzane. Ciało jego ustawicznymi dyscyplinami skaleczone uderzało lud w oczy, który go szanował. Uczniowie jego nie naśladową tej fundatora swego ostrości. Prócz tego, iż punkt jego ustawy, aby się ni o co nie starać i żyć w ubóstwie, spuściwszy się na Opatrzność, obracają

³⁵⁰ Beşiktaş, nadborska dzielnica Stambułu. Grób Hadżiego Bektasza znajduje się nie w Stambule, lecz w Kapadocji, w miejscowości nazwanej Hacıbektaş na cześć zmarłego tam sufiiego.

³⁵¹ Tur. *kalenderiyye* ‘bractwo kalandarijja, które zaczęło się kształtować w X w. w Chorasanie, a ostatecznie uformowane zostało na przełomie XII i XIII w. przez Cemaleddina Saviego’.

³⁵² Tur. *torlak* ‘rodzaj wędrownego derwisza’. Zdaniem Ahmeta Yaşara Ocaka w ten sposób w źródłach europejskich określano członków bractwa kalandarijja. Zob. A. Y. Ocak, *Osmanlı İmparatorluğu’nda Marjinal Sufilik. Kalenderiler*, Ankara 1999, s. 101-108.

³⁵³ Cemaleddin Savi (zm. ok. 1232-1233), nosił przydomek Kalender (z perskiego: skromny, prosty, wędrowny asceta). Nie był Arabem, jak pisze Mikosza, lecz Persem.

przeciwnie, codzienny popełniając zbytek w jedzeniu, mówiąc: *to co jest, to na dziś* i na fundamencie tej maksymy rozmaite stąd wynikają rozpusty, ale jeszcze pielgrzymowania swego z miejsca na miejsce, które im jest przepisane, używają na rozboje, do czego kraj arabski jest im pomocą, gdyż prócz Bagdadu i Palestyny w innych krajach ich nie widać w tamtych stronach. Podróżni więcej się obawiają kup tych mnichów żebrzących niżeli band łotrowskich Arabów. Stąd daje się widzieć, do czego prowadzi każda sekta zasadzona na żebraniu i spuszczeniu się na providencją [opatrność], która nie jest obowiązana czynić cudów czekającemu jej bez pracy, ten zaś gdy nie odbiera skutku jej, staje się głodnym, wziąć się musi do sposobów matactwa, szarlatanerii, a czasem i do obrzydłych zbrodni. Przytaczają do tego punktu muzułmanie trefunek [przypadek], iż pewien z gatunku tego derwiszów Bajazeta II [Bejazyda II] w posturze żebraka ku monarsze przybliżony, miał pchnąć nożem, za co ciż derwisze wygnani zostali z krajów, jednak w następujących wiekach znowu powrócili i dotychczas się krzewią w Arabii i Palestynie, wspierani zawsze zabobonnością ludu. Sam rząd polityczny musi w tym jako i w innych niedoskonałościach okazywać tolerancją i równie ciż derwisze, jak i reszta gatunków zakonnych, wyjęci są od opłat publicznych i partykularnych.

Nareszcie do stanu duchownego liczyć należy i emirów³⁵⁴, czyli potomków proroka, których się dotąd niemało znajduje z różnych linii idących, dodają jednak niektórzy, że niepodobno [niemożliwe], aby familia Mahometa miała być tak liczna; twierdząc, iż w czasie jego życia wiele było familii, które Mahomet potomkami swoimi przywłaszczył do siebie, nadając im prawo pokrewieństwa. Jakożkolwiek bądź, dawniejszych czasów potomstwo to Mahometa używało wielkich prerogatyw

³⁵⁴ Mikosza błędnie nazywa emirów potomkami Mahometa. Emir pełnił funkcję dowódcy wojsk, a następnie wielkorządcy podbitej prowincji. Był to też tytuł książęcy władców niektórych państw muzułmańskich. Potomków Proroka nazywano sajjidami (jeśli wywodzili się z linii Husajna, młodszego wnuka Mahometa) lub szarifami (jeśli wywodzili się z linii Hasana, starszego wnuka Mahometa).

i przywilejów; każdy z nich powinien był mieć pensję, używali wolności obszernej tak, iż żadnego z emirów nie wolno było pozwać przed sąd, choćby w razie najsprawiedliwszym; ten zaś, który by się był ważył uderzyć takowego Mahometa, ucięciem ręki karany był. W takich więc obszernościach powagi znajdując się znaczna część ludu próżnowaniem się bawiła, nie mając innego, prócz pacierzy prawem wyznaczonych, obowiązku. Z tych więc prerogatyw teraz nie pozostało, jak tylko jeden zawój zielony, do którego noszenia nikt, prócz nich, prawa mieć nie może, wiele ich widać wszędzie w mizernym stanie i jurysdykcje zupełną teraz nad emirami moc mieć zaczęły; z tym jednak wszystkim nie pierwaj emira karzą, aż póki zawoju swojego zielonego nie zdejmie z głowy. Familia emirów zwykła dotąd miewać szefa swego, który się nazywa nakibal-eszeref³⁵⁵, wódz świętego pokolenia i na urzędzie prócz tego alemdara³⁵⁶ nie może być inny, tylko emir. Elemdar jest to chorąży, do noszenia chorągwi Mahometa od pierwiastkowych religii wieków ustanowionej.

Po wyliczonych klasach derwiszów i ich różniących się jedne od drugich instytutów następuje teraz uczynić obserwacje względem samej religii mahometańskiej oraz i jej obrządków.

Żadna religia, którą człowiek stanowi, nie może ująć krytyki i nie stać się źródłem sekt rozmaitych, a zatem i ta, lubo się zdaje być zasadzoną na wyznawaniu jednego Boga, z tym wszystkim, stanowione będąc przez człowieka, który równie jak i inni prawodawcy, użył niepotrzebnych przydatków do maksimum, na których się prosty zasadza teizm [teizm], nie mogła zostać wolną od rozliczności zdań dających początek uformowania rozmaitych sekt muzułmańskich, które się dotychczas wzmagają i utrzymują.

³⁵⁵ Tur. *nakibüleşraf* ‘urzędnik wybierany spośród potomków Mahometa, którego zadaniem było reprezentowanie ich spraw oraz prowadzenie rejestrów’.

³⁵⁶ Tur. *alemdar* ‘chorąży’. Tytuł ten przysługiwał noszącym różnego rodzaju chorągwie, nie tylko tzw. chorągiew Proroka (Sancak-ı Şerif).

Materie, z których łatwiejsze brać zwykli sekretarze zdań swoich początki, nie są inne, tylko które teologia i rezonowanie [rozprawianie] o atrybutach boskich we wszystkich prawie religiach podawać zwykły. Jeżeli bowiem ludzie o rzeczach pod zmysły podpadających na jedno się zgodzić nie mogą, a jakimże sposobem zjednoczyć by mieli swe zdania względem tych tajemnic, które najwyższa Istność o sobie przed człowiekiem utaić chciała? Teologowie i sprzeczki szkolne mające za cel dociekać przymiotów tej najwyższej mocy, która niezliczoną kieruje światów liczbę, stają się instrumentem bałamucenia narodu ludzkiego i zaszczepienia w nich tych świętych sprzeczek, które w nieufności jeden ku drugiemu oraz w publicznej niezgodzie utrzymują. Gdyby był świat nie odmieniał owej naturalnej teologii, którą czuje w swym sercu, co winien najwyższemu jestestwu, sobie i bliźniemu, bez wątpienia byłby się był cieszył dotąd tym pokojem, który mu ambicja w tych okolicznościach ludzka wydarła.

Z ustaw początkowych Mahometa zdaje się pokazywać, iż myślą jego było, fundując religią na teizmie, uchronienia jej w czasie [w przyszłości] od sekt mogących się wzniecić. Nie uszedł jednak losu tego; po jego zaraz zejściu Ali³⁵⁷ i Omar³⁵⁸ nie zgodzili się na jedno, został jeden drugiemu przeciwnym. Od owego więc czasu mahometyzm [mahometanizm] na dwoje rozdzielony, skoro prócz tego zaczął, równie jak i inne religie, dysputować w akademiach w materiach metafizycznych, skoro zaczął potem opisywać naturę Bóstwa i aniołów, predestynacji i innych obiektów cudownie objawionych, stwierdzających wiarę Mahometa. Tudzież, gdy jeszcze do tych dysput przydał i inne daleko błachsze i mniej zgadzające się z rozumem rezonowania [rozprawiania], to jest: jakim sposobem Bóg postąpi sobie i zechce muzułmanów wybawić z piekła, jakie podróże

³⁵⁷ Ali ibn Abi Talib (ok. 600-661) – brat stryjeczny i zięć Mahometa, ostatni z czterech tzw. prawowiernych kalifów, pierwszy kalif szyicki.

³⁵⁸ Umar (lub Omar) ibn al-Hattab (ok. 541-644) – teść Mahometa, drugi z czterech tzw. prawowiernych kalifów.

odprawują dusze z ciał wyszłe, jakiego kształtu i okazałości ma być koń ten, na którym siedzieć będzie Mahomet w czasie sądu ostatecznego, w którym miejscu stać ma waga do ważenia uczynków złych i dobrych muzułmanów oraz które zwierzęta mieć będą z ludźmi w raju miejsce? Natychmiast rodzić się zaczęła rozmaitość zdań, z których powstało niemało sekt jedne drugim przeciwnych, z tą tylko różnicą, iż myśląc przeciwnie, nie prześladują się i żyją w pokoju.

W tej tedy części mahometanów, którzy pochodzą od Omara, przeciwnej sekcje muzułmanów perskich idących od Alego, znajdują się cztery pryncypalniejsze sekty³⁵⁹ hanif, szafia, hambel i malakia.

Pierwszej sekty są wszyscy mieszkańcy Turkiestanu³⁶⁰ i Małej Tartarii³⁶¹. Druga rozciąga się w Arabii. Trzecia tamże od niektórych tylko pokoleń arabskich zachowywana. W czwartej zostają narody Afryki nadbrzeżnej, które Maurami nazwano. Te cztery sekty jednym tylko ceremonii, co do nabożeństwa i ablucji różnią się od siebie zwyczajem, nie nadwerężając nic fundamentalnych religii ustaw, przez co nie zasługują nawet i na nazwisko herezji.

Są inne partykularne sekty, które od powszechnych obowiązków muzułmańskich częścią się różnią, częścią też zupełnie kardynalnym Mahometa ustawom zdają się być przeciwne.

Spomiędzy innych pierwszymi są moatuzalowie³⁶², prawdziwi deiści. Ich zdanie zasadza się na tym, aby Bogu żadnej nie przypisywać własności ani przymiotu, mówią oni, iż umysł ludzki nie jest w stanie pojąć Istoty najwyższej, którą jest Bóg,

³⁵⁹ Mikosza ma tu na myśli cztery klasyczne szkoły prawa: hanaficką, szaficką, hanbalicką i malicką.

³⁶⁰ Turkiestan – region w Azji Środkowej, wydzielony na zach. Morzem Kaspijskim, na wsch. pustynią Gobi, na pn. Syberią a na pd. Tybetem, Indiami i Afganistanem.

³⁶¹ Według *Leksykonu geograficznego* Hilariona Karpińskiego Mała Tartaria to Krym i tereny na północ od Morza Czarnego.

³⁶² Tur. *mutezile* ‘mutazylici, zwolennicy powstałej w VIII w. szkoły teologiczno-filozoficznej o charakterze racjonalistycznym’.

i pełen błędu; więc opisywać skryte tajemnice Bóstwa i przymiotów jego jest to jedno, co popełniać błąd i pełną wykroczenia przeciwko prawdzie zuchwałość. Według nich jest grubą niedoskonałością powiedzieć, iż Bóg jest wieczny, wszechmocny i łaskawy, gdyż podług ich zdania, Bóg jest Istotą niepojętą, nie jest wieczny przez wieczność, mądry przez mądrość, wszechmocny przez wszechmocność, lecz ma w sobie wszystkie te przymioty przez samego siebie i szczególność natury swojej. Nadawać mu imiona i nazwiska, jest to jedno, co rozdzielać jego istotę i w błąd wpadać.

Powtórna partykularna sekta zamyka w sobie sefatów³⁶³, których nauka jest przeciwną fundamentalnej muzułmańskiej nauce o jedności Bóstwa. Według ich rozumienia Bóg, prócz własności ducha swego, powinien mieć podobną jak człowiek organizację, gdyż człowiek (mówią) na obraz i podobieństwo boskie jest stworzony, ten tedy tekst pisma, na którym oni się fundują, należy brać bez najmniejszych wybiegów, skoro, powiadają, znajduje się w piśmie, iż Bóg przechodził się, rozmawiał, i że świat jest ręk jego dziełem, uznać należy, że musi mieć wszystkie członki i organizację jak i człowiek, z tą tylko różnicą, iż ta jego organizacja daleko jest doskonalszą i nie podpadającą żadnej odmianie ani zepsuciu.

Po trzecie znajduje się sekta issów³⁶⁴ nazwanych imieniem ich nauczyciela Issa Merdad. Ci sektarze [sektciarze] utrzymują przeciwko zdaniu powszechnemu muzułmanów, że Koran jest uczyniony przez proroka. I gdy ich przekonywają własnym Koranu tekstem, który jest, iż ten, co się odważy wierzyć, że Koran nie jest przedwieczny, powinien być mianą za niewiernego, odpowiadają, eksplikując się dwoistością tegoż Koranu. Pierwszy Koran ma być przedwieczny, ten co jest w niebie u Boga,

³⁶³ Tur. *sıfati* ‘syfatyci, zwolennicy poglądów antropomorfistycznych w islamie’.

³⁶⁴ Trudno zidentyfikować tę nazwę oraz nazwisko założyciela bractwa (İsa Merdad) na podstawie źródeł naukowych. Pojawia się ona u Rycauta, skąd Mikosza praktycznie przepisał fragment na temat muzułmańskich bractw i szkół teologicznych.

ten zaś, który zostawił prorok, jest tylko kopią tamtego, którą zrobiono naówczas, gdy Mahomet żyć zaczął.

Materia predestynacji dała początek dwoistej sekcje muzułmanów. Ci nazywają się *kadaris*³⁶⁵, którzy twierdzą, iż człowiek jest wolnym wykonywaczem woli swojej i według tejże woli wszystkie jego działania mają swój początek; mówią oraz, iż gdyby człowiek nie miał mocy czynienia według woli własnej, nie byłby w stanie zyskania kary ani zasługi. *Jabaris*³⁶⁶ nazywają się ci, którzy przeciwnie sądzą. Czynią oni człowieka machiną nie mającą z siebie żadnej do czynienia wolności i mówią, iż wszystko to, co wykonywa, jest skutkiem niewidomej mocy nim kierującej. Złe tedy ani dobre czynności, nie pochodząc od jego woli, zasługiwać nie mogą na karę ani na nagrodę. Bóg tylko z swego przedwiecznego wyroku przeznacza ludzi do stanu przyszłego życia.

Prócz tego teologowie tureccy nie zgadzają się na jedno względem kar wyznaczonych dla grzeszników w piekle; jedni twierdzą, że te kary ustanowione nie mogą mieć końca, drudzy zaś utrzymują, iż równie muzułmanie, jak i chrześcijanie karani być mają, z tą różnicą, że kara muzułmanów ma mieć koniec i że względem tej okoliczności Bóg sobie miał zostawić dobrowolność działania, ocaliwszy tylko sposób zmiękczenia rygoru swego na stronę muzułmanów przez wstawieniem się z nimi proroka. Czego dowodzą tekstem Koranu, który się znajduje w słowach następujących: „wstawienie się moje (mówi Mahomet) za grzesznymi naśladowcami mymi mieć będzie wielki skutek, ci pierwsi odbiorą ukaranie należyte, po którym mogą być od kar uwolnieni i pozyskać miejsce w raju z miłosierdzia, gdyż zdaje się mniej przyzwoito, aby wierni zostawać mieli całą wieczność razem z niewiernymi na miejscu karze przeznaczonym, albowiem objawiono mi jest, iż ten człowiek, w którego sercu

³⁶⁵ Tur. *kaderiyye* ‘kaderyci, zwolennicy idei wolnej woli człowieka’.

³⁶⁶ Tur. *cebriyye* ‘dżahmici, zwolennicy skrajnego determinizmu’.

zostawił światło wiary prawdziwej, po upłynionym pewnym ukarania czasie ma być uwolniony od kar i ognia”.

Takowa niejednakowość zdań zamknięta w dysputach szkolnych lubo nie zdaje się nadwierać publicznej ludu spokojności, mogą jednak w czasie z nich dla religii wyniknąć nie odbite odmian skutki. I tak kadezadali³⁶⁷ sekta, której autorem Birgali Effendy [Birgivi Efendi]³⁶⁸, uczyniła niejakaś znaczniejszą odmianę w cywilnym i kościelnym stanie. Wspomniony autor ustanowionymi przez się ceremoniami w nabożeństwie i pogrzebach stał się przyczyną, iż ci, którzy się chętnie naśladować jego zdania, wykonywają ostrzejsze w moralności sposoby, tudzież obowiązki religii z większą jak inni muzułmanie zupełnością, naśladować zdają się faryzeuszów w dawnym żywocie, zwyczaj ich jest bez przestanku wspominać Boga tymi słowy: *Ilache ila Allah*³⁶⁹: wyznawam, iż jest jeden Bóg. Niektórzy z nich często całe nocy przepędzają na tym wiary wyznawaniu i trzymając o sobie coś więcej nad innych, gardzą tymi, którzy tego zwyczaju nie naśladowują, nie pozwalając nawet i małżeństwa z niebędącymi z ich sekty. Co większa, gdy się zdarzy, że z nich który pokaże odmianę w zachowywaniu obowiązków im zwyczajnych, upominają go publicznie; gdy się nie poprawia, oddalają go z swego towarzystwa sposobem ekskomunikacji. Niektórzy z tej sekty czytywać zwykli i nasze ewangelie, z równą jak i Koranu pilnością i dla wizerunków krzyża i obrazów nie mają takiej, jak inni wzdargy. Niektórzy wina i trunków wszelkich używają bez skrupułu w samym nawet czasie ramazanu postu wielkiego. Przypisują Mahometowi, że był duchem zesłanym, przyobiecany przez Chrystusa. Takowej sekty naśladowców najwięcej się znajduje w Bośni i na pograniczu Węgier. Co

³⁶⁷ Tur. *kadızedeli* ‘religijno-polityczna organizacja, działająca w XVII w. w imperium osmańskim, występująca przeciwko ruchom sufickim’.

³⁶⁸ Imam Birgivi (1523-1573), sędzia wojskowy, nauczyciel Kadıze Mehmeda Efendiego, założyciela organizacji Kadezali.

³⁶⁹ Arab. *lā ’ilāha ’illā-llāh* – początek muzułmańskiego wyznania wiary, dosł. Nie ma Boga prócz Allaha (Boga jedyne).

większa, jest dostatkami między muzułmanami szap męssahi³⁷⁰, czyli uczniów Mesjasza, którzy utrzymują, iż Jezus Chrystus był odkupicielem narodu ludzkiego. Takowych sektarzów ma być znaczna część między samymi ikoglausami w sarajach cesarskich, którzy choć ukrycie, jednak nie ustają być przywiązanymi do takowej wierzenia maksymy, biorąc swój początek z poturczonych chrześcijan, tudzież z samych rodziny tureckich, jest niemało które się nie zgadzają w wierzeniu, mając w sobie niejakiś ślady nauki chrześcijańskiej. Takiego mieszkańców gatunku nie tylko w stolicy, lecz i po odleglejszych prowincjach niemała daje się nachodzić liczba, osobliwie, gdzie lud od surowszego duchowieństwa dozoru jest nieco oddalony i gdzie prawie jak dziedziczne od przodków względem wierzenia zostały zdania.

W takowym będąc religia rozlicznych zdań i mniemań stanie, nie obeszła się bez takich, którzy wolniejszego wierzenia sposobem przychodzą do stopnia ateuszów [ateistów]. Takowych jest zdanie, iż w każdym człowieku ma być pewny początek, który go utrzymuje i kieruje jego czynnością oraz iż niebo, ziemia, gwiazdy i wszelkie stworzenia winny swoje jestestwo temuż samemu początkowi. Twierdzą oni prócz tego, iż człowiek równie jak i inne rośliny rodzi się, wzmacnia, słabieje i ginie. Zgoła tej mocy w człowieku niewidomej, równie jak i w innych żywiołach i stworzeniach przypisują wszystko, znosząc jestestwo najwyższej Istności i nieśmiertelności ducha; tego gatunku ateuszów [ateistów] jest znaczna liczba w Turczach [Turcji], osobliwie między osobami, którzy urzędy dworskie i cywilne posiadają; dają im imię muserim³⁷¹, czyli ludzie posiadający sekret. I ten to jest wizerunek wiary Mahometa, która zostawszy napełnioną wielością tych wyliczonych i tym podobnych sekt, czeka równie, jak i inne jej podobne znacznej z czasem rewolucji. Niech bowiem będą najprostsze zakłady religii, niechaj się moralność wspiera na prawie rozumu i natury, nie-

³⁷⁰ Tur. *hubmesih* ‘wyznawcy Jezusa Chrystusa, wierzący, że był on Mesjaszem i jednocześnie uznający się za muzułmanów’.

³⁷¹ Tur. *müsirrin* ‘ukryty ateista’.

chaj obrządek ustanowiony nie ma więcej w sobie prócz prostej czci Istności najwyższej, skoro się zabobonność wciśnie i znacznie końcem zyskiwania z znacznej części ludu rozmaite wystawiać przydatki, natychmiast cała struktura wzięwszy na siebie obraz przesądów bałamuctwa i grubych fałszów, odmieniać musi postać początkowego dzieła. To albowiem wszystko, chociaż świętością przyodziane, dopóty tylko wymaga cześć i odbiera uszanowanie, dopóty matactwa na czele będących nie otworzą oczu upłatanego ludu, naówczas to, co było świętością ukryte, zaczyna zostawać fałszem, a to, co lud szanował z bojażnią, staje się celem krytyki tak dalece, iż z tymi naganie podległymi zabobonu i obłudy przydatkami, same nawet upadać muszą fundamenta zgodne z maksymami rozumu i natury. Ten był los od wieków wszystkich religii, ten sam zdaje się czekać i tę, którą Mahomet chciał uwiecznić zakładem Koranu, stosując w nim wszystkie wyroki do umiarkowania mniej przeciwnego naturze. I lubo wprowadzie tych wszystkich odmian i przypadków różnymi czasy przez duchowieństwo tureckie wprowadzonych sposoby, nie mogą nie nadwątliwać całego dzieła. Z tym jednak wszystkim nie można nie sądzić, aby nie miało być jeszcze sprężyn zdolnych do przedłużenia trwałości całego religii dzieła. Powszechność ceremonii i obrządków w meczetach, prostota oraz mniejsza jak gdzie indziej tajemnic liczba stanowią niepoślednią moc religii, która osłabioną tak prędko być nie może. Imam cytujący Koran w meczecie, nie przydając nic swego, tylko to, co jest napisano, zdaje się więcej wmawiać w słuchacza, jak ten, który ułożywszy swoim wynalazkiem długą mowę, napelniwszy ją rozmaitych metafor tekstami, żąda bardziej nią zadziwić słuchającego, niż go ujać.

Co się ściąga do innych obrządków, częścią religii przepisami, częścią też przez dawność zwyczajów wprowadzonych, te prawie wszystkie zdają się mieć coś podchlebnego [schlebiącego] naturalności. I tak obrządek małżeństwa wcale nie ma nic w sobie, co by albo obarczać albo też uwłaczać miało społeczeństwu. Beżenność, która pochodzi z mniemanej cnoty, albo też z zawał cywilnymi układami lub samą religią wprowadzonych,

staje się często w innych sektach okazją do schizm i rozróżnienia umysłów. Mahomet nie tylko jej zabronił, ale nawet żadnej temperamentowi ludzkiemu nie zakładając tamy, ustanowił łatwe do łączenia się z płcią przez małżeństwo sposoby. Śluby małżeńskie nie wmieszano między obrządek duchowny i ceremonie; ślub u Turków nie jest co innego, jak kontrakt świecki między dwoma osobami podpisem każdego i dwóch świadków stwierdzony. Ten jednak kontrakt tak jest czczony od ludu, jak gdyby był czynnością w meczecie zaszłą [mającą miejsce]. Według muzułmanów węzeł małżeński jest rozkazem stwórcy świata danym człowiekowi, aby się naród ludzki krzewił i lubo zwyczajem tureckim jest, iż kobieta żadnego pieniężnego nie wnosi w dom męża posagu, owszem żeniący się obowiązany do dania pewnego zapisu, aby w przypadku wdowieństwa lub oddalenia jej od siebie przez rozwód mieć mogła przyzwoitą sustentację [utrzymanie], tudzież prócz tego częste nawet przed samym ślubem na okrycie przyszłej żony i ozdobę łożyć musi. To jednak wszystko żadnej nie czyni zawady, kiedy rzadko znaleźć można muzułmana choć w ubogim stanie w bezżeństwie i samotności. Z tego źródła nieomylnie dla kraju wyniknąć by mogło zaludnienie, gdyby rozwiozłość muzułmanów nie chcących się kontentować jedną żoną i szukających innego rodzaju rozkosz z utratą zdrowia i wigoru nie zakładała tamy. Ceremonie, które zachowują przy ślubach, nie mają w sobie nic świętego, panna młoda z[a]kontraktowana przez przyjaciół, wieść powinna w dzień wesela na konia lub wóz wraz z innymi zaproszonymi kobietami, w asystencji [asyście] przydanych sobie niewolnic i przy odgłosie muzyki krajowej jechać w dom swojego męża przysłego, za którą zaraz i jej sprzęty i cała wyprawa iść powinna. Gdzie stanąwszy, zastaje go w progu na przyjęcie jej oczekującego, który wzięwszy za rękę przybyłą, oświadcza jej tyle przywiązania i miłości, jak gdyby mu znaną była od dawności. Wszystkie bowiem przedślubne starania czynić się zwykły przez użyte osoby i przyjaciół. Często żeniący się, dla trudności widzenia tej, o którą się stara, wtenczas ją dopiero zobaczy, gdy

mu ją przyprowadzą, fundując się tylko na powieściach o jej urodzie osób do tego użytych.

Cały dzień potem trwają na wesołości, która innym sposobem jak u nas jest ustanowiona. Goście zaproszeni od nowożeńca bankietują osobno, a zaś kobiety od obydwóch stron sprowadzone, na innym bawią się miejscu bez żadnej komunikacji i widzenia się jednych z drugimi. Wszystko trwa do nocy, w wieczór każdy powraca do swojego domu. Panna młoda w domach bogatych powinna być prowadzona do łóżnicy przez eunucha, w domach zaś partykularnych przez starą kobietę. Pan młody skoro mu ją oddadzą, zatrudnia się jej rozbieraniem, której u szarawarów tak trudne wiązać zwykli węzły, iż nad ich rozwiązaniem niemało czasu pan młody strawić musi. Nazajutrz jeżeliby nowo ożeniony postrzegł, iż go oszukano w panieństwie, ma prawo odesłać córkę rodzicom, któren afront tak jest przerażający, iż rodzice często na uduszenie lub utopienie córki, która im takowej niestawy staje się przyczyną, odważać się zwykli.

Prócz żon ślubnych mieć mogą Turcy tyle niewolnic, których używać mogą, ile im się podoba. Rozwody u nich nie są trudne, obydwom stronom wolno jest żądać rozwodu, gdy zajdzie zniechęcenie lub przyczyna zrywająca małżeństwo. Niemoc, przeniewierzenie, zadosyć nieczynienie obowiązkowi małżeństwa i złe traktowanie są kardynalne do rozwodu przyczyny. Prócz tego jest u Turków zwyczajem, iż mąż powinien dostarczać żonom, prócz żywności przyzwoitej, jedwabiu i bawełny do robót ręcznych, jeżeli tedy w tym punkcie znajduje się żona opieszalą i nie chce robić, mąż także ma prawo zerwania z nią kontraktu. Gdy zaś żonie braknie na potrzebach do życia lub mąż, nie czyniąc jej zadosyć, patrzy i używa deboszu [rozpusty], naówczas także żona słuszne bierze pobudki do starania się o rozwód. Zgoła nie masz nic łatwiejszego jak rozwód u Turków, jedno niechcenie staje się czasem za ważną przyczynę, gdy stąd i każdemu jaki wyniknie profit. Często się także zdarzy, iż rozwody następują z intryg sekretnych. Niechaj ubogi Turczyn, nie mający znacznej protekcji, dostanie pięknej kobiety i niech

się jakim przypadkiem spodoba bogatemu, znajdzie bogaty sposób przez stare kobiety odmówienia i zbałamucenia onej, która nie znajdzie wielkiej do rozwodu trudności, przy pieniężnej bogatego pomocy, pójdzie do kadiego z dwoma namówionymi świadkami, powie, iż ją mąż źle traktuje i zechce rozwodu, przy datku pieniężnym wysłuchaną zostaje. I z tej to podobno nie mniejszej okoliczności sposób zamykania kobiet u Turków wprowadzono, każdy się sądzi być w niebezpieczeństwie łatwego żony swojej utracenia, kiedy prawo i zwyczaj znacznej w tym punkcie nie obmyśliły obrony.

Żony więc tureckie zostają zawsze na osobności i zamknięciem opatrzone bez żadnej komunikacji z płcią męską, do łaźni nawet iść nie mogą bez wyraźnego męża pozwolenia. Wychoząc z domu na ulicę, zawinione być powinny tak, iż prócz oczu twarzy ich widzieć nie można. Bogatszych Turków żony, które łaźnie w domu mają, bardzo rzadko otrzymują pozwolenie na wyjście z domu, prócz jednego bajramu³⁷², gdzie wszystkie kobiety mają prawo iść do meczetu dla słuchania Koranu. I dlatego siedząc ustawicznie w domach, zbrzydźszy sobie zabawy ręczne, wpadają w nieczynność [bezczytność], próżnowanie i nudność, która czasem występków obrażających naturę staje się okazją. W sarajach bogatych Turków kobiety, gdzie praca ręczna nie tak jest zalecona, jak u uboższych, trawią najwięcej czasu na śpiewaniach, graniu na tamburze, na kurzeniu cybucha i na wyszukiwaniu ozdób w ubiorze i twarzy, z chęci przypodobania się mężowi nad inne rywalki. Prócz perfum i mniemanych do przyczynienia urody sposobów używać zwykły ziela pewnego, które w Arabii około Meki [Mekki] rośnie, dla utrzymania świeżości ciała aż do starości. Zgoła kobiety tureckie nie mając początków edukacji, które by ich w cnocie bez straży utrzymać mogły, nie uglądają [wyglądają] tylko okazji do obrażenia wierności i komunikowania się obcego. Niech tylko w zamknięciu i straży ulżą się zawady, nigdzie pewniej i łatwiej mąż oszukanym nie będzie, jak od tureckich kobiet skłonnych z natury do

³⁷² Tur. *bayram* ‘święto’.

rozwiołości. Wiele jest wydarzeń, które Turcy powiadają sobie jak za historyjki zabawne, iż pomimo wszelkiego zamknięcia kobiety ich miały sposoby wynajdywania zdradzać mężów, do czego zawsze instrumentami były stare kobiety, które rozmaite mają konszachty z ludźmi młodymi i z tymi, którzy łaźnie utrzymują. Często się zdarza, iż najzacniejsza Turczynka przebrana w ordynaryjny ubiór niewolnic lub kobiet idzie do łaźni, gdzie oraz znajdzie przepawy do uskutkowania zamysłu swego i żądy przygotowane. Tyle dowodów jest, iż i cudzoziemcom dostało się nie raz w takowy sposób doświadczyć miłości mużułmanek; takowe jednak odwagi wymagają bardzo wielkiej ostrożności, gdyż Turczynka dostrzeżona z Turczyinem nie podpada, tylko partykularnej męża swojego karze, lecz z chrześcijaninem, według prawa powinna być utopiona, chrześcijanin zaś spalony, od którego rygoru jednym tylko wiary tureckiej przyjęciem uwolnić się może. Zgoła jeśli ustawy obmyśliły ostrożności do utrzymania kobiet, ich przecież żywość nierównych dobiera sposobów, aby sobie ulżyć mogły mocy mężczyzn nad sobą rozciągnięj.

Potomstwo u Turków z żon ślubnych i nałożnic jednakowego co do fortuny i majątku ojca używa prawa; mówią oni, że człowiek, któremu przypadek daje życie, nie może być ni zacniej, ni podlej urodzonym, właśnie w tym punkcie naśladują pierwiastkowego zdania, kiedy co do urodzenia równość, a co do dostojności jedną tylko kładziono cnotę.

Pierwsze momenta życia ludzkiego są przecież u Turków wolne od władzy duchownych. Dziecię, które się urodzi, sam ojciec bierze na ręce i dawszy mu według swojego upodobania imię, ofiaruje go Bogu w te słowa, włożywszy wprzód w usta jego odrobinę soli: *Niech imię święte boskie będzie ci gustowne tak jak ta sól i niechaj od ciebie oddala wszelki smak rzeczy ziemskich.*

Familie tureckie nie mają jednakowego i stałego imienia, nie liczą między dostojność starożytnych nazwisk, nie znając szlachectwa; z tym wszystkim dają się widzieć niejakiś ślady

dawnych i sławnych ludzi, które częścią prześladowane, częścią też poważane bywają, według kaprysu i okoliczności krajowych.

Ceremonie obrzezania, wzięte od dawnych Arabów, które Turcy mają za akt zaślubienia się religii, każdy mężczyzna, przyszedłszy do roku 13. powinien spełnić i dzieci przed obrzezaniem umierające, według zdania teologii muzułmańskiej, nie mogą wnieść prosto do raju; łamią im jednak mały u ręki palec na znak, iż tej dobrowolnej dla wiary ofierze nie uczyniły zadosyć. Te ceremonie dzieją się dawnym sposobem. Młodzieniec mający być obrzezanym w dzień na ten koniec wyznaczony wspaniale się ubiera, wsadzają go na konia lub osła i jedzie w asystencji [asyście] przyjaciół i gości do meczetu, trzymając w ręku strzałę obróconą grotem ku piersiom na znak, iż gotów jest krew wylać za wiarę. W meczecie imam ma do niego mowę zawierającą w sobie naukę religii, kładą go potem na sofie, gdzie cerulik czyni mu operację i ukazując odrobinę urznętego ciała ludowi, mówi: *Bóg jest wielki*. Dzieci płci białej [dziewczynki] nie podpadają wprawdzie żadnej cyrkumcyzji [obrzezaniu], jednak w tej samej wieku porze prowadzą je do meczetu końcem nauczania ich początków religii. Dzień zaś obrzezania jest dniem uroczystości domu tego i rodziny, gdzie goście zaproszeni trawiają na uczcie i bankietowaniu.

Są jeszcze nie mniejszej uwagi obrządki, którym święta religią ustanowione i pogrzeby dają okazje. W generalnym sposobie życia u Turków to się obserwować szczególniej powinno, iż wszystkie wynalazki rozrywek, jako to teatr, schadзки obojej płci ludu na miejsca powszechnie i place publiczne, bale i wesołości, które służą w Europie za najpierwszy sposób w społeczeństwie, są u nich nieznane. Gry nawet dla zabawki i hazardowne w innych krajach znaczną część ludu zatrudniające, nie tylko u tego narodu miejsca nie mają, ale co większa prawem je Mahomet zabronił. Mówi on wyraźnie w Koranie: „Wszelkiej gry forsownej z hazardem strzeż się, gry bowiem takowego rodzaju są wynalezione od diabła, dla zaszczepienia między ludźmi kłótni, sprzeczek, dla zatrudnienia ich, aby zwykłych Bogu nie

odmawiali modlitw i w czasie zwyczajnym nie wzywali imienia jego”.

W dni święte i nabożeństwu poświęcone największą jest rozrywką dla Turków zejść się na miejsca drzewem okryte w zacisze i cienia lub do kawiarni i tam siedząc, mało co jeden do drugiego mówiąc, kurzyć tutiuń [tytoń] i kawy popijać. Kobiety zaś, które nigdy nie powinny być na jednym z mężczyznami miejscu, za największą mają zabawkę, gdy idą na place opatrzone w studnie i w wodę dobrą, gdzie zszedłszy się, siedzą bez żadnej także zabawy i rozmów głośnych. Prócz tego w dni święte najwięcej jeżdżą na koniu, ćwicząc się w sprawności rzucania dziirydą [dziirytem], że zaś nie znają żadnych pojazdów, każdy więc Turczyn stara się o jak najlepszego konia i ubiór na niego.

Muzyka także, która gdzie indziej jest w guście i która tyle miłych sprawuje rozrywek, bynajmniej u Turków nie postąpiła, jeden ton żałosny i okropny trwa dotąd bez odmiany z dawnych czasów i też same, co i przedtem, instrumenta. Zgoła tutiuń [tytoń], kawa, koń i harem są to rzeczy szczególniejszych zabawek melancholicznego narodu tureckiego. Każdy w partykularności ma konia na przejażdżki, harem, aby w nim największą część dnia i czasu trawił; tutiuń [tytoń] zaś i kawa, aby się używając ich i nic nie robiąc, nudził w kawiarni lub w własnym domu.

Święta tedy u Turków najpryncypalniejsze, prócz każdego piątku, którego jest u nich, jak u chrześcijan niedziela, są bajeram wielki i mały³⁷³. Wielki Bajeram jest podobny do naszej Wielkanocy, trwać zwykł dni 3. W tych dniach nie opuszczają nic, co

³⁷³ Mikosza podaje mylne informacje co do dwóch najważniejszych świąt muzułmańskich. Wielki Bajram to Święto Ofiarowania (arab. *Id al-Adha*, tur. *Kurban Bayramı*), trwające cztery dni i przypominające Wielkanoc o tyle, że zabija się wówczas rytualnie zwierzę, najczęściej baranka, na pamiątkę ofiary, jaką Abraham miał złożyć ze swojego syna Izaaka. Ma ono miejsce ok. 70 dni po Małym Bajramie, nie zaś odwrotnie. Mały Bajram to Święto Zakończenia Postu (arab. *Id al-Fitr*, tur. *Ramazan Bayramı*), obchodzone z okazji zakończenia ramadanu, nie zaś narodzin Mahometa.

by nie miało dodać do ozdoby i publicznego ukontentowania; meczetów iluminacja, napełnione ludźmi place i meczety, posyłania z powinszowaniem jeden drugiemu, rozsyłanie sobie podarunków, wszystko to ma miejsce w czasie świąt rzeczonych. Kobiety nawet cały rok zamknięte w przeciągu tych uroczystości mają wolność iścia do meczetów. Cesarz pierwszego dnia czyni wielką i wspaniałą do meczetu Zofii [Hagii Sophii] paradę, w asystencji [asyście] wszystkich prawie panów i dworu swojego, daje potem traktament [poczęstunek] dla osób szczególnie upoważnionych, nie w swoich jednak apartamentach i nie przy sobie. Rozdaje nareszcie kaftany cywilnym i wojskowym urzędnikom. Mały Bajram, który w siedmdziesiątym dniu po wielkim przypada, jest dniem równie świętym, którym obchodzą Turcy pamiątkę narodzenia proroka. Generalna z tym wszystkim muzułmanów opinia względem świąt jest przeciwną naszej, sądzą oni, iż wszelakie święta bardziej końcem odpoczynku od prac ludziom, niżeli dla nabożeństwa ustanowione.

Obrządek pogrzebów nie jest także bez ceremonii, jest on punktem religii, aby asystowano chorym i onych nie odstępowano, choćby się w najzaraźliwszych znajdowali chorobach, tudzież aby ich zachęcano do śmierci i wrażano im sentymenta [utwierdzano w nich pragnienie] oddania się na wolą boską i opatrzność. Najpierwszy dżamii imam ma zwyczaj, gdy się dowie, iść cieszyć chorego i często się zdarza, iż gdy chory blisko będący skonania, w znacznych pokaże się być długach, tenże imam zwołuje kredytorów, gdzie gdy się ukaże stan umierającego nie dostarczający do wypłacenia długów, zachęca ich, aby karty swoje złożyli na łóżku tegoż i dopełniając heroizmu, odstąpili swoich pretensji przy świadkach. I w takim razie, gdy się który nie chce powodować zachęceń imama, poczytują go za muzułmana oziębłego w wierze. Tego jednak sposobu używać zwykli naówczas, kiedy sytuacja chorego jest prawie wszystkim znana i że utracił fortunę przez przypadek.

Jak tylko z chorego duch wyjdzie, natychmiast wszystkie kobiety w domu będące ogłaszają śmierć pana swego przez płacze i lamenta, które tak głośno czynią, iż cała ulica nimi staje się

przerażoną. Umywają potem trupa i całego, prócz tylko brody, ogoliwszy, uwijają go w sukno, zostawując u góry i u dołu niezszyte poły, dlatego aby aniołowie, którzy według zdania tureckiego, zaraz po pogrzebie biorą umarłego w swoją władzę, łatwiej go mogli postawić w posturze klęczącego, końcem oddania sprawy z siebie i odpowiadania na pytanie, które zadawać zwykli umarłym. Kładą nareszcie umarłego w trumnę i nakrywają ją suknem czerwonym, jeżeli był żołnierzem, zielonym, jeżeli emirem, czarnym, gdy ordynaryjnym i bez szarży znajdował się. Na wierzchu samym powinien być zawsze zawój. W takim przysposobieniu niesionym bywa na cmentarz przy asystencji [asyście] krewnych i przyjaciół; gdzie wyjęty z trumny, kładzionym jest w dół wykopany, robiąc nad nim ściel [strop] z deszczek lub kamieni. Jest zaś powszechnym u Turków zdaniem, że ci dwaj aniołowie, którzy go w swoją biorą pieczę, uczyniwszy egzamen [sąd], mają zlecenie od Boga ferowania sentencji. Dlatego duchowni przewodnicy, którym zazwyczaj Bóg udziela większego nad ludzi świeckich daru, wyperswadowali ludowi, że słyszą umarłych, jak się eksplikują tymże aniołom i jaka ich spotyka sentencja [wyrok] i dlatego krewni zmarłych lub żony i dzieci udają się do nich, aby się dowiedzieć mogli o losie zmarłego. Tłumacze ci boscy starają się zawsze pomyślną dawać nowinę w tych okolicznościach, gdyż mało by profitowali [odnosili korzyści] za złe. Kobiety prócz tego mają zwyczaj po pogrzebie przychodzić na grób zmarłego z wizytą, zostawując na nim potrawy różne, które częścią ubodzy, częścią też psy, których jest zawsze na takich miejscach dostatkiem, zjadają.

Cmentarze tureckie mało się co różnią od naszych. My naszych umarłych grzebiemy przy kościołach, gdzie ekshalacje [opary] i fetor wielu chorób i śmierci żyjącym stają się przyczyną, Turcy zaś po placach przyległych miastu i ulicom, które podobne, jak i u nas, sprawują skutki. Używają na swych grobach kamieni, czyli po naszymu nadgrobków. Na mogile mężczyzn wyrabiają przy końcu wierzchnim stojącego kamienia zawój taki formy, jakiego używał nieboszyk. Na mogiłach zaś kobiet płaskie tylko stawiają kamienie. Używają także i napisów

rozmaitych, wyrażających nazwisko, urząd i szczególniejsze umarłego dzieła. Zdało mi się widzieć na jednym grobowisku około Gałaty [Galaty] w Stambule mauzoleum na mogile pewnego renegata zaszczyconego naukami, a osobiwie umiejętnością architektury militarnej, który żył w początkach wieku teraźniejszego, wypisane jest epitafium po turecku następujące: „Achmet Pasza, którego imię sławne jest na świecie, opuścił swoje dobra i ojczyznę, dla przyjęcia wiary muzułmańskiej, zyskał wielką reputacją u chrześcijan, lecz największą sobie zasłużył chwałę i honor u muzułmanów; był mędrcą wieku swego, doświadczył naprzemiany [naprzemiennie] wielkości i znizienia, poznał dobre i złe, umiał rozeznawać piękność od szpetności, przeświadczony zupełnie o znikomości rzeczy ziemskich, znalazł moment szczęśliwy przeprowadzenia się do wieczności, spełnił kielich w dzień piątkowy, który dał życie najchwalebniejszemu ze wszystkich proroków Mahometowi. Ten to jest czas, któren mu się dostał zdania się na miłosierdzie, przechodząc z tego życia do drugiego bez powrotu”. Z drugiej zaś strony kamienia jest napisano: „Każdy tędy przechodzący niechaj odmówi początkową modlitwę Koranu za duszę Achmeta Paszę, szefa bombardierów”.

Podobne więc napisy są i na innych kamieniach znaczniejszych Turków. Piękna to jest pamiątka, gdy potomność czyta dobre przodków dzieła na marmurze wyrte, lecz by to być mogło, choćby najpiękniejszych miejsc nie zostawiano grzebaniom umarłych. Ze wszystkich tych cmentarzy, których jest pełno wszędzie, gdyby były ogrody lub urodzajne grunta, mogłby Stambuł żyć chlebem kilka miesięcy, za czasem też same okopiska rozszerzą się, gdyż u Turków nie można na miejscu, które jeden zalega, grzebać drugiego i osada zmarłych przewyższy osadę żyjących. Należy tu dodać, iż tak Turcy, jak i chrześcijanie w tym kraju innych bardziej nie lubią przechadzek, jak po cmentarzach. Właśnie do melancholicznego temperamentu narodów orientalnych łączy się sposób ponurej i smutnej spokojności. Te przechadzki nie są końcem rozpamiętywania umarłych lub onych płakania, zwyczaj jest u Turków płakać umarłych

wtenczas, gdy ich grzebią, w następującym zaś czasie zupełnie są wypersadowani i zgodni z predestynacją. Chrześcijanie zaś, osobliwie Ormianie, insze mają co do tego punktu zwyczaje, na ich cmentarzach widzieć kobiety lamentujące od kilku miesięcy na mogiłach zmarłych rodziców i krewnych. Turcy także żadnej nie noszą żałoby, żona w kilka dni po śmierci swojego męża idzie za drugiego, osobliwie gdy młoda i ładna.

Sposoby obyczajów tureckich w zamieszkaniu i w społeczeństwie zupełnie się różnią od naszych, jak się wyżej rzekło i dlatego, kto chce właściwie odmalować ten naród, potrzeba, aby mu się dobrze przypatrzył. Powierzchnowość bowiem, która [g]dzie indziej dodaje łatwości cudzoziemcowi do poznania krajowych zwyczajów, tu nie tak prędko mu posłuży, gdyż naród turecki nie ma tych, jak inne narody schadzek publicznych i domów otwartych oraz zabaw, w których partykularne układy w społeczeństwie zachowywane, bez trudności okazywać się zwykły.

Zaczawszy od domów i sposobu w nich zamieszkania, wszystko na uwagę wzięwszy, przeciwne jest naszemu. Układ w budowaniu tureckim nie ma żadnej wytworności, ich architektura prosta. Domy, tak ordynaryjnych, jako i dystygowanych mieszkańców, na jeden sposób zwykli budować. Spód zamyka wielką sień i zakamarki na różne składy, rzadko się zdarza, aby na spodzie robiono jaką do zamieszkania komorę. Nad sienią dopiero robić zwykli na jedno lub dwa piętra mieszkanie. Sala koniecznie na każdym piętrze być musi we środku i u obydwóch stron komory, nie dając nigdy z jednej do drugiej komunikacji, lecz do wszystkich wniknięcia są z sali. Każdy dom z ulicy na łokieć lub czasem na dwa w samym środku bywa wypuszczony, tak aby każdy mógł mieć okno z boku na ulicę. Prócz tego dają jeszcze i sachnice³⁷⁴ nad ulicami podobne do latarni, w których może się dwoje ludzi pomieścić wygodnie, te ze wszystkich stron mają szyby tafłowe, siedząc w nich można widzieć na

³⁷⁴ Mikosza ma tu na myśli wykusz, zwany też dawniej przedsiem.

wszystkie strony. W salach i komorach starają się o wielość okien we dwa rzędy, pierwszy rząd wielkich okien, a drugi nad każdym z tych małych okienek z różnych kolorów szyb zrobionych. Turcy, jako też i Ormianie, ściśli we wszystkim naśladowcy tureckich zwyczajów, zasłaniają okna drobnymi kratkami drewnianymi, aby nimi nie tak łatwo kobiety mogły być widziane. Wszystkie w powszechności bogatych i uboższych mieszkańców domy z drzewa i deszczek są stawiane, wyjąwszy jednak pałace, którym dają fundamanta i sienie marmurowe, wszystkich zaś budowli nakrycia z dachówek i w całym kraju nie znają gontowego dachu. Domy różnymi z wierzchu malowane bywają farbami pod pokost, których chrześcijanom, prócz czarnego, nie wolne jest używanie. Na miejscach mających prospekt [panoramę] przydawać zwykli do swoich domów kioski, altanek kształt mające, i galerie. Że zaś każdy prawie dom powinien być obity deskami, więc gdy pozamykają okiennice, podobnym bywa do skrzyni.

Meblów innych wewnątrz nie znają prócz sof i prostego malowania pował w kratkę oraz miejsc okrajkowych ścian ponad okna i drzwi. Pałace wielkich panów najwięcej zdobią galerie i kioski rozmaite z wierzchu i wewnątrz. W tych czasach Turcy chwycili się mody ustrajać pokoje w zegary, w zwierciadła angielskie i w lustra; bogatsi i panowie wszystkie podłogi w salach i pokojach, nawet i schody pokrywają kobiercami i łogozami³⁷⁵ w różne kolory, które są tak wielkie jak sale i pokoje. Takowych łogoz fabryka jest w ich własnym kraju w Egipcie. Jeżeli które miejsca znajdują się bez okrycia, te muszą być myte i tak czyste, że żadnej nie okazują skazy. Co samo czynią i najubożsi mieszkańcy, których choć ubogie, lecz czyste muszą być domy. Sofy dają po wszystkich stronach ścian sal i pokojów oraz galerii i kiosków, w których zamykają wszelką paradę i wygodę, robiąc je z bogatych materii dosyć szeroko i miękko. Każdy dom turecki bez wody własnej zostawać nie może, którą

³⁷⁵ Prawdopodobnie użyte zostało tu słowo 'rogoża' w znaczeniu „mata”.

albo sprowadzają, albo też wykopując, robią cysterny porządne, z których czynią komunikacje do pokojów, sal i sieni. Pieców w tutejszym nie znają kraju, robią tylko na zimę tandury³⁷⁶, jest to machina kształt stołu graniastego mająca, którą nakrywają kołdrami grubo bawełną wysłanymi i obstawiają ją sofkami małymi. Około takich tandur siadają, w które kładą ogień w mangale³⁷⁷, podobnym do wielkiej misy, chowają nogi do środka i okrywają się kołdrami po pas. Jeżeli który dom ma ogród, ten tak bywa umieszczony, iż wchód do niego być powinien z galerii. Ogrody ich pełne są kwiatów, rozmaitych fruktów i potażerii [warzyw], są proste i bez wytworności.

Obiadów Turcy nie dają, mają tylko zwyczaj przed południem używać lekkiego posiłku z fruktów, ogrodniny [jarzyn] i chleba złożonego, kontentując się jakimkolwiek dzień cały przepędzić pożywieniem. W wieczór dopiero jedzą gotowane potrawy z ryżu, mięsa baraniego, kładąc w nie dostatkiem tłustości, słodczy i korzeni; lubią także miewać na swoich stołach ryby i zwierzyne. Stołów ani stołków, obrusów i widelców nie używają Turcy. Miedziany okrąg służy im za stół, około którego posiadają i jeżeli jest potrawa rzadka, jedzą ją łyżkami, resztę potraw pieczonych i gotowanych biorą palcami, noża nawet do krajania nie używając. Dlaczego każdy się stara o czystość rąk, które przed i po jedzeniu umywać zwykli. Na pochwałę tego narodu można przydać, iż go żadna nacja czystością we wszystkim zachowywaną celować nie może. U stołu długo siedzieć nie mają zwyczaju Turcy, prędko się uwijają z jedzeniem, nie pijąc nawet, aż na samym ostatku, za napój ordynaryjny służy im woda; skrycie tylko, i to rozwieźli, Turcy piją wino, sorbet u nich jest w najczęstszym używaniu. Ich naczynie stołowe są w używaniu z miedzi, rzadko się trafia, aby który z większych panów używał porcelany. Miedź ich jest bardzo dobra i tania. Ordynaryjni mieszkańcy jadać zwykli wraz z swoimi kobietami, wielcy zaś i bogaci osobno swój stół utrzymują; oddzielony

³⁷⁶ Tur. *tandır* ‘rodzaj pieca wkopanego w ziemię’.

³⁷⁷ Tur. *mangal* ‘naczynie z żarem’.

mając od siebie swój harem, gdzie apartamenta, ogród i kuchnia osobno bywa zachowywana, z apartamentów męskich jedna tylko zwykła bywać komunikacja, od której klucz przy samym znajdując się powinien panie. Wizyty rzadko sobie oddają Turcy, a jeszcze rzadziej jeden drugiego na traktament [poczęstunek] zaprasza. Gościa zazwyczaj cybuchem i kawą przyjmują; kobiety gdy się odwiedzają, traktować się powinny konfiturami, perfumami i także cybuchem i kawą. Nie mogą być nigdy razem z mężczyznami w kompanii i żaden Turczyn swoich kobiet drugiemu nie pokaże. Cudzoziemiec, jeżeli czyni wizytę, tego także równym przyjmują sposobem, dając mu najprzód konfitury, wodę do picia, potem cybuch i kawę. Ceremonii co do miejsca nie znają Turcy, razem siedzą, wstawać jednak zwykli, gdy gość przychodzi, ku przyjęciu onego i gdy odchodzi, aż na ostatnie schody go odprowadzać. Podłogą jest u Turków wnieść do pokoju w papuciach [butach], zwyczaj jest zostawiać one przed pierwszymi schodami i aby idąc, najmniejszej nie uczynić czystości krzywdy. Nie bardzo radzi przyjmować wizyty od Europejczyków, którzy nie mając we zwyczaju takiej podłóg zachowywać czystości, zdarza się, iż im nogami przynoszą szkodę.

Naród turecki z natury będąc cichym i spokojnym we wszystkich schadzkach zachowują jednakową melancholią, wszystkie ich dyskursy i rozmowy dział się zwykły z powolnością bez krzyku i śmiechów. W kawiarniach, które u Turków trzymają miejsce schadzek, niech będzie najwięcej osób, przecież żadnego nigdy usłyszeć nie przytrafi się hałasu, a tym bardziej sprzeczek, jeżeli który zacznie mowę, wszyscy go z atencją słuchają, nie przerywając mu, choćby co najbardziej od rzeczy rezonował [prawił]. Drudzy przyszedłszy do kawiarni rano, nie wychodzą z niej aż nad wieczorem, gdy już czas nadchodzi jedzenia, kontentując się cały dzień bagatelny posiłkiem. W kilku miejscach Gałaty [Galaty], Stambułu i Szkutar [Üsküdaru] znajdują się dość przystojne kawiarnie, którym swoim na morze prospektem celują; inne są otwarte na wszystkie strony, mające pełno szerokich i długich okien, malowane i pełne sof po wszystkich miejscach oraz drzew lub innych latorośli, dla cienia

umyślnie zasadzonych. Kawę dają bez cukru i mleka. Sposób witania się u tego narodu zawisł na małym skłonieniu głowy i położeniu na piersiach ręki, podnosząc ją ku głowie. Przy powitaniu życzyć sobie zwykli rozmaitych błogosławieństw i szczęścia w prostych słowach, nazywając się powszechnie bracią. Ukłonów niskich, odkrycia głowy i innych tak w słowach, jako i powierzchowności znaków uniżenia nie znają, mając to wszystko za podłość i podchlebstwo. Każdy ich urzędnik cywilny i wojskowy ma przepisany sposób swojego uszanowania, każdy zna, co mu się za dystynkcja należy, dlatego traktując z nimi, we wszystkich tych etykietach potrzeba być doskonałym. Nigdy zawojów swoich Turcy zdejmować nie mogą, choćby i przed samym cesarzem i ten to sposób, który u nas służy za punkt uszanowania, jest u nich obelgą i wstydem. Głowy gołą, zostawując na wierzchu małą czuprynę, mając opinią z religii, że po śmierci Mahomet brać zwykł, których mu się podoba, za włosy i przeprowadzenia ich do raju. Znakiem jest u Turków najuczciwszym mieć piękną i długą brodę. Tym, którzy wąsy gołą, przypisują szaleństwo i ostatnią podłość. Wiele zatem w naszych obyczajach jest kawałków, które im się nigdy podobać nie mogą i które ich raz na zawsze od nas dzielić nie przestaną. Prócz tłumaczów i tych, co pod protekcją cudzoziemską zostają, nikt więcej żółtych nosić nie może papuciów [butów]. Kolor żółty, karmazynowy i zielony pierwsze u tego narodu trzymają miejsce. Zgoła w każdym punkcie obyczajów tureckich znajduje się przeciwność naszym. Sam atoli przez się naród nie jest zły, więcej w nim czasem ludzkości, rzetelności i obyczajów z naturą zgodnych upatrzeć można, jak w narodach chrześcijańskich.

ROZDZIAŁ XI



W jakim stanie handel turecki, nauki i rękodzieła?

Cały handel większy państwa tureckiego zostaje w ręku cudzoziemców. Francuzi, Anglicy i Holendercykowie [Holendrzy] między innymi pierwsze przedtem trzymali miejsce, mając we wszystkich prawie portach swoje składy, swoich konsulów i negocjantów, lecz Moskale [Rosjanie] w tym wieku przez awantaz, którego otrzymali, wolnego przechodu przez Kanał Stambulski [Bosfor] na Archipelag [wyspy egejskie] i nawigacją czarnomorską zaczynają przewyższać inne narody w tym kraju handlujące i skoro ich fabryki sukienne, z drzewa, z szkła i z żelaza, dojdą stopnia angielskich i francuskich, mając przytym rozmaitość futra i produktów, staną się okazją, iż wyżej wspomnianych potencji [potęg] handel z gruntu upaść musi.

Dawniejszych czasów Wenecjanie i Genuńczykowie [Genuńczycy] trzymając znaczne w Grecji kraje, posiadali pierwsze, co do handlu, miejsce w tym kraju, lecz teraz pierwsi ledwo cokolwiek utrzymują się, a o drugich wcale i nie słysząc.

Francja, która od wieku 13. kontynuuje [jest obecna] w państwach ottomańskich, bierze z niego pożytku na rok około 20 milionów.

Anglii od wieku XV handlującej liczą blisko 15 milionów. Holendercykowie [Holendrzy] zaś najpóźniej tutaj ulokowani, ledwo do kilku milionów przychodzić usiłują corocznie.

Rosja za swoje futra, żelazo i rozmaite produkta sięga mało nierównego z Francją profitu i jej handel przez komunikację z Czarnym Morzem w górę corocznie iść nie przestaje. Wszystkich tych potencji szczególniejsze do handlu miejsca są: Smyrna [Izmir], Angora [Ankara], Alep [Aleppo], Bagdat [Bagdad], Damask [Damaszek], Aleksandria, Cypr, Kandia³⁷⁸, Rodos [Rodos], Szylo³⁷⁹, Tesaloniki [Saloniki], Konstantynopol, Adrianopol [Edirne] i inne w nadbrzeżach Europy i Azji miejsca.

Towary, które w to państwo wchodzi, między innymi są szczególniejsze: indygo, salseparella³⁸⁰, drzewo brezylijskie³⁸¹, pieprz, imbir [imbir], materie, sukna, zegary i wszelkie z drzewa, żelaza, srebra, mosiądzu rękodzieła do ozdoby domów i zabaw służące. Cudzoziemcy zaś w zamianę brać zwykli z tego kraju jedwab perski, wełnę, bawełny, opium, aloes, różnego rodzaju gumy, kobierce i kadzidła. Przedaż i kupno praktykuje się przez faktorów Żydów i Ormian będących. Handel tutejszego kraju nie tak wymaga rozumu, jak bardziej rządzenia się oszczędnego: w krótkim czasie można przyjść do znacznej fortuny, równą oraz łatwością jest i utracić wszystko, co najwięcej się trafia przez złe rządzenie i niedozór, przez co wszystko upada, faktorów, którzy każdego prawie przypadku bankructwa szczególniejszą stają się przyczyną.

Ludzie w tym gatunku szukający szczęścia w krajach orientalnych przyzwyczajonymi będąc do wesołego życia i rozrywek, zastawszy tu obyczaje wcale przeciwne, a najbardziej tę ponurość i samotność, którą zachowywać muszą wszystkie narody pod prawem Mahometa żyjące, z wszelkim ekspensem wyszukiwają zabaw, utrzymując domy i kobiety z ruiną własną. Francuzom nie jest pozwolono żenić się w tym kraju i nie więcej

³⁷⁸ Zob. przypis 278.

³⁷⁹ Prawdopodobnie Şile, miasto nad Morzem Czarnym, obecnie część Stambułu.

³⁸⁰ Sarsaparyla, kocorośl, roślina środkowoamerykańska, z której pozyskiwano popularną w XVIII i IX w. substancję leczniczą.

³⁸¹ Brezylka brazylijska, drzewo tropikalne, dostarczające cenne go drewna i czerwonego barwnika.

bawić, jak lat 10, po których albo powracać do kraju, albo też na drugie lat 10 wyrabiać sobie pozwolenie. W przeciągu jednak czasu tego, przy dobrym rządzie i roztropności nie można nie przyjść do sum znacznych, przy których, gdy się kto zobaczy, sam straci gust do dalszego w tym kraju przemieszkowania.

Zważając zaś szczęśliwe państwa tureckiego położenie, jego moc, rozległość, dostatek, rozmaite produkta, rzeki i morza, które otaczają prowincje, dając im oraz dostateczne jedna z drugą komunikacje, można twierdzić, iż mieszkańce przewyższyliby wszystkie narody handlem. Będąc prawie jak panem Balsory [Basry] [nad] Golfem Perskim [Zatoką Perską], mogliby prowadzić handel z Indiami wschodnimi i z Chiną [Chinami]. Z tym wszystkim naród turecki nie zatrudnia się tą industrią, oddając wszelki przemysł i z niego pożytek bawiącym u siebie cudzoziemcom. W Stambule, w Smyrnie [Izmirze] i w innych miastach żadnego prawie nie masz Turczyna, który by na wzór cudzoziemców utrzymywał handel, ledwie który z obywatelów chwycić się przekupstwa odważy i przedawania krajowych towarów lub tych, które mu cudzoziemiec przywiezie. Rząd się tym mniej zatrudnia, co by zachęcić mogło mieszkańców do przemysłów, przestaje na dochodach, które mu czynią komory. Naród turecki nie lubiąc rolnictwa ani rzemiosł, pokazuje wprawdzie skłonność naturalną do handlu, nie potrzeba, by tylko uwolnić go z przesądów względem innych religii i dać mu do tego przyzwoite pobudki.

Handel polski z krajami tureckimi, dotąd przez Ormian i Żydów sprawowany, nie może mieć sprawiedliwie tego nazwiska, był on bardziej ruiną i wyniszczeniem krajowych pieniędzy niżeli pożytkiem. Wszystkie bowiem gatunki towarów, którymi handlują, są tureckie, jako to: bakalia, tutiun [tytoń], materyjki [materie] różne, cytryny, pomarańcze i inne; nic za to nie wychodzi z kraju naszego w zamian. Było to dotychczas defektem w rządzie nie mieć oka na tak znaczne kradziestwo [okradanie] krajowego skarbu. Handel Polski z krajami tureckimi mógłby się stać obszerne i awantażowy [przynoszący zyski], gdyby go tak ustanowiono, jak się należy.

Lecz nieszczęściem! W wieku, gdzie nie masz takiego narodu, w którym by nie myśłono o sposobach szukania pożytków przez handel, w wieku, mówię, gdzie cała Europa pozwoiliwszy sobie cugłów [popuściwszy sobie cugle] w niezmiernych wydatkach wzięła się do frymarczenia i przemysłów, szukając wsparcia w drugim półsferzu [półkuli] ziemi, w ponadbrzegach Afryki, Azji Wschodniej i w różnych oceanu wyspach, jeden kraj polski odłącza się od tego powszechnego sposobu, staje się wiernym wykonywaczem kaprysów cudzoziemskich mających za cel niezmierne wydatki, a względem ich postępków wynajdywanie na nie funduszu zasypiania i ich nie naśladuje. Rzeki komunikacje z sąsiadami mające, zbywające produkta krajowe, sposobność do rzemioł i przemysłu są u Polaków rzeczą dotychczas obcą, na które oko ich nie patrzy i rozum nie chce pojmować mogących z nich wynikać pożytków. Dziesięć części ludu w jarzmo zaprzęzonego wygrzebuje z ziemi ten pożytek, którego ledwo ma wolność kosztować, a którego jedynasta część mieszkańców czyniąc się właścicielem, nie umie obrócić na swój i tychże pracowników pożytek. Wydatki codziennie pomnaża i nie postrzega, że już źródła pieniężnego brakować zaczęło w kraju. Wyższego stopnia obywatele, a nawet i ich żony, skąd jeszcze zdołają zasięgnąć metalu [wydobyć pieniądze], wiozą go za granicę, aby tam skuteczniej potrafiły obcych rozśmieszyć ostatkiem swojej rozrzutności. Z zachodnich państw Europy ciągną się i zbiegają z rozmaitych drogich bagatel magazynami, aby za nie wyczerpawszy wszelkie płynących z rąk do rąk pieniędzy strumienie, zawieźli je ojczyźnie swojej i dali dowód, że jej są wiernymi, choć z krzywdą narodu upadającego. Z prostego nawet Orientu Ormianie, Żydzi i Grecy wiozą bakalie, frukta i z rękodzieł niemało towarów, aby także urwawszy cokolwiek z tego kraju, który wszystko kupuje, a nic swojego nie sprzedaje, w cichości osiadłszy pod muzułmanem, spokojnego za zdobyty pożytek z swoją rodziną używali życia. Ten jest stan nieuchronny kraju dążącego ku upadku; zaniedbać menaż [gospodarstwo domowe], zagrzebać w popiołach ekonomią i ekspensować nad wymiar dochodów i nie szukać ich przemys-

słēm. Jeżeli tym sposobem familie przychodzą do ruin, za cóż całe państwo, które nie co innego jest, jak tylko jedna wielka familia, obalone zostać nie może zgubą nawet imienia własnego. Czas strawiony na opuszczeniu pożytecznych okoliczności upłynął, honor zasypianiem nadwerężony, może jednak zostać poprawionym, aby tylko ockniono [ocknięto] się z letargu, w którym cały naród zdaje się zostawać. Były wieki, w których oręż przez krwi rozlanie czynił sławę narodowi, w tych czasach nie służyłby tylko na przyspieszenie pogrzebu i usypanie mogiły pokrywającej imię państwa. Niech ten oręż teraz spokojnie spoczywa, ekonomia powszechna w kraju i domowa każdego z osobności, umniejszenie wydatków, szukanie i poznanie sposobów powiększających przychód, a nade wszystko handel i rzemiosła potrafią zastąpić miejsce heroizmu i kraj, choć przysszczuplony [w biedzie], podźwignąć i uszczęśliwić.

Do założenia handlu i rękodzieł nie potrzeba by innego sposobu, jak tylko, aby się sam rząd nimi zatrudnił. Kompania gdy nie dependuje [zależy] od rządu, mały zdaje się obiecywać sukces, ta zaś gdyby była złączoną ze skarbem Rzplitej, odniosłaby większe awantaże [korzyści]. Łatwo by to można pogodzić w innym rządzie, gdzie prawa fundamentalne, moc najwyższa i dobro powszechne więcej się czuć dają, jak u nas, obywatelom. Z tym jednak wszystkim, jeżeli się jakażkolwiek znaleźć może liczba dobrze myślących, tej by można użyć i nakręcić ją ku tym środkom, które by większe dla kraju obiecywać mogły pożytki.

Prócz kompanii handlowej, której awantaże do skarbu publicznego bynajmniej należyć nie mogą, mogłyby stany Rzplitej ułożyć pewną sumę na zafundowanie handlu i rękodzieł, mogłyby prócz tego udecydować bank skarbowy, do którego by każdy, któremu by się zdawało, oddać mógł swoją sumę. Też stany mogłyby ustanowić izbę handlową, której władza rozciągałaby się nad handlem i mieć by powinna inspekcją nad rękodzielami krajowymi. Izba ta zależeć by mogła od Consilium Perma-

nens³⁸², dając onemu swoje raporta dotyczące się tych okoliczności. Co wszystko przychodziłoby pod uwagę i roztrząśnienie sejmów wraz z czynnościami Rady Nieustającej.

Izba więc handlowa w taki urządzona sposób, kierowałaby całą handlu machiną i manufakturami, ustanowienie komisantów [agentów handlowych] po miejscach potrzebnych i portach, do których by szczególniejsze bywały influencje. Od niej zależałoby urządzenie, utrzymywanie osób do korespondencji i protegowania handlu, okrętów i statków do transportowania potrzebnych; jej by było dziełem zafundowanie fabryk sukiennych, materyjek [materii] rozmaitych i innych potrzebnych krajowi, na które drogą handlu miałyby nieomylnie wełnę i bawełny z Azji, które wszystkie prawie nacje europejskie do podobnego wykupują celu. Do tych zamiarów nie znalazłoby się żadnej zawady, są bowiem rzeki, jako to: Dniepr, do którego Prypeć, Słucz i inne wpadają, Bok [Boh] i Dniestr, komunikacje z Morzem Czarnym mające, na których przysposobienie do defluitacji [spławu] żałować nie można wydatku. Jest kraj obfity, z którego wszystkie produkta znajdują w Oriencie pożytek lub też tą drogą brać je będą też same narody, [z] którymi mieliśmy dotąd interes w Gdańsku. Tenże sam kraj, osobliwie Podole, Wołyń i Ukraina obfitują w lasy i żywność oraz w miejsca sposobne, które by służyły do utrzymania fabryk z niewielkim kosztem.

W taki sposób lub w inny temu podobny urządzone okoliczności byłyby oraz za model dla partykularnych kompanii i w osobności obywatelów wszelkie sposoby i podróże w tym punkcie służyłyby w szczególności każdemu chcącemu doświadczać industii.

Te wyobrażenia dla swojej nowości niejednemu by z początku były okazją do nieufności i sądzenia niepodobnością, lecz w przeciągu lat kilku przekonywany by został każdy w swoim przesądzie przez obfitość pożytków. Widziałby każdy, iż najprzód ten produkt krajowy, który teraz marnie ginie, zostałby

³⁸² Rada Nieustająca, najwyższy organ władzy rządowo-administracyjnej, założony w 1775 r.

sprzedany, przez co zachęcałby się lud do większej pracy i rozkrzewienia innych. Widziałby każdy, iż dowcipne [rozumne] rękodzieł kontynuowanie wprowadziłoby w kraj pieniądze i opłacałaby się praca i wydatki gruntowe. Widziałby każdy, iż fabryki sukienne szłyby łatwo, mając wełny azjatyckie najspodobniejsze. Byłby każdy przekonany, iż z tych fabryk nie tylko kraj by się okrywał, ale nawet kraje orientalne brałyby je u nas łatwiej jak u innych, gdyżby te u nas taniej przychodzić by mogły jak gdzie indziej. Nareszcie przekonałby się każdy o pomyślnych sukcesach krajowych z handlu, gdyby zobaczył, jak jego drogą wchodziłyby cudzoziemskie nam potrzebne rzeczy, na które teraz gotowy grosz z kraju wychodzić musi. Tymi środkami można zachęcić ludzi, uczynić się bogatszymi, ruiny te, których jest pełen kraj, zamienić w obfitą okazałość. Do czego sąsiedzkie nawet potencje dają nam zachęcenie, umniejszając pogranicznych opłat i udzielając do nawigacji własnego pawilonu. I to jest, co do stanu handlu tureckiego ściągać by się mogło. przy którym dotknąwszy sytuacją naszą własne pozostaje nadmienić o naukach i rękodziełach w Turczach [Turcji], w jakiej się te znajdują sytuacji.

W pierwiastkach państwa naród ten w takiej niewiedomości i barbarzyństwie zostawał, jak i pierwsi arabscy muzułmanie, którzy chcąc uwiecznić ciemność, starali się wszelkie uprzyżwaczać sposoby, które by ich do jakiegoś prowadzić mogły oświecenia. Spalili Bibliotekę Aleksandryjską³⁸³, skład powszechnej starożytnej nauki i wiadomości, sądząc, że ich Koran jest tak dokładny i obejmujący wszystko, iż prócz niego innej muzułmanie nie powinni szukać doskonałości. Podobny duch zabobonności i przesądu, kierując narodem tureckim, nie dopuścił mu mieć żadnej tkliwości w wywracaniu starożytnych znaków. Te statuy, kolosy i monumenta, które by był sam czas považał, te kawałki

³⁸³ Mikosza powtarza tu popularną od czasów wypraw krzyżowych legendę o spaleniu Biblioteki Aleksandryjskiej przez Arabów w połowie VII w., która nie została potwierdzona w badaniach naukowych. Zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 1997, s. 41.

kościółów dawnej Grecji i innych publicznych gmachów, których architektura dziwiłaby była potomność, naród ten barbarzyński niszcząc, równie na tych rzeczach, jak i na narodach mściwej swojej ręki zostawiał zemstę.

Z pierwiastkowych sułtanów mało się znalazł taki, który by czytać i pisać umiał, są tego dowodem konserwowane w archiwach tureckich fermany tamtych wieków, na których zamiast podpisu cesarskiego, znak tylko jest dłoni przyciśnionej³⁸⁴.

Mahomet dopiero II [Mehmed II Zdobywca] i Soliman I [Sulejman I Wspaniały] monarchowie dosyć w wieku swoim miani [uważani] za oświeconych, okazali gust i uszanowanie w narodzie dla nauk, a w szczególności ku historii i właśnie od tego momentu zachęcili go, iż rzucać zaczął dzikość obyczajów, a brać się do jakiegokolwiek stopnia wiadomości i poznawania rzeczy.

Z czasem namnożyło się u Turków szkół publicznych i szkółek, gdyż każda wielka dzamia, którą zakładano, powinna była mieć obmyślony fundusz wraz i na akademią przy niej, to jest, kto zamyślił fundować dzamią, powinien był z nią razem fundować i szkołę publiczną. I stąd nastąpiło, że teraz ile jest wielkich dzamii, tyle się liczyć może i akademii, w których uczą języków arabskiego, perskiego i tureckiego oraz arytmetyki, poezji, teologii, astronomii i geometrii.

Profesorowie w takich szkołach, nazwani muderis³⁸⁵, mają dość wystarczające pensje. Z tych potem profesorów wielu wychodzi na urzędy magistratur miejskich, mając o nich opinie, że są oświeconszymi i nad innych więcej posiadają w rzeczach wiadomości.

Prócz tych szkół wielkich, małe szkółki, które podobnym sposobem przy każdym prawie małym meczecie fundować się

³⁸⁴ Sułtanowie tureccy używali do podpisywania dokumentów specjalnych pieczęci (tur. *mühür*), a ważniejsze dokumenty sygnowane były dodatkowo tzw. *tuğraq*, tj. ozdobnym monogramem wykonywanym przez urzędnika zw. *nişancı*.

³⁸⁵ Tur. *müderis* ‘przestarzałe nauczyciel w szkole przy meczecie’.

powinny, przestają na uczeniu tylko małych dzieci czytania i pisania. Tak zaś w tych, jak i w tamtych, wszystkie lekcje bez żadnej dawać się powinny uczącym się zapłaty i datków.

Mając Turcy wrodzoną ku innym narodom wzgardę, bynajmniej ich nie zatrudnia powszechnej historii wiadomość. Cesarstw i królestw cudzoziemskich epoki najmniejszego nie dają im powodu do uczenia się historii krajów obcych. I w tej okoliczności ten naród tak jest ciemny, jak i Mogołu³⁸⁶ lub Persji muzułmanie. Swojego atoli kraju historii na pamięć się zwykli uczyć. I to jest, w czym by od nich, umiając dokładnie języki orientalne, można pewnej zasięgnąć wiadomości, kopiując różne kawałki ich historii, która będąc w narodzie tak z pilnością utrzymywana, powinna mieć coś pewniejszego niżeli obce onej wyszukiwania.

Poezję wzięli Turcy od Arabów i najwięcej jej używają w języku arabskim³⁸⁷, któren u nich jest językiem uczonych, tak jak u nas łaciński. Poezja ich zasadza się na przypowieściach, podobieństwach, metaforach i wyobrażeniach wysokich i wyforsowanych, do czego dobierają zawsze słów jak najbardziej brzmiących i pełnych. Między autorami poezji nie utracą nigdy pierwszego miejsca Ibrahim i Kelibi³⁸⁸ sławni poetowie narodu tureckiego, których pieśni nie wychodzą z gustu i mody.

Teologia turecka równie jak i nasza jest obszerna i napełniona rozmaitymi traktatami, przez które władzę sobie umacnia duchowieństwo nad ludem. Tłumaczów Koranu jest niemała

³⁸⁶ Mikosza ma tu na myśli państwo Wielkich Mogołów w północnych Indiach.

³⁸⁷ Język arabski był w Imperium Osmańskim językiem nauki i religii, językiem literatury był zaś perski.

³⁸⁸ Trudno zidentyfikować tych poetów na podstawie szczątkowych informacji, które podał Mikosza. Ibrahim to popularne imię męskie, zaś Kelibi przypomina fonetycznie słowa Kelbi (arabski historyk żyjący w VIII w.) lub Katibi (piętnastowieczny poeta perski). Mikosza powinien był wymienić Bakiego i Fuzulego jako największych poetów osmańskich.

liczba, spośród jednak wszystkich tych autorów Sunni³⁸⁹ jest ten, który prym bierze innym, którego Turcy najczęściej szanują, a którego zupełnie odrzucili Persowie. Koranu się uczą od dzieciństwa, czytają go zawsze z pilnością i wielu jest co go na pamięć umieją.

Astronomii nauka i geometrii u Turków jeszcze jest zbyt w słabym stanie i stopniu, przestając na niektórych błędnych systemach z starożytności do nich przez niedostateczne onych zrozumienie zaszłych. Nie starają się Turcy w tych scjencjach [naukach] bynajmniej świeżych nabywać doświadczeń i obserwacji. Rok ich składa się z dni 354 i dzieli się na 12 miesięcy. Podział jednak ten nie jest bynajmniej umierzony [współgrający] z częściami roku, które sam czas stanowi, gdyż nie są umiarkowane do kursu słonecznego.

Niektóre publiczne tureckie budowle przekonują, iż w tym narodzie architektura nie byłaby w złym stanie, gdyby nie ubóstwo jednych, a drugich bojaźń nie wydania się z swym skarbem, to jest gdyby ją pomnażano częstszą praktyką, nie tak jak teraz, gdzie rzadko który z wysokich Porty urzędników i bogatych panów stara się okazać z ozdobą pałacu, wiedząc, że to, co posiada, zależy od kaprysu jedynowładcy i nie będąc pewnym, jeżeli w tym stanie dotrwa do końca w kraju, gdzie mieć się dobrze jest zbrodnią i gdzie dostatki partykularnych prawu sukcesy monarchy są podległe. Rzadko tedy mieszkaniac odważa się na budowlę trwałą i fundamentalną, przestając na delikatnej i popstrzonej w różne kolory z deszczek machinie. Nie dziw zatem, że i architektury wzrost jest tępy i niedoskonały, nie mając prócz tego do niej i reguł fundamentalnych, które by służyć mogły w kraju za model.

Publiczne atoli edificia [budynki] ukazują nie tak wytworność sztuki, jak bardziej moc i trwałość, osobliwie dżamii i me-

³⁸⁹ Sunna, czyli tradycja, jest drugim po Koranie spisany źródłem kultury muzułmańskiej – składają się na nią opowieści o Mahomecie, zapiski jego wypowiedzi i opisy wydarzeń z jego życia. Mikołaj „stworzył” tymczasem postać Sunniego, mającego być jednym z komentatorów Koranu.

czetów, chanów³⁹⁰, które są fundowane kosztem monarchów, końcem [w celu] składów kupieckich i ich zamieszkania, domów gościnnych, których w krajach orientalnych używają celem wygody i bezpieczeństwa wędrujących cudzoziemców bawiących się w kraju i osób krajowych podobną czyniących wędrówkę. Są one robione w kwadrat równie jak i chany, mając bramy w wrota dobrze opatrzone, którym ogień szkodzić nie może; łaźien publicznych bardzo dobrze i wygodnie fundowanych, każda bowiem ma przestronność, widok, posadzkę z marmuru i prawie nieomylnie trzy wielkie pokoje, z których pierwszy dla sług i niewolnic, których idący do łaźni biorą z sobą ku swojej usłudze, drugi do rozbierania się, a trzeci aktualną łaźnią, gdzie siedzenia, wazy, do których ciec bez ustanku ciepła i zimna powinna woda oraz i sofy są z marmuru wyrabiane, nie ustępują w niczym regularności i wygodzie. Wszelki lud turecki przyzwyczajony jest do łaźien, codziennie nieustanna liczba idących, a osobliwie kobiet, dla których podobne izby i łaźnie są wydzielone przy tychże samych co dla mężczyzn. W łaźniach kobiety czynić sobie zwykły rozmaite rozrywki, w śpiewaniach i częstowaniu się. Saraju cesarskiego łaźnie zamykają w sobie 40 izb wielkich, sama powierzchność onych okazuje gmach i obszerność struktury.

Lekarska nauka u Turków nie ma żadnego miejsca w ich szkołach i gdyby cudzoziemscy lekarze garnący się w ten kraj nie bałamucili tego narodu, nie wciągając przez swe niedoskonałości lud w defekta [ułomności] i w choroby mniej onemu znane, można sądzić, że tenże naród doktorów i medycyny nie byłby potrzebny. I teraz, wyjąwszy tylko Stambuł i inne miejsca, które praktykują cudzoziemscy, w kraju i po prowincjach ludzie nie znają lekarzów i aptek. W chorobach przypadkowych miewają proste sposoby lekarstw naturalnych, których wiadomość z potomnością się odradza. W Stambule jest jedna driakiew [lek roślinny] od dawnych wieków zawsze w aptekach saraju robio-

³⁹⁰ Tur. *han* ‘1. budynek na planie kwadratu, kryty kopułą; 2. przydrożna gospoda’.

na, której do wszystkich używają chorób, mając ją prawie za generalne lekarstwo. A lubo przy prostym życia sposobie i przy trzeźwości rzadko wpadają Turcy w choroby, jakich my otoczeni doktorami i liczbą aptek stajemy celem. Jednak gdy im się zdarzy choroba jako to febra, niestrawność, ból głowy i inne defekta [ułomności], prędzej się udają do Żydów i Greków uchodzących między nimi za doktorów, niżeli do cudzoziemców, Grecy zaś i Żydzi najwięcej leczyć zwykli dietą, nie dopuszczając żadnego jadła choremu, tym sposobem chory przez naturalne żołądka wypróżnienie przyjść musi do zdrowia. Z tym wszystkim znajdują i cudzoziemcy ni małą akceptacją, osobliwie z tych, którzy umieją język. Na miejscu doktorów w tureckim państwie można by liczyć popów greckich, ci w swoim gatunku szarlatani potrafili wmówić w lud grecki, że w chorobie często się u nich wydarzającej z pomieszaniami i zawrotu głowy, żadne inne służyć nie może lekarstwo, tylko egzorcyzm; utrzymując, że to nie choroba, lecz opętanie od diabła. Skoro tedy wydarzy się taki chory, zaraz go do księży wiozą, którzy wzięwszy pod swoje władzę biednego, dopóty go egzercyzmami i laniem wody święconej męczą, co większej jeszcze dodawać powinno konwulsji, aż póki tenże życia nie skończy, lub też przez naturalną temperamentu siłę nie przyjdzie do zdrowia. Gdy się zaś zdarzy, że chory ozdrowieje, lud w takim razie uznaje za cud, że diabła wypędzono, a czci popa za cudotwórcę.

Między niektórymi niedostatecznościami w poznawaniu rzeczy można uznać Turków za zbyt błędzących, że chcąc ściśle zachowywać swego Koranu przepisy, utrzymują, że powietrza³⁹¹ choroby zaraźliwej, z Egiptu prawie co rok przywożonej, nie należy się chronić, mówiąc, że ten tylko nią tknięty zostawa, któremu naznaczona od Boga. W tak grubym zostając błędzie, podczas powietrza odwiedzają się, do zarażonych chodzą, suknie po umarłych i wszelkie sprzęty publiczne sprzedają oraz taką usługę chorym i umarłym oddają w powietrzu, jak i w innej chorobie. Jest rzeczą do uwagi osobliwszą, że wielom takowa

³⁹¹ Morowe powietrze, dżuma.

komunikacja wcale nic nie szkodzi, osobliwie z tych chamałów³⁹², którzy chorych i umarłych podczas powietrza noszą. Ten błąd Koranem uświęcony, wielkiej co rok prawie staje się przyczyną straty ludzi w kraju tak dalece, iż do zaludnienia kraju w tak dobrym położeniu będącego ta podobno choroba największą czyni tamę, gdy co rok, jeżeli nie w Stambule, to po innych stronach niszczy i zmniejsza mieszkańców liczbę. Ciężko jest wyperswadować temu narodowi, pospólstwo zawsze zostanie w tych przesądach, oświeceńsi choć uznają potrzebę, jednak nie chcą dawać zgorszenia drugim, a czasem choć się strzegą, to nie tak jakby się przynależało. Cudzoziemcy bywają prześladowani, iż się powietrza strzegą, dla zapobieżenia złemu niewiele by kosztowało pracy ustanowić kwarantanny na okręty egipskie we wszystkich portach, co by nieomylnie mocną stało się dla kraju od tej plagi obroną.

Muzyka u Turków dopiero od wieku jednego, jak zaczęła cokolwiek wkraczać w ten kraj. Hoze Mazykar³⁹³ i jego uczeń Guilan³⁹⁴ wsławili się sztukami muzyki tureckiej, ich kawałki w wielkim są guście i są one tylko same, które Turcy grać sobie i śpiewać każą. Ta muzyka turecka winna jest swoje fundamenta Demetriuszowi Kantamirowi [Dymitrowi Kantemirowi]³⁹⁵, który według sposobu do gustu tureckiego ułożył początki i noty, lecz w nich nie wielki postępek czyni ten naród, którego geniusz i sposób myślenia jest ponury a gorący. Ton zatem jego wokalne i instrumentowej muzyki ściąga się do tegoż ułożenia. Ciężko aprobować ich, choć najlepszą symfonię, żadnego nie można rozemnać tonu sprawiedliwego, wszystko rozciągle i dzikie głosy.

³⁹² Tur. *hamal* ‘tragarz’.

³⁹³ Nazwisko trudne do zidentyfikowania. Pierwszy człon to być może hiszpańskie imię José, a drugi to zniekształcone słowo tureckie *musikar* ‘rodzaj instrumentu muzycznego, przypominającego fletnię Pana’.

³⁹⁴ Nazwisko trudne do zidentyfikowania.

³⁹⁵ Dymitr Kantemir, w Turcji znany jako Dimitri Kantemiroğlu (1673-1723), gospodar Mołdawii, filozof, historyk, muzykolog.

Umiejętnością hartowania żelaza przechodzą Turcy innych oraz haftowaniem, robotą kobierców, miedzią i kamlotem angielskim³⁹⁶; wszystkie zaś manufaktury sukien, szkła, papieru, fajansu, zegarków i innych rękodzieł żelaznych, srebrnych i złotych nie zna ten naród, któren gdyby miał zachęcenie od rządu, mając do tego dowcip i sposobności obfitego kraju, przyjść by mógł nie tylko do stopnia nauk wyzwolonych doskonałego, ale i rękodzieł różlicznych.

³⁹⁶ Miękką tkaniną na okrycia wierzchnie.

ROZDZIAŁ XII



Jakim sposobem Turcy ambasadorów cudzoziemskich przyjmują? I jakie ich zdanie o narodach europejskich?

Monarchowie ottomańscy mniej się zatrudniając tym, co się za granicą ich państwa dzieje i będąc tylko zaprzątzeni domową wielkością, zaniedbali dotąd utrzymywać w zagranicznych państwach ministrów swoich lub przynajmniej korespondentów. Zaniedbanie tego tak potrzebnego szpiegowania nie miało innej przyczyny tylko, która wynika z umysłu wyniosłego przez szczęście w podbiciu tyle państw i krajów. Myśl Turków harda wystawiała sobie pozostałe od miecza swojego narody za ostatki mniej warte jej uwagi i nie mogące przyjść nigdy do stanu osłabienia potęgi muzułmańskiej, nie przeglądając odmian, które sam czas zwykł czynić i nie chcąc dociekać wzrastającej dworów przyległych polityki, sił i systemów. Te poselstwa tureckie, które od dwóch wieków do przyległych sobie państw wysyłano, rzadko miały inny cel, prócz oznajmienia nowego na tronie monarchy i ukazania wyniosłości, nie mając baczenia na interesa i intrygi względem siebie obcych. Co większa, podchlebając dalej ambicji swojej same ambasady, które nieprzerwanie dwory europejskie od wieków w stolicy państwa utrzymują, konsulstwa w rozmaitych miejscach brać zwykli Turcy za krok atencji niejakię dla siebie, mniemając, że monarchowie chrze-

ścijańscy dla zachowania całości własnej, utrzymują na ten koniec osoby ministerialne, używając do tego i darunków.

Dlatego sama ceremonia w przyjmowaniu posłów cudzoziemskich tchnie duchem ambicji. Wybierają najprzód do audiencji dzień Dywanu, aby tym bardziej większością osób dworskich paradę pomnożono. Cesarz dysponuje konie z saraju pod ambasadora, którego konno z osobami dworu swojego od kanału przez janczarów i spahów przed salę Dywanu przyprowadzony, od [przez] czausz baszy bywa do sali wprowadzony, gdzie od [przez] wezyra przyjętym bawi się czas niejaki z tymże. Podarunkom zaś złożonym w sali dają miejsce w saraju widoczne, aby każdy mógł mieć sposobność widzenia onych i sądzenie o ich wartości. Rozdają potem janczaroł lafę [żołd] i zastawiwszy mniej obszerne stoliki, zasadzają ambasadora i jego dwór. U stolika osobnego ambasador mieć miejsce powinien z wezyrem; sekretarz, kawalerowie ambasady i reszta asystencji [asystry] umieszczoną bywa według rangi, stosując się do osób dworskich, z którymi razem siedzieć mają. Po skończonym stole przynoszą kaftany, w które ministra i ludzi jego ustrajają, właśnie jak gdyby suknia nasza nie była wartą do prezentowania się w niej monarsze. Sprawując publiczną państwa szarżę, jest to punkt upadlający cudzoziemców, którzy nie chcąc podobno w pierwiastkach krwi rozlewać, poddali się onemu [mu]. Można być pewnym, iż żaden turecki poseł nie przyjąłby do audiencji swojej naszej sukni ani kapelusza. Skoro tylko zbliża się czas iścia przed cesarza, natychmiast dwóch kapiczyjów³⁹⁷, czyli po naszymu katów, przystępują do ministra i do każdego z osób z nim prezentować się mających i uchwyciwszy go za ramiona, odbierają mu pałasz, prowadząc go jak winowajcę. Wielu ambasadorów polskich sprzeciwiali się temu, lecz sposoby do tego użyte, nie uczyniły żadnej odmiany, stając się tylko sprzeczek i kłótni materia, a czasem zerwania audiencji.

³⁹⁷ Tur. *kapıcı* 'wartownik strzegący bram pałacu, odźwierny'. Mikosza nazywa ich niesłusznie katami.

W takim więc stanie upodlenia prowadzony ambasador i z osobami sobie pozwolonymi [przydzielonymi] do sali audiencjonalnej, zastaje monarchę siedzącego na tronie wspaniało ubranym. Że zaś zwyczajem orientalnemu asystencja [asysta] ambasadora iść przed nim powinna, więc wkraczając w salę, każdy przez dwóch kapiczyjów prowadzony musi jak najgłębszy przed tronem uczynić ukłon, co na ostatku i sam wykonawszy ambasador dobytą z kiesy na sobie powieszanej ekspedycje od dworu swego oddaje wezyrowi, którą on przed cesarzem położyć powinien. Co uczyniwszy, kończy się audiencja odchodząc tym samym, jak i wprowadzeni byli, sposobem. Takową przed samego cesarza audiencję uprzedzać zawsze zwykła partykularna u wezyra, po której zwykły się wszystkie ustanawiać kroki do wyżej rzeczonej audiencji oraz sposoby ekspens mających nastąpić. Ministrowie, których ustawiczna w stolicy jest rezydencja, obowiązani bywają do partykularnych audiencji każdemu nowo postanowionemu wezyrowi.

Lekceważenia, z którymi bywali Turcy przedtem dla narodów europejskich, były okazją, że często ambasadorów i ministrów rezydujących przykro traktowano. Nie zapomniano jeszcze dotychczas mówić, co się wydarzało ministrom francuskim, a przed ostatnią wojną z Rosją jest świeży przykład barbarzyństwa na ministrze niemieckim spełnionego. W tej jednak dzisiejszej porze spuścili Turcy ton swój bardzo nisko w proporcji dawnego. Spodziewać się należy, że ich umysł jeszcze w znaczniejsze ludzkości z czasem przybierze się dowody. Hardość bowiem, gdy znajduje usterk [mankament] i gdy zaczyna upadać, nie zwykła się opierać, aż na dnie podległego uniżenia. Podobno zechcą kiedyś Turcy przedsiębrać kształt rządzenia się i stosowania do monarchii europejskich, dla których przedtem miano wzgardę, lecz temu wszystkiemu założy tamę czas, wprawiwszy ich w dobrowolne wycieńczenie z skarbów i umniejszenie sił i kraju. W teraźniejszym wieku inaczej już, jak przedtem, sądzić zaczęli o narodach chrześcijańskich, jednych wzrostem, a drugich polityki wyborem umocowanych. Przedtem

samej tylko Francji dawano tytuł padyszy³⁹⁸ albo cesarza, rozumiejąc, że ta tylko jedna potencja [potęga], której była potrzebna przyjaźń i związek cesarstwu tureckiemu. Przedtem rozumiano Anglików i Holenderczyków [Holendrów] za narody odległe, spokojne i tylko do handlu użyteczne, z którymi przymierze na nic zdadne być im się zdawało. Przedtem mieli Turcy Polaków za naród, który był w stanie oparcia się ich potędze i którego zawsze menażowano dla jego męstwa i mocy. Sądzone przedtem także o Moskwie [Rosjanach], że ta nacja ledwo jest znana i tylko łowieniem zwierza zatrudnioną będąc, ledwo zyskiwała u nich nazwisko kożuszników. Nareszcie mniemano o Niemcach, iż są urodzeni do wojny, lecz sądzono, iż ich było łatwo muzułmanom zawojować. Lecz terazniejsze opinie daleko są przeciwne dawnym; sądząc, że Francuzi tylko na faktorów, a nie żołnierzy są zdadni; Anglicy, że mocą, sztuką i wyborem swoich manufaktur wszystkich przechodzą; Polacy, iż nic nie znaczą teraz między innymi i wielu znalazłem, którzy uporczywie twierdzili, że już Polaków nie masz. Teraz mówią o Moskalach, iż ci są sami, których się powinni lękać muzułmanie. O Niemcach przy tym jest ich zdanie, iż szczęściem będzie, jeżeli się długo Turcy utrzymać zdołają przy Bośni, Serbii i Dalmacji. Nareszcie Wenecjanów i papieża za nic poczytują, chociaż dawniej miano papieżów za intrygantów, którzy pod tytułem świętości, odpustów albo wyklinania mogli wiele dokazywać na umyśle narodów i monarchów. Przydają oni pocieszne co do papieżów mniemanie, udając za prawdę, że każdy papież powinien mieć bliźnię na twarzy, na pamiątkę owej, którą niegdyś miał uczynić pałaszem kalifa Moanias³⁹⁹ jednemu z papieżów.

Nie można się tedy nie zastanowić, jak naród mając dość jasne wyobrażenia względem mocarstw europejskich, daje się powodować gnuśności i przesądom. Jeżeli zna, że go państwa sąsiedzkie wojennej sztuki znajomością, polityki umiejętnością,

³⁹⁸ Tur. *padışah* ‘prestżowy tytuł władców niektórych państw muzułmańskich, w tym sułtanów tureckich’. Pochodzi z perskiego i oznacza „największego z szachów”.

³⁹⁹ Nazwisko niezidentyfikowane.

rzędu umierneniem [ułożeniem], industrią [przemysłem], dowcipem [sprytem] i bogactw przez handel wyszukiwaniem przewyższają, grożąc mu bliskością upadku, za coś się dopuszcza powodować maksymom zastarzałej ambicji, za co przesądowi religią upoważnionemu pozwalać miejsca, że wszystko, co Europejczycy wynajdują, jest niedostatecznym, jest przeciwnym religii i że tym prawowierny muzułmanin gardzić jest obowiązany? Stąd się widzieć daje, iż równo fanatyzm, jak i rozwiozłość gubić mogą narody! Przywiązywać się do starodawnych zwyczajów i praw, choćby samą zalewnych [uprawomocnionych] religią, a nie mieć oka na powszechną ustaw i system odmiany, równie sobie przyśpieszyć można słabości, a czasem i samej zguby. Jedna tylko starożytność cnoty konserwowana być powinna w świecie oraz miłość kraju, dobra powszechnego i sławy. Wszystko zaś to, co składa i stanowi rząd, co odmieniać może moc, siłę i porządek, regulować się powinno do wieków, zgadzać się z czasem, jego okolicznościami i z świeżością potrzeb. Prawodawcy religii, tak jak Mahomet, którzy dążyli, aby narody pod ich prawem będące, innych do rządu politycznego nie zasięgali system, prócz tych, które im za święte i wiecznotrwałe podali, równie oszukali świat, jak i ci, które świeckie legislacje za wieczyste ogłosili. Trudno w tych okolicznościach przeniknąć głębokiej przyszłości, która naturalnym rzeczy przeistaczaniem nie tylko układy polityczne odmieniać zwykła, ale nawet i samą kierując świętością, dziwne w samychże religiach czyni rewolucje. Gdy zaś cięższa zwykła bywać odmiana w rządach ufundowanych na maksymach religią zawartych, bo mocniejszy fanatyzm, niżeli potrzeba powszechnego dobra, śmieie więc twierdzić można, że państwo ottomańskie na fundamentach religii zasadzone nie tak łatwo, jak się wielom zdaje, wywróconym być może, bo punkt religii żywo każdego zwykł dotykać. Gdy zaś przyjdzie do tej, jak się widzieć daje nachylonemu, ruiny, sama religia znacznie zostać musi nadwątłą. I to jest, co w partykularności wypadło dodać względem państwa tureckiego w dzisiejszym znajdującym się stanie.

ROZDZIAŁ XIII



Stan terażniejszych Greków pod panowaniem tureckim.

Po zakończeniu szczegółniejszych materii rządu, obyczajów, mocy i dochodów państwa tureckiego pozostaje jeszcze obserwacja nacji składających niemалą część państwa tego. Spomiedzy zaś innych naród grecki pierwszym jest obiektem, o którym zamilczeć nie można i nie wchodząc w stan jego dawny, terażniejsza Greków sytuacja nie może nie być dla cudzoziemca punktem, aby się nie zastanowił nad ostatkami liczego, lecz teraz spodłonego narodu tego.

Co do licności jego, można sprawiedliwie wyznać, iż biorąc na uwagę wszystkie prowincje, tak w Europie, jak i w Azji położone miasta osiadłe, a nawet i sam Stambuł, nierówną mieszkańców wynaleźć można liczbę z Greków, jak i z urodzonych Turków. Jeżeli się jaka widzieć daje uprawa ról i ogrodów w Romelii [Rumelii] i w Grecji, te przyznać należy osiadłym Grekom. Ten naród, lubo nie ma żadnej wolności, wyzutym będąc z dawnego rządu, któremu nie zostawiono z jego dawnych zwyczajów najmniejszej części, bo po zawojowaniu jego ostatnim przez Turków, usiłowano samę nawet w nim przeistoczyć naturę, przecież wieki same nie mogą do szczętu zatrzeć niektórych w charakterze jego przymiotów, upatrzeć je można w ostatkach pozostałych potomków.

Ambicja i umysł wyniosły niemal w każdym Greku z krwią się odradzać zdają. I lubo od samych biorąc kościołów, których im pozwolono pod niemałym okupem, wszystko ich przeświadcza o niewoli, pod którą żyją. Jednak żywość temperamentu greckiego pięć się do tego nigdy nie opóźnia, co figurę i powierzchowną w odzieniu i w zamieszkanu ozdobę sprawować zwykło.

Po wzięciu Stambułu przez Mahometa drugiego [Mehmeda II] zrujnowano do szczytu akademie i archiwa oraz wszelkie, jakie się znaleźć naówczas mogły starożytnych ich pamiątek dowody, tak, iż żadna w teraźniejszym wieku familia nie może pokazać wyvodu, z którym się chępi; z tym wszystkim, wiele nawet z samego ubóstwa znajdzie się takich, którzy zbyt wysoko o swoim urodzeniu zdają się sądzić.

Fanary [Fener]⁴⁰⁰ jest to część Stambułu naprzeciwko arsenału morskiego nad kanałem położona, która przez samych Greków jest osiadłą. Właśnie Mahomet II [Mehmed II], chcąc pozostałe przez dobyte miasta niedobitki w jedno zgromadzone widzieć miejsce, pozwolił im budować się na pustym i naówczas z gruntu wywróconym placu, dając im oraz co do samej religii wolność wystawienia kościoła, którego Grecy obrócili na patriarchalny. Na tych więc Fanarach [w Fenerze] samo czoło wybornych greckich familii pozostało. Jakoż w rzeczy samej w całej osadzie ubogich i bogatszych mieszkańców mało jest, który by nie miał jakiej bliskości z familiami książąt wołoskich i mołdawskich, których Turcy często odmieniając i robiąc bez ustanku z nich igrzysko, namnożyli tyle książąt, że dalej same na ich zamieszkanie nie wystarczą Fanary [Fener]. Takowym tedy stwarzaniem książąt często z niskich i ubogich ludzi zawichrzono, że starych familii, jeżeliby się jeszcze znaleźć mogły, od nowych rozeznąć nie można. Ten atoli punkt jedynowładnej mocy nie umniejsza bynajmniej ambicji greckiej. Uciśniony jarzmem niewoli naród usiłuje figurować w sposób właściwych

⁴⁰⁰ Fener (inaczej Fanarion) – dzielnica Stambułu położona nad Złotym Rogiem, zamieszkała głównie przez Greków.

sobie zwyczajów, a przez bojaźń miesza je z sposobami tych, którzy są jego panami. Każdy Grek mieszkający na Fanarach [w Fenerze] pogląda na równych sobie, choć w innych miejscach Greków, jak na niższych i mniej społeczeństwa swego wartych. Na ten koniec Fanarioci⁴⁰¹ usiłują między sobą utrzymywać edukację, sposób myślenia i obyczajności w szczególniejszym od innych Greków sposobie i na nich w rzeczy samej inni poglądają, jak na głowę swojego narodu.

Ceremonie i sposób życia Greków fanarskich pochodzą z edukacji, którą w niedostatku szkół publicznych utrzymują po domach w partykularności. Do edukacji używają popów i osób kościelnych i lubo rzadko się zdarza, aby który z duchowieństwa mógł mieć, jak się należy, oświecenie w naukach, przecież co się ściąga do umiejętności pisania i czytania literalnego, te dosyć w miernych dawać są sposobni początkach. Przedniejsze prócz tego i bogatsze familie starają się doskonalić w języku tureckim i w prawach Koranu, mając jedyny zawsze cel przyjścia przez kabały do urzędu tłumaczostwa Porty [tłumacza w Porcie], a z tego stopnia do rządu księstw wołoskiego i mołdawskiego. W obyczajności Greków fanarskich jest mieszanina z tureckich i z swoich dawnych życia sposobów. Wielość ceremonii w obcowaniu, wysilenie w powierzchownej okazałości, tudzież podłość umysłu, są szczególne charakteru narodu tego przymioty. Chytrość i nieszczerłość w społeczeństwie w zupełnym Grecy w powszechności i w dzisiejszym dziedziczą czasie. Na Fanarach [w Fenerze] i po innych miejscach wiele jest ubogich, którzy ledwo wyżyć mogą z dochodów swoich, jednak ambicją ujęci, domy wszelkie i w nich schadzki codzienne utrzymując, w nieczynności dni swoje prowadzą i mało który by się aplikował do handlu i rzemiosła, mając sobie za wstyd chwycić się tego, od czego jego ocięć był dalekim.

Po wioskach prostych Greków zgromadzenia nic więcej z starodawnych zwyczajów nie konserwują, jak tylko jedne tań-

⁴⁰¹ Fanarioci – potomkowie możnych rodów greckich, będący pod panowaniem osmańskim.

ce i śpiewania. Ten lud po większej części w nieczynności i prawie łowieniem tylko ryb zaprzątiony [trudniący się], do czego należy zawsze przydać winnic uprawę, w schadzkach swoich ma sobie za największy punkt zabawy tańczyć, pobrawszy się za ręce, właśnie jak dawni ich przodkowie, którzy obchodząc święta, w płasach zakładali uciechy. Często się widzieć zdarzy w ich osadach około Stambułu, iż podczas święta cała osada w jedno zgromadzona miejsce, tańczy bez ustanku, kobiety osobno i mężczyźni. Tej jednak wesołości lada Turczyn stać się może odmianą i dosyć jest bojaźliwemu zawój pokazać popółstwu. W obchodzeniu się przycięższym [surowym] z Grekami Turcy mają zapewne za cel, aby naród liczny i naturalną mający żywość, nie użył kiedy swych zdatności do zrzucenia z siebie jarzma. Same religii sprawowanie poddano pod dozór rządu, czyniąc z niej część intrat publicznych. Patriarcha drogo opłaca swoją godność i nie dostępuje jej bez zapłaty. Ten zaś wszystkich niższych pod sobą przynagla do opłat, według ułożenia własnego. I stąd wynikają częste odmiany biskupów, bo i sam patriarcha nie na trwałych zawisł fundamentach, które lada intryga wywraca. Turcy bowiem nie mają skrupułu godność patriarchalną sprzedąć, ile razy na nie się kupiec trafi.

Z pierwszego wprowadzie wejrzenia polityka turecka zdaje się nie mieć celu prześladowania innych wiar, których ma dostatkim w państwie swoim, lecz skoro te okoliczności na głębszą idą uwagę, Turcy dają się widzieć równie tyranami co do tego punktu, jak i ci, których dotąd jeszcze zapalone na inaczej wierzących, widzieć stosy. Mają Grecy pozwolone kościoły, lecz co ich to kosztuje? Każdą reparację kościoła należy tak opłacić, jak gdyby z gruntu wystawiony kosztować nie mógł; i dlatego wiele, osobliwie po wioskach, wiedzieć zrujnowanych z niedostatku opłacenia zwierzchności potrzebnej poprawy kościołów. Śpiewania publicznego i procesji oraz dzwonienia nie wolno czynić Grekom, ich śpiewania kościelne są wszystkie tonu niskiego.

Co do religii, niewiele jest Greków, którzy by ją dobrze znać mogli; są jednak do niej tak przywiązani, iż chociaż w pro-

stocie, jednak mało się zdarza odstępców. Nienawiść ta przeciwko katolikom, którą zdobycie Stambułu zastało w Grekach naówczas kłócących się z Rzymem, dotychczas tkwić nie ustaje w sercu każdego, na równej prawie wadze katolików z Turkami kłaść zwykli. Tej nienawis[t]nej pasji duchowieństwo wkorzeniać w serca ludu nie omieszkuje. I z tego nienawiści źródła pochodzi, iż rzadko aby kiedy Grek wydać miał córkę za katolika. Duchowieństwo jeżeli w innych religiach używa przywłaszczonej nad ludem władzy, tedy u Greków zdaje się ją mieć bez granic. Lud będąc wcale ciemnym co do treści wierzenia, powoduje [kieruje] się równie nie wiadomym, lecz sztucznym przewodnikiem, którzy aby go tym łatwiej rozmaitymi wynalazkami zdzierać mogli, utrzymywać go umieją w superstycji [zabobonie] z dawnych wieków właściwej Grekom, zasłaniając im oczy powierzchownością obrządków. Wiele jest, którzy nie znają, co to jest być w kościele i dopełniać obowiązków religii, sądząc, że dosyć jeszcze ściśle strzec postu. Wiele także jest i takich, którzy przez zdzierstwo duchownych nie chcą uczęszczać do kościoła, gdzie na imię świętości i ofiar wydzierają z ubogiego ludu pieniądze. Jednych tu tylko nie sprzedają odpustów, lecz na to miejsce dość zyskowny duchowieństwo greckie ma handel z spowiedzi i wody, której moc i cuda po różnych przypisują miejscach. Są to źródła na rozwalinach dawnych kościołów greckich pozostałe, którym nadają imię greckie *ajazma*⁴⁰², woda święta. Było zwyczajem u dawnych Greków przy każdym kościele mieć studnię, tego zwyczaju i dzisiejsi trzymają się Grecy. Uszanowanie jednak i świętość z większym oddają przeświadczeniem dawnym tego rodzaju wodom niżeli terażniejszym. Na miejsca wód takowych lud się zwykł zgromadzać i ofiarki z zapalonych świeczek zostawiać. Duchowni wyperswadowali pospólstwu, że te wody mają moc nie tylko z grzechów oczyszczać, ale i wszelkie leczyć choroby: to zaś wszystko dąży ku pożytkowi duchownych.

⁴⁰² Tur. *ayazma* ‘według greckich wierzeń święta woda, mająca cudowne właściwości’.

Kościół grecki w całym Oriencie przez czterech jest rządzony patriarchów. Z których pierwszy w Konstantynopolu, drugi w Aleksandrii, trzeci w Antiochii, czwarty w Palestynie, w Jeruzalem. Zwierzchność konstantynopolskiego rozciąga się w Europie nad Grecją całą, Ilirją, Wołoszczyzną, Mołdawią i Krymią [Krymem]. W Azji nad Anatolią, Mingrelią i Georgią [Gruzją]; ma pod sobą około stu sześćdziesiąt biskupów, z których jest wiele w randze metropolitów arcybiskupów. Tego patriarchy najznacniejsza intrata [dochód] z dobrowolnego na biskupów narzutu [dodatkowych opłat], którzy dla uiszczenia się z należności podobnymi narzutami [opłatami] przynaglą pod sobą będące duchowieństwo. Do czego tak patriarcha, jako też i biskupi w potrzebie egzekucji używają zwierzchności tureckiej, która im nigdy nie odmawia mocy przynaglącej za opłaceniem onej [jej]. Patriarcha aleksandryjski rządzi kościołem egipskim i Libii; antiocheński w Syrii i Mezopotamii, jerozolimskiego zaś zwierzchność nad Palestyną i Arabią. Tych trzech patriarchów nie tylko dochody, lecz i liczba parochii [parafii] bardzo jest szczupła i ledwo się mogą utrzymywać przez jałmużny od osób majątnych w tamtych i tutejszych osiadłych krajach.

Ponieważ zaś w tych wszystkich stronach brakuje na publicznej edukacji, na wolności do urzędów, którą gdzie indziej dają zasługi, nauka lub urodzenia dostojność, przeto do tych kościelnych urzędów same tylko zakonne osoby zwykły mieć przystęp. Ci acz w przyjętych na siebie prelaturach [prałaturach] mogliby stosownie do nich prowadzić życie, jednak rzadko się zdarza, aby który zostawszy patriarchą, arcybiskupem zapomnieć miał pierwszego swojego instytutu, owszem starają się mnichom, z którymi przedtem towarzyszyli, dawać przykłady. Można oraz sprawiedliwie wyznać, iż gdyby duchowieństwu greckiemu odjęto zabobonność, której jest pełne i gdyby mogło mieć większe oświecenie i nauki, gdyby nareszcie nie pod tym, które go upodla i uciska, zostawało panowaniem, mogłoby bez wątpienia celować cnotą duchowieństwo obrządku rzymskiego.

Z początku panowania tureckiego godności kościelne nie były sprzedajne, sami potem Grecy stali się przyczyną, podkupując jeden drugiego, iż teraz rząd turecki na nie położył takse. Godność patriarchalna konstantynopolska kosztuje 60 tysięcy piastrów taksy do samego tylko skarbu cesarskiego, prócz wezyra i innych. Pretendujący musi pierwszej zapłacić tę sumę, a dopiero staranność wezyra potrafić usiłuje, iż duchowieństwo do jego obrania zgromadzone zgodzić się musi na niego. I stąd pochodzi, iż się często odmieniają patriarchowie, gdyż sami Turcy dla zysku pobłażają intrygom tych, których ambicja uniesie ku osiągnięciu tej godności. Dostyc jest czasem mnichowi porozumieć się z niektórymi biskupami, znajdzie natychmiast fawor [przychylność] wezyra, że uczyniwszy z partyzantami [poplecznikami] zgromadzenie, ogłosi tron patriarchalny dla niejakich przyczyn wolny, gdzie potem choćby był najuboższym, dadzą mu Żydzi i Ormianie tyle pieniędzy na lichwę, ile ich wymagać będzie. Po oddaniu do skarbu cesarskiego powinnoj kwoty pretendent z swoją partią udaje się do wezyra z znacznym także pieniężnym podarunkiem, gdzie przyodziany on i jego adherenci [stronnicy] kaftanami, idą prosto do kościoła patriarchalnego przy asystencji [asyście] janczarów i sekretarza wezyrskiego, który głośno przeczytawszy patent cesarski, czyni go niewątpliwym patriarchą, któremu żadna z strony dawnego oprzeć się może przeciwność. Co wypełniwszy sekretarz udarowany oraz i inni z nim Turcy odchodzą z kościoła.

Po obraniu więc i instalacji takowej przez urząd pierwszym jest patriarchy nowo ustanowionego staraniem wszelkie koszta swoje i takse, którą zapłacił, odebrać od duchowieństwa, na które narzuca podatek, biskupstwa taksuje i często je więcej dającym sprzedaje tak, iż w krótkim czasie wszystkie jego wydatki i koszt obficie mu się nadgradzają.

Duchowieństwo świeckie u Greków nie jest także bez tytułów od dawnych czasów sobie nadawanych. Patriarchy tytuł jest najświętszy, podobnie jak i papieża, sądząc się także za sprawiedliwego namiestnika bożego i przywłaszczając sobie taką władzę w interesie duchownym jak i papież. Biskupom arcybi-

skupom dają tytuł wasza świętość. Innych zaś duchownych nazywają ojcami pateras⁴⁰³. Wszyscy zaś duchowni obowiązani są brodę zapuszczać i głowy nie golić i dlatego każdy ksiądz grecki dla swojej obrośłości i czapki graniastej z pilśni przykry i odrażający sprawuje widok. Odzienie duchowieństwa greckiego składa się z sukni czarnej lub ciemnogramatowej obszernie zrobionej, którą przepasują pasem takowegoż koloru. Gdyby zaś nie płaszcz fioletowy, którego używa patriarcha, mało by się różnił powierzchownością od reszty duchowieństwa.

Liczba mnichów w Oriencie i zwyczaj w tym gatunku próżniackiego życia jest tak wielka, jak i w naszym obrządku, z tą tylko różnicą, że u nas widzieć ich można w rozmaitych autoramentach jednych drugim przeciwnych, tu zaś wszystkie mnichów zgromadzenia jedną tylko Bazylego rządzą się regułą; dlaczego nie masz między nimi tyle sprzeczek i nienawiści, którą mnoży różnaitość reguł, koloru sukni i innych partykularnych instytutów. Mnichy greckie jednakowego koloru sukni używają, wielu między nimi jest, którzy nie żądają poświęcenia ku sprawowaniu ofiar duchownych, chcąc przestać do śmierci w stanie laików⁴⁰⁴. Nie mniej się znajduje i takich, którzy za szczególny cel obrali sobie prostotę i umartwienie, osobiwie ciała swojego i umysłu. Nie można jednak twierdzić, aby i tutaj zuchwałych i pełnych ambicji, jak i u nas, nie było mnichów, ile kiedy do wszystkich stopniów duchownych oni tylko sami należą.

W sposobie życia zakonnego trojakiem stopniem postępowania w doskonałościach zakonnych i zasługach gatunkiem sukni oznaczono. Nowicjusze noszą suknię z paklaku [grubego sukna]. Nowicjuszów przyjmują do manasterów [monastyrów] w młodym bardzo wieku i są obowiązani zostawać lat kilka na próbie, po której czynią profesję [składają śluby zakonne]. W czasie próby używają ich do jak najprostszych i najpodlejszych robót i usług. Profesorowie używają sukni trochę lepszej, nazywają ją

⁴⁰³ Z greckiego: ojciec.

⁴⁰⁴ Zob. przypis 332.

habitem małym. Trzeci zaś gatunek sukni nazwanej wielkim habitem nie daje się [innym] tylko starym i zasłużonym zakonnikom, w nagrodę ich ostrości życia, pracy i statku. Tego habitu nie noszą codziennie dla uszanowania, nie biorąc go jak razy kilka do roku w dni świąt pryncypalniejszych, lecz za to też po śmierci grzebani w nim bywają.

Pacierze u mnichów greckich bardzo długie, wstają o północy, jak i nasi do chóru, obowiązani oraz będąc do prac ręcznych i robót w tych godzinach, które im od nabożeństw i pacierzy pozostają. Ręczne ich roboty są: uprawa roli i ogrodów, fabryka sukien na habity, czapek i kobierców. Sposób ich żywności daleko jest różny od tego, w który opływają nasi, nie mając bowiem obfitych folwarków, wsiów i miast sobie z krzywdą rodziny pozapisywanych, kontentować się muszą prostym chlebem, fruktami i leguminą, nie pijąc nigdy wina ani mięsa jedząc. Prócz czterech wielkich postów, które do roku Grecy odprawować zwykli, w poniedziałki, w wtorki i piątki, o samym tylko obchodzą się chlebem. Ten sposób nabożnej surowości wielu przed czasem z życia ogołaca, przynosząc superstycji [przesądom] mnichowskiej honor, a prawu natury, które chce, aby człowiek utrzymywał jestestwo swoje, jak tylko może najściślej, nieznośną krzywdę.

Daleko jeszcze od tego surowsze prowadzą życie pustelnicy anachoreci, których ma być dostatkem w Oriencie dalszym, w Syrii i Palestynie. Te miejsca są gniazdem starożytnego tego gatunku ludzi. Tych odludków mnożyć i utrzymywać się będzie liczba w późne wieki, gdyż do zgładzenia jakiegożkolwiek błędu religią upoważnionego, potrzeba, aby edukacja i rozum znaczny uczyniły postępek, czego nie można się spodziewać w tych stronach, gdzie prócz despotyzmu, grubiaństwa i niewiedomości lud nie zna więcej. Są także w obrządku greckim i zgromadzenia zakonnic, które nazywają osobami pokutującymi, kalogria⁴⁰⁵. Do takich zgromadzeń udają się pospolicie wdowy lub panny, którym albo wiek podeszły spodziewać się nie każe społeczeństwa,

⁴⁰⁵ Z greckiego: zakonnica.

albo też które na nim młodość swoją strawiły. Nie są obowiązane do podobnej jak mężczyźni surowości, starają się jednak najczęściej o okazje służenia chorym. Wiele jest, które w domach krewnych swoich mieszkają, nosząc tylko z czarnego koloru zrobione odzienie.

Obrządek religii nic się prawie nie różni od tego, którego używa moskiewski kościół i nasi Grecy nieunici. W tym tylko, co należy do pogrzebów, jest różnica. Zwyczaj jest tutejszych Greków płakać umarłych z usilnością większą, jak czynią gdzie indziej. Tu bowiem nie tylko domowi i przyjaciele, lecz i sąsiedzi, a nawet i sami nieprzyjaciele w takim razie bez płaczu i krzyku nie obchodzą się i gdyby nie płakano umarłego, byłoby publicznym zgorszeniem. Dlatego, gdy ten, co umiera, jest bez krewnych i takich, którzy naturalną zwykli miewać żałowania go pobudkę, najmować zwykli kobiety, aby idąc za umarłym na cmentarzu rozwodziły żale i aby odprawiły zwyczajne umarłemu nad dołem pożeganie.

Jest także i w małżeństwie niejakaś różnica, gdyż Grecy mniemają, że śluby powinny być każdego czasu wolne do rozwiązania, a jeszcze gdy zachodzą pewne do tego przyczyny. Na fundamencie więc takowego mniemania bardzo często dzieją się rozwody i bez wielkiej dają je trudności, zapłaciwszy patriarsze lewów 20. Można mieć rozwód i bez ważnych przyczyn; dosyć jest gdy się jedno drugiemu naprzykrzy. Po wziętym rozwodzie wolno jest u Greków wchodzić w drugie śluby.

O charakterze kobiet greckich należy zeznać, iż są umysłu wysokiego, lubiące strój, ozdobę i zaloty, złośliwe przy tym i niestałe w kochaniu. I co jest najczęściej, że nigdzie kobiety nie zdradzają bardziej mężów jak Greczynki, chociaż na wzór zwyczajów tureckich mało kiedy wychodzą z domów. Wychodząc zaś na świat, nie ukazują się, osobliwie którym ubóstwo nie dokucza, bez asystencji [asysty], biorąc, co tylko mają na siebie ozdobniejszego. Względem cudzoziemców są obojętne i przytłumione do poufałości; z mężczyznami zaś swojego kraju mają dowcipnych dostatek sposobów, wchodzenia z nimi w skryte porozumienia. Często się nawet zdarza, że i mężów trują, chcąc

dogodzić zamysłom i intrydze. Greczynki jednak mają w sobie coś powabnego, co bardziej do nich, jak do innych samych nawet ciągnie cudzoziemców. Są wesołe, śpiewają pieśni miłosne, tańczyć lubią i w rozrywkach znajdują gust większy nad inne. Nareszcie wszystkie w powszechności kraje państwu tureckiemu podległe, inaczej się nie rządzą, jak wyrokami praw muzułmańskich i żaden mieszkaniec, który nie jest Turczyinem, nie może mieć tytułu obywatela. Z tym wszystkim, wyspy na Archipelagu uszły nie wiedzieć jakim sposobem tego losu, przynajmniej w tym punkcie, iż Grekom na nich osiadłym, wolno jest mieć magistraty spomiędzy siebie obierane, które archondami⁴⁰⁶, tak jak dawno nazywają, do rządzenia wewnętrznego, sądzenia spraw, i wybierania podatków. Sprawy tylko kryminalne rezerwowano do poznania kapitana paszy, który jest generalnym Archipelagu rządcą.

Ten tedy jest stan Greków dzisiejszych, mało co jest śladów z dawnych ich zwyczajów i z ich charakteru; wszystko to zgładzono, przeistoczono i odnowiono ostrością panowania, z polityką rządu tureckiego, która dążyć nie ustawa nigdy, aby ten mieszkaniec, co nie jest prawa Mahometa wyznawcą, został przytłoczonym i aby nigdy nie podnosił głowy.

⁴⁰⁶ Każdy z dziewięciu najwyższych urzędników Rzeczypospolitej Ateńskiej po upadku monarchii w Atenach.

ROZDZIAŁ XIV



Jaki stan Ormian pod panowaniem tureckim?

Żaden naród nie jest bez rewolucji i odmian [zmian]. Jedne są, których upadek tak był fatalny, iż więcej powstać nie mogą, drugim zaś szczęście tyle razy pozwoliło odzyskać swoją ozdobę, ile razy ją utraciły. Właśnie los i porządek naturalny podobnie obchodzi się z narodami, jak sobie partykularnie [poszczególne] zwykł postępować z ludźmi, których szczęście i upadki są różne jedne od drugich i zdaje się, jak gdyby były igrzyskiem sprężyn niewidomych.

Naród ormiański może się słusznie nazwać tym, który raz utracił berło i koronę, do tego momentu nie tylko nie zna, co jest odzyskać swoje jestestwo, lecz nadto dostając się z rąk do rąk rozmaitych despotów azjatyckich, najmniejszej nie zdołał zachować pamięci i śladu swoich własnych obyczajów.

Jego rozdwojenie między Turków i Persów dało mu nareszcie ostatni cios, iż się zupełnie stosować musiał do sposobu życia i obyczajów tych dwóch narodów, pod których jedynowładztwem po dziś dzień zostaje. Jakoż żadna nacja, które tureckiemu podpadły panowaniu, nie naśladuje tak ściśle we wszystkim Turków jak Ormianie. Ich obyczaje, sposoby życia i myśli jeden jest, jak i turecki, gdyby nie religia, która ich przecie utrzymuje w zgromadzeniu, mało by się co różnili od swoich prawodawców.

Ta część Armenii, co się dostała Turkom, nie jest tylko samymi osadzona Ormianami, w każdym prawie mieście większa znajduje się połowa mieszkańców z rodowitych Turków. Znać, iż uciskani przez pustoszących kraje pierwszych kalifów, przymuszeni bywali rzucać własne swoje siedliska, rozsypując się po całej Azji i Europie tak, iż pełno jest teraz Ormianów we wszystkich znaczniejszych tureckich miastach, z których Konstantynopol pierwszym, gdzie większa liczba Ormian, niżeli Greków, choć tych ten kraj jest dawną ojczyzną i łóżykiem.

Tak zaś daleko ten naród został spodlony, iż czyli w wielkich lub w partykularnych żyjący miastach, wszędzie jednakowe posiada grubiaństwo, prostotę i niewiadość, które się z krwią odradzając, czyni go trudnym do ukształcenia i obyczajności, co samo widzieć daje doświadczenie, iż chociaż Ormianin w pośród oświeconego wychowany społeczeństwa, nigdy jednak jego natura nie pozwala wykorzeniać z siebie skłonności do grubych obyczajów i podłości; mają z tym wszystkim temperament zdolny i przywiązany do pracy, nie lubią rolnictwa, lecz bawić się zwykli rzemiosłem, kupiectwem i usługami Turkom. W Stambule osiadłych Ormian na trojaki dzielić można gatunek. Jedni, i tych jest najwięcej, bawią się handlem, drudzy rzemiosł pilnują i fabryk, inni w służbie tureckiej i do ciężkich robót użyci, których chałamami nazywają. Tych pracy i sile oraz wytrzymałości sami nie mogą się wydziwić cudzoziemcy. Chałwał tyle na siebie weźmie, iż zdaje się, żeby i koń więcej udźwignąć nie zdołał.

W każdym prawie Ormianinie jest pierwszym talentem oszczędność, którą we wszystkim, a najbardziej w jedzeniu i obchodzie domowym utrzymują, każdy zaś w swoim pracując sposobie, przychodzić zwykli do znacznych bogactw i w Stambule z Turków i Greków nie znajdzie tyle majątnych, co Ormian. W handlu wielkiej należy z nimi mieć ostrożności, nikt bowiem sztuczniej [podstępniej] i łatwiej oszukać nie może, jak Ormianin, którego ani słowo, ani karta jest fundamentem, lecz myśl ustawicznie ku własnemu wymierzona pożytkowi i nie chcąc znać, co jest punktem rzetelności i honoru, zdradzić go-tów, oszukać i zaprzeć się końcem [celem] zysku.

Panowanie i egzekucja turecka w karach rozciągana jest temu poniekąd narodowi tamą, że przez bojaźń musi tłumić w sobie w tym sposobie podłość charakteru, bez czego trudna by była z nim czynność w jakichkolwiek bądź czynnościach. Ormianin nigdy prawdy nie powie, choć zaś prostą myślą, jednak bardzo daleko zasiąga [sięga myślą], na jaki pożytek jego fałsz wyjść może. Spytany choć z naszych krajów Ormianin względem ceny tutejszych manufaktur oraz sposobu handlowania, szuka w tym punkcie jak najprzeciwiejsze dać wyobrażenia, zasiągając [osiągając] prostym swym zdaniem konsekwencji, aby kiedy kto inny z kraju nie pomyślał o handlu i aby jego zysk nie został nadwerężony.

Ormianie większych od Turków doznają względów niżeli insze nacje i bardziej są tolerowani nad Greków, podobno, iż widzą Turcy, że ten naród najmniejszego co do zwyczajów i pamięci dawnego swojego stanu nie posiada śladu i że ich we wszystkim stara się naśladować, nie będąc myśl jego zdolną do jakiegokolwiek kroku rewolucji targnienia się na moc najwyższą.

W rzeczy samej Ormianie tak są oswojeni z niewolą, że nawet nieradzi słyszeć, aby mówiono, że państwo tureckie nachyla się ku końcowi, sądząc, że insze panowanie byłoby im daleko przykrzejsze, osobliwie takie, które by na wzór narodów europejskich dało wolność kobietom i oswobodziło je od zamknięcia, w którym je podobnie jak i Turcy utrzymują, z tą różnicą, iż Ormianie daleko prościej i z większym traktują je grubiaństwem niżeli Turcy. Kobiety ormiańskie są dosyć urodziwe, ale bez żadnego oświecenia i edukacji, tak dalece, iż Ormiankę między sto Greczynek bez trudności można rozeznać.

W ich religii więcej jest defektów niżeli w innych. Muszą być bardzo oczywiste, kiedy wiele familii odstępując tej schizmy, przyjmują zwierzchność i obrządek Kościoła łacińskiego. I z tego źródła rodzą się często scysje i prześladowania między Ormianami, katolikami i schizmatykami, prawie po całym państwie, lecz szczególnie w Konstantynopolu, gdzie ich patriarcha ma stolicę i nieodmienne zamieszkanie. Prześladowania te czę-

sto się dzieją z ruiną familii. Turcy bowiem prędszą [chętniej] dając protekcję schizmatykom jak rzymskim, chęcią pożytku wydają fermany, powodując się nastawianiu [wpływając na obejmowanie urzędu] patriarchy, często końcem [w celu] skasowania majątków i oddania ich na galery; czego był świeży niedawno przykład, że ledwo interesowania dworów europejskich potrafiły uwolnić prześladowanych, a to wszystko dla sposobu wierzenia [z powodu wiary].

Obrządku ich kościelne i religii są różne od naszych i greckich, liturgia nawet ormiańskim odprawuje się językiem. Popy najmniejszego nie mają oświecenia, gdyż żadnej edukacji w zgromadzeniach swoich nie utrzymują, mało ich nawet jest, którzy by w swoim języku znaleźli się biegłymi. Całe ich wyznawanie zasada się na superstycji [zabobonach], fanatyzmie i rozmaitych bajkach. Sądzą oni, iż dusze po śmierci z ciała wyszły, błakają się i często na grobowiskach, gdzie ich ciała pogrzebione błakając się oczekują dnia sądnego, gdzie dopiero wiedzieć mają swój destyn [przeznaczenie]. W czym lud zostając przeświadczony ciśnie się na cmentarze z intencją odwiedzin zmarłym. Przynoszą z sobą jedzenia, tam się bawią, jedząc i pijąc, a resztę na mogiłach sposobem tureckim zostawując. Żony owdowiałe, córki od rodziców osierocone uczęszczają na też grobowiska, gdzie położywszy się na mogile, dwie a czasem i trzy godziny bez ustanku płacząc, rozmaite do umarłych czynią perory. Popy najętymi będąc od tych, którzy chcą dopomóc swoim przyjacielom zmarłym, ustawicznie na cmentarzach nad mogiłami odprawują modły. Bo chociaż Ormianie nie przypuszczają czysca, jednak wrażają w lud, sądząc, że jeszcze w tym przeciągu czasu, niżeli sąd nastąpi, można dopomóc duszom, które są, jak oni mówią, na złej drodze.

Wszystkie zaś narody, a osobliwie Ormianie w Oriencie, starają się o najpiękniejsze kamienie na nadgrobki, rysując na nich rozmaite napisy. Spodziewać się należy, iż przyjdzie kiedyś czas, że z tych nadgrobków kamiennych po cmentarzach ormiańskich, greckich, tureckich i żydowskich w nieporównanej

liczbie będących, wystawi potomność akademie, szpitale i teatru w Stambule.

W ich ślubach ceremonie są stosowne do tureckich. Wydają córki, nie ukazując je tym, którzy się o nie starają, po ślubie dopiero żeniący się pierwszy raz widzi swoją żonę. Wesela obchód jest godny zastanowienia. Pannę młodą całą okrywają w zasłonę, która stać musi od doby do doby i prowadzoną potem bywa przy odgłosie muzyki po ulicach. Nareszcie naród ormiański co do fizycznego temperamentu nie jest jeszcze wyrodzony. Mężczyźni dorodni, silni, zdrowi i ogromnej talii i chociaż ich umysł nie jest zdalny do subtelności metafizycznych, ale tylko do prac, rzemiosł i posłuszeństwa, jednak żyje spokojnie pod różnymi jedynowładztwami azjatyckimi.

ROZDZIAŁ XV



Stan Żydów osiadłych w Stambule.

Rzadko znaleźć podobny naród, który by w takiej zupełności konserwował przodków swoich zwyczaje jak żydowski, choć żaden więcej nie ucierpiał tyle prześladowania, zniszczeń i rozproszek [migracji], co Żydzi. Zewsząd wyganiani, wszędzie odzierani, więzieni i wzgardzeni, powinni by stracić do szczętu to wszystko, co ich przodków stanowiło charakter, kształt narodu i jestestwo. Tysiąca siedmuset lat przeciąg powinien by wypłenić z ich krwi nie tylko obyczaje, ale nawet i sam wierzenia sposób, żadna jednak w tym gatunku nie ukazuje się odmiana. Pod każdym panowaniem, gdzie im się zdarza żyć, przez wszelkie usiłując sposoby miewać te zgromadzenia, te starszeństwa duchowne i ćwiczenia, jak i ich ojcowie. Miło im jest, nawet choć w niewoli, rozpamiętywać ziemię owe, które, sądzą, że ich przodkom Bóg oddał za największy dowód uszczęśliwienia, choć w rzeczy samej, za świadectwem historii, nie masz nic w niej, co by tam mieszkańców upomysłniać [uszczęśliwiać] mogło. I gdyby dzisiejszym Żydom ofiarowano w jednym razie do wyboru Palestynę i Ukrainę polską, nieomylnie, każdy by radził biednym Izraelitom przyjąć Ukrainę i w niej się osadzać, niżeli ziemię niegdyś świętą, pełną skał i gór płonnych, gdzie zamiast mleka i miodu, które miały płynąć ku wygodzie miesz-

kańców, wody nawet dobrej brakuje, a o winie i o innych produktach ku żywności służących ani słychać.

Ten rodzaj Żydów, którzy w Stambule i po innych pobliskich miejscach są osiedli, jest z ostatków, których inkwizycja święta w Hiszpanii nie dopaliła i którzy uszli wygnani z tamtych krajów, szukając schronienia pod prawem Mahometa. Sam język hiszpański, którego dotąd używają, jest świadectwem, że nie są z tych pokoleń, co się były zostały pod cesarstwem niegdyś orientalnym. I nie wchodząc w ich pierwiastki, jakie były do tutejszego kraju, dosyć jest powiedzieć że ich stan tutejszy przechodzi sytuacją innych Żydów w Europie osiadłych, tak co do wolności, jako też i tolerancji. I gdyby nie fanatyzm jednego z dawnych ich rabinów imieniem Benjamina Izaaka⁴⁰⁷, byliby dotąd Żydzi więcej nie płacili nad chrześcijan podatków muzułmanom. Gorliwość zazwyczaj ducha w wierze jeżeli nie rozlania krwi, to jakiegoś nieszczęścia w społeczeństwie zawsze stawać się zwykłą przyczyną. Wspomniony Beniamin Izaak Żyd bogaty, poważany od Turków, a oraz prawa Mojżeszowego ściśle zachowywacz, przyszedł czasu jednego do wezyra (według świadectwa historii tureckiej) i nie wiedzieć z jakiej pobudki wdał się z ministrem w rozmowę o rzeczach świętych i o religiach. Wezyr zwyczajem tureckim postępując, nie opuścił pochwał dla swojego proroka i zdań o jego nieomyślności. Rabin, także tchnięty gorliwością, nie mógł się wstrzymać, aby podobnym sposobem swojego Mojżesza nie wyniósł nad innych, a przynajmniej, aby go nie zrównał z Mahometem co do świętości i cudów. Od mniejszych rzeczy poszło do większych, jak powszechnie bywa w sprzeczkach w materiałach świętych i między dysputującymi o wierze, gdzie każdego chętką bierze okazać swoją religią najlepszą i najdoskonalszą. O raju nareszcie wszczęło się rezonowanie [rozprawianie]. Ten punkt najwięcej każdego zatrudnia, bo tu idzie o pewność, jakiego gustu mają być przyszłe ukontentowania nasze. Wezyr według przepisów swojej religii wyliczał jak z rejestru rozkoszy, jakich w raju

⁴⁰⁷ Najprawdopodobniej postać legendarna.

muzułmanie zażywać będą, jaki wybór koni i kobiet pięknych czeka każdego z wiernych proroka naśladowców. Wyraził, iż tego wszystkiego używanie ma być bez uprzykrzenia. Nie tak (rzecze), jak tu na ziemi, gdzie chociaż w pośrodku kilkudziesięciu Georgianek [Gruzinek] pięknych w saraju nie można długo trwać w wolności z nimi, zaraz tęsknota bierze i odmiana woli do czego innego.

Rabin także na pamięć wiedząc z fundamentów swojej nieomyślnej religii, iż raj dla samego tylko ludu izraelskiego jest zafundowany [stworzony], śmiało się temu sprzeciwiał, demonstrując wezyrowi, że to miejsce wiekuistego odpoczynku Bóg dla samych tylko postanowił Izraelitów, że Bóg będąc dla nich raz miejscem przyrzeczoną, więcej nie może być dla innych, że wszystkie innych religii narody choć zostaną destynowane [przeznaczone] do raju za swoje dobre uczynki, przecież do tego miejsca, gdzie jest centrum rozkoszy dla Izraelitów zgotowanych wniknąć nie mogą, lecz tylko na płazinach [płaskowyżach] rozłożystych przed rajem ulokowane zostaną. Nie mogło się to podobać wezyrowi, że go rabin odsądzał od raju i od jego przyszłego w nim haremu. Surowo go zapytał, jeżeli w pismach jego żydowskich doprawdy znajduje się takowa nauka i jeżeli destyn [przeznaczenie] mużułmanów ma być tak przykry oraz jeżeli tam, gdzie zostawać mają mużułmanie, będzie przynajmniej cokolwiek lepiej niżeli tu na ziemi. Gdyby był rabin miał cokolwiek polityki, nie byłby był skąpym w obietnicach, byłby zapewniał wezyra, że te wszystkie ukontentowania, które im prorok obiecał, choć nie tam gdzie Żydzi, ale tak dobrze, jak w samym raju na polach rozłożystych mużułmanom służyć będą.

Lecz rabin ściśle, co do litery pisma swoje utrzymując, nie stał się zdolnym tej delikatności, owszem nadto zbyt wielkim okazał się grubianinem, powtarzając przed wezyrem, że mużułmanie nie tylko w raju być nie mogą razem z Izraelitami, ale nadto ich mieszkanie w przysionkach i na dziedzińcach rajszych jest przeznaczone, bez nakrycia, bez szop żadnych i budynków z wystawieniem na wszelkie powietrza odmiany.

Wezyr biorąc na uwagę te okoliczności przyszłe, postanowił natychmiast zemścić się na tych rozkosznikach przyszłych rajskich pod mocą na ziemi muzułmańską, zapewniając rabina, iż na przyszłym zaraz Dywanie poda prycht⁴⁰⁸, aby Izraelitowie zostali pociągnięni do podatku nowego, wystarczyć zdolnego muzułmanom na namioty, aby w nie wyposażeni przynajmniej na dziedzińcach rajskich deszczu i słoty nie cierpieli. Co w rzeczy samej ziściło się i od tamtego czasu Żydzi mają narzucony na siebie podatek tego gatunku, to jest składkę na utrzymywanie namiotów cesarskich i skarbowych. Nie są oni zupełnie kontenci żydzi z tej przodka swojego dysputy, przed którą nie płacili, tylko jeden haracz, jak i chrześcijanie.

We wszystkich innych przywilejach Żydzi stambulscy mają równość z Ormianami i Grekami. Domów im nie wolno farbować inną farbą, tylko czarną. Papucie [buty] czarne noszą i zawoje granatowe z szarym obwinieciem. Jest ich równa prawie w Stambule i ponad kanał [nad Bosforem], jak i Ormian liczba. A jako religią przodków swoich, ich zwyczaje, obrządki i prawa zachowują dotąd bez odmiany, tak i od charakteru swojego dawnego nie są odrodni. Równi z nich lichwiarze i faktorowie teraz, czym się jedynie tu i wszędzie bawią, jak i wtenczas, kiedy w niewoli egipskiej zostawali, kiedy Babilończyków oszukali i kiedy nareszcie w Aleksandrii rozmaite dokazywali sztuki oszustw i chytrości, z tym wszystkim jak w Polsce i w innych krajach z Żydów najlepsi faktorowie, tak toż samo i na tym miejscu, których wszyscy handlem się bawiący używają; ile że w Oriencie wszelkie sprzedaże dzieją się przez faktorstwa. Z tego tedy, jak też i z lichw przychodzić zwykli do sum znacznych, trzymając się tegoż sposobu życia, ciągle zawsze z potomnością odradzanego. Póki zaś stanie plemienia tego niegdyś ludu wybranego, zawsze kraje mieć będą z niego faktorów, lichwiarzów i pomiernych kupców.

⁴⁰⁸ Najprawdopodobniej chodzi o słowo 'rycht' w rozumieniu „porządek obrad”.

PRZYDATEK



Myśli partykularnych o człowieku moralnym i o edukacji krajowej.

CZŁOWIEK MORALNY

Człowiek fizycznie wzięty złożony jest z pasji, równie jak i inne zwierzęta. Kocha jestestwo swoje, ugania się za konserwacją onego [zachowaniem go], lgnie do rozkrzewienia się przez miłość, boi się, szuka bezpieczeństwa swojego życia, kontent, gdy go nic nie dolega, smuci się, gdy utraci, co mu jest miłego i rozdrażniony, dąży do zemsty.

Że zaś organizacja jego sposobniejsza jest niżeli innych stworzeń, w społeczeństwie więc wychowany wydoskonala te w sobie pasje i poznaje potrzebę kochać jestestwo swoje więcej, uganiać się za konserwacją onego troskliwiej, miłości subtelniejsze i obfitsze wynajdywać sposoby, o przedłużenie życia dbać z większą troskliwością, bojaźnią się przerażać bardziej, lękać się utraty życia więcej, weselić się obficie, poznawać ukontentowanie głębiej, smucić się zapańczywiej, niżeli będąc w dzikim stanie, jak zwierzęta.

Takowy sposób wydoskonalonych pasji przemienia człowieka, robiąc go z fizycznego moralnym, którego trudne jest generalne odmalowanie, bo ile gatunków praw cywilnych, ile religii, ile zwyczajów krajowych i rządu, ile edukacji sposobów

i nareszcie interesów powszechnych i partykularnych, tyle jest ludzi różniących się jednych od drugich, czyli raczej machin żyjących uformowanych na model różnorodności w społeczeństwie.

Religia, prawa, rząd i zwyczaje krajowe formują edukacją, z którą w każdym prawie człowieku rodzi się dwoisty charakter; jeden powszechny i stosowny do całej nacji, drugi partykularny, przez którego przy influencji pasji panującej różni się człowiek jeden od drugiego, co do sposobu myślenia, czynienia i postępowania w towarzystwie, interesa powszechne przesąd, ambicja i fanatyzm kierować zwykły charakterem powszechnym narodów, z których każdy ma w sobie coś przeciwnego drugiemu. I stąd wynikają między nimi nienawiści, niezgody zdrady i chęć podbijania się przez wojny. Co podobnym dzieje się sposobem i w społeczeństwie każdego z osobności narodu dla partykularnych interesów, dla których jeden drugiego ubiega, prześladowa, oszukuje, mści się i częstokroć z życia i z własności odziera, tak, iż gdyby nie bojaźń kar prawami obmyślonych, byłyby kraje teatrem rzeźb [rzezi] partykularnych.

Gdyby okrąg ziemny mógł kiedykolwiek widzieć się w jednej religii, w jednakowości praw i rządu, nie byłoby ambicji, nie byłoby tyle układów politycznych przeciwnych jedne drugim, tyle potrzeb powszechnych i interesów, które rujną i niszczą narody, wycieńczając ich stan i podniecając bez ustanku ogień wojn i krwi rozlania. Naówczas mieszkancie jednakością urzędów przekonany żyłby w pokoju z drugim i towarzystwa stały by się stosowniejsze do maksym naturalnych do zgody i jedności. Lecz prędzej zepsucie globu naszego w fizycznym sposobie nastąpi niżeli odmiana moralnych ustaw wielkimi wkorzenionych.

Więc ten naród, który się umie regulować do nich, powinien sobie podchlebiać, że jego pomyślność niełatwo nakłoni się ku ruinie. Przeciwnie ten, który zasypia i zaniedbuje odnawiania sprężyn do utrzymania jestestwa swego bliskim, jest zawsze przykrego dla siebie losu. Gdyż ambicja sąsiadów upodchlebia na dobra własnego chęcią, knuje mu zgubę.

Z układów starodawnych w rządzie, z zwyczajów i z legislacji rozmaitej w kraju polskim widzieć się daje, choćby nie było historii, że naród ten miał niegdyś swój dobry stan i własny swój charakter. Owe zgromadzenia ustanowione, które sejmem nazwano, przeświadczają nas, że były skutkiem gorliwości o dobro powszechne, że naówczas, kiedy im dano pierwszy początek, nie powątpiewano bynajmniej, że zgromadzenie to mieć będzie kiedyś członki przeciwne obradom dążącym ku dobru powszechnemu, nie powątpiewano, że obywatele w jedno zwołani koło, zamiast urzędzeń potrzebnych do uszczęśliwienia kraju narobiwszy hałasu krzyku i niezgód, nareszcie rozlecą się jak ptactwo, nie uczyniwszy nic dobrego.

Owe prawa przez dawnych monarchów ustanowione ocalające wolność obywatela ukazują, że przodkowie tego dzisiejszego potomstwa zasłużyli sobie na to. Musiało być, że każdy był gotów nie tylko fortunę, lecz i samo życiełożyć za honor i całość kraju. Jest tego niemały dowód i stąd, że nawet przez szczodre zasafowanie przywilejów w nadgrode bohaterów dawnych, zapominano, czyli raczej mając ufność w cnocie i sprawiedliwym ich sercu, opuszczono prawami ubezpieczyć kmiotka, rozumiejąc że go i potomkowie tak piastować będą, jak owi w czasie owym właściciele.

Stosownie do tych urzędzeń praw i zwyczajów bywała i edukacja. Nie znano żadnej w niej części obcej, wpajano w młodzież sentymenta sławy i honoru kraju własnego, uczono ją praw domowych zwyczajów i obowiązków krajowych. Nareszcie będąc każdy przeświadczony, że jest urodzony do obrony swojej ojczyzny, szedł z młodości zaraz do obozu, uczył się, jak używać broni i konia, napawał się przykładami, jak należy gardzić życiem, gdy tego wymaga interes jego siedliska. Przyzwyczajano się tym sposobem także do znoszenia trudów i fatyw i stanowił się w narodzie temperament silny, zdrowy, trwały na prace, odważny, rezolutny tak, iż takowa edukacja dawała powszechny charakter narodowi, że go miano za naród bitny, kochający swój kraj, swoje wolności i honor. Dawała oraz partykularny każdemu w szczególności charakter, że chociaż niezbyt

oświeceni obywatele, lecz się więcej kochali i mniej pasje fizyczne ukazywały im potrzeby.

Gdyby ten sposób edukacji i zwyczajów zgodny z ustawami fundamentalnymi był zachowywany aż do dnia dzisiejszego, rząd prawa i z nimi pomyślność narodu mogłyby były zostawać nienadwerżone. Sąsiedzi nazywaliby Polaków nieucywilizowanym narodem, lecz z tym wszystkim szanowano by ich, dla ich mocy, jednomyślności i reputacji republikantów odważnych, silnych i kochających kraj swój i wolność.

Lecz skoro to wszystko z czasem upadło, skoro odmieniono sposób myślenia, sentymentów i zwyczajów starodawnych przez nowe edukacje, zostały się przeto tylko prawa, instytucje i ustawy starodawne, a obywatele do nich stosowni zginęli i wygaśli.

Inna edukacja, inne zwyczaje, inszy geniusz i insze sentymenta względem patriotyzmu, nareszcie inny charakter, wymagają inszychpraw inszego rządu i inszych układów, z których by wynikały sprzężyny silniejsze do klejenia w jedno ciała części niekorespondujących machinie państwa.

Możeż takie państwo stać dłużej, gdzie naród utracił swój dawny charakter! Gdzie jednomyślność wygasła, na której się fundowała trwałość kraju i jego pomyślności? Któż się nie ma spodziewać bliskiego upadku, gdy się zapatrzy na geniusz obywatelów dziwaczny, na edukacją wcale systemowi krajowemu przeciwną, na wewnętrzne emulacje [rywalizacje], na oziębłość w patriotyzmie, na niezgody i rozmaity podział umysłów, z których jedne są jak francuskie, drugie jak niemieckie, trzecie jak pruskie, czwarte jak moskiewskie, inne nie mają podobieństwa do żadnego; gdy się zapatrzy na poddaństwo niegdyś na dyskrekcje cnotliwych właścicieli oddane, a teraz ubogie, uciśnione i podnoszące ku niebu oczy, aby go los jaki wyrwał z rąk niemiłosiernych; gdy się zapatrzy na niedostatek i ubóstwo krajowe, na zaniedbanie handlu i na niebaczość na cudzoziemców wyprowadzających z niego pieniądze.

Ten krótko dotknięty [dotknięty, poruszony] stan i obraz kraju, będącego w takim zamieszaniu i nakłonionego do upadku, daje wyobrażenie, jakie należy mieć zdanie o człowieku moral-

nym w społeczeństwie, w jakie ten bezprawia zabrnąć nie zdoła z swymi wydoskonalymi pasjami, gdy nim albo rząd i prawa rozumnie urządzone nie kierują, albo kiedy mu się władza absolutna czuć nie daje!

Wy, filozofowie krajowi! Wy, Książęta Muz Polskich i Wy, którym nauki wskrzeszone w kraju winny są swój postępek, użycie pióra waszego! Wasze pisma, wasze rymy i głos gruntownych wyobrażeń staną się może skuteczne, że naród ocknie się, odnowi w sobie punkt honoru i uzna potrzebę ku zjednoczeniu serc swoich końcem [w celu] podźwignienia starożytnej kraju swojego sławy.

EDUKACJA

Sposób, którym się człowiek uspasabia do społeczeństwa, nazwano edukacją. Jeżeli zwierzęta domowe i dzikie w ich młodości przez pilne usiłowanie nie jest niepodobno przyzwyczaić do tego, co nie przechodzi ich organizacji, tym więcej człowieka, którego zmysły zdolne do wszystkiego, można ukształcić na jakie kto chce podobieństwo.

Człowiek naturalny, urodzony bez żadnego defektu zmysłów, jest jak sukno lub materia, z których doskonały krawiec wykroi odzienie przypadające dobrze do stanu i talii. I lubo pasje nasze z latami rosną, lubo interesa partykularne kierują nimi, lubo nareszcie ambicja i chęć uszczęśliwienia własnego nie przestają być duszą w społeczeństwach, z tym wszystkim sentymenta i początki z edukacji wzięte są na kształt fundamentów budowli lub owego soku, który daje siłę żywiołom krzewienia się na rozmaity kształt i kolor.

Niech gania, jak chcą, dawni i terażniejsi naturaliści jestestwo nasze, niech rzucają obelgi na naturę człowieka, przypisując mu wszelaką słabość i skłonność do złego, ten jednak, który go zechce wziąć na własną uwagę, nie mając przed sobą żadnych deseniów [wzorów] obcych, tylko pilność i własny rozum, będzie musiał wyznać, że człowieka nie czyni złym jego natura, lecz tylko to, co go otacza i co nim kieruje.

Wszystkie starożytności dają świadectwo, że okrąg ziemny nie był w takim stanie niegdyś, jak teraz, naówczas gdy się kierował instynktem natury, plemienia ludzkie były zgodniejsze i gdy nie znano tyle gatunków religii, tyle rodzajów polityki, tyle kaprysów życia i praw jednych drugim przeciwnych, narreszcie tyle fanatyków i hipokrytów, nie tak łatwo jak teraz odważano się jeden drugiego najeżdżać, ziemie krwią ludzką oblewać i wyszukiwać z krzywdą drugiego wymyślnych do własnej ambicji potrzeb.

Bez wątpienia to, co być mogło niegdyś przyszłe, zatarły wieki i świat odstąpiwszy natury, zabrnął w błędy, z których nadziei nie masz, aby się miał kiedy wydźwignąć. Przesąd jednych, ambicja drugich, podłość innych, a chytrość obcych, nie przekona do szczętu rozumu. Jeden w ciemnocie, a drugi w żądzy z niej pożytkowania odradzać się będą w swoich potomkach na zawsze. I choćby sekty wszystkie, którymi płaszczyzna ziemi okryta, czas potrafił osłabić, znajdą się znowu nowi szarlatani, którzy subtelniejszym niżeli dawni, zwiodą naród ludzki sposobem.

Moralność szczególnie jedyna i z niej wzięte sentymenta przez edukację potrafiłaby łagodzić i utwierdzać towarzystwa ludzkie otoczone zewsząd błędami. Lecz nieszczęściem też sama moralność, którą sam rozum i wewnętrzne przeświadczenia wspierać nie przestają, ustrojono w rozmaite postaci; jej obraz w każdym prawie kraju i narodzie nakręcono do miejscowych ustaw, zwyczajów i wymysłów, zamiast, iż te powinny były być na jej uformowane model.

Umiejętność, co człowiek winien najwyższej Istności, co winien bliżniemu i krajowi swemu nie była przed wiekami tak rozmaita jak teraz, prosta i krótka ogarniała ją moralność. W stanie terażniejszym każda sekta inaksze jej naznacza początki, z których w powszechności mniejsze lub większe dla społeczeństwa wynikają nieszczęścia. W krajach jedynowładztwem rządzonych zła moralność nie mnoży tyle szkodliwych członków, co kraje te, gdzie więcej dla siebie mieszkaniiec czuje wolności.

Z przepisów Mahometa i na wzór tych z późniejszych instytucji przez następców jego ustanowionych daje się widzieć, iżby te powinny nieprzerwanie mnożyć liczbę występków w Turkach osobiwie względem bliźnich, którzy są innej, nie ich sekty. Sama do tego sposobi ich edukacja, którą biorą w najciślejszym przesądzie i fanatyzmie od duchowieństwa swego. Moc jednak panowania, którą każdy czuje, wymusza w powszechności na nich dysymulacją [udawanie] i stosowanie się do sposobu, jakiego według czasu i okoliczności żąda najwyższa władza od poddanych, których będąc jedyną sprężyną, nakręca ich duchem, jak się jej podoba.

Inaczej się dzieje w krajach wolnych, w których gdy nie masz publicznego dozoru do zachowania jednostajnej moralności i uformowanego na jej model sposobu myślenia, tyle się zawsze znajdzie w nich gatunków sentymentów, tyle edukacji różnej jedna od drugiej, ile wolnych mieszkańców w kraju.

W owych czasach, gdy obywatel polski nie szukał więcej wiedzieć nadto, co mu duchowny z ambony perorował, oraz nadto, do czego się poczuwał przez prawa być obowiązany, zdawał się zostawać w jednostajności umysł mieszkańców, lecz gdy teraz przykładem innych rezonować [rozprawiać] zaczął, gdy się nawet odważa doświadczać rozumu swojego i nad tym samym w co wierzy, wpadł w rozmaite zdania, opinie i w gust nareszcie inszy i zostawszy w nieufności i w nieukontentowaniu względem tego wszystkiego, co przedtem stanowiło jego jedność, formuje sobie według swego systemu moralność, a z moralności edukacji maksymy, z których tyle wypływa przeciwnych sentymentów, ile jej gatunków być może.

Rozmaitość w wierzeniu nie szkodziłaby nigdy krajom i gdyby nie gorliwość o stan dusz ludzkich przyszły jednych, nie byłiby się nigdy prześladowali drudzy. Wierząc rozmaicie, można zachowywać jednakową edukacją i w niej do społeczeństwa odebrane reguły, to jest względem tego, co się winno sobie, bliźniemu i krajowi, w którym się żyje.

Głos ten powszechny, iż wojaże, czyli edukacja z zagranicy zasiągana, psują w obywatelach krajowy charakter, nie jest

przeciwny prawdzie, gdyż kraje nie są jedną rządzoną formą i obyczajami jednakowymi. Republikant bawiąc w kraju monarchicznym, a tym więcej biorąc w nim edukacją, nie może nie nabrać sentymentów onemu tylko właściwych.

Młodzieniec, niebędący pierwiej ufundowany w krajowym sposobie myślenia, wysłany za granice po rozum, jako pospolicie mówić zwykli, nie może się obejść, aby się nie napoił sposobem myślenia obcym, powraca z tymi początkami i staje się członkiem przeciwnym krajowi swemu. Że zaś tych wojażerów prawie równa jest liczba, co i obywatelów kraju, gdyż każdy, który posiada część znaczniejszej fortuny, ma sobie za ujmę nie naśladować innych w tym gatunku dających edukacji, stąd mnoży się coraz większa liczba cudzoziemców Polaków, którzy nie mając przy swoich obcych sentymentach patriotyzmu, pełni są zdań przeciwnych i często się opierają władzy rządzącej, która dążyć usiłuje ku dobru państwa.

Widzenie krajów obcych nie jest naganne, może z niego pożytkować ten, który ufundowany wprzód dobrze w tym, co winien swojemu krajowi i społeczeństwu, a przynajmniej ten, którego rodzice podobnych sentymentów jak niegdyś Jana Sobieskiego ojciec, który wyprawując za granicę synów swoich, między innymi instrukcjami zalecił im, aby we wszystkim, co tylko należy do wydoskonalenia rozumu, starali się oświecać, zostawując na bok naukę tańca, gdyż w domu, powróciwszy zza granicy, nauczyć się potrafią z Tatarami tańcować, broniąc Ojczyzny.

Wszystkie kraje wolne, które upadły, ukazują swojej ruiny źródło, zepsucie obyczajów przez niedostateczną edukację, która zaniedbała formować obywatelów przywiązanych do kraju swego, oświeconych względem potrzeb i interesów powszechnych. Tym końcem niegdyś w Grecji ustanowiono jurysdykcję, która wglądała i zatrudniała się powszechną edukacją strukturą, ślady owych mężów gorliwych są dowodem, jaki skutek wypływał z tej czułości. I gdyby nie ambicja Monarchii Rzymskiej, której destyn był rządzić światem, owe szczupłe narody greckie do dzisiejszych wieków może by były dostały.

Tych, których początki rujnującego się kraju przerażają i którym destyn jego dalszy nie jest zakryty, zapędza myśl w uwagę przyczyn i często wydają się z swoim sposobem myślenia publicznie. Głos jednak ten rozmaitością umysłów przynębiony zostawa i nie prędzej otrzyma górę, aż póki go większość nie we[s]prze.

Dobrze myślących zapęd daje się widzieć jasnie w postanowionej Komisji Edukacyjnej, cel tego urzędu nie jest zapewne inny, tylko zrównać i umierzyć jak najlepsze edukacji krajowej sposoby. Niechże więc ta chęć szczęśliwe czyni kroki, niech rzuci oko na moralność kraju mającą rozmaite postaci, w które ją ciemność wieków przeszłych ustroiła. Maksymy moralne umierzone dobrze z pierwiastkową religią i zgodne z ustawami państwa zastąpią miejsce omamień i wymysłów dających zgorszenie oświeconym umysłom, staną się edukacji podkładem i czystej początkowej wiary podporą. Sentymenta patriotyczne w młodzież wrażane więcej wskórają niżeli szczebietania [szczebiotanie] o historii powszechnej, której zbiór i epoki zaczynają podlegać krytyce tych, których objaśnienie dalej szpera i dochodzi prawdy. Zbiór pewnych wiadomości powszechnych i krajowych, zasięgniętych od najświeższych pisarzów, erudycje i życia ludzi wstawionych naukami i bohaterstwem, umiejętność czyli reguły, jak należy być dobrym obywatelem zgadzającym się w społeczeństwie, łączącym swoje zdanie, z zdaniem ku dobru krajowemu dążącym, jak się należy rządzić w swojej własności, żyć oszczędnie i szukać przemysłu w handlu. Nauka architektury militarnej, geometrii, filozofii naturalnej, geografii i innych zastąpią miejsce edukacji obcej i biegania po krajach z stratą swoich majątków, a co większa z stratą charakteru krajowego. Należy mieć nadzieję, że ten zapęd tej jurysdykcji zapatrzywszy się na szkody, które wynikają z niedostatecznej edukacji obcej, usiłować będzie, aby jej prawami założono tamę i wojaże bez słusznych przyczyn i bez pozwolenia najwyższej władzy, aby zupełnie zabronione zostały. Tym sposobem oszczędzą się krajowe pieniądze i powoli przyjdzie naród do celu widzenia się w dostatku obywatelów oświeconych, wierzących

dobrze, zgodnych, obfitujących we wszystko, a najbardziej w honor, którego w odległościach i poza granice znacznie przyćmiony został.

KONIEC CZĘŚCI DRUGIEJ

Rejestr rzeczy znajdujących się w tym dziele

Rozdział I. Podróż autora z Warszawy do Konstantynopola. . . . 5

Miasto Kamieniec. Miasto Żwaniec. Miasto Chocim. Zamek chocimski. Wieś Mamaluga nad Prutem. Rozmowa z Turczyńcem. Zręczności w przewożeniu w Wołoszynach na Prucie. Komora mołdawska za Prutem. Osiadłość Botuszan i mieszkańców rodzaj. Gospodar mołdawski złożony. Sytuacja i stan Mołdawii. Położenie kraju ponad Dunaj. Miasto Gałac. Dunaju sposobność i głębizna. Isaczka. Rozdział Dunaju. Tulcza. Cieśnina, czyli Boaz po turecku. Rozwaliny zamku nad morzem. Delfiny, ryby morskie. Kanał stambulski. Jego sytuacja rzadko widziana.

Rozdział II. Sytuacja Konstantynopola, gatunek jurysdykcji do utrzymania sprawiedliwości w okolicznościach cywilnych 23

Komunikacja i położenie zyskowe Konstantynopola. Koran i pewne zwyczaje zadawnione są prawem dla Turków. Jurysdykcje kadi-leskierów, kadiów i kadismulów. Egzekucja dekretów nieodwołczna. Kryminalne procesa. Tortur i kar rozmaitych używanie.

Rozdział III. Policja miasta Konstantynopola, bezpieczeństwo 31

Pojedynki Turkom nieznane. Oręża noszenie zabronione w miastach wielkich. Każdy gospodarz ma baczność na plac około domu swego. Domy zawsze zamknięte. Surowość kar za kradzież. Rzadkość kradzieży u Turków. W mierze i w gatunku rzeczy dozór. Kara na

przestępców. Pijaństwo i nocne włóczęgi po ulicach niepraktykowane. Patule nocne czyli rąty. Osoby do utrzymania policji.

Rozdział IV. O skarbie cesarskim i o gatunku danin i prowentów krajowych 37

Cła tureckie. Dziesiąty grosz od gruntu. Haracz. Prowenta od bejów i książąt. Prowenta arbitralne i z sukcesji zmarłych. Różne taksy. Sumy i dobra meczetów mogą być ruszone w czasie wojny. Urząd tefterdara. Dwanaście kancelarii skarbowych.

Rozdział V. O sposobie ustanowionym do ułatwienia interesów zagranicznych i o osobach na to wyznaczonych 45

Reis-effendy na czele interesów cudzoziemskich. Jego subalterni.

Rozdział VI. O siłach tureckiego państwa i o gatunkach wojska 51

Timariotowie i ziametowie, kawaleria turecka. Różność między nimi. Dochody ziametów. Timariotów dochody i obowiązki. Spahów gatunek, ich płaca. Milicji egipskiej stan i liczba. Lud utrzymywany przez paszów. Wojsko piesze. Janczarowie, ich ustanowienie etc. Bostandzieje etc. Milicja mołdawska i wołoska. Milicja piesza odział zwana. Jebedziejów milicja. Piesi ludzie przez paszów utrzymywani. Topczyje, artylerzyści. Stan artylerii dawnej i terazniejszej. Liczba wojsk konnych i pieszych. Sposób formowania obozów i batalii. Stan floty i żegluga tureckiej.

Rozdział VII. O rządzie wewnętrznym państwa, jego sytuacji, komunikacji i stanie co do ludności i mieszkańców rodzaju 84

Początek narodu tureckiego. Prowincje składające państwo. Sytuacja w powszechności państwa etc. Gatunek mieszkańców. Nieludność i opustoszałe prowincje. Przyczyny tego. Wzmianka o rządzie w szczególności po prowincjach. Irak, czyli Babilonia etc. Kurdycy

stan, czyli dawna Asyria. Dyarbekir. Turkomania, Georgia. Syria. Natolia, Egipt. Kraje nadbrzeżne Afryki. Wyszczególnienie nazwisk po turecku krajów w Europie sytuowanych. Archipelag.

Rozdział VIII. O dworze cesarskim, o urządach osób składających ten dwór, o rozporządzeniu pałacu cesarskiego, osobiwie, gdzie mieszkają kobiety i o innych do tego ściągających się materiach 111

Tytuł cesarski. Sposób inauguracji cesarzów. Zabawy codzienne cesarza. Stół cesarski. Parada cesarska gdy wyjeżdża z pałacu. Powierzchność pałacu cesarskiego i jego wewnętrzne rozporządzenie, osobiwie gdzie mieszkają kobiety. Żony czyli faworytki sułtanki. Respekt, który mają cesarze dla matek i tych władza. Straż niewolnic. Edukacja synów cesarskich. Córek cesarskich destyn. Klasy osób dwór cesarski składających. Eunuchowie biali. Eunuchowie czarni. Ikoglausowie. Urzędy niektóre nadworne. Azamklauzowie.

Rozdział IX. Dwór wezyra, czyli pośła. Jakie są kancelarie w pałacu wezyrskim, jakie osoby przywiązane do jego dworu? 136

Osoby Dywan składające. Podczas wojny wezyr musi być od cesarza najwyższym co do rządzenia wojskiem uprzywilejowany prawem.

Rozdział X. O religii. Jaka duchowna hierarchia, jakie urzędy, jakie sekty i derwiszów klasy, ceremonie publiczne, edukacja, szkoły lub akademie, jakie biblioteki i rozporządzenie? 145

Ulema duchowieństwo tureckie. Kadileskierowie. Mulowie i kadiowie. Imamowie. Gatunki i klasy derwiszów. Azamklauzowie. Sekty w religii mahometańskiej szczególniejsze. Obrządek ślubu tureckiego. Ceremonie obrzezania. Powszechne u Turków zabawy. Święta pryncypalniejsze u Turków. Obrządek pogrzebów. Sposób obyczajów tureckich w zamieszkanu, w budowlu i towarzystwie.

Rozdział XI. W jakim stanie handel turecki, nauki i rękodzieła?	181
---	-----

W jakim by mógł być stan handel polski z krajami tureckimi. Szkoły i akademie tureckie. Poezja turecka. Teologia. Astronomia. Medycyna. Muzyka. Rękodzieła tureckie.

Rozdział XII. Jakim sposobem Turcy ambasadorów cudzoziemskich przyjmują? Jakie ich zdanie o narodach europejskich?	195
--	-----

Rozdział XIII. Stan teraźniejszych Greków pod panowaniem tureckim.	200
--	-----

Patriarchowie Kościoła tureckiego. Instalacja patriarchy. Gatunek mnichów greckich. Obrządek w religii. Charakter kobiet greckich.

Rozdział XIV. Jaki stan Ormian pod panowaniem tureckim? . . .	211
---	-----

Rozdział XV. Stan Żydów osiadłych w Stambule	216
--	-----

Przydatek. Myśli partykularnych o człowieku moralnym i o edukacji krajowej	220
--	-----

Indeks turcyzmów⁴⁰⁹

aga 63, 77, 102, 115, 156
alemdar / elemdar 159
ametry-effendy 48
anadok muhasebedzi 42
arabadzi-baszy 64
artczy 64
asper 40, 53, 54, 57, 66, 68, 73, 131, 134, 137
assaki 121
azamkoglaus / azamklaus / azamklauz 127, 134, 135, 233
bajeraktar 63
bajram / bajeram 50, 169, 172, 173
bakczysz 115
baltadziej 134
barzkiatyp 48
basz muhasebedzi 42
beglerbej 53, 103, 104, 139
beglikczy / beilikczy-effendy 42, 47
bektaczyje 156
berber-basza 133
beśli 72, 75
betuil mali musiulmin 41
boaz 21, 230
bostandzi pasza 36, 70
bostandzieje 51, 69, 70, 71, 75, 134, 135, 232
bujuk-assaki 121
chamał / chałam 193, 212

⁴⁰⁹ W indeksie zamieszczone zostały turczyzmy używane przez Józefa Mikoszę, z zachowaniem zastosowanego przez niego zapisu, niejednokrotnie bardzo zniekształconego oraz z zaznaczeniem pojawiających się w tekście niekonsekwencji fonetycznych.

chan 191
czausz basza / czausz-basza 139, 196
czohodar-aga 132, 135
debryktar-aga 132
derwisz 145, 148-159, 233
diszchasine 41
dogan-basza 133
dzi ryt / dzi ryda 56, 131, 172
dżamia 146, 173, 188, 190
egira 99, 152, 154
emir 99, 104, 105, 158, 159, 174
ferman 47, 48, 50, 142, 143, 188, 214
galendzi / galondzi 82
hamamdzi-basza 133
hambel 161
hanif 161
haracz 39, 42, 75, 101, 104, 116, 219, 231
haracz muhasebedzi 42
harem 116, 119, 120, 124, 126, 128, 172, 179, 218
hasnadar baszy 41
has-oda / haz-oda / hazoda 131, 133, 161
hazodiak 131
hemistar-aga 132
ikoglaus 127, 128, 129, 165, 233
imam 147, 148, 156, 166, 171, 173, 233
issowie 161
jabaris 163
janczaraga 36, 63, 102, 115
janczarowie / jeniczery 9, 51, 52, 57, 59, 61-80, 102, 103, 117,
118, 125, 126, 130, 135, 137, 139, 156, 157, 196, 206, 232
jasyr 58
jazadzi-effendy 63
jebedzyjowie / jebedzieje 51, 72, 75, 232
junus 20
juryklerowie 52
kacki / kaiki 26, 123

kadaris 163
kadezadali 164
kadi / kadiowie / kadzija 28, 29, 100, 101, 147, 148, 169, 231
kadileskier 28, 139, 147, 148, 231, 233
kadrysi 154
kahaja bej / kihaja bej / kihaja 77, 142, 143
kaimakaon / kaimakin 36, 144
kalem 47
kalendrie 157
kapi-aga 128
kapiczyj 198
kapitan pasza 82, 83, 107, 210
kapukijaj 9
kezedar 48
kiatyp 48, 50
kirma 43
kişlar-aga 120, 127, 128
kiurek 40
kul-kihaia 63
lafa 39, 66, 131, 196
lawe okczesi 40
lewy 13, 40, 209
malakia 161
mangal 178
mektapory-effendy 47
merkusel 42
mewelewici 149, 151, 154
moatuzalowie 161
muchazebedzi 133
muderis 188
mufti 28, 115, 116, 122, 126, 146, 147
mukalebedzi 43
mulówkadis / kadismula / mala-kadi 28, 29, 147, 231
mumeisy-effendy 47-48
muserim 165
nakibal-eszeref 159

nimetulachis 152
oda 65
oda-baszy 63
odalik 121
ogiak / odziak 51, 72, 75, 232
orta-jami 66
padysza 191
para 34
pasza 27, 41, 49, 55, 66, 100-105, 140, 141, 175
piastr 49, 50, 121, 122, 140, 206
reis 82
reis efendy / reis-effendy 42, 47, 48, 49, 77, 139, 142, 231
reszynklar-aga 132
ruinandzi 42
sandziak 53, 147
sandziakat / sendziekat 101, 103, 104
saraj / seraj 27, 41, 113-116, 120, 122-130, 135, 137, 138, 140,
146, 165, 169, 191, 196, 218
sefatowie 62
segban 72, 75
sekkтар-aga 132
senedzir-basza 132
seyach 154, 155
silaktar 55, 56
siursak 40
solak-baszy 63
solakcyjowie 63, 117
spach / spah 51, 55-59, 66, 68, 75, 77-79, 103, 118, 126, 137,
139, 196, 232
spah-uglar 56
szafia 161
szap męssahi 165
tandur 178
tarlak 157
tefterdar 41-44, 77, 99, 125, 139, 142, 142, 231
tefteremini 42

tefterhane 142
terdziman 48
tersana 82
teseredzi basza 133
teskieredzi 43
teskieretis 54
teskrifatczy effendy 43
timar 52-55, 75
timarioci 51-55, 59, 60, 79, 231, 232
topczy-basza 73
topczyje / topczyjowie 51, 72, 73, 74, 82, 232
tulbendar-aga 132
turnadzi 133
ulema 40, 146, 147, 148, 233
wezyr 27, 28, 34, 35, 36, 40, 41, 47, 54, 57, 58, 70, 74, 77, 78,
79, 83, 115, 116, 119, 122, 126, 128, 135-144. 146, 155,
196, 197, 206, 217, 218, 219
wikil-karcz 64
zegierdzi basza 133
ziamet 51-55, 60, 75, 231, 232
ziametowie 51-54

Bibliografia

- Adrianek M., *Listy Jana Zakrzewskiego do Joachima Lelewela*, „Folia Bibliologica” R. 40/41, 1992/1993, s. 107-128.
- Bałczewski M., *Gry i zabawy Turków osmańskich na podstawie polskich i obcych źródeł od schyłku Średniowiecza do końca Oświecenia*, Warszawa 2014.
- Danecki J., *Podstawowe wiadomości o islamie*, Warszawa 1997.
- Dolański D., *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII wieku*, Zielona Góra 2013.
- Dr Antoni J., *Wycieczka do Kamieńca*, „Kłosa” 1878, t. 27, nr 686, s. 116-117.
- Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300-1914*, red. H. Inalcik, D. Quataert, Kraków 2008.
- Dziennik*, „Gazeta Toruńska”, R. 11, 1887, nr 148, s. 3.
- Dziubiński A., *Na szlakach Orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVIII wieku*, Wrocław 1997.
- Encyklopedia popularna PWN*, wyd. 6, Warszawa 1982.
- Encyklopedia powszechna*, Warszawa 1864.
- Filipowska S., *Obraz dziewiętnastowiecznego Stambułu w polskiej i tureckiej literaturze wspomnieniowej*, Kraków 2017.
- Gościecki F., *Poselstwo wielkie jaśnie wielmożnego Stanisława Chomentowskiego...*, Lwów 1732.
- Hitti Ph. K., *Dzieje Arabów*, Warszawa 1969.
- Hrabec S., Peplowski F., *Wiadomości o autorach i dziełach cytowanych w słowniku Lindego*, Warszawa 1963.
- İslam Ansiklopedisi*, İstanbul 1988-2013, t. 1-44, [online:] <<http://www.islamansiklopedisi.info/>>.
- Kanar M., *Küçükasya'da İslamiyet (Der Islam in Klein Asien)*, „Doğu Esintileri” 2015/2016, nr 3, s. 19-55.

- Karpiński H., *Leksykon geograficzny*, Wilno 1766.
- Kilka słów o dziele o Turcji przez P. Mikoszę po polsku napisanym, „Gazeta Polska” 1828, nr 247, s. 987-988.
- Klimowicz, M., *Oświecenie*, Warszawa 2002.
- Konopczyński W., *Polska a Turcja 1683-1792*, oprac. P. Biliński, Kraków–Warszawa 2013.
- Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1987.
- Korzon T., *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, Kraków–Warszawa 1897, t. 1-4.
- Kozłowska M., *Słownik turecko-polski. Türkçe-Lehçe sözlük*, Warszawa 2006.
- Leksykon wiedzy o Turcji*, red. T. Majda, Warszawa 2003.
- Linde S. B., *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854.
- Łątka J. S., *Słownik Polaków w Imperium Osmańskim i Republice Turcji*, Kraków 2005.
- M. Arcta *Słownik Staropolski*, red. A. Krasnowolski, W. Niedźwiedzki, Warszawa 1920, t. 1-2.
- Małachowski-Łempicki S., *Wykaz polskich łóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738-1821*, Kraków 1929.
- Maśko A., *Obraz islamu w Rzeczypospolitej w XVIII w.*, „Przegląd Orientalistyczny” 2015, z. 3-4, s. 191-206.
- Meisels W., *Podręczny słownik włosko-polski*, Warszawa 1999, t. 1-2.
- Mikosza J., *Reise eines Polens durch die Moldau nach der Türkei...*, przeł. S. Linde, Leipzig 1793.
- Nosowski, J., *Polska literatura polemiczno-antyislamiczna XVI, XVII i XVIII w.*, z. 1, Warszawa 1974, s. 93-133.
- Nowa encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1998, t. 1-6.
- Ocak A. Y., *Osmanlı İmparatorluğu'nda Marjinal Süfilik. Kallenderiler*, Ankara 1999.
- „Pamiętnik Polityczny i Historyczny” (Warszawa) 1783, t. 2, red. P. Świtkowski.
- Piwiński R., *Mity i legendy w krainie Proroka*, Warszawa 1983.
- Redhouse Yeni Türkçe- İngilizce Sözlük. New Redhouse Turkish-English Dictionary*, İstanbul 1981.

- Reychman J., *Niedoszły projekt z czasów Komisji Edukacyjnej. Nauczanie języka tureckiego w Kamieńcu Podolskim*, Kraków 1936.
- Reychman J., *Historia Turcji*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Reychman J., *Mikosza Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXI/1, z. 88, Wrocław 1976, s. 164.
- Reychman J., *Piotr Crutta Emisariusz Kościuszki do Stambułu*, „Wschód-Orient” 1938, R. 9, nr 2, s. 3-11.
- Reychman J., *Tłumacze języków wschodnich w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1949, [online:] <http://mlingua.pl/pol/czytania,tlumacze_jezykow_wschodnich_w_polsce_xviii_wiek_u_jan_reychman_,a,501,p,1.html>.
- Ricaut P., *The history of the present state of the Othoman Empire*, London 1703.
- Ricaut P., *Türklerin Siyasi Düsturları*, przeł. M. R. Uzmen, İstanbul 1996.
- Rycaut P., *Monarchia turecka opisana przez Ricota Sekretarza Pośła Angielskiego u Porty Otomańskiej rezydującego z francuskiego języka na polski przetłumaczona przez szlachcica polskiego*, Słuck 1678.
- Sękowski J., *Tableau Général de l'Empire Othoman, etc. Obraz państwa Otomańskiego...*, „Dziennik Wileński” 1819, t. 1, nr 4, s. 343.
- Siemieniec-Gołaś E., *Józef Mikosza i jego „Obserwacje polityczne państwa tureckiego...”*, [w:] *Wschód muzułmański w ujęciu interdyscyplinarnym. Ludzie–Teksty–Historia*, red. G. Czerwiński, A. Konopacki, Białystok 2016, s. 51-61.
- Siemieniec-Gołaś E., *Koncepcje nauczania języków orientalnych w czasach stanisławowskich*, „Przegląd Orientalistyczny” 2017, nr 3-4, s. 443-450.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958-1969, [online:] <<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/>>.
- Słownik łacińsko-polski*, oprac. K. Kumaniecki, Warszawa 1965.
- Słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1958.
- Smoleński W., *Pisma historyczne*, Kraków 1901, t. 2.

Stachowski S., *Słownik historyczno-etymologiczny turcyzmów w języku polskim*, Kraków 2014.

Szwykowski L., Tomalak J., *Mały słownik francusko-polski, polsko-francuski*, Warszawa 1973.

Zajączkowski A., *Turcja. Persja-Iran*, [w:] *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*, Warszawa 1939, s. 155-186.

Zaleski B., *Stosunki Polski z Portą Otomańską na początku panowania Stanisława Augusta*, „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1869 (Paryż 1870), s. 104-165.

Żygulski Z., *Sztuka turecka*, Warszawa 1988.

<<https://wikipedia.org./ZatokaWenecka>>

<<https://wikipedia.org/wiki/Seleucja>>

<<https://wikipedia.org/wiki/Rumunia>>

<[https://wikipedia.org/wiki/Bander-e Abbas](https://wikipedia.org/wiki/Bander-e_Abbas)>